

# ROCZNIK ŚWIDNICKI 1982



TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ

1982



TOWARZYSTWO REGIONALNE ZIEMI ŚWIDNICKIEJ

ROCZNIK  
ŚWIDNICKI  
1982

---

ŚWIDNICA

KOMITET REDAKCYJNY — Andrzej Andrzejewski, Krystyna Bartela,  
Franciszek Jarzyna, Janina Kocemba, Stanisław Kotelko, Danuta Sajdak

ZDJĘCIA — dostarczone przez autorów prac

OKŁADKA I WINIETY — Andrzej Andrzejewski

OPRACOWANIE TECHNICZNE — Władysław Lange

ROČZNIK  
ŚWIDNICKI  
1982

Cena egz. 50 — zł

**ISSN 0137-3366**

---

DZG 1505-4-0497 1000 11 82 H-20

ŚWIDNICA

## SPIS TREŚCI

	Str.
EDMUND NAWROCKI — Swidnica pod koniec drugiej wojny światowej . . . . .	9
WOLFGANG BRYLLA — Historia fortyfikacji Swidnicy (1741—1866) . . . . .	39
BOLESŁAW MARCINISZYN — Sytuacja w dziedzinie ochrony środowiska miasta Swidnicy . . . . .	60
DANUTA STADNICKA — Rozwój DZBR „Renifer” (Zakład w Swidnicy) . . . . .	87
KRYSTYNA PISULA — Zespół Szkół Medycznych w Swidnicy w latach 1957—1982 . . . . .	122
JOZEF CELEJEWSKI — Chór „Hejnał” w moich wspomnieniach . . . . .	162
DANUTA SAJDAK — Kronika roku 1981 . . . . .	196
„Sesamie, otwórz się (utwory poetów swidnickich) . . . . .	219

**WYKAZ PRAC DRUKOWANYCH  
W POPRZEDNICH „ROCZNIKACH ŚWIDNICKICH”**

Berkowski Jan — Działalność Związku Harcerstwa Polskiego Hufca Świdnica im. Szarych Szeregów w latach 1945—1975 (RS 1979).

Bieniasz Władysław — Miejsce Świdnicy w nowym podziale administracyjnym PRL (RS 1977).

Bylica Leon — Zbiory zbawców ziemi świdnickiej (RS 1981).

Cyrbes Helena — Charakterystyka działalności Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej (RS 1976).

Dziewulski Władysław — Zarys dziejów Strzegomia w czasach feudalizmu i kapitalizmu (RS 1975).

Grela Piotr — „Wiadomości Świdnickie”. Monografia czasopisma (RS 1981).

Grubiak Władysław — Wspomnienia z budowy cukrowni w Pakistanie (RS 1973).

Habdas Jan — Świdnickie Zakłady Przemysłu Wełnianego „Siwela” (RS 1980).

Hasek Józef — Wybrane zagadnienia z problemów rolnictwa w powiecie świdnickim (RS 1973).

Imiola Zdzisław — Zarys historii Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej (RS 1977).

Jarzyna Franciszek — Materiały do dziejów teatru świdnickiego. Repertuar (RS 1973).

Jarzyna Franciszek — Mieczysław Kozar-Słobódzki (RS 1980).

Jarzynówna Joanna — Amatorski ruch muzyczny w Świdnicy w latach 1945—1975 (RS 1980).

Kobzdej Maria — Świat Józefa Lurki (RS 1981).

Kopeć Zofia — Nie tylko uczą... (RS 1979).

Kos Stanisław — Migawki z podróży do USA (RS 1975).

Kotelko Danuta — Liceum Pedagogiczne dla Wychowawców Przedszkoli i Studium Wychowania Przedszkolnego w Świdnicy (RS 1978).

Kotelko Danuta — Nasz powrót (RS 1980).

- Kotelko Stanisław — Burzliwe dzieje świdnickiego piwa (RS 1981).
- Kotelko Stanisław — Lecznictwo świdnickie w w. XIII—XVI na tle średniowiecznej medycyny śląskiej (RS 1979).
- Kotelko Stanisław — Pionierskie lata I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza (RS 1973).
- Kotelko Stanisław — Rzemiosło i handel średniowiecznej Świdnicy (RS 1978).
- Kotelko Stanisław — Szkolnictwo świdnickie do połowy XVIII w. (RS 1977).
- Kotelko Stanisław — Walory turystyczno-krajoznawcze Ziemi Świdnickiej (RS 1975).
- Kozłowska Irena — Koło Polonistów w Świdnicy (RS 1980).
- Lech Urszula — Z tradycji kulturalnych Strzegomia (RS 1976).
- Łukasik Ryszard — Drzewa i krzewy Świdnicy (RS 1973).
- Malinowski Witold — Świdnica, miasto i powiat w liczbach (RS 1973).
- Matuszkiewicz Antoni — Bezmiany w zbiorach Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy (RS 1978).
- Mońka Henryk — Politechnika Wrocławska. Punkty konsultacyjne i filialne w regionie świdnicko-dzierżoniowskim (RS 1974).
- Nawrocki Edmund — Zarys dziejów Liceum Pedagogicznego w Świdnicy (RS 1978).
- Ogrodnik Kazimierz — Rozwój Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal” w Świdnicy (RS 1975).
- Onzol Wojciech — Spójrzmy i idźmy dalej (RS 1980).
- Paśławska Janina — Dokumenty i akta miasta Świdnicy jako źródła do badań nad dziejami miasta i ziemi świdnickiej (RS 1980).
- Przenzak Mieczysław — Dlaczego gryf?. Dzieje herbu Świdnicy (RS 1973).
- Przenzak Mieczysław — Rozwój Fabryki Wagonów „Świdnica” (RS 1974).
- Raszkiewicz Wiesław, Skórski January — Świdnicka kadra techniczna i jej organizacje (RS 1978).
- Rolski Witold — Świdnicka drukarnia (RS 1978).
- Rynec Mirosław — Organizacja i problemy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Świdnicy (RS 1980).
- Sajdak Danuta — Kronika lat 1972—1980 (RS 1973—1981).
- Sajdak Danuta — Statek „Świdnica” (RS 1979).
- Skarbek Zdzisław — O „Jubilacie” ciepło i serdecznie (RS 1981).
- Sosnowski Adolf — Administracja polska i sytuacja ludnościowa Świdnicy w latach 1945—1950 (RS 1974).
- Sosnowski Adolf — Gospodarka komunalna, aprowizacja i handel Świdnicy w latach 1945—1949 (RS 1975).
- Stępniewski Andrzej — Moneta świdnicka w XVI wieku (RS 1976, 1977).
- Stiepanow Edmund — Działalność Koła Pionierów przy Towarzystwie Regionalnym Ziemi Świdnickiej (RS 1980).

- Sucharzewska Regina — 20 lat działalności Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej (RS 1981).
- Szadkowska Zofia — Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kaspro-wicza w Świdnicy w latach 1945—1975 (RS 1980).
- Szuba Irena — II Liceum Ogólnokształcące im. gen. Ał. Zawadz-kiego w Świdnicy w latach 1950—1980 (RS 1981).
- Szuba Józef — Informatyka w przemyśle świdnickim (RS 1979).
- Szwak Leon — Świdnica za panowania Bolka II i Agnieszki (RS 1974).
- Szymonowicz Zenon — Dorobek Trzydziestolecia (RS 1975).
- Szymonowicz Zenon — Stan i perspektywy rozwoju kultury w Świdnicy — (RS 1979).
- Szymonowicz Zenon — Świdnica w roku 1977 (RS 1978).
- Szymonowicz Zenon — Świdnica w roku 1980 (RS 1981).
- Szymonowicz Zenon — Uwagi na temat doświadczeń z realizacji programu sojuszu świata pracy z kulturą (RS 1977).
- Swirski Ryszard — Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych (RS 1976).
- Trzybiński Adam — Dzieje Dolnośląskich Zakładów Chemicznych w Żarowie w latach 1856—1962 (RS 1973).
- Urbański Zdzisław — Z wizytą w słonecznej Italii (RS 1974).
- Wojewoda Jerzy — Historia Międzyzakładowego Klubu Sporto-wego „Polonia” (RS 1974).
- Wolfram Edward — Świdniczanin w krainie kangurów (RS 1981).
- Zdziechowski Jerzy — Spojrzenie w przyszłość. Świdnica w roku 2000 (RS 1974).
- Ziarkiewicz Marian — Dorobek gospodarczo-społeczny Świdnicy w okresie pomiędzy VI a VII Zjazdem PZPR (RS 1976).

Jak ten czas leci! Zanim się człowiek obejrzał, już dziesięć lat stuknęło „Rocznikowi Swidnickiemu”. Dziesięć lat temu bowiem, w listopadzie 1972 roku zebrał się na swym pierwszym posiedzeniu Komitet Redakcyjny, aby opracować plan nowego wydawnictwa. I oto dziesiąty z kolei „Rocznik” trafia obecnie do rąk czytelników. Regularność jego ukazywania się wywoływała ogólny podziw, zwłaszcza w ostatnich latach, niełatwych dla poczynań wydawniczych. Recenzent „Trybuny Wałbrzyskiej” p. M. Mal pisał w ubiegłym roku w artykule pod znamienym tytułem „W Swidnicy jak w zegarku” co następuje:

„... Gdy się weźmie pod uwagę, że miesięczniki spóźniają się dziś o kwartały, to regularność, z jaką ukazują się „Roczniki Swidnickie” musi zdumiewać. Zwłaszcza dziś, gdy trudno przewidzieć, co stanie się jutro czy za tydzień. Tymczasem w pierwszych dniach października, jakby nigdy nic ukazał się kolejny, dziewiąty już tom... W poprzednich, znacznie przecież spokojniejszych latach wyrażałem już podziw dla tej regularności”

Przyjemnie jest czytać tak miłe i pochlebne słowa, ale największą satysfakcją sprawiają liczne dowody uznania ze strony naszych Czytelników oraz fakt, że nakłady kolejnych tomów „Rocznika” rozprowadzane przez kioski „Ruchu” szybko się rozciodają i że z całego kraju napływają prośby nie tylko o poszczególne tomy, lecz i o całe komplety wydawnictwa. Świadczy to o jego potrzebie, o powszechnym zainteresowaniu historią i teraźniejszością Swidnicy, nie tylko wśród jej mieszkańców.

Będziemy się starali nadal zaspokajać oczekiwania naszych Czytelników i kontynuować dobrą tradycję wydanych dotąd tomów „Rocznika”. Wierzymy, iż następne spotkają się z równie życzliwym i serdecznym przyjęciem.

KOMITET REDAKCYJNY



**Edmund Nawrocki**

**ŚWIDNICA POD KONIEC  
DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ  
W 1945 ROKU**



**Evakuacja Dolnego Śląska**

Wśród srogiej zimy, 12 stycznia 1945 r. Armia Radziecka przy współudziale jednostek Ludowego Wojska Polskiego rozpoczęła z nad Wisły w kierunku Odry wielką ofensywę, która wkrótce przeniosła działania wojenne również i na Dolny Śląsk.

Zapoczątkowane one zostały przekroczeniem 19 stycznia 1945 roku o godzinie 3.00 rano pod Praszką i Gorzowem Śląskim granicy polsko-niemieckiej z 1939 r. Odtąd aż do końca drugiej dekady lutego 1945 r. front wojenny przybliżał się szybko ku Świdnicy. 20 stycznia oddziały Armii Radzieckiej zdobyły Byczynę i Olesno, 21 stycznia wkroczyły do Wołczyna i Kluczborka, 22 stycznia — do Namysłowa i Bierutowa, 23 stycznia — do Sycowa, a 24 stycznia — do Opoła. 4 lutego zajęte zostały Lewin Brzeski i Skorogoszcz, 5 lutego — Grodków, 6 lutego — Brzeg i Oława.

Wojska radzieckie operujące na północ od Wrocławia zajmowały kolejno: 22 stycznia — Milicz, 25 stycznia — Oleśnicę, 26 stycznia — Trzebnicę, Oborniki Śląskie, Brzeg Dolny i Wołów, 31 stycznia — Ścinawę. 9 lutego zdobyły one Lubin, Legnicę i Środę Śląską, 10 lutego — Przemków, Chocianów i Chojnow, 12 lutego — Bolesławiec i Jawor, 13 lutego — Złotoryję.

Oddziały Armii Radzieckiej okrążające oblegane do końca wojny Wrocław dotarły 11 lutego do Kostomłotów i Kątów Wrocławskich, 13 lutego — do Strzegomia, 17 lutego — do Zachowic, Pustkowa Żurawskiego i Sobótki, a 19 lutego — do Olbrachtowic.<sup>1)</sup>

Przed nadchodzącymi wojskami radzieckimi i polskimi uciekały masy niemieckiej ludności cywilnej zamieszkałej w miastach i na wsiach. Ucieczka ta zorganizowana była w oparciu o opracowywane już od lata 1944 r. dokładne plany ewakuacyjne. Przewidywały one ewakuację w trzech etapach.

W pierwszym etapie miano ewakuować kobiety, dzieci i starców oraz te osoby, które nie były bezpośrednio zatrudnione w kluczowych gałęziach gospodarki. Drugi etap obejmował ewakuację reszty ludności oraz urzędzeń zakładów przemysłowych pracujących na potrzeby frontu. Trzeci etap oznaczał całkowite opuszczenie określonych obszarów.

Kierownictwo ewakuacji spoczywało w rękach najwyższych kierowników partii hitlerowskiej poszczególnych prowincji, tzw. gauleiterów. Na niższych szczeblach ewakuację prowadziły komórki partii działając w ścisłym porozumieniu z wojskiem i władzami cywilnymi.<sup>2)</sup>

Ewakuację poprzedzała gwałtowna propaganda hitlerowców, strasząca ludność niesamowitymi wieściami o okrucieństwach „bolszewików”, na które narażone być miały przede wszystkim kobiety. W miarę potrzeby stosowano też wobec ludności najostrzejszą presję, a nawet terror, gdy każdą rodzinę odwiedzał delegat kierowników obwodowych grup partyjnych i zmuszał psychicznie do ucieczki. Nierzadkie były przypadki przymusowego wyprowadzania przez żołnierzy ludności kryjącej się w mieszkaniach i usuwanie jej z ewakuowanych terenów.<sup>3)</sup>

Byli i tacy, którzy nie widząc wyjścia z rozpaczliwego położenia i nie mając dość sił psychicznych i fizycznych do opuszczenia swych siedzib, targali się na swe życie. Epidemia samobójstw przybrała pokaźne rozmiary. Sporo denatów wieszano się, truło gazem czy narkotykami, przecinało sobie tętnice, podrywno gardło albo strzelało do siebie.<sup>4)</sup>

Początkowa faza ewakuacji zorganizowana była z niemiecką dokładnością. Funkcjonariusze partii hitlerowskiej, tzw. blokowi, dostarczali każdej rodzinie niemieckiej marszrutę według ustalonego planu. W miastach, na przykład we Wrocławiu, jednej grupie rodzin wyznaczono zbiórkę na rogatkach miejskich, gdzie mieli stawić się ze swoimi pojazdami właściciele samochodów dla zabrania pieszych. Jeszcze inna grupa miała wyznaczony marsz pieszy kilkunastu lub nawet kilkudziesięciokilometrowy do miejsca zbiórki w określonej miejscowości, gdzie miały przybyć ciężarówki albo osobowe czy towarowe pociągi.<sup>5)</sup>

Na wsiach ludność formowała się w kolumny (zwane wtedy „Treck”) i pod kierownictwem dowódcy kolumny (tzw. Treckführer) wyjeżdżała na wozach zaprzężonych w konie, a nawet czasami w woły albo krowy. Ubożsi wieśniacy, nie posiadający własnego zaprzęgu, dla których nie starczyło już

miejsca na wozach sąsiadów, szli pieszo wioząc swe mienie na wózkach ręcznych i prowadząc ze sobą cały swój inwentarz żywy, kozę i psa.<sup>6)</sup>

Naoczny świadek owych czasów, Polak, lekarz wrocławski, w następujących słowach opisał wygląd ówczesnej kolumny ewakuacyjnej:

„Zmęczone konie wlokły się z opuszczonymi łbami, powoli, jak w kondukcje pogrzebowym. Na wozach widziałeś całą nędzę plemienia ludzkiego, które straciło dom, jadąc nie wiedząc dokąd, nie wiedząc, gdzie znajdzie dach nad głową na zbliżającą się noc. Wozy zapchane do ostatnich granic sprzętem domowym, skrzyniami, prymitywną żywnością, ziemniakami i suchym chlebem, z wierzchu pierzynami, kocami, płachtami. Na tym wszystkim otepiali ludzie, przeważnie kobiety z dziećmi. A mróz coraz ostrzejszy. Mężczyźni i starsze dzieci kroczą obok wozów, tu i ówdzie wlecze się za pojazdem kulejący koń zapasowy albo wychudły pies, dygocący z zimna, przyczepiony łańcuchem do drabiny. Nagle cała karawana zatrzymuje się, słychać słowa tłumionej niechęci, ciche przekleństwa: na zlodowaciałej jezdni poślizgnął się koń, upadł i złamał nogę. Zatrzymał cały pochód. Powoli znów ruszają naprzód, ku zachodowi. Mrok zapada, ale jeszcze długo w nocy słychać turkot coraz to nowych kolumn uciekinierów.”<sup>7)</sup>

Trasy przejazdów kolumn ewakuacyjnych były ściśle wyznaczone. Nieraz jednak wymagały objazdów z powodu ruchów wojsk, minowania dróg, budowy zapór przeciwczołgowych, ostrzeliwań czy bombardowań.<sup>8)</sup> W sprzyjających warunkach kolumna potrafiła początkowo przebyć w ciągu jednego dnia nawet i 45 km.<sup>9)</sup>

Przemyślane plany organizacyjne ewakuacji przekreślała często twarda rzeczywistość. Ucieczka ludności przebiegała w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. W drugiej połowie stycznia 1945 r. mrozy dochodziły często do 15 stopni, a nieraz termometr wskazywał nawet więcej niż 20 stopni poniżej zera. Świszczący, silny wiatr miotał drobniusińskim śniegiem, ostre i małe krysztalki ciężki niemilosiernie po twarzy.<sup>10)</sup> Później nadeszła odwilż. Padał drobny śnieg zmieszany z deszczem, zawisały mgły, w nocy powstawała gołoleź.<sup>11)</sup>

W Sudetach spiętrzyła się rzeka wozów z uciekinierami. Na stromych górskich drogach dochodziło do zatorów. Wozy dniami i nocami oczekiwały na możliwość przejazdu. Pro-

wadzone krowy i owce spędzano na pobocze, gdzie grzęzły w śniegu. Obładowane wozy nie mogły podjechać na śliskie wzniesienia. Kobiety rodziły na wozach, na wozach też marli ludzie. Wstrząsające wrażenie wywierał wóz nakryty płachtą ze zwisającymi soplami zamarzłej krwi, na którym podczas jazdy odbył się poród.<sup>12)</sup>

Dworce, szczególnie większych miast, na przykład Wrocławia, a także i Jaworzyny oraz Świdnicy, zatłoczone były ludźmi, którzy zastraszeni chcieli jak najprędzej opuścić zagrożony teren.

Matki z małymi dziećmi, kobiety w ciąży, starzy ludzie z trudem poruszający się o lasce, wśród nich duża gromada dzieci i młodszych kobiet — przez wiele godzin, a nawet dzień lub dwa na przejmującym zimnie musieli czekać aż podstawiono pociąg ewakuacyjny. Wtedy tłoczono się do niego, chociaż zabrać mógł tylko ograniczoną liczbę pasażerów. W potwornym tłoku, obładowane bagażami matki gubiły często swe dzieci, których nieraz więcej już nie odnajdywały. Wywoływano nazwiska tych dzieci przez megafony, podając szczegóły ubioru i wiek, lecz matka często się nie zgłaszała. Bywało też, że matki poszukiwały swych dzieci bezskutecznie.

W tłoku na dworcach wrocławskich wiele dzieci zaduszone na śmierć lub strатовano. Były też przypadki, że na dworcach kobiety rodziły przedwcześnie z przestrawu i podniecenia wywołanego ucieczką.

Szczególnie ciężkie warunki miały grupy ewakuowane pieszo. Nieprzejrzone szeregi kobiet i dzieci z wózkami dziecięcymi lub małymi wózkami ręcznymi przeciągały drogami, które pokrywał śnieg i lód. Małe wózki rozpadały się trafiwszy w zasy i oblodzenia. Mienie trzeba było wtedy wlec dalej ręcznie, tak że kolumny posuwały się bardzo wolno naprzód.<sup>13)</sup> W rowach na trasach ucieczki spotykało się porzucone bagaże, których uciekinierzy nie mogli dalej unieść. Niektórzy próbowali czepiać się wozów, ale woźnice ich odpędzali.<sup>14)</sup>

Nierzadko punkty zborne dla ewakuowanych pieszo wyznaczano w wielkiej odległości od miejsca wymarszu. I tak niektórzy uciekinierzy z Wrocławia musieli pomaszerować około 50 km do Jaworzyny Śląskiej, aby tam wsiąść do pociągu. Inna grupa z Wrocławia mogła załadować na ciężarówkę tylko małe dzieci, matki natomiast z większymi dziećmi musiały przebyć pieszo długą drogę do Lubania odległego od Wrocławia o około 120 km.<sup>15)</sup> Również niektórzy

uciekiniery ze Świdnicy maszerowali około 25 km do Szczawienka i tam wsiadali do pociągu ewakuacyjnego.<sup>16)</sup>

Dochodziło też do zawracania pociągów ewakuacyjnych z trasy, na przykład pociągu wysłanego z Wrocławia do zajętej już przez wojska radzieckie Legnicy, albo do zatrzymywania pociągów w drodze, jak z Wrocławia do Kątów Wrocławskich i wtedy dalsza ucieczka odbywała się pieszo.

Szczególnie wśród tych, których ewakuowano pieszo i na otwartych pojazdach, śmierć zbierała obfite żniwo. Częste były przypadki zamarzania w drodze, głównie starców i dzieci. Trupy układano w przydrożnych rowach albo też wieziono na wozach do miejsca najbliższego postoju, aby je tam pozostawić do pogrzebania.

Specjalne oddziały, tzw. Suchkommandos, usuwały trupy z rowów przydrożnych. Jeden z takich oddziałów zebrał pod Wrocławiem, być może w kierunku prowadzącym do Świdnicy, na stosunkowo krótkim odcinku drogi podobno ponad 400 zwłok dzieci i dorosłych.<sup>17)</sup>

Wielu uciekinierów trafiało do miejsc postoju z zapaleniem płuc, z ciężkimi odmrożeniami i innymi chorobami nabytymi w drodze. Choroby te stawały się często przyczyną rychłego zgonu.<sup>18)</sup> Również warunki zakwaterowania w miejscach postoju i pobytu uciekinierów były często ciężkie. W pierwszym rzędzie kwaterowano ich w szkołach i wszelkiego rodzaju salach, np. w salach kinowych, gdzie spali najczęściej na słomie rozścielonej na podłodze. Dla wielu jednak kwaterą stawała się lodowato zimna hala opuszczonej fabryki czy nawet stodoła. Tylko niektórych zakwaterowywano w mieszkaniach, zagęszczając je nadmiernie.<sup>19)</sup>

Miasta, przez które przepływały rzesze uciekinierów, wśród nich i Świdnica, Świebodzice, Wałbrzych, Kłodzko, były często niesamowicie przeludnione. Twierdzono, że w liczącej w 1939 r. 35 100 mieszkańców Świdnicy przebywało pod koniec stycznia 1945 r. aż 88 000 osób. Wskutek przeludnienia wykupywano nadmiernie żywność, zaznaczał się więc brak najniezbędniejszych artykułów, zwłaszcza chleba i ziemniaków. Ceny żywności na czarnym rynku osiągały nieprawdopodobne sumy, przekraczając nawet stokrotnie ceny oficjalne. Chleb kosztował wtedy w Świdnicy podobno aż 250 marek.<sup>20)</sup>

Niektórzy uciekinierzy wracali nawet nielegalnie do miejsc stałego zamieszkania, jeżeli miejsca te nie były już za linią frontu. Starali się stamtąd wywieźć zapasy żywności, odzież,

pościel i inne mienie, którego nie zdążyli zabrać w czasie nagłej ewakuacji.<sup>21)</sup>

Najtrudniejszy był los ewakuowanych obcokrajowców, zwłaszcza więźniów obozów koncentracyjnych oraz jeńców wojennych i robotników przymusowych, zwiezionych z całej okupowanej Europy, wśród których większość stanowili Polacy. Więźniów obozów koncentracyjnych, między innymi z filii obozowych znajdującego się w odległości około 25 km od Świdnicy obozu koncentracyjnego Gross Rosen, pędzono pod konwojami o głodzie i zimnie długimi marszami.

21 stycznia 1945 r. kilka tysięcy więźniów z filii obozu Gross Rosen w pobliżu Jelcza ruszyło w kolumnie marszowej w kierunku obozu macierzystego. Szli kilka dni bez pożywienia i wody. Jedli śnieg. Esesmani zabijali najbardziej wyczerpanych. Gdy wreszcie ci, którzy przeżyli, dowlekli się do Gross Rosen, wszyscy byli chorzy i mieli odmrożone nogi, ręce, uszy, policzki.

24 stycznia także więźniowie podobozu w Brzegu Dolnym wyruszyli pieszo w drogę. Już po przebyciu pierwszych kilometrów na tyłach kolumny marszowej esesmani zaczęli zabijać tych, którzy tracili siły i nie nadążali za wszystkimi. Zamordowanych nie grzebano, zostawali w przydrożnych rowach. Nawet chorych więźniów, którzy przedtem znajdowali się w tak zwanym rewirze, pędzono w styczniowy mróz po śniegu bez butów i odzieży. Wielu nie miało nawet bielizny. Okręcali nogi szmatami i sznurkami, zarzucali koc na ramiona. Przewracali się na nierównościach terenu, zostawali w zaspach. Dobijano ich, ale byli i tacy, których pozostawiono własnemu losowi. Tylko kilkunastu więźniów z rewiru dowlokło się do obozu w Gross Rosen.

W początkach lutego bliskość linii frontowej nie pozwalała już na pieszą marszrutę więźniów głównego obozu Gross Rosen. Wyprowadzono ich na stację Rogoźnica i załadowano do pociągów. Na 20-tonową otwartą węglarkę ładowano przeciętnie 160—200 ludzi. Wśród krzyku duszących się, kolbami dopychano ostatnich i zasuwno drzwi wagonu. Pociągi z więźniami jechały przez Jaworzynę i Świebodzice do Niemiec środkowych czy zachodnich, Austrii czy Czech, albo przez Świdnicę na południe do Czech. W każdym wagonie umierali więźniowie, którym na czas dwóch tygodni trwającego transportu dawano bochenek chleba i puszkę konserw.

Podczas przejazdu pociągu przez miasta więźniowie musieli szybko przykucnąć i ukryć się za niską ścianą wę-

glarki. Do tych, którzy nie zdążyli tego zrobić, strzelali strażnicy. Niektórych więźniów zastrzelono i za to, że mając pragnienie usiłovali zgarnąć śnieg z krawędzi wagonu.<sup>22)</sup> W wagonach z więźniami znajdowali się też niemieccy kryminaliści uzbrojeni w długie rzeźnicze noże, którymi z lubością mordowali kogo chcieli. W ten sposób w niektórych wagonach zginęła nawet połowa więźniów.<sup>23)</sup>

Zatrudnionych na Dolnym Śląsku, w przemyśle i na roli, jeńców wojennych oraz robotników przymusowych ewakuowano z reguły pieszo. Szybkimi marszami prowadzono ich w głąb kraju.

Naoczni świadkowie podają, że wśród uciekającej ludności niemieckiej często widziało się przewijającą kolumnę jeńców w mundurach lub ubranych po cywilnemu robotników przymusowych. Niektórzy ciągnęli na saneczkach swoje tobołki. Wielu zmuszonych do marszu cierpiało od jątrzących się ran nóg, których przyczyną były odmrożenia i otarcia w czasie drogi.<sup>24)</sup>

Niektórych robotników przymusowych, a wyjątkowo nawet i jeńców, zatrudniano przy powożeniu zaprzęgami, którymi uciekała niemiecka ludność cywilna. Brak bowiem było wóźniców, gdyż mężczyzn w wieku 16—60 lat powołano do tzw. Volkssturmu (pospolitego ruszenia). Toteż zdarzało się, że wozami powoziły nawet sześćioletnie dzieci wiejskie.<sup>25)</sup>

Po ustabilizowaniu się frontu umieszczono ewakuowanych robotników przymusowych w tzw. Ausländer-Auffanglager (obozach przejściowych dla cudzoziemców). Obozy te powstawały często w niezbyt dalekiej odległości od frontu. Przechowywani w nich ludzie zatrudniani byli m.in. przy kopaniu rowów przeciwczołgowych, budowie zapór i umocnień, minowaniu terenu, obsłudze lotnisk, a nawet przy dowożeniu konnymi zaprzęgami, często pod ostrzałem, amunicji na front. Zatrudniano ich także przy oczyszczaniu jezdnii z gruzów po zbombardowaniu miast, przy odgruzowywaniu zburzonych domów, a na wiosnę 1945 r. — przy obsiewaniu pól położonych w ewakuowanej strefie przed frontem.<sup>26)</sup>

Obozy mieściły się w opuszczonych budynkach szkolnych lub fabrycznych, często zaś w drewnianych barakach. Przechowywano tu razem mężczyzn, kobiety i dzieci, czym obozy różniły się od istniejących w czasie wojny obozów dla robotników cudzoziemskich, odrębnych dla mężczyzn i kobiet. Koczowało tu jakby mrowisko pełne ludzi, razem młodzi

i starzy, chłopcy i dziewczęta, mężczyźni i kobiety. Ludzie ci nie robili się do spania i mieli zaledwie najprymitywniejsze warunki higieniczne. Tygodniami nie zmieniali bielizny i dlatego wyziewy ich ciał były wyjątkowo silne. Pa nowała wszawica i czerwonka.

Obozy dla obcokrajowców pilnowane były przez esesmanów i własowców, którzy odznaczałi się okrucieństwem. Praca rozpoczynała się o świcie i trwała aż do zmroku. Mieszkańcy obozów udawali się do niej pieszo pod konwojem strażników, czasem nawet i do odległych miejscowości. Jedzenia było mało i stawało się coraz gorsze. Wielu uwięzionych w obozach nie doczekało wyzwolenia.<sup>27)</sup>

### Uciekinierzy w Świdnicy

W styczniu 1945 r. przebywało w Świdnicy w domu starców mieszcącym się w budynkach skasowanego w roku 1940 klasztoru urszulanek oraz u swych krewnych sporo mieszkańców Berlina i innych miast niemieckich, którzy schronili się tutaj przed częstymi wtedy nalotami bombowców alianckich na zachodnie i środkowe obszary Trzeciej Rzeszy.

W ostatniej dekadzie stycznia przyjechało też wielu Niemców uchodźców z Górnego Śląska, m.in. z Katowic i Zabrze, szukających schronienia u znajomych czy krewnych. W tym samym czasie przybyły tu zorganizowane transporty ewakuacyjne ludności zamieszkałej na terenach położonych przy wschodniej granicy Dolnego Śląska, na które wkraczała wtedy Armia Radziecka.

Z akt Urzędu Stanu Cywilnego w Świdnicy wynika, że 20 stycznia byli w mieście uciekinierzy z powiatu sycowskiego i z Wrocławia, 22 stycznia — z Bierutowa, Namysłowa, Trzebnicy i Środy Śląskiej, 23 stycznia — z powiatu niemodlińskiego, opolskiego, wrocławskiego, oleśnickiego i z Oleśnicy, 24 stycznia — z powiatu Środa Śląska, 26 stycznia — z powiatu trzebnickiego i kluczborskiego oraz z Opola, 28 stycznia — ze Strzelina i powiatu strzeńskiego, z powiatu namysłowskiego oraz z Koźła, 30 stycznia — z powiatu brzeskiego i z Nysy oraz z Niemodlina, 31 stycznia — z Brzegu, 7 lutego — z powiatu głubczyckiego, 8 lutego — z Milicza, 10 lutego — z powiatu Olesno, 15 lutego — z Grodkowa i Lubina. Około 25 stycznia dotarli do Świdnicy też Niemcy pochodzący z dawnego województwa stanisławowskiego,<sup>28)</sup> których osiedlono na zabranych Polakom go-

spodarstwach we wsiach powiatu sieradzkiego i kępińskiego. Przybyli oni zapewne w kolumnie wozów. Szczególnie dużo uciekinierów napłynęło z rejonu Oleśnicy. Był wśród nich i katolicki proboszcz oleśnicki, który w Świdnicy chrzcili, udzielał ślubów i też chyba grzebał niektórych swoich parafian.<sup>29)</sup>

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady lutego przepłynęła przez Świdnicę fala uciekinierów z rejonów leżących na północ od Świdnicy. Byli to uciekinierzy m.in. ze Strzegomia, Pastuchowa, Łazan i Żarowa,<sup>30)</sup> to jest z terenów, które w tym czasie znajdowały się już bardzo blisko frontu.

Niektórzy z uciekinierów przyjechali pociągami ewakuacyjnymi lub na ciężarówkach wojskowych. Inni, zwłaszcza zamieszkałi na wsi, jechali w kolumnie wozów. Część szła pieszo.<sup>31)</sup>

Uciekinierzy mieli uciążliwe warunki podróży, o czym świadczy pokaźna liczba zgonów niemowląt, dzieci i starców podczas wędrówki lub wkrótce po jej ukończeniu. Zgony te zarejestrowano w księdze zgonów USC w Świdnicy.

Księga ta informuje nas i o tym, że podczas podróży, zapewne pociągiem, zaduszone zostało trzytygodnicze niemowlę wiezione z powiatu oławskiego. Inne niemowlę zmarło chyba zamarzając w drodze z Tyńca nad Śląską do Świdnicy. Do wojskowego szpitala przywieziono około 6-letniego chłopca, z pewnością zagubionego w drodze, który znał tylko swoje imię i wkrótce zmarł w stanie krańcowego wyczerpania. Przed dworcem Świdnica Miasto zmarł na zawał serca, na pewno po zakończeniu wyczerpującej podróży, 66-letni chłop z powiatu Brzeg, a na dworcu — 70-letnia uciekinierka z Lubina.<sup>32)</sup>

Bardzo wielu uciekinierów umierało w dwóch świdnickich szpitalach: szpitalu Sióstr Elżbietanek przy ul. Westerplatte i w ewangelickim szpitalu „Bethanien” przy ul. Saperów, w prywatnych mieszkaniach świdniczan lub w przejściowych obozach, jakie powstały w mieście.

Najwcześniej utworzono taki obóz przy ul. Jagiellońskiej 5 jako tzw. „Flüchtlingsheim”. Był tu początkowo punkt zborny dla przybywających do Świdnicy uciekinierów, w którym ich rejestrowano i kierowano na kwatery w mieszkaniach świdniczan. Już 22 stycznia istniał też obóz w gmachu tzw. Hindenburgschule, gdzie obecnie mieści się Studium Wychowania Przedszkolnego przy ulicy Przyjaciół Żołnierza 32. Od 24 stycznia udokumentowane jest

istnienie obozu w kompleksie budynków tzw. Fundacji Kesła mieszczącym się przy końcu ul. Hanki Sawickiej za gmachem Zespołu Szkół Zawodowych nr 2.

Uciekinierów w podeszłym wieku lokowano w domu starców przy ul. Marksa 19 oraz w miejskim domu opieki społecznej mieszczącym się w zrujnowanych obecnie pomieszczeniach dawnego klasztoru kapucynów przy ul. Zamkowej 4. Ponadto uciekinierzy byli zakwaterowani również w różnych świdnickich budynkach szkolnych i salach widowiskowych, jak w salach kinowych oraz w hotelach. W tych ostatnich zdaje się zakwaterowywano głównie matki z niemowlętami.

Uciekinierzy, zwłaszcza w podeszłym wieku, umierali głównie z wyczerpania organizmu powodującego niewydolność krążenia, na zapalenie płuc czy inne choroby układu oddechowego, a także z powodu odmrożeń. Nazwisk i bliższych danych personalnych wielu zmarłych nie udało się ustalić, więc grzebano ich bezimiennie, najczęściej w grobach masowych. Do takich osób zaliczamy również i dwie osoby zmarłe w gmachu dzisiejszego Studium Wychowania Przedszkolnego: około 75-letniego mężczyznę oraz około 65-letnią kobietę narodowości polskiej albo rosyjskiej.

Świdnicka księga zgonów USC zawiera dane, z których wynika, że w okresie od 22 stycznia do 23 lutego 1945 r. zmarło w Świdnicy ogółem 136 uciekinierów, w tym 19 nie mówią do pierwszego roku życia oraz 99 starców w wieku powyżej 60 lat.<sup>33)</sup>

Niektóre uciekinierki rodziły dzieci wkrótce po przybyciu do Świdnicy. Zdarzało się, że płód ulegał uszkodzeniu podczas uciążliwej ewakuacji i dziecko rodziło się martwe. W aktach świdnickiego USC w okresie od 23 stycznia do 12 lutego zarejestrowano 63 urodzenia żywe u ewakuowanych kobiet.<sup>34)</sup>

Wśród ewakuowanych znaleźli się w Świdnicy też i jeńcy wojenni oraz robotnicy przymusowi. Był wśród nich jeńiec francuski ze Strzelec i zatrudniony poprzednio w Strzeblowie Polak, którzy stali się ofiarami nalotu lotniczego, były Polki i Rosjanki w ostatnim stadium ciąży, których dzieci przychodziły w Świdnicy na świat i była Ukrainka imieniem Tosia, która ze swą nowonarodzoną córeczką odbyła uciążliwą podróż z powiatu oławskiego. Dziecko zaziębiło się w drodze i zmarło w Świdnicy w pięć dni po urodzeniu.<sup>35)</sup>

W styczniu i w początkach lutego istniały w niektórych świdnickich gmachach szkolnych rezerwowe szpitale wojsko-

we. Gmachy te, jak np. gmach II Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Równej oraz gmach dużej szkoły przy ul. Pionierów, oznakowane były olbrzymimi znakami Czerwonego Krzyża, co miało uchronić je przed atakami z powietrza.<sup>36)</sup> Ponadto w okresie od 28 stycznia do 10 lutego mieściło się w Świdnicy kilka wojskowych szpitali polowych,<sup>37)</sup> w których pielęgnowano żołnierzy rannych na dolnośląskich frontach. Funkcję szpitala polowego spełniał w późniejszym okresie również szpital Sióstr Elżbietanek przy ul. Westerplatte. Pod koniec wojny był on ewakuowany do Czech, skąd personel szpitalny powrócił w końcu maja albo na początku czerwca 1945 r. do Świdnicy.<sup>38)</sup>

### Front w pobliżu Świdnicy

Pod koniec stycznia 1945 r. dowództwo Armii Radzieckiej zaplanowało i przygotowało tzw. operację dolnośląską, która zmierzała m.in. do rozbicia wrocławskiego i drezdeńskiego zgrupowania wojsk niemieckich, broniących się na Dolnym Śląsku i Łużycach, a należących do tzw. Grupy Armii „Środek” („Mitte”).

W tym samym czasie dowództwo niemieckie planowało wykonać zbieżne uderzenie z północy i południa w skrzydło i na tyły wojsk radzieckich walczących nad Odrą, by w ten sposób odsunąć front o kilkadziesiąt kilometrów na wschód. Dlatego to do początków lutego Niemcy skoncentrowali na Dolnym Śląsku 37 dywizji, z których każda liczyła 4—5 tysięcy ludzi oraz wiele różnego rodzaju grup bojowych, tworzonych z resztek rozbitych w dotychczasowych walkach jednostek.<sup>39)</sup>

Radziecką operację dolnośląską rozpoczęto 8 lutego 1945 r., kiedy to Armia Radziecka przeszła do natarcia w rejonie Malczyc. Napotkała tu na uporczywy opór Niemców, ale przełamała obronę niemieckiej 4 Armii Pancerniej i jeszcze 8 lutego podeszła pod Lubin, Chocianów i Legnicę. Pomimo silnej obrony nieprzyjaciela, wojskom radzieckim udało się 9 lutego zdobyć Lubin, Legnicę i Środę Śląską.<sup>40)</sup>

Poczynając od 8 lutego, do rejonu Świdnicy zaczęła przybywać z Górnego Śląska niemiecka 19 Dywizja Pancerna. Pomiędzy Jaworem a Strzegomiem koncentrowała się 8 Dywizja Pancerna, natomiast w ciągu następných dni do rejonu Sobótki przybyła 20 Dywizja Pancerna.

10 lutego Niemcy podjęli próbę kontrooofensywy. Z rejonu Strzegomia uderzyła na wojska radzieckie niemiecka 19 Dy-

wizja Pancerna wspierana przez kilka innych batalionów oraz część sił 8 Dywizji Pancerniej. Za cenę dużych strat udało się Niemcom nieznacznie zyskać na terenie w okolicach autostrady pomiędzy Budziszowem Wielkim a Kostomłotami. Hitlerowcom szczególnie zależało na utrzymaniu tej autostrady, była ona bowiem wtedy jedyną drogą łączącą okrężaną stolicę Dolnego Śląska z głębią Rzeszy. O autostradę toczyły się więc ciężkie boje. Boje te nie powstrzymały dalszego marszu wojsk radzieckich, którym 11 lutego udało się zdobyć Kostomłoty i Kąty Wrocławskie, a następnie dotrzeć do Kobierzyc i Żurawiny, gdzie jednakże musiały walczyć w okrążeniu.

10 i 11 lutego na południe od Legnicy toczyły się ciężkie walki z atakującymi niemieckimi oddziałami pancernymi. Również na południowy zachód od Wrocławia, w rejonie Oławy, wojska radzieckie uwikłały się w przewlekłe walki z oddziałami niemieckimi, zażarcie broniącymi południowego odcinka zewnętrznego pasa obrony Wrocławia. Dowództwo Frontu Armii Radzieckiej zdecydowało się na przegrupowanie sił. 12 lutego zawrócono walczące w rejonie Lubania i Lwówka Śląskiego korpusy pancerne i zmechanizowane w kierunku południowo-wschodnim. Już wieczorem tego dnia uderzyły one z marszu na Jawor i z zaskoczenia opanowały miasto.<sup>41)</sup> Jeszcze tego samego dnia, rano 12 lutego cztery nadjeżdżające drogą z Jawora do Kostrzy czołgi radzieckie pojawiły się w Rogoźnicy, ale zawróciły tą samą drogą pod lasem do Jawora.<sup>42)</sup> 12 lutego zdobyty został Goczałków, a następnego dnia — Strzegom.

W nocy z 13 na 14 lutego Armia Radziecka po raz pierwszy zamknęła pierścień wokół Wrocławia. Niemcy postanowili za wszelką cenę przerwać okrążenie. Skoncentrowana w rejonie Świdnicy niemiecka 19 Dywizja Pancerna uderzyła 14 lutego w kierunku Wrocławia wzdłuż osi Świdnica—Szczepanów—Gniechowice—Tyniec Mały. Wspierała ją 8 Dywizja Pancerna, a po wschodniej stronie Ślęży wzdłuż drogi Jordanów—Kobierzyce—Domasław nacierała 20 Dywizja Pancerna. W rezultacie ataków trzema dywizjami Niemcy zdołali przebić się do Wrocławia i utworzyć wąski korytarz wzdłuż drogi Mirosławice—Gniechowice—Małuszów—Tyniec Mały. Korytarzem tym wyprowadzono z Wrocławia kilka niemieckich jednostek bojowych, jednak po kilkunastu godzinach korytarz został przecięty przez wojska radzieckie i w nocy z 15 na 16 lutego Wrocław został ostatecznie otoczony.<sup>43)</sup>

Po połowie lutego 1945 r. front radziecko-niemiecki ustabilizował się na blisko trzy miesiące niedaleko Świdnicy na linii, którą dziś trudno dokładnie odtworzyć. Biegła ona w rejonie Strzegomia wzdłuż rzeki Strzegomki do rejonu Łazan i Krukowa, przechodziła wzdłuż linii kolejowej do Mietkowa, skąd skręcała na południe w kierunku Tworzyjanowa i masywu Ślęży biegnąc następnie koło Olbrachtowic ku wschodowi w kierunku Borowa.<sup>44)</sup>

Możemy przyjąć, że najbliższy odcinek frontu przebiegał w odległości około 15 km od centrum Świdnicy.

Raz jeszcze nastąpiło ożywienie frontu pod Świdnicą. W początkach marca 1945 r. Niemcy odnieśli sukcesy w rejonie Lubania i odblokowali ważną rękodową linię kolejową: Zgorzelec—Lubań—Gryfów—Jelenia Góra—Świdnica. Umożliwiło to przerzucanie wojsk i znaczne siły niemieckie zaczęły koncentrować się w rejonie Strzegom—Świdnica i na prawym brzegu Nysy Kłodzkiej.

W nocy z 8 na 9 marca hitlerowska 17 Armia rozpoczęła operację zaczepną. 208 Dywizja Piechoty i 31 Dywizja Grenadierów SS uderzyły na Strzegom. W rezultacie uporczywych walk, rozciągnięte na znacznej szerokości jednostki radzieckie musiały 12 marca wycofać się z zagrożonego okrążeniem Strzegomia, zdołały jednak zatrzymać Niemców na północ od miasta.

W rejonie Świdnicy, zwłaszcza na wschód od miasta, skoncentrowano wtedy siły niemieckiego 24 Korpusu Pancernego. Hitlerowcy mieli zamiar uderzyć swymi wojskami zbieżnie na Wrocław, dowództwo wojsk radzieckich zdołało jednak rozszyfrować ich zamiary i podjęło odpowiednie kroki. 15 marca ruszyło natarcie Armii Radzieckiej z rejonu Grodkowa i Lewina Brzeskiego. W wyniku tzw. operacji opolskiej zdobyto 18. marca Białą i Prudnik, 24 marca — Nyse, a 27 marca — Strzelin.<sup>45)</sup> Operacja opolska położyła kres zamiarom wznowienia niemieckich działań zaczepnych z rejonu Świdnicy również i w kierunku Wrocławia.

### **Naloty lotnicze na miasto**

Do 1945 r. życie mieszkańców Świdnicy upływało stosunkowo spokojnie, nie było bowiem nalotów lotnictwa alianckiego ani radzieckiego. Pierwszy groźny nalot na miasto miał miejsce w niedzielę 11 lutego 1945 r., kiedy to w pobliskich Świdnicy rejonach na południe od Legnicy i Wro-

clawia trwały walki. Nagle pojawiły się o godzinie 12.45 samoloty. Zawracały prawdopodobnie kilka razy w ciągu około 45 minut i zrzucały mniejszego kalibru bomby burzące oraz strzelały pociskami rozpryskowymi z broni pokładowej.<sup>46)</sup> Bomby zburzyły kilka budynków, które dziś trudno już dokładnie zlokalizować. Trafiły dwie kamieniczki przy ul. Westerplatte 9 i 11 naprzeciw kościoła św. Krzyża, dom w Rynku 30 na rogu ul. Marksa, kamienicę przy ul. Nowotki 17 oraz prawdopodobnie środkową część zabudowań ratuszowych i dom przy ul. Garbarskiej 20, dwa domy przy ul. Pańskiej i jeden na styku Rynku i ul. Pułaskiego.<sup>47)</sup>

Ze źródeł pisanych wiemy na pewno, że jedna z bomb trafiła w budynek plebanii przy kościele św. Stanisława i Wacława, gdzie uszkodziła cztery pokoje na drugim piętrze. Inna spadła na placu Kościelnym na domek nr 4, stoczyła się ze znajdujacej się obok skarpy i eksplodowała w ogrodzie przy alei Niepodległości. Bomba, spadająca na schron przeciwlotniczy znajdujący się w kazamatach dawnej twierdzy świdnickiej we wzniesieniu obok kościoła od strony alei Niepodległości, nie zdołała przebić mocnego sklepienia.<sup>48)</sup> Ponadto samoloty obrzuciły bombami albo ostrzelały aleję Niepodległości i plac Wolności oraz ulice: Konopnickiej, Teatralną, Bohaterów Getta, Łukaszińskiego, Jagiellońską, Księcia Bolka,<sup>49)</sup> i z pewnością również inne miejsca, m.in. plac Lenina i ul. 1 Maja, o których jednak brak wzmianek źródłowych. W mieście wybuchły pożary spowodowane eksplozją gazu świetlnego albo krótkim spięciem energii elektrycznej, które straż pożarna ugasiła.<sup>50)</sup>

W blisko tydzień po pierwszym nalocie, w sobotę 17 lutego o godzinie 13.30 znów nadleciały samoloty. Wtedy zbombardowany został wielopiętrowy dom przy ul. Lelewela 1, dom przy ul. Traugutta 4 oraz duży hotel „Hindenburghof” znajdujący się na rogu placu Grunwaldzkiego i ul. Dworcowej, w pobliżu dworca Swidnica Miasto. Pod gruzami hotelu zginął kelner i śmiertelnie ranny został jeden z oficerów niemieckich, wiedeńczyk. Szczególnie dużo, bo aż 15 osób zginęło na terenie dworca, był on bowiem przepelniony uciekinierami oczekującymi na pociąg ewakuacyjny. Wśród nich było bardzo wielu swidniczan, a także i kilku uchodźców z Wrocławia. Ostrzelano lub obrzucono bombami tym razem ulice: Kolejową, Ofiar Oświęcimskich, Łukaszińskiego<sup>51)</sup> i zapewne Przyjaciół Żołnierza, Saperów i Kanonierską, o czym świadczą dziś jeszcze widoczne ślady po pocis-

kach w murze cmentarnym przy ul. Łukasieńskiego i na budynkach przy ul. Przyjaciół Żołnierza 18 i ul. Kanonierskiej 3 oraz ukryte już pod nową elewacją ślady w starych budynkach przy ul. Saperów od strony parku.

Wśród ofiar drugiego nalotu na Świdnicę było również trzech Polaków; dwóch o nieustalonych nazwiskach oraz robotnik przymusowy 51-letni Wawrzyniec Krakowski z Retkini koło Łodzi. Ofiarą nalotu stał się również jeńiec francuski 41-letni Jean Parinaud z Paryża.<sup>52)</sup> W księdze zgonów USC zanotowano ogółem 26 ofiar pierwszego nalotu oraz 33 ofiary drugiego nalotu na miasto. Większość z nich zginęła na miejscu, bo tylko 9 osób zmarło w szpitalach z odniesionych ran.<sup>53)</sup>

Przy bombardowaniach zachodziły też niezwykle wypadki. Bomba, spadająca na dom przy ul. Pańskiej uszkodziła go w ten sposób, że na piętrze w przepołowionym pokoju pozostało łóżko z leżącą w nim kobietą, którą potem sprowadzała straż pożarna przy pomocy drabiny. W zbombardowanym domu na rogu Rynku i ul. Marksa cała rodzina nie doznawszy obrażeń spaść miała na niższe piętro wraz ze stołem, przy którym jadła obiad. W zasięgu ostrzału znalazła się pewna kobieta z dzieckiem w wózeczku. Zginęła, natomiast dziecko jej ocalało, chociaż pociski podziurawiły wózek.<sup>54)</sup>

Dysponujemy danymi pozwalającymi przypuszczać, że małe naloty na Świdnicę odbywały się jeszcze kilkakrotnie. 20 lutego o godzinie 15.55 zrzucono bomby na zakłady naprawcze taboru kolejowego (obecnie Fabryka Wagonów „Świdnica”), gdzie zginęła 1 osoba. 21 lutego około godz. 9.00 zbombardowano chyba dom przy ul. Pułaskiego 63—65 i śmierć poniosły wtedy 2 osoby.<sup>55)</sup> Być może, podczas lotu nad Świdnicą, 21 lutego zestrzelony został pilot Jewgienij Iwanowicz Malina, którego grób znajduje się na świdnickim cmentarzu żołnierzy radzieckich. Miasta bowiem broniła artyleria przeciwlotnicza, bezsilna jednakże wobec nisko latających samolotów.

W początkach marca 1945 r. głównym obiektem nalotów lotnictwa radzieckiego było przede wszystkim wojskowe lotnisko znajdujące się na północny wschód pod miastem, obok drogi do Pszenna. Istnieją dowody archiwalne, że z lotniska tego korzystały samoloty niemieckie jeszcze 25 marca 1945 r. i relacje ustne, że jeszcze do początków maja 1945 r. Na lotnisku tym rzekomo wylądował 6 maja rano mały

samolot, którym uciekał z Wrocławia fanatyczny hitlerowiec, gauleiter Śląska Karl Hanke, mianowany w testamencie Hitlera głównym przywódcą SS i szefem niemieckiej policji. Samolot ten miał następnie wystartować w dalszy lot do Czech, gdyż Hanke chciał dotrzeć do stanowiska dowodzenia znajdujących się tam wojsk niemieckich. Później jednak ślad po Hankem zaginął.<sup>56)</sup>

Z relacji ustnej wynika, że w okresie poprzedzającym operację opolską, około 3 marca 1945 r. lotnictwo radzieckie dokonało dużego nalotu na lotnisko, a w kilka dni później na stacji Świdnica-Przedmieście atakowało niemiecki transport wojskowy, a ponadto bombardowało most na ul. Westersplatte obok szpitala.<sup>57)</sup>

Jak podają księgi zmarłych obu parafii świdnickich, wiele ofiar bombardowania i zmarłych później w mieście chowano w grobach masowych i w grobach pojedynczych bez trumien. Groby masowe kopano zarówno na cmentarzu katolickim przy alei Brzozowej, jak i przy ul. Łukaszińskiego na obecnie nieczynnym cmentarzu ewangelickim położonym na wschód od drogi wiodącej do Żarowa.<sup>58)</sup> Ciał niektórych ofiar nalotów nie można było zidentyfikować. I tak na ul. Nowotki koło domu nr 17 znaleziono resztki ciał trzech nieznanymi kobiet, a na dworcu nie zidentyfikowano dwoje zwłok. Zwłoki jednej z kobiet, która zginęła podczas bombardowania domu przy ul. Nowotki 17, wydobyto spod gruzów dopiero po pięciu tygodniach w marcu 1945 r. W marcu też wydobyto jeszcze ciała czterech osób spod gruzów domów przy ul. Nowotki 17, Lelewela 1, Garbarskiej 20 i Pułaskiego 63 —65.<sup>59)</sup>

Od połowy lutego na cmentarzu katolickim pracował tylko jeden grabarz. Pogrzeby odbywały się najczęściej bez duchownego i zwyczajowych uroczystości. Ciała zakopywane były przez przygodnych pomocników, zapewne i przymusowych robotników Polaków, skoro jeden Polak o nieustalonym nazwisku zginął 17 lutego na cmentarzu ewangelickim podczas ostrzeliwania miasta z samolotów.<sup>60)</sup>

Materialne szkody lotnicze w Świdnicy byłyby znacznie większe, gdyby nie to, że niektóre bomby nie trafiły w budynki lub były niewypałami.<sup>61)</sup> Odłamki bomb oraz pociski z broni pokładowej uszkodziły jednakże wiele dachów w mieście, co przyczyniło się walnie do obrócenia w ruinę starych budynków, zwłaszcza w rejonie ul. Siostrzanej i Pańskiej.

## Ewakuacja Świdnicy

Pod koniec pierwszej dekady lutego, kiedy to Armia Radziecka rozpoczęła tzw. operację dolnośląską, zaczęto spodziewać się, że walki frontowe mogą przenieść się również na teren Świdnicy. W pierwszej kolejności zarządzono więc opuszczenie miasta przez licznie przebywających tu uciekinierów. Wyjeżdżali oni pociągami w kierunku zachodnim przez Jaworzynę Śląską i Wałbrzych oraz południowym przez Dzierżoniów, Kamieniec Ząbkowicki i Kłodzko; najczęściej zaś linią kolejową prowadzącą przez Miosroszów do Czech. Kolumny wozów ruszały przeważnie na południowy zachód, aby przez Zagórze i Głuszycę doliną między Górami Sowimi a Kamiennymi dotrzeć czasem aż w okolice Pragi lub nawet do Bawarii.<sup>62)</sup>

Nazajutrz po pierwszym bombardowaniu miasta, w poniedziałek 12 lutego gdy czołgi radzieckie pojawiły się w odległej o 22 km Kostrzy, przystąpiono do ewakuacji stałych mieszkańców Świdnicy oraz urzędów zakładów przemysłowych. Rozkaz ewakuacji ogłoszono posługując się samochodem z megafonami. Mieszkańcy udawali się w drogę koleją, samochodami, zwłaszcza ciężarówkami wojskowymi, zaprzęgami konnymi, na rowerach oraz pieszo. Według ustnych relacji, pociągi podstawiane były często z kilkunastogodzinnym opóźnieniem na stację Świdnica Miasto, Świdnica Przedmieście, Świdnica Kraszowice, a nawet Szczawienko. Takim podstawionym na stacji Świdnica Kraszowice pociągiem ewakuacyjnym wyjechały rodziny wojskowych niemieckich do Saksonii. Tamże ewakuowano również pociągiem grupę kobiet ze Świdnicy, z której wiele straciło życie w dniach 13 i 14 lutego 1945 r. podczas dywanowego nalotu bombowców angielskich na Drezno.<sup>63)</sup> Wozem meblowym udał się spedytor świdnicki wraz z sąsiadami do Czech drogą na południowy zachód i po drodze pozostawił sąsiadów u ich krewnych w Nowej Rudzie.<sup>64)</sup> Pewna proletariacka rodzina z ul. Przyjaciół Żołnierza nie chciała opuścić miasta, lecz ukryła się w piwnicy. Stamtąd wyprowadzili ją przemocą żołnierze, załadowali na ciężarówkę i wywieźli przez Kłodzko do Czech. Matka tej rodziny wróciła po dwóch dniach pokryjomu do Świdnicy aby zabrać pościel i bieliznę pozostawioną w mieszkaniu.<sup>65)</sup> Także i inni ewakuowani świdniczanie, którzy przebywali na pobliskich terenach, np. w Kłodzku, przekradali się czasem nawet kilkakrotnie do opustoszałego miasta, aby stąd zabrać różne potrzebne im

rzeczy.<sup>66)</sup> Ewakuacja Świdnicy trwała co najmniej tydzień, czego dowodem, że jeszcze w sobotę 17 lutego na dworcu wiele osób oczekiwało na pociąg ewakuacyjny.

W Czechach znalazły się też niektóre urządzenia przemysłowe obecnych Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal” ze Świdnicy oraz Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych wraz z zabraną przez magazyniera tej fabryki szkatułką z platyną.<sup>67)</sup>

Podróż do głębi Czech niektórych uciekinierów świdnickich trwała w warunkach wojennych nawet i dziesięć dni, a podróż wozami do Bawarii przez Czechy — nawet sześć tygodni.<sup>68)</sup> Po zakończeniu podróży uciekinierów umieszczono w szkołach, gdzie sypiali na rozścielonej na podłodze słomie, w barakach obozowych albo dokwaterowano miejscowym mieszkańcom.<sup>69)</sup>

Wśród ewakuowanych do Czech była też grupa polskich robotnic przymusowych zatrudnionych w zakładach magnezytowych (obecnie Dolnośląskie Zakłady Magnezytowe w Świdnicy). Grupa ta około połowy lutego musiała przybyć do punktu zbornoego w urzędzie pośrednictwa pracy, tzw. Arbeitsamt, mieszczącym się w budynku obecnego internatu Zespołu Szkół Medycznych przy ul. Hanki Sawickiej. Stąd pod konwojem, wśród śniegów i mrozów prowadzono kobiety ku granicy czeskiej. Zdane na własny prowiant, przeżywały ostrzeliwanie z powietrza i nocowały w zimnych, opuszczonych budynkach fabrycznych. Po drodze napotkały kolumnę wynędzniałych więźniów obozów koncentracyjnych, nad którymi pastwili się esesmani. Widziały jak tresowane psy wciągały ciała więźniów do rowu. Kobiety doprowadzono do Trutnova, gdzie pracowały w fabryce i w maju 1945 r. zostały wyzwolone przez Armię Radziecką.<sup>70)</sup>

W lutym 1945 r. Świdnica nie została jeszcze objęta ewakuacją totalną, więc w mieście pozostali ci z mieszkańców, których obecność była nieodzowna albo którzy uzyskali od władz wojskowych specjalne zezwolenie. Byli to między innymi członkowie zawodowej straży pożarnej, policja, prokurator, niektórzy urzędnicy administracji i gospodarki, pracownicy elektrowni, gazowni i wodociągów miejskich, elektrycy, piekarze, rzeźnicy, lekarze, aptekarze, duchowni obu wyznań, katolickiego i ewangelickiego. Pozostało również nieco niezdolnych do ewakuacji osób w wieku podeszłym wraz ze swoimi opiekunami w mieszkaniach własnych czy w domu starców przy ul. Sprzymierzeńców 1.<sup>71)</sup> W ewa-

kuowanej Świdnicy pozostał też zbiegły z obozu Żyd niemiecki Josef Blumenfeld (zmarł niedawno w RFN), ukrywający się w domu Agnieszki Faron przy ul. Marksa 20, jak również ukryty na ul. Pułaskiego pewien dezertor z wojska niemieckiego.<sup>72)</sup>

Aby w zagrożonym nalotami mieście zabezpieczyć swobodę poruszania się, straż pożarną wraz z wyposażeniem zakwaterowano w Bystrzycy Dolnej oraz w Witoszowie Dolnym. Jeden z członków tej straży podaje, że wiosną 1945 r. straż pożarna nie miała wiele do roboty, ponieważ w wyludnionej Świdnicy nie było czego gasić. Członkowie straży obserwowali codziennie wieczorem radziecki samolot zwiadowczy, tzw. popularnie „kukuźnik”, który wykonywał regularny lot wzdłuż pasm Przedgórze Sudeckiego. Dopiero pod koniec wojny, w fazie totalnej ewakuacji 6 maja 1945 r. otrzymała straż pożarna rozkaz wyjazdu do Czech. Udała się tam ze sprzętem, ale po kilku dniach, wkrótce po kapitulacji Niemiec, powróciła znów z całym wyposażeniem do Świdnicy.<sup>73)</sup>

Już w okresie poprzedzającym ewakuację miasta wydarzyło się w Świdnicy kilka samobójstw i morderstw, które nawiązały się w okresie późniejszym. Popelniali je przeważnie ludzie starzy wybierający raczej dobrowolną śmierć niż trudny tułaczki. Najbliższych swoich mordowali i zazwyczaj potem samobójstwem kończyli ci, którzy w istnieniu Trzeciej Rzeszy upatrywali swój ostateczny cel życiowy i zagłada państwa stanowiła dla nich całkowitą katastrofę.

Księga zgonów USC oraz księgi zmarłych parafii świdnickich zachowały wzmianki o takich samobójstwach. I tak 21 stycznia otruły się gazem świetlnym dwie siostry w wieku 83 i 74 lata, 22 stycznia — 82-letnia rencistka z 42-letnią córką. 23 stycznia rzucił się pod koła ciężarówki na ulicy Świerczewskiego przed domem nr 19 51-letni uciekinier z powiatu oleśnickiego, którego żona przebywała w Gross Rosen. 28 stycznia rodzice otruli gazem dwoje dzieci w wieku 5 i 4 lata. 29 stycznia powiesił się 51-letni adwokat z Wrocławia. 3 lutego otruła się gazem 82-letnia wdowa, 15 lutego — 23-letnia sprzedawczyni, 21 lutego — 60-letnia kobieta. Około 28 lutego otruła gazem swą 79-letnią matkę i siebie pewna 43-letnia mężatka, która przedtem kazała ewakuować swego synka (dziś jest on lekarzem w RFN). 2 marca znaleziono zwłoki otrutego gazem małżeństwa w wieku 76 i 70 lat, a nazajutrz — zwłoki 51-letniego prokuratora świdnickiego oraz jego rodziny: 48-letniej żony i dwóch

jej siostr w wieku 60 i 59 lat. 8 marca odkryto w jednym mieszkaniu zwłoki 79-letniego mężczyzny i 80-letniej kobiety, którzy otruli się gazem. Między 23 a 25 marca zastrzelił się 35-letni urzędnik administracji. 29 marca znaleziono otrute gazem dwie przyjaciółki: 63-letnią mężatkę i 71-letnią wdowę. Śmiercią naturalną zmarło w mieście w okresie od 24 lutego do 7 maja 1945 r. zaledwie 16 osób narodowości niemieckiej, wszystkie w wieku podeszłym.<sup>74)</sup>

Na przedwiośniu i wiosną 1945 r., kiedy skończyły się mrozy i zimna i wydawało się, że sytuacja na froncie uległa stabilizacji, zakwaterowani w pobliskich rejonach, np. w Górach Sowich czy Kamiennych, niektórzy świadniczanie zaczęli pokryjomu wracać do miasta. Odżywiali się tu zapasami znajduwanymi w piwnicach i ukrywali przed wojskową komendą miasta.<sup>75)</sup> Komenda ta szczególną srogość przejawiała w stosunku do żołnierzy niemieckich, którzy odłączyli się od swoich jednostek i uważani byli za dezertów. Wielu takich żołnierzy rozstrzelano jeszcze w początkach maja 1945 r. i pochowano w dole obok cmentarza w Pszennie.<sup>76)</sup>

O braku obaw niektórych mieszkańców Świdnicy przed frontem świadczy m.in. fakt, że 13 kwietnia sprowadzono ze Srebrnej Góry zwłoki zmarłej tam kobiety i pochowano je zapewne w grobie rodzinnym na świdnickim cmentarzu.<sup>77)</sup> Zdarzyło się też w kwietniu, że pewna ewakuowana rodzina wsiadła w Pradze do pociągu i przez Berlin przyjechała nielegalnie na stację Świdnica-Kraszowice.<sup>78)</sup>

Kiedy na początku operacji praskiej w dniu 6 maja 1945 r. zarządzono totalną ewakuację Świdnicy, niektórzy przebywający w mieście legalnie czy nielegalnie mieszkańcy opuścili miasto. Uciekali przy pięknej pogodzie przeważnie pieszo lub na rowerach. Nie uciekli jednak daleko, bo wkrótce ogarnęły ich wojska radzieckie.<sup>79)</sup>

### **Cudzoziemscy robotnicy przymusowi, jeńcy i więźniowie w ewakuowanej Świdnicy**

Pod koniec wojny przebywali w mieście robotnicy przymusowi, jeńcy wojenni oraz więźniowie więzień i obozów koncentracyjnych dziewięciu narodowości: Belgowie, Francuzi, Włosi, Rosjanie, Ukraińcy, Litwini, Estończycy, Czesi i wielu Polaków. Wśród tych ostatnich byli także warszawiaczy, którzy przybyli tutaj po powstaniu warszawskim. Du-

zo też było mieszkańców okolic Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego, ofiar ulicznych łapanek okupanta.

Robotnicy przymusowi, szczególnie ci, którzy przybyli z rodzinami, mieszkali w mieszkaniach prywatnych, przeważnie w izdebkach na poddaszach u Niemców, u których pracowali, np. w charakterze pomocy kuchennej czy pomocnika szewskiego. Większość z nich pracowała w świdnickich zakładach przemysłowych i zakwaterowana była w większych obozach tzw. Arbeitslager. Mieściły się one m.in. w barakach przy ul. Strzelińskiej 33—37 w pobliżu ówczesnych zakładów naprawczych taboru kolejowego (dziś Fabryka Wagonów „Świdnica”), w barakach stojących na skrzyżowaniu ulic Mariana Buczka i Mleczna Droga (prawdopodobnie na terenie, który obecnie zajmuje Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych), przy ul. Ofiar Oświęcimskich 28, na strychu budynku przemysłowego przy ul. Westerplatte 51 (na terenie obecnych Dolnośląskich Zakładów Magnezytowych), w pomieszczeniach przy ul. Okrężnej 1 oraz w wielu innych miejscach, które trudno dziś ustalić.

Niektóre robotnice przymusowe rodziły w świdnickich szpitalach. Dzieci ich bardzo często umierały w prowadzonym przez ewangelickie siostry miłosierdzia domu małego dziecka przy ul. Konopnickiej 1 (obecnie Żłobek Dzielnicowy nr 2) na różne choroby spowodowane głównie niedożywieniem i przeziębieniem.

Belgijscy jeńcy wojenni przebywali w budynku stojącym w parku przy ul. Pionierów 1 i w sali przy ul. Okrężnej 1. Francuzi mieli być zakwaterowani w domu przy ul. 1 Maja 7, Włosi — przy obecnej Fabryce Wagonów. Ponadto jeńcy mieli też przebywać w mniejszych grupach w różnych innych punktach miasta, m.in. na lotnisku wojskowym.<sup>80)</sup>

Dopiero na przedwiośniu 1945 r. powstały w Świdnicy obozy, w jakich skupiono tych przymusowych robotników, którzy poprzednio zatrudnieni byli na terenach objętych totalną ewakuacją, to jest na terenach zajętych już przez wojska radzieckie i polskie lub leżących bardzo blisko linii frontu. Obozy te mieściły się w opuszczonych przez niemiecką służbę pracy (Reichsarbeitsdienst) barakach przy ul. Częstochowskiej oraz w gmachu tzw. Fundacji Kessla na końcu ul. Hanki Sawickiej, skąd ewakuowano uciekinierów niemieckich.

Jeden z mieszkańców obozu przy ul. Częstochowskiej, szesnastoletni chłopiec polski, musiał wozić amunicję zaprę-

giem konnym z Kamiennej Góry do znajdującego się w pobliżu frontu Mietkowa. Transport ten był wielokrotnie ostrzeliwany z samolotów. Grupa dziewcząt polskich z tego obozu, wśród których było wiele warszawianek, musiała wiosną 1945 r. obsiewać pola w Pszenniu.<sup>81)</sup>

W styczniu i lutym 1945 r., zapewne aż do ewakuacji miasta, w więzieniu świdnickim przy ul. Trybunalskiej trzymano więźniów. Jednym z nich był 38-letni kucharz i kelner z Paryża Maroau Simas, zmarły 12 stycznia rzekomo na słabość serca i zapalenie płuc. Inny Francuz, 23-letni Gerard Massot z Fontainebleau, zmarł 6 lutego rzekomo z wyczerpania i słabości serca, prawdopodobnie po odbyciu marszu z więzienia wrocławskiego. Nasilenie zgonów więźniów na przełomie stycznia i lutego zdaje się świadczyć o tym, że niektórych więźniów ewakuowano wtedy, zapewne pieszo, z innych więzień do więzienia świdnickiego. W okresie bowiem od 23 stycznia do 6 lutego odnotowano w księdze zgonów USC śmierć aż 5 uwięzionych.<sup>82)</sup>

Do marca 1945 r. istniała w Świdnicy filia obozu koncentracyjnego Gross Rosen, tzw. „Kommando Schweidnitz”. Filia ta powstała w pierwszej połowie 1944 r. Przebywało w niej około 200 więźniów pracujących w dwóch kolumnach roboczych: mniejszej, kilkudziesięcioosobowej przeznaczonej do robót pomocniczych i budowlanych oraz większej, produkcyjnej, zatrudnionej przy remoncie zniszczonych wagonów. Więźniowie należący do „Kommando Schweidnitz” mieli swój obóz na terenie obecnych Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej oraz zapewne na terenie obecnej Fabryki Wagonów „Świdnica”. W marcu 1945 r. zostali ewakuowani w rejon Żytawy (Zittau).<sup>83)</sup>

O likwidacji i zgonach więźniów świdnickiej filii obozu koncentracyjnego nie ma żadnych wzmianek w dostępnych źródłach. Wydaje się jednak, że znajdowane w ziemi na terenie Świdnicy szkielety (m.in. na podwórzu aresztu śledczego przy ul. Trybunalskiej, na terenie Dolnośląskich Zakładów Magnezytowych, Dolnośląskich Fabryk Mebli czy Miejskiej Oczyszczalni Ścieków) mogłyby być dowodem zbrodni popełnianych na uwięzionych.

Akta USC odnotowały zgony cudzoziemców w ewakuowanej Świdnicy. Oprócz wymienionych już ofiar nalotów lotniczych, w okresie od 25 lutego do 1 maja 1945 r. zapisany jest zgon 36-letniego Rosjanina, urodzonego w Moskwie Sergeja Simina z obozu przy ul. Strzelińskiej oraz zgony osób

narodowości polskiej z obozu przy ul. Mariana Buczka: 43-letniej mężatki Józefy Knop i 44-letniej wdowy Elżbiety Kapral oraz jej 11-letniego syna Stanisława, jak również troje małych dzieci w wieku poniemowlęcym. Przyczyną śmierci tych ludzi była przeważnie czerwonka.

W obozie przy ul. Hanki Sawickiej na miesiąc przed wyzwoleniem zmarło dwóch warszawiaków: 31-letni pomocnik maszynisty kolejowego i jego szwagier — 25-letni maszynista kolejowy. Obaj zatruli się alkoholem metylowym. Ponadto zmarło w obozie na lotnisku 19-miesięczne polskie dziecko oraz 4-miesięczne niemowlę włoskiej rodziny Zoratti, którego zgon nastąpił na tydzień przed wyzwoleniem.

W mieście zdarzały się też zgony w tajemniczych okolicznościach. Na ul. Częstochowskiej, w pobliżu baraków, w nocy z 5 na 6 kwietnia znaleziono martwego 68-letniego Niemca, piekarza z zawodu, który nie wiadomo po co znalazł się w pobliżu obozu dla cudzoziemców.<sup>84)</sup>

Zmarłych Polaków i innych cudzoziemców chowano przeważnie bez trumien. W księgach kościelnych jako fakt niezwykły odnotowano pochowanie Kapralów, matki i syna, w jednej trumnie.<sup>85)</sup>

Jakby zapowiedzią nadchodzących nowych czasów było to, że ostatnim dzieckiem urodzonym podczas wojny w Świdnicy był Polak, Stanisław Kufel, który na świat przyszedł w obozie przy ul. Mariana Buczka w dniu 28 marca 1945 r. Rodzice jego pochodzili z Częstochowy.<sup>86)</sup>

Tylko nieliczni Polacy, zatrudnieni w drobnych przedsiębiorstwach pracujących na potrzeby wojenne, mogli za specjalnym zezwoleniem pozostać w prywatnych kwaterach w mieście. Należał do nich m.in. 41-letni Stanisław Ekiert z Częstochowy, zmarły 11 marca w mieszkaniu przy ul. Westerplatte 12<sup>87)</sup> oraz dwaj mężczyźni zatrudnieni w warsztacie remontującym wojskowe samochody. Stołowali się oni w stołówce dla cudzoziemców w Rynku 8, w kamienicy „Pod złotym chłopkiem”. Z gabloty obok świdnickiej drukarni w Rynku odczytywali komunikaty wojenne i ogłoszenia o rozstrzelaniu dezertersów. Oczekiwali wyzwoleniczej Armii Radzieckiej, której zmotoryzowane oddziały ujrzeli w mieście w południe 8 maja 1945 r.<sup>88)</sup>

Według relacji ustnych, cudzoziemcy znajdujący się w obozie przy ul. Częstochowskiej zostali w dniu 8 maja rano o godzinie 7.00 zwolnieni z obozu. Powiedziano im, że mogą

pójsć dokąd chcą. Niektórzy przeprawili się przez Bystrycę i przeszli okrążając miasto aż do Witoszowa Dolnego, gdzie około godziny 17 zostali wyzwoleni przez wojska radzieckie. Na drodze wylotowej z miasta widzieli zapory przeciwzłogowe.<sup>89)</sup>

### Koniec wojny w Świdnicy

W pierwszej dekadzie maja 1945 r. radzieckie siły zbrojne po rozbiciu wojsk berlińskiego zgrupowania i zdobyciu Berlina, przeprowadziły przeciwko pozostałym jeszcze siłom niemieckim, broniącym się w Czechach i na Morawach oraz w południowej Saksonii tzw. operację praską, która doprowadziła do ostatecznego rozgromienia armii hitlerowskiej. Zajęte zostały wówczas przez armie lewego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego ostatnie połacie Dolnego Śląska, wśród nich i Świdnica. Armie te ruszyły do pościgu za wycofującym się w obawie przed okrążeniem, nieprzyjacielem w dniu 7 maja 1945 r. Wtedy to z rejonu Strzegomia przez Wałbrzych i Mięroszów uderzały oddziały 21 Armii, które wkroczyły również i do naszego miasta.<sup>90)</sup>

Po zdobyciu w dniu 7 maja Strzegomia, nazajutrz pierwsze jednostki radzieckie weszły jak się zdaje przez Stanowice i Stary Jaworów do Świdnicy. Pod miastem i w śródmieściu napotkały podobno na pojedyncze gniazda oporu małych oddziałów niemieckich, dowodzonych przez fanatycznych podoficerów i złożonych głównie z nie mających nic do stracenia własowców. Jeden z takich oddziałów miał broń się u wylotu drogi z miasta na początku wsi Witoszów Dolny, drugi — w budynkach przy ul. Świerczewskiego. Doszło do wymiany strzałów, przy czym uszkodzone być miały niektóre domy w mieście.<sup>91)</sup> Raniony odłamkami pocisku zginął o godzinie 10.30 na przejeździe kolejowym na ul. Komunardów 89-letni staruszek, emerytowany lekarz świdnicki. Pochowano go prowizorycznie w rowie strzeleckim znajdującym się w pobliżu, zapewne w parku przy ul. Sikorskiego.<sup>92)</sup>

Z dużą dozą pewności możemy przyjąć, że Armia Radziecka wkroczyła do Świdnicy w godzinach przedpołudniowych we wtorek 8 maja 1945 r. Datę tę zanotował naoczny świadek owych czasów, świdnicki proboszcz katolicki ks. Erich Puzik,<sup>93)</sup> który na czele grupki Niemców z białą chorągwią w rękę wyszedł do wkraczających wojsk radzieckich i niejako symbolicznie zdał miasto na łaskę zwycięzców.<sup>94)</sup>

Liczyło ono wtedy zaledwie kilkuset mieszkańców, prze-  
ważnie starców. Jednak wkrótce po zakończeniu działań wo-  
jennych do Świdnicy zaczęli licznie napływać zbiegli dawni  
mieszkańcy, wracając najpierw z pobliskich terenów Dolne-  
go Śląska, a później z przygranicznych terenów czeskich  
i w końcu nawet znad granicy czesko-bawarskiej i znad  
Łaby. Wędrowali pieszo, wracali na rowerach i zaprzęgami  
konnymi, jechali też koleją. Przekraczali czeską granicę w  
okolicach Międzyzlesia, Kudowy, Głuszycy i Mieroszowa, szli  
przez most w Zgorzelcu, a nawet wplaw przeprawiali się  
przez Nysę Łużycką.<sup>95)</sup>

W ciągu maja i czerwca Świdnica znów zaludniła się Niem-  
cami, mieszkającymi tu poprzednio oraz tymi, którzy nie do-  
cierali do swych poprzednich siedzib, np. do zniszczonego  
Wrocławia, lecz zatrzymywali się na pewien czas w Świ-  
dnicy.<sup>96)</sup> Niemcy zajmowali mieszkania dawne lub nowe  
i na znak poddania się wywieszali w oknach białe flagi,  
zrobione z przesteradeł i obrusów.<sup>97)</sup>

W maju i czerwcu przybyły tu też pierwsze grupy Pola-  
ków, zwanych się dumnie pionierami, którzy po wiekach  
niemieckiego panowania nadali miastu jego współczesny pol-  
ski charakter.

(W pracy użyto wyłącznie obecnie używane nazwy ulic i placów  
Świdnicy).

#### PRZYPISY

Wykaz skrótów użytych w przypisach:

APEA — Archiwum Parafii Ewangelicko-augsburskiej w Świdnicy.

APRK — Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej św. Stanisława i św. Wa-  
clawa w Świdnicy.

AUSC — Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Świdnicy.

Ks. — Księga.

Rel. — Relacja ustna.

1. B. Dolata: Wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 roku. Wrocław, War-  
szawa, Kraków 1970, s. passim.
2. Tamże, s. 21.
3. S. Kuczyński: Festung Breslau. W: Trudne dni. (Wrocław 1945 r. we  
wspomnieniach pionierów). T. I. Wrocław 1960, s. 49. P. Peikert: Kro-  
nika dni oblężenia. Wrocław 22 I — 6 V 1945. Wyd. 2. Wrocław 1972,  
s. 22 i 25. Rel. Ch. Scheunert.
4. S. Kuczyński: Festung..., s. 49. P. Peikert: Kronika..., s. 31—32.
5. S. Kuczyński: Festung..., s. 48. P. Peikert: Kronika, s. 22—23.

6. P. Peikert: Kronika..., s. 245—246. Der schlesische Treck. „Schlesische Tageszeitung“ Jg. 16. Nr 38. Rel. E. Gaertner i Z. Gdesza.
7. S. Kuczyński: Festung..., s. 45—46.
8. Rel. E. Gaertner.
9. Der schlesische...
10. S. Kuczyński: Festung..., s. 49.
11. R. Majewski, T. Sozańska: Bitwa o Wrocław (styczeń—maj 1945 r.). Wyd. 2. Wrocław 1975, s. 56. I. Siwicka: Szpital dla „Ausländerów”. W: Trudne dni. (Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów). T. II. Wrocław 1961, s. 18. Rel. E. Gaertner i S. Szekszteńo.
12. Rel. E. Gaertner i Z. Gdesza.
13. P. Peikert: Kronika..., s. 22—23 i 25—26.
14. R. Majewski, T. Sozańska: Bitwa..., s. 121. Rel. Z. Gdesza i H. Tomala.
15. S. Kuczyński: Festung..., s. 48. P. Peikert: Kronika..., s. 22—23.
16. Rel. I. Kuczera.
17. P. Peikert: Kronika..., s. 21, 26—27, 40, 247.
18. Tamże, s. 21. APEA, Ks. zmarłych r. 1945, s. 14—19, 21—22 i 28. APRK, Ks. zmarłych r. 1945, s. 164—169. AUSC, Ks. zgonów r. 1945, nr 73—338.
19. P. Peikert: Kronika..., s. 23. Rel. E. Gaertner i N. z Sulisławic.
20. P. Peikert: Kronika..., s. 30—31.
21. Tamże, s. 31. Rel. M. Oleś, Ch. Scheunert i U. Szurko-Fronczkiewicz.
22. J. Gielo: Gross-Rosen. Warszawa 1970, s. 39—40. M. Mołdawa: Gross Rosen. Obóz koncentracyjny na Śląsku. Wyd. 2. Warszawa 1979, s. 241—243.
23. A. Gładysz: Obóz śmierci. Łódź 1964, s. 270—273.
24. P. Peikert: Kronika..., s. 21 i 246. I. Siwicka: Szpital..., s. 18—19.
25. P. Peikert: Kronika..., s. 21. Rel. E. Gaertner.
26. I. Siwicka: Szpital..., s. passim. A. Walkowiak: Dni grozy. W: Trudne dni. (Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów). T. II, Wrocław 1961, s. 12—14. Rel. E. Gaertner i N. Orawca.
27. P. Peikert: Kronika..., s. 156. I. Siwicka: Szpital..., s. 22. A. Walkowiak: Dni..., s. 12 i 16. AUSC, Ks. zgonów..., nr 379, 409, 417—420, 422—424, 429. Rel. N. Orawca.
28. AUSC, Ks. urodzeń r. 1945, nr 88—219, Ks. zgonów..., nr 73—338.
29. APRK, Ks. ochrzczonych r. 1945, s. 284—286, Ks. zaślubionych r. 1945, s. 197.
30. APEA, Ks. zmarłych..., s. 19—20.
31. Rel. E. Gaertner, Z. Gdesza, E. Królak, I. Kuczera, M. Oleś.
32. AUSC, Ks. zgonów..., nr 102, 122, 212, 225, 328.
33. Tamże, nr 73—380.
34. AUSC, Ks. urodzeń..., nr 88—227.
35. AUSC, Ks. urodzeń..., nr 102—219, Ks. zgonów..., nr 210. APRK, Ks. zmarłych..., nr 50.
36. Rel. E. Gaertner, Z. Gdesza i S. Szekszteńo.
37. APEA, Ks. zmarłych ewangelickiego duszpasterstwa garnizonowego r. 1945, s. 2—3.
38. Rel. S. Elżbietanki.
39. B. Dolata: Wyzwolenie..., s. 48, 51, 53—54.
40. Tamże, s. 59—62, 84—85. R. Majewski: Przed 37 laty (5). Dramatyczne walki wokół Wrocławia. „Gazeta Robotnicza” Nr 39 (10.235) z 24. 2. 1982. R. Majewski, T. Sozańska: Bitwa..., s. 56—57.
41. B. Dolata: Wyzwolenie..., s. 86—87. R. Majewski: Przed 37 laty (5)... R. Majewski, T. Sozańska: Bitwa..., s. 68—70.

42. M. Moidawa: Gross Rosen..., s. 245.
43. R. Majewski: Przed 37 laty (5) ... R. Majewski, T. Sozańska: Bitwa..., s. 72—74.
44. R. Majewski: Przed 37 laty (6). Bitwa o Zgorzelec. „Gazeta Robotnicza” Nr 44 (10.240) z 3.3.1982. Das Schicksal der Schweidnitzer Feuerwehr nach dem 11. Februar 1945. „Tägliche Rundschau” Jg. 72. Nr 1, s. 2. Rel. N. Orawca.
45. R. Majewski: Przed 37 laty (7). Przerwy operacyjnej nie było. „Gazeta Robotnicza” Nr 57 (10.253) z 22.3.1982. R. Majewski, T. Sozańska: Bitwa..., s. 148—151.
46. APRK, Ks. zmarłych..., s. 170. AUSC, Ks. zgonów..., nr 278—322. Rel. E. Gaertner, J. Farena, E. Królak, M. Oleś, S. Szekszteńko, H. Tomala.
47. AUSC, Ks. zgonów..., nr 278—322, 384, 399, 408. Das Schicksal... Rel. I. Całka, J. Farena, J. Kowalka, E. Królak, M. Oleś, J. Peterka.
48. APRK, Ks. zmarłych..., s. 170.
49. AUSC, Ks. zgonów..., nr 278—322.
50. Das Schicksal...
51. APEA, Ks. zmarłych..., s. 19—20 i 25. APRK, Ks. zmarłych..., s. 171—173. AUSC, Ks. zgonów..., nr 340—369 i 406. Rel. I. Całka, J. Peterka, U. Szurko-Fronczkiewicz i E. Zaporowskiego.
52. AUSC, Ks. zgonów..., nr 339, 345, 348 i 364.
53. AUSC, Ks. zgonów..., nr 278—322, 340—374, 384, 399, 406—408.
54. APRK, Ks. zmarłych..., s. 170. Rel. J. Farena i J. Peterka.
55. AUSC, Ks. zgonów..., nr 352, 375 i 407.
56. APRK, Ks. zmarłych..., s. 173. Rel. N. Orawca. B. Dolata: Wyzwolenie... s. 111. R. Majewski i T. Sozańska: Bitwa..., s. 209.
57. Rel. E. Gaertner i Z. Gdesza.
58. APEA, Ks. zmarłych..., s. 19—27. APRK, Ks. zmarłych..., s. 166—174. Aus der Geschichte der Schweidnitzer Friedhöfe. „Tägliche Rundschau”. Jg. 74. Nr 6, s. 4.
59. APEA, Ks. zmarłych..., s. 26—27. APRK, Ks. zmarłych..., s. 172. AUSC, Ks. zgonów..., nr 384, 399, 406—408.
60. APRK, Ks. zmarłych... s. 170. AUSC, Ks. zgonów..., nr 364.
61. Rel. J. Kowalka i U. Szurko-Fronczkiewicz.
62. Rel. E. Gaertner i U. Szurko-Fronczkiewicz.
63. Das Schicksal... Rel. I. Całka, E. Gaertner, J. Kowalka, E. Królak, I. Kuczera, M. Oleś.
64. Rel. G. Michela.
65. Rel. Ch. Scheunert.
66. Rel. E. Gaertner, M. Oleś, J. Peterka i U. Szurko-Fronczkiewicz.
67. Das Schicksal... Rel. A. Beckera.
68. A. Rozumek: Adolfine von Groote (1870—1947). W: Caritas-Kalender 1973. Freiburg 1972, s. 17. Rel. E. Gaertner.
69. Rel. E. Królak, I. Kuczera, M. Oleś, U. Szurko-Fronczkiewicz, N. z Sulistawic.
70. Rel. S. Szekszteńko.
71. APEA, Ks. zmarłych..., s. 19—27. APRK, Ks. zmarłych... s. 172—174. AUSC Ks. zgonów..., nr 343, 376—428. Das Schicksal... Rel. J. Kowalka, G. Michela i J. Peterka.
72. S. Szeller: Trudne dni. „Zeszyt Swidnicki”. Jednodniówka. Listopad 1963, s. 14. Rel. J. Farena i J. Kowalka.

73. Das Schicksal.
74. APEA, Ks. zmarłych..., s. 15—26. AUSC, Ks. zgonów..., nr 74—428. Rel. O. Ganssen.
75. Rel. E. Gaertner, Z. Gdesza i H. Tomala.
76. Rel. E. Gaertner.
77. APRK, Ks. zmarłych..., s. 174.
78. Rel. N. z Sulslawic.
79. Rel. Z. Gdesza, G. Michela i H. Tomala.
80. APRK, Ks. ochrzczonych..., s. passim. Ks. zmarłych..., s. passim. AUSC, Ks. urodzeń..., nr passim. Ks. zgonów..., nr passim. A. Rozumek: Adolfine..., s. 17. A. Walkowiak: Dnl..., s. 9—10. Rel. I. Całka, E. Gaertner, Z. Gdesza, J. Kowalka, S. Surmy, S. Szekszteilo.
81. APRK, Ks. zmarłych..., s. 174—175. AUSC, Ks. zgonów..., nr 417, 418, 424, 429. Rel. E. Gaertner, A. Gdesza, J. Kowalka, N. Orawca.
82. APRK, Ks. zmarłych..., s. 163. AUSC, Ks. zgonów..., nr 41, 158, 159, 173, 246, 309.
83. M. Moldawa: Gross Rosen..., s. 173.
84. APRK, Ks. zmarłych..., s. 175. AUSC, Ks. zgonów..., nr 379, 409, 416—420, 422—424 i 429.
85. APRK, Ks. zmarłych..., s. 174.
86. APRK, Ks. ochrzczonych..., s. 291. AUSC, Ks. urodzeń..., nr 232.
87. AUSC, Ks. zgonów..., nr 396.
88. Rel. J. Kowalka.
89. Rel. N. Orawca.
90. B. Dolata: Wyzwolenie..., s. 170 i 173—174. Tamże s. 174 błędnie podano, że Swidnica wyzwolona została 9 maja 1945 r.
91. Rel. N. Orawca i U. Szurko-Fronczkiewicz. W. J. Grabski: 200 miast wróciło do Polski. Informator historyczny. Wyd. 2. Poznań 1949, s. 414 podaje, że „w czasie działań wojennych w 1945 r. zniszczono w Swidnicy 414 domów, co stanowi 30% ogółu budowli miejskich.” Pod pojęciem „zniszczono” należy raczej rozumieć „uszkodzono”.
92. APRK, Ks. zmarłych..., s. 176. AUSC, Ks. zgonów..., nr 558.
93. APRK, Ks. zmarłych..., nr 133.
94. Rel. G. Michela.
95. Rel. I. Całka, E. Królak, I. Kuczera, G. Michela, M. Oleś, J. Peterka, U. Szurko-Fronczkiewicz. Myli się A. Sosnowski (A. Sosnowski: Administracja polska i sytuacja ludnościowa Swidnicy w latach 1945—1950. W: „Rocznik Swidnicki 1974”, s. 37) pisząc: „Wkraczające wojska radzieckie zastały miasto, w którym mieszkało około 13 000 Niemców”. Liczba ta odniesiona być może najwcześniej do końca czerwca 1945 r., kiedy to władze polskie przeprowadziły pierwszą ewidencję ludności niemieckiej. Relacje osób przebywających w maju 1945 r. w Swidnicy oraz analiza zapisów w cytowanych aktach USC i obu parafii swidnickich stanowczo wykluczają tak wielką liczbę ludności w dwa razy ewakuowanym mieście.
96. AUSC, Ks. urodzeń, nr 235—271. Ks. zgonów, nr 235—271. Według A. Sosnowskiego (A. Sosnowski: Administracja..., s. 37) w lipcu 1945 r. zewidencjonowano w Swidnicy 17 100 Niemców.
97. S. Szeller: Trudne..., s. 14. Rel. G. Michela i A. Miedzńskiego.

## BIBLIOGRAFIA

### Zróżdła archiwalne:

Archiwum Parafii Ewangelicko-augsburskiej w Swidnicy:  
Księga zmarłych ewangelickiego duszpasterstwa garnizonowego r. 1945.  
Księga zmarłych r. 1945.

Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej św. Stanisława i św. Wacława w Swidnicy:

Księga ochrzczonych r. 1945.

Księga zaślubionych r. 1945.

Księga zmarłych r. 1945.

Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Swidnicy:

Księga urodzeń r. 1945.

Księga zgonów r. 1945.

### Relacje ustne:

A. Beckera, I. Calka, S. Elżbietanki, J. Farona, E. Gaertner, O. Gans-sena, Z. Gdesza, J. Kowalka, E. Królak, I. Kuczera, G. Michela, A. Miedzłńskiego, M. Oleś, N. Orawca, J. Peterka, Ch. Scheunert, S. Surmy, S. Szekszteńo. U. Szurko-Fronczkiewicz, H. Tomala, E. Zaporowskiego, N. z Sulisławic.

### Zróżdła drukowane:

Gładysz A.: Obóz śmierci. Łódź 1964.

Kuczyński S.: Festung Breslau. W: Trudne dni. (Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów). T. I. Wrocław 1960, s. 43—57.

Peikert P.: Kronika dni oblężenia. Wrocław 22 I—6 V 1945. Wyd. 2. Wrocław 1972.

Der schlesische Treck. „Schlesische Tageszeitung” Jg. 16. Nr 38.

Siwicka I.: Szpital dla „Ausländerów”. W: Trudne dni. (Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów). T. II. Wrocław 1961, s. 18—35.

Szeller S.: Trudne dni. „Zeszyt Swidnicki”. Jednodniówka. Listopad 1963.

Walkowiak A.: Dni grozy. W: Trudne dni. (Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów). T. II. Wrocław 1961, s. 9—17.

### Opracowania:

Aus der Geschichte der Schweidnitzer Friedhöfe. „Tägliche Rundschau” Jg. 74. Nr 6.

Dolata B.: Wyzwolenie Dolnego Śląska w 1945 roku. Wrocław, Warszawa, Kraków 1970.

Gielo J.: Gross-Rosen. Warszawa 1970.

Grabski J. W.: 200 miast wróciło do Polski. Informator historyczny. Wyd. 2. Poznań 1949.

Majewski R.: Przed 37 laty. (5). Dramatyczne walki wokół Wrocławia. „Gazeta Robotnicza” Nr 39 (10.235) z 24. 2. 1982.

Tenże: Przed 37 laty. (6). Bitwa o Zgorzelec. „Gazeta Robotnicza” Nr 44 (10.240) z 3. 3. 1982.

Tenże: Przed 37 laty. (7). Przerwy operacyjnej nie było. „Gazeta Robotnicza” Nr 57 (10.253) z 22. 3. 1982.

Majewski R., Sozańska T.: Bitwa o Wrocław, styczeń—maj 1945 r. Wyd. 2. Wrocław 1975.

Moldawa M.: Gross Rosen. Obóz koncentracyjny na Śląsku. Wyd. 2. Warszawa 1979.

Rozumek A.: Adolfinie von Grootte (1870—1947). W: Caritas-Kalender 1973. Freiburg 1972, s. 17.

Das Schicksal der Schweidnitzer Feuerwehr nach dem 11. Februar 1945. „Tägliche Rundschau" Jg. 72. Nr 1.

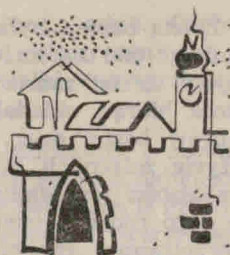
Sosnowski A.: Administracja polska i sytuacja ludnościowa Swidnicy w latach 1945—1950. W: „Rocznik Swidnjcki 1974", s. 21—48.

Autor składa serdeczne podziękowanie osobom, które umożliwiły mu napisanie niniejszej pracy. Szczególnie dziękuje za udostępnienie materiałów archiwalnych ks. Dionizemu Baranowi, Wolfgangowi Brylli, mgr Janinie Litwińczuk-Witeczak i ks. Janowi Raszykowi, a za udzielenie informacji w formie relacji ustnych — wszystkim, których nazwiska wymieniono.

Za zachętę do napisania pracy dziękuje autor dr Janinie Kocembie.



**HISTORIA FORTYFIKACJI  
ŚWIDNICY  
(1741—1866)**



Świdnicę napisano i wydano wiele prac. Wśród wszystkich wydawnictw polskich na próżno by jednak szukać opracowania traktującego o fortyfikacjach świdnickich XVIII wieku. W większości przypadków wspomina się, zaznacza na marginesie, że po wojnach śląskich Świdnica stała się jedną z siedmiu twierdz, które Fryderyk II stworzył w ramach prac fortyfikacyjnych rubieży państwa. Niniejsza praca niech przynajmniej w minimalnym stopniu wypełni tę lukę.

Na wstępie zostaną przedstawione różne systemy fortyfikacyjne. Ułatwi to omówienie świdnickich fortyfikacji oraz zrozumienie problemów fortyfikacyjnych.

Fortyfikacje powstały wraz z pojawieniem się wojen. W starożytności miasta (Babilon, Troja itd.) opasywane były murami z basztami. Stosowano również często fortyfikacyjną obronę granic państw (Chiński Mur). W średniowieczu zasadniczą formą tego rodzaju fortyfikacji były zamki oraz umocnione klasztory i miasta. Umocnienia te składały się z takich elementów obronnych jak: fosy, mury i baszty. Ten typ umocnień stosowany był aż do czasu wynalezienia prochu i skonstruowania broni palnej. Szybki rozwój oraz udoskonalanie odkryć i wynalazków spowodował, że zaczęto szukać skutecznych metod obrony przed agresorem. „Ojcem” nowego, skuteczniejszego systemu fortyfikacyjnego był Albrecht Dürer (1471—1528), który zaproponował zastąpienie wysokich, widocznych z daleka baszt, innymi dziełami obronnymi zwanymi rondlami albo bastejami. Wznoszono je w postaci budowli półokrągłej lub podkowiastej i najczęściej były to obiekty murowane. Stanowiły rodzaj niskiej baszty, zazwyczaj o dwóch kondygnacjach, w których ustawiano armaty. Basteje były wysunięte częściowo przed linię murów, bowiem ich zadaniem było prowadzenie ognia skrzydłowego wzdłuż fosy.

Zaletą basteji była trudność jej zniszczenia, ponieważ kule padając pod kątem do powierzchni półokrągłej budowli, odbijały się od muru. System fortyfikacji bastejowej, ogólnie rzecz biorąc, składał się z umieszczonych na załamaniach murów bastei oraz z odpowiednio wzmocnionych murów. Użycie żelaznych kul w miejsce kamiennych, zwiększenie donośności i skuteczności ognia artyleryjskiego powodowało, że tego rodzaju umocnienia można było po kilkugodzinnym ostrzeliwaniu zamienić w stertę gruzów. Jednocześnie spostrzeżono, że kule grzęzną „nieproduktywnie” w zwykłym wale ziemnym. I tak został wprowadzony system fortyfikacyjny oparty na obwałowaniach ziemnych zwany bastionowym. Basteje zostały z kolei zastąpione przez bastiony wykonane w postaci pięciokątnego masywu ziemnego oskarpowanego murem. Pełniły one rolę ogniowego stanowiska artylerii, flankującej dostęp do linii umocnień. Poszczególne bastiony połączone były obmurowanymi wałami ziemnymi. Narys bastionowy budowanych umocnień składał się z wału na planie wieloboku z cofniętymi kurtynami o długości zależnej od zasięgu broni palnej oraz z bastionów, fosy i osłaniającego ją stoku. Dążąc do zwiększenia siły odpornej umocnień, stosowano dodatkowo wysunięte przed wał główny dzieła obronne, np.: kleszcze czy raweliny. Umocnienia bastionowe były całkowicie już dostosowane do walki przy pomocy broni palnej. Starano się w maksymalnym stopniu wyeliminować martwe pola, na których atakujący byłiby zasłonięci przed ogniem z obleganej twierdzy.

W budownictwie bastionowym rozwinęło się kilka szkół. Najstarsza, tzw. szkoła starowłoska, proponowała narys składający się z kurtyn, bastionów, fosy i otaczającego ją stoku. Niewielkie pełne bastiony stanowiły jednolite nasypy ziemne z wyniesionymi przedpiersiami. Również we Włoszech rozwinęła się szkoła nowowłoska, która była zwolenniczką narysu mniej geometrycznego, za to z większymi bastionami. Nowością było wprowadzenie przed fosą ukrytej drogi stanowiącej pogłębienie obrony o dodatkową linię ogniową.

Drugim znaczącym ośrodkiem w budownictwie fortyfikacyjnym były Niderlandy ze swoją tzw. szkołą holenderską. Holendrzy rozwinęli system bastionowy, przystosowując go do miejscowych warunków geotechnicznych, dodając nowe elementy obronne jak dzieła koronowe czy rogowe.

W rezultacie przemian i udoskonaleń, twierdze w tym okresie, charakteryzowały się ciągłym obwarowaniem bastionowym z dziełami wysuniętymi, w których były stosowane

różne elementy pochodzące z rozmaitych szkół. Głębokość obrony przewyższała zasięg skutecznej osłony ogniowej z artylerii ustawionej w twierdzy, toteż walki toczyły się z użyciem broni strzeleckiej.

Doświadczenia płynące z walk oblężniczych i obronnych wykorzystał dla udoskonalenia twierdz jeden z największych fortyfikatorów francuskich, marszałek Sebastian le Prestre de Vauban (1633—1707). Według jego systemu, wszystkie elementy twierdzy były tak rozmieszczone, aby stawały równomierny opór atakującym. Jednocześnie system jego umożliwiał obronę już po wykonaniu wyłomu i wdarcia się atakujących na bastion. System Vaubana okazał się pod wieloma względami wadliwy. Krytykowano niedostateczną osłonę ogniem flankującym poszczególnych dzieł, zbyt silne związanie narysu z formami geometrycznymi. Szukano innych rozwiązań, przedstawił je również Francuz — generał Marec René Montalembert (1714—1800). Wyszedł on ze słusznego założenia, że wzrost donośności artylerii, szczególnie przeciwnika, wymaga wysunięcia do przodu własnej artylerii celem niedopuszczenia do ostrzelenia trzonu twierdzy. Skłaniał go do tych wniosków również fakt stosowania w tym czasie pocisków artyleryjskich napełnionych substancją palną, zwanych bombami. Zamiast narysu bastionowego, Montalembert proponował narys kleszczowy i poligonalny. Narys kleszczowy utworzony był z wałów ziemnych, które biegly w kształcie linii zygzakowatej. W załamaniach wałów usytuowane były kojce, z których flankowano dno rowów wzdłuż skarp wałów. Typowy rzut poziomy fortyfikacji kleszczowych przypomina wieloramienną gwiazdę. Narys poligonalny sprostawał się do otoczenia twierdzy ciągłym wałem poprowadzonym linią łamaną, osłoniętym fosą. Skarpa i fosa flankowane były ogniem płaskim z dział umieszczonych w kojcach na dnie fosy. Twierdza o narysie poligonalnym miała kształt wieloboku dostosowanego do ukształtowania terenu i zadań obrony.

Dalszy rozwój artylerii skłaniał Montalemberta do stosowania fortów wysuniętych głęboko w przedpole, uzbrojonych w artylerię i osłaniających się wzajemnie ogniem. Odpowiadało to słusznej zasadzie „ciągłości ognia, lecz nieciągłości obsady”. Przedstawione wyżej systemy fortyfikacyjne często były ze sobą połączone, tworząc jeden system typu bastionowo-poligonalno-kleszczowego. Taki właśnie mieszany system znalazł zastosowanie w Świdnicy.<sup>1)</sup>

W Świdnicy system bastionowo-bastejowy został zastosowany przy modernizacji starych obwarowań miejskich, zaś forty wraz z redutami i kurtynami są charakterystyczne dla narysu poligonowo-kleszczowego. Powstałe w późniejszych latach dzieła zwane fleszami i hangardami są efektem prac koncepcyjnych Montalemberta.

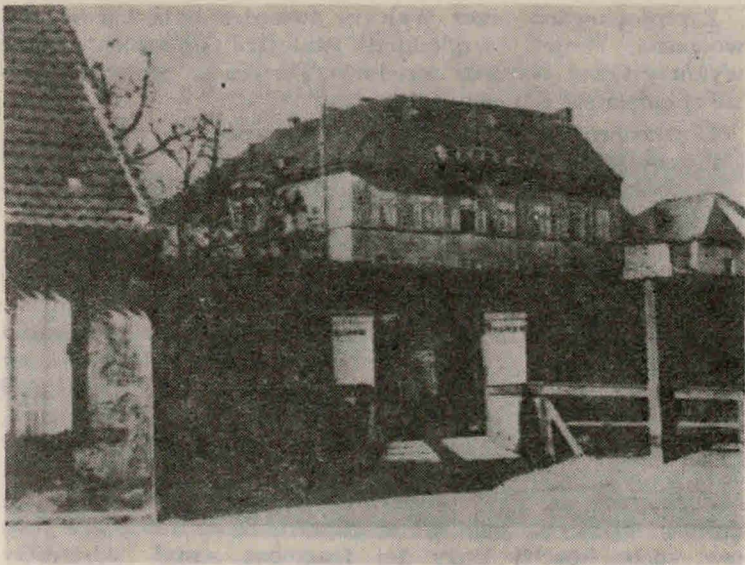
Ambasador USA, rezydujący w Berlinie, Adams, w swoich listach o Śląsku pisanych w roku 1805 wyraził bardzo krytyczny pogląd na celowość budowania twierdzy świdnickiej. Uważał, że na obronność twierdzy ma wpływ ich położenie naturalne, które w decydujący sposób wzmacnia niedoskonałe umocnienia fortyfikacyjne. Zalet tych nie posiada Świdnica, dlatego jest niemożliwością aby mogła wytrzymać jakiegokolwiek oblężenie.<sup>2)</sup> Adams mylił się w swej ocenie, gdyż znaczne zgęszczenie twierdzy przegradzających drogi, zmuszało napastników do licznych oblężeń, a umocnienia świdnickie nie były jedynymi na Śląsku. Fryderyk II ufortyfikował Brzeg, Wrocław, Głogów. Na przedpolach tych miast wznosił twierdze w Koźlu, Kłodzku, Nysie, Srebrnej Górze i w Świdnicy. Ostatnie wymienione twierdze blokowały wszystkie dogodne przejścia przez Sudety.<sup>3)</sup>

Fryderyk II zajmuje Śląsk w 1741 roku. Jest to zarazem rok, od którego zaczynają się przygotowania do budowy świdnickiej twierdzy. Już w kwietniu tegoż roku miasto zostało zobowiązane do odnowienia i uporządkowania murów obronnych. W tym też miesiącu z Arsenału Miejskiego pobrano działa, które zostały ustawione na murach:

- 2 szt. koło bramy Kapturowej (wylot ul. Frontu Narodowego w kierunku pl. Lenina),
- 2 szt. koło bramy Dolnej (wylot ul. M. Nowotki w kierunku pl. Wolności).

Pod koniec 1741 roku sprowadzone z Jawora armaty umieszczone zostały koło bramy Piotrowej (wylot ul. Boh. Getta w kierunku ul. Przyjaciół Żołnierza).<sup>4)</sup>

Na polecenie samego króla, który dostarczył osobiście sporządzony plan, zaczęto wznosić magazyn koło kościoła farnego przy ul. M. Nowotki. Roboty rozpoczęto 4 IV 1743 roku. Prace przy magazynie, dla którego pracowały pobliskie kamieniołomy w Gogołowie, trwały rok. Pracowano również i w święta. Gdy w roku 1744 ukończono budowlę o wymiarach 100×24 łokcie (1 łokieć pruski = 66,69 cm), zaczęto stawiać obok drugi, nieco mniejszy magazyn.<sup>5)</sup> Pierwszy z wy-



*Swidnica. Brama Piotrowa (ze zbiorów St. Dąbrowskiego). Obecne skrzyżowanie ulic Boh. Getta i M. Konopnickiej*

mieniionych magazynów zachował się do roku 1977, kiedy to rozpoczęto jego rozbiórkę.

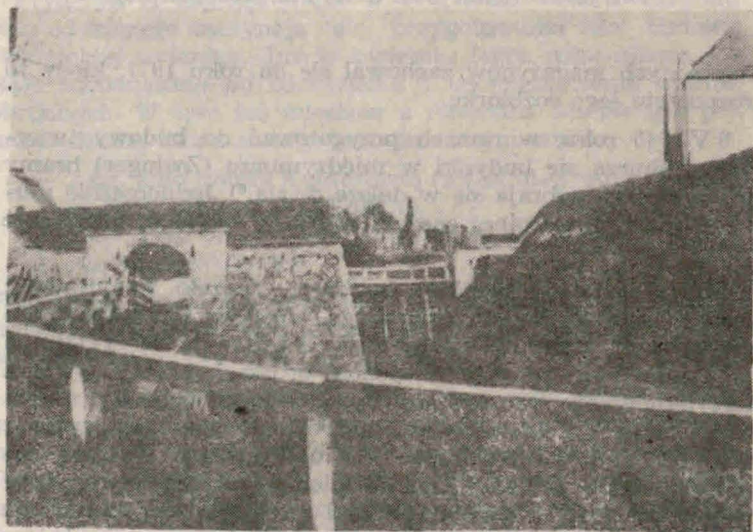
8 V 1745 roku, w ramach przygotowań do budowy twierdzy, wyburza się budynki w międzymurzu (Zwinger) bramy Dolnej, którą uzbraja się w dalsze działa.<sup>6)</sup> Jednocześnie mury przy bramie Dolnej zaczęto nadmurowywać i wzmacniać palisadą.

Rok 1747 to rok wielkiej budowy. Zaczęto fortyfikować miasto według planów wybitnego holenderskiego inżyniera wojskowego Gerharda Corneliusa Walrave (1692—1773), od 1715 roku pozostającego w służbie pruskiej, twórcy systemu fortyfikacyjnego, którego głównymi cechami był narys kleszczowy oraz wysunięte przed obwarowania główne forty oraz połowe dzieła fortyfikacyjne.<sup>7)</sup> Król polecając Walrave zaprojektowanie twierdzy, zalecił między innymi, aby maksymalnie zachował istniejący układ urbanistyczny wewnątrz i na zewnątrz miasta. Jednak w czasie budowy, ze względów militarnych, zniesiona została częściowo z powierzchni wieś Schreibendorf (okolice ulicy Śląskiej).<sup>8)</sup>

Zaprojektowana przez Walrave twierdza była bardzo nowoczesna. Projekt uwzględniał istniejące umocnienia oraz wykorzystywał warunki terenowe. Forteca w ogólnym zarysie składała się z trzech linii oporu:

1. zmodernizowana linia starych obwarowań miejskich;
2. nowoczesne forty, reduty, kurtyny;
3. wysunięte przed forty samodzielne punkty obronne — flesze.

Budowę nowych umocnień rozpoczęto 8 V 1747 roku usunięciem wież: prochowej i znajdującej się przy klasztorze oo. Franciszkanów, usunięciem pozostałości po kościele św. Mikołaja (w pobliżu gmachu obecnego Narodowego Banku Polskiego) oraz zburzeniem kaplicy św. Anny (koło Furty Szkolnej) i św. Jerolimy (koło kościoła św. Mikołaja).<sup>9)</sup> Jednocześnie mury miejskie, stanowiące podwójny pierścień, zostały przekształcone w silny wał ziemny. Przebudowano baszty i wzmocniono basteje, z których do dzisiaj zachowała się tylko basteja przy bramie Strzegomskiej. Wał ten poprzeczał, 15 m szerokości i 10 m głębokości, obmurowany rów, tzw. sucha fosa.<sup>10)</sup> Duży jej fragment został odsłonięty w 1980 przez archeologów poszukujących pozostałości po



Swidnica. Widok na Bramę Kapturową (ze zbiorów St. Dąbrowskiego). Obecnie zbieg ulic Frontu Narodowego, M. Konopnickiej i pl. Lenina



*Swidnica. Brama Witoszowska (ze zbiorów St. Dąbrowskiego). Obecnie plac Grunwaldzki. (W oddali widoczny dworzec kolejowy)*

zamku piastowskim. Wymieniona wyżej fosa przebiegała niegdyś ulicami: M. Konopnickiej, Muzealną, S. Żeromskiego, al. Niepodległości, Wrocławską i 1-Maja. Modernizując zachowano sześć starych bram miejskich: Strzegomską, Witoszowską, Kraszewicką, Dolną, Piotrową i Kapturową, jako podejścia do miasta. Podejścia te zostały w 1758 roku umocnione przez specjalnie usypane wały ziemne umożliwiające wraz z istniejącymi bastionami prowadzenie bardzo skutecznego ognia bocznego wzdłuż wału.<sup>11</sup> Dzieła te szczególnie rozbudowane były przed bramą Strzegomską (część nasypów zachowała się jeszcze w podwórkach posesji przy ul. Muzealnej Nr 2) i Kapturową. Wał wzmocniony był trzema bastionami:

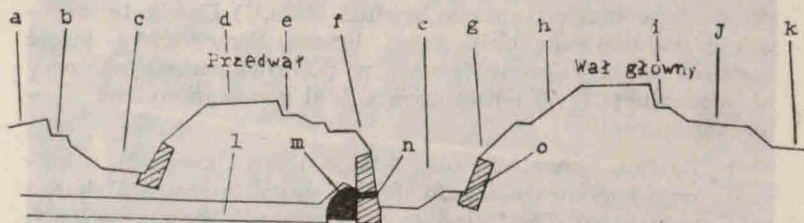
1. Bastion Ostry (róg ulic 1-Maja i Wrocławskiej), z którego zachowały się do dzisiaj mury oporowe i skarpa poniżej ul. Teatralnej a powyżej ul. Wrocławskiej.<sup>12</sup>
2. Bastion Jezuicki (pomiędzy al. Niepodległości a ul. Wojska Polskiego), którego pozostałością jest skarpa powyżej ul. Wojska Polskiego.<sup>13</sup>
3. Bastion Połówkowy wzmocniający tzw. Bariere Wrocławską (róg ulic 1-Maja i Wrocławskiej).<sup>14</sup>

Wymienione umocnienia, rozbudowane do 1750 roku, tworzyły trzon twierdzy, pierwszy pierścień umocnień. Fortyfikacje te są typowe dla systemu bastionowo-bastejowego.

Kierownictwo budowy po Walrave objął pułkownik-inżynier von Seers. Twierdzę rozbudowywano dalej według poprzednich planów.<sup>15)</sup> Po wyburzeniu 29 VI 1747 roku 83 budynków przy ulicy Wrocławskiej i po uporządkowaniu terenu po byłym cmentarzu przy kościele św. Mikołaja, plac budowy został przeniesiony przed miasto.<sup>16)</sup> Zaczęły powstawać umocnienia: cztery forty gwiaździste, jeden fort rogowy, cztery reduty i dwie flesze. Pierwszy etap budowy zakończył się w 1753 roku, przy czym nie była to ostatecznie zakończona budowa fortecy. Nie wszystkie dzieła wysunięte (forty) były całkowicie wzniesione, nie były też połączone między sobą kurtynami. Stan umocnień jest bardzo dobrze widoczny na planie twierdzy z roku 1761, przedstawiającym miasto z połowy lat pięćdziesiątych XVIII wieku.

W latach 1753—54 front robót przeniósł się znów do miasta celem wybudowania budynków koszarowych dla wojska. Powstały one w miejsce wyburzonych starych budynków przy ulicach:

- Teatralna Nr 32—38 — jako Koszary Nr 1, (zachowane budynki Nr 32 i 38),
- 1-Maja — jako Koszary Nr 2, (umiejscowione były na terenie gdzie dziś stoi pomnik „Nieskończoność”),
- Mennicza Nr 11 — jako Koszary Nr 3, (zachowane do dzisiaj),
- Spółdzielcza Nr 29—31 — zachowane do dzisiaj.<sup>17)</sup>



Przekrój umocnień Fortu Ogrodowego:

a) stok (glacis), b) droga ukryta, c) fosa, d) przedpiersie, e) ława strzel. f) kontrskarpa, g) skarpa, h) odsadka (berma), i) ława artyleryjska, j) chodnik wałowy, k) plac koszarowy, l) korytarz kontrminowy, m) galeria bojowa, n) strzelnica, o) granitowe obmurowania.

Oprócz tych budynków wojsko zajmowało jeszcze na mieście następujące zabudowania przy ulicach:

- Rynek Nr 4 (P.S.M. I stopnia) — jako Główna Wartownia (do 1905 roku),
- pl. Wolności (budynek nieistniejący) przy bramie Dolnej — jako Wartownia,
- ul. Frontu Narodowego Nr 18 (pałac opatów krzeszowskich) — jako Arsenał Artyleryjski (do 1918 roku),
- w podwórzcu ul. K. Marksa (nieistniejąca żydowska świątynia) — jako Zbrojownia.<sup>18)</sup>

Dla potrzeb wojska wybudowano ponadto magazyny:

- przy ul. Teatralnej, naprzeciwko Nr 40 — magazyn soli,
- przy ul. Piekarskiej Nr 2 — magazyn zbożowy,
- przy ul. Piekarskiej Nr 4—6 — piekarnię.<sup>19)</sup>

Mimo tylu budowli, w okresach kiedy Świdnica była oblegana w latach 1758—1772, poszczególni komendanci twierdzy bez skrupułów przeznaczali dodatkowo na magazyny kościół farny oraz kościół franciszkanów.<sup>20)</sup>

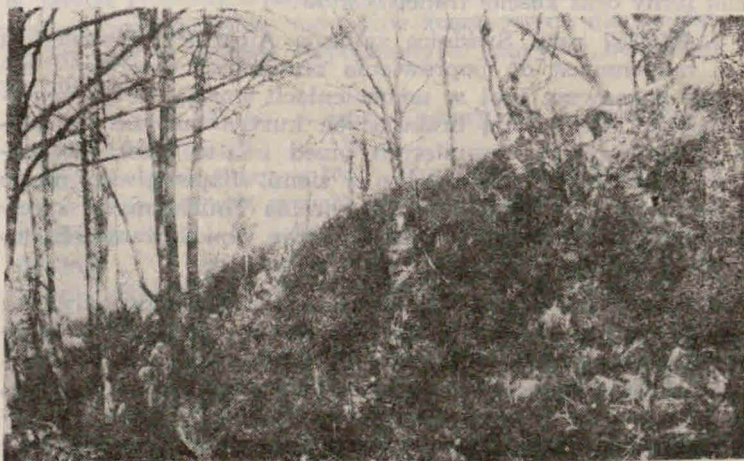
14 XI 1757 roku Świdnicę zajmują Austriacy. Przystępują oni natychmiast do poprawienia obronności twierdzy. Osobiście poznawszy luki w umocnieniach starają się je wyeliminować. Nie budują brakujących kurtyn ani nie obmurują najbardziej wysuniętych przed miasto dzieł, dotychczas wykonanych tylko z samej ziemi. Zapewniwszy sobie robotników (160 ludzi dziennie), hrabia Thürheim, od stycznia 1758 roku, zaczyna wznosić nowe obwałowania. Budowano je pomiędzy fortami a samym miastem.

Austriacy nie zdążyli ukończyć swoich zamysłów gdyż już 16 IV 1758 roku miasto przechodzi w ręce pruskie. W szybkim tempie usypano brakujące kurtyny łączące reduty z fortami, które jednocześnie wzmocniono granitowymi murami. Przed kurtyną wykopano i wzmocniono suchą fosę. W przeciwnościach wydrążono ukryte drogi i korytarze kontrmi nowe,<sup>21)</sup> w których przed piętnastu laty doszło do tragicznego wypadku, gdy obrywający się strop przysypał dwóch młodocianych poszukiwaczy przygód.

Pod koniec lat pięćdziesiątych kończy się rozbudowa drugiego pierścienia umocnień. Lata 1761—62 — to znowu lata, w których twierdzę rozbudowują i ulepszają Austriacy pod wodzą generała Laudona, opierającego się na bardzo rzeczowych wskazówkach feldmarszałka von Dauna.<sup>22)</sup>



Zachowany fragment sklepienia umocnień Fleszy Nowomłyńskiej  
(fot. W. Brylla)



Obmurowana fosa Fleszy Nowomłyńskiej. Stan obecny  
(fot. W. Brylla)

Trzecia linia umocnień zestawiona była z flesz. Dwie z nich, a mianowicie Flesza Szubieniczna (usytuowana przed Fortem I) i Flesza Jawornicka (usytuowana przed Fortem II) powstały w pierwszym okresie budowy twierdzy. Dopiero w 1761 roku powstaje kolejna — Flesza Nowomłyńska. Założo-

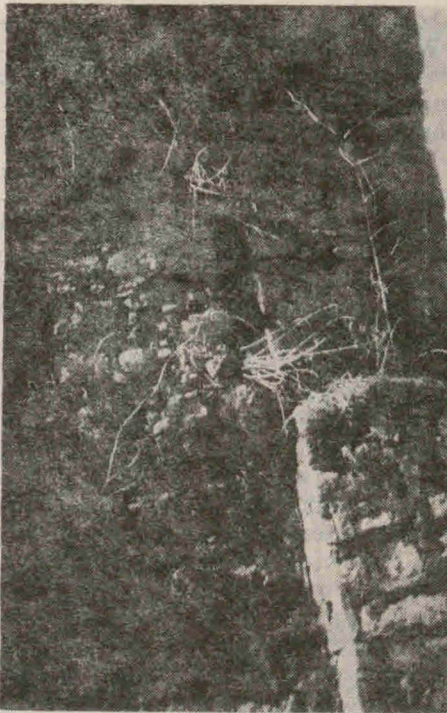
na została przez Austriaków w celu wzmocnienia południowej strony umocnień.<sup>23)</sup> W latach następnych powstaje jeszcze Flesza Ceglana. Flesze początkowo usypane były tylko z samej ziemi. Wzmocnienie ich przez obmurowanie kamiennym murem nastąpiło dopiero w latach 1764—79.<sup>24)</sup>

9 X 1762 roku Prusacy ostatecznie odbijają Świdnicę z rąk Austriaków. W latach 1764—79 przystępują oni do unowocześniania twierdzy. Przebudowano cztery przyczółki mostowe, które zostały jednocześnie zaminowane. Powstają nowe dzieła jak Skrzydlana Reduta obok Fleszy Szubienicznej oraz Redan Schreibendorf, którego zadaniem było osłanianie części włączonych do twierdzy budynków wsi Schreibendorf. Po wojnie 7-letniej zbudowano specjalne stanowiska dla artylerii, tzw. hangardy, umiejscowione przed fleszami: Nowomłyńską, Jawornicką i Ceglana.<sup>25)</sup> Na rozkaz Fryderyka II wydany w sierpniu 1766 roku, zaczęto modernizować stanowiska artyleryjskie w samej twierdzy. W latach 1769—70, pod kierownictwem pułkownika von Dariez, jako pierwsza została poddana unowocześnieniu Flesza Nowomłyńska. Polegało to na zbudowaniu odpowiednich kazamat dla artylerii kazamatowej. Nowe jej stanowiska nie zdradzały się wydobywającym się, po oddanym strzale, dymem. Król osobiście sprawdził efekty maskującego działania nowych kazamat i nakazał wprowadzić je również w obiektach, takich jak:

- Flesza Ceglana (nastąpiło to w roku 1772),
- Fort Ogrodowy i Witoszowski (prace zakończono dopiero w latach 1782—83).<sup>26)</sup>

W 1770 roku powstał w wale głównym twierdzy ciąg podwalni (sklepionych murowanych pomieszczeń o znacznej wytrzymałości, zabezpieczonych od góry warstwą ziemi, usytuowanych pod wałem fortecznym),<sup>27)</sup> z których do dzisiaj zachowały się kazamaty nieopodal kościoła farnego, przy al. Niepodległości. O solidności konstrukcji i sposobie budowania świadczy fragment sklepienia, którego nie zdążono w pełni wysadzić w powietrze, przy al. Niepodległości Nr 19, w podwórku tej posesji. W Świdnicy Fryderyk II wypróbował nowy system flankujący, który szerokie zastosowanie znalazł w unowocześnianej twierdzy w Grudziądzu.<sup>28)</sup>

Jeszcze w roku 1804 wybudowano na terenie miasta cztery magazyny prochowe,<sup>29)</sup> których autorowi nie udało się zlokalizować. Nowym posiadaczem miasta zostali od 16 II 1807 roku Francuzi, oni też na polecenie Napoleona zaczęli wysadzać fortyfikacje drugiego pierścienia obronnego zarekwi-



*Strzelnice pojedynczego  
kojca Fleszy  
Nowomłyńskiej.  
Stan obecny*

*(fot. W. Brylla)*

rowanym, w ilości 20 000 centnarów (około 10 ton), prochem. Trwało to do momentu podpisania pokoju w Tylży 9 VII 1807 roku.<sup>30)</sup> Rozporządzeniem wydanym 1 X 1812 roku przez Fryderyka Wilhelma III pozwolono miastu na zagospodarowanie urządzeń twierdzy.<sup>31)</sup> Gdy jednak w roku 1813 wybuchła wojna francusko-pruska, rozpoczęto uzbrajanie twierdzy jednocześnie ją odbudowując. Roboty posuwały się wolno, tak że do roku 1815 odbudowano zaledwie wał główny i fosę.<sup>32)</sup> Kolejnym rozporządzeniem, z 6 VII 1862 roku, został zniesiony zakaz budowania na przedmieściu.<sup>33)</sup> Ale gdy w roku 1866 doszło do nowej wojny, tym razem z Austriakami, Forty II, III, IV zostały zmilitaryzowane. Z rozkazu następcy tronu militaryzację należało bezwzględnie ukończyć do dnia 8 VII 1866 roku.<sup>34)</sup> W celu wzmocnienia osłabionej twierdzy 945 robotników w dniach od 11 V do 28 VI 1866 roku zbudowało pięć nowych szańców.<sup>35)</sup> Okopy-szańce miały za zadanie kontrolowanie dróg prowadzących do mia-

sta z kierunku Wrocławia, Świebodzic, Dzierżoniowa i Wałbrzycha. Po zakończeniu wojny okopy te zostały zasypane.<sup>36)</sup>

4 X 1866 to data ogłoszenia Świdnicy miastem otwartym. Ostatni akt niszczenia fortyfikacji zaczął się 1 V 1867 roku.<sup>37)</sup> W pierwszym rządzie zburzono bramy oraz przyczółki mostowe przed nimi. Likwidacja podwalni przebiegała bardzo wolno, bo aż do końca XIX wieku. W roku 1877 ojcowie miasta chcąc przyspieszyć uporządkowanie terenów pofortyfikacyjnych przeznaczają na ten cel dużą kwotę pieniędzy,<sup>38)</sup> lecz mimo tych poczynań dopiero w roku 1880 uporano się z fragmentem ciągu podwalni na obszarze od Bramy Strzegomskiej do Bramy Kapturowej.<sup>39)</sup> Niwelację terenu po umocnieniach w okolicy obecnego pl. Lenina przeprowadzono ostatecznie w roku 1883.<sup>40)</sup> Sprawę likwidacji podwalni zamknięto pod koniec 1893 roku pozostawiając do naszych czasów ciąg kazamat przy alei Niepodległości.<sup>41)</sup>

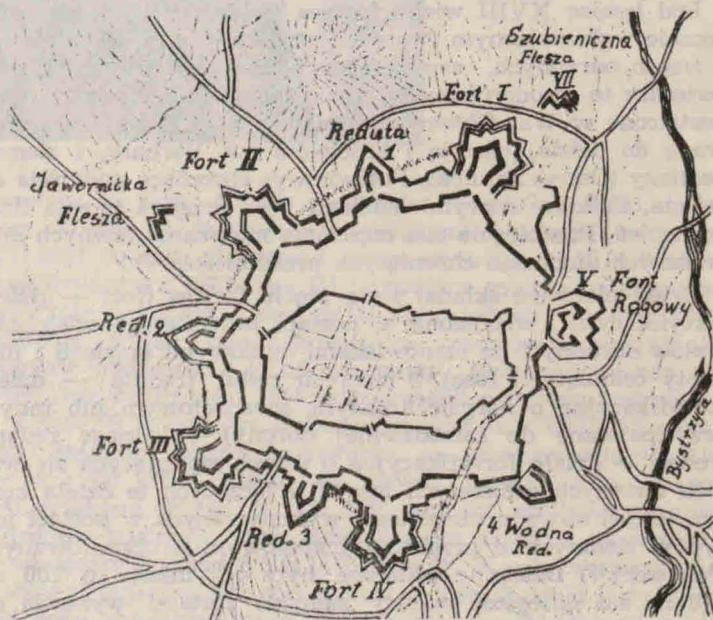
18 X 1867 roku miasto otrzymało piękne ciągi spacerowe na miejscu dawnych stoków bojowych i placów broni. Na terenie splantowanych fos powstały ulice i place.<sup>42)</sup>

Pod koniec XVIII wieku forteca świdnicka była już ostatecznie wykształconym tworem fortyfikacyjnym. Składała się z trzech odrębnych, samodzielnych linii obronnych. Trzon twierdzy to zmodernizowane umocnienia starego miasta przekształcone w Wał Główny twierdzy, a więc basteje z zachowaną do dzisiaj basteją i kościołem św. Barbary, i ziemne bastiony (Ostry, Jezuicki, Połówkowy) chroniące podejścia do miasta. Całkiem nowymi dziełami była druga i trzecia linia umocnień. Przebiegała ona częściowo miejscami dawnych drewnianych umocnień chroniących przedmieścia.<sup>43)</sup>

Drugi pierścień składał się z pięciu fortów (fort — dzieło fortyfikacyjne, wznoszone w postaci zamkniętego wieloboku wałów obronnych ze stanowiskami ogniowymi artylerii i piechoty osłoniętych fosą),<sup>44)</sup> czterech redut (reduta — dzieło fortyfikacyjne o narysie kolistym, kwadratowym lub innym przystosowane do samodzielnej obrony),<sup>45)</sup> jednego redanu (redan — dzieło fortyfikacyjne o dwóch stykających się wałach ziemnych osłoniętych fosą)<sup>46)</sup> i łączących te dzieła kurtyn (części obwodu obronnego, wykonywanych w postaci nasypów ziemnych o przekroju trapezowym o obmurowanych skarpach).<sup>47)</sup> Dzieła te oddalone były od miasta o 100 do 500 m, zaś odległość między samymi fortami wynosiła od 800 do 1000 m.<sup>48)</sup> W celu wzmocnienia długich kurtyn wzniesiono reduty leżące mniej więcej w połowie odległości od for-

tów. Omawiany pierścień obronny składał się z fortów, które oprócz nazw miały zgodnie z ówczesnie panującą tendencją swoją numerację, i tak:

- Fort I — to Fort Szubieniczny (pomiędzy ulicami Parkową i Saperów), obecnie teren Jednostki W.P.
- Fort II — to Fort Jawornicki zwany też Strzegomskim (pomiędzy ulicami Ks. Bolko a Jagiellońską i nasypem kolejowym);
- Fort III — to Fort Ogrodowy (na terenie obecnego Parku Młodzieży, za dworcem kolejowym Świdnica Miasto), do dziś widoczne pozostałości w postaci licznych wzniesień i zagłębień terenowych o różnicy 6,3 m (244—250,3 m npm);<sup>49)</sup>



Plan twierdzy z 1761 roku

- Fort IV — to Fort Witoszowski (po lewej i prawej stronie ulicy Sprzymierzeńców), widoczne pozostałości w postaci różnicy wzniesień 12 m (233—245 m npm) — lewa strona ulicy oraz wzniesienie o wysokości 240 m npm — prawa strona ulicy;<sup>50)</sup>
- Fort V — to Fort Rogowy lub Wodny, duża ilość stawów i podwójna a miejscami potrójna fosa dała mu tę drugą nazwę (pomiędzy ulicami Wrocławską, Z. Jaroszewicz, Mieszka i Równą);
- Reduta Nr 1 — zwana Kościelną bo znajdowała się nieopodal Kościoła Pokoju (teren obecnego szpitala pomiędzy ulicami Gdyńska a Saperów i pobliskiego parku), słabo widoczne dzisiaj różnice wzniesień, pozostałości po rowach i szańcach;
- Reduta Nr 2 — zwana Jawornicką (obecnie skrzyżowanie ulic Spacerowej i Małej), na terenie przyległego parku, słabo widoczne pozostałości po obwałowaniach;
- Reduta Nr 3 — zwana Ogrodową (pomiędzy ulicami Pionierów i R. Traugutta oraz obecne skrzyżowanie ulic Kwiatowej i R. Traugutta), postawiona jest w tym miejscu obecnie Szkoła Podstawowa Nr 15;
- Reduta Nr 4 — zwana Wodną (w pobliżu końca ulicy Stawki i Parku Centralnego), teren ten zajmowany jest przez Szpital Miejski. Reduta ta mogła w razie konieczności być zalana wodą jako najniżej położona, bo na 225,5 m npm. Woda do tego celu doprowadzana była kanałem z rzeki Bystrzycy pod Kraszewicami, do którego wpadał jeszcze Potok Witoszowski, stale zaś chroniły go dwa rowy z wodą.<sup>51)</sup>

Między Fortem IV a Redutą Nr 4 znajdował się wspomniany uprzednio Redan Schreibendorf.<sup>52)</sup>

Przez kurtyny przeprowadzone były drogi komunikacyjne łączące miasto ze światem. Zwano je dla odróżnienia nie bramami jak w przypadku starego miasta, lecz barierami. Wy różnić można następujące:

- Bariera Wrocławska na drodze do Wrocławia (na wysokości budynku Nr 18/20 przy ul. Wrocławskiej);
- Bariera Kapturowa na drodze do Wierzbna (na wysokości budynku Nr 13 przy ul. Łukasieńskiego);
- Bariera Strzegomska na drodze do Strzegomia (na wysokości budynku Nr 1 przy ul. Ofiar Oświęcimskich);

- Bariera Witoszowska na drodze do Witoszowa (na wysokości budynku Nr 8 przy ul. H. Sawickiej);
- Bariera Dolna na drodze do Dzierżoniowa (na wysokości budynku Nr 21 przy ul. Westerplatte).<sup>53)</sup>

Cztery pierwsze forty miały narys gwiaździsty z dwoma nasypami (wałami), dwiema fosami, z których wewnętrzna miała głębokość 6—7 m, a zewnętrzna 4 m głębokości i przeciwskarpą z wysokim na 2 m glacis (stokiem).<sup>54)</sup> W stoku usytuowana była droga ukryta, która służyła wraz z placami broni dla ruchu wojsk broniących twierdzy oraz jako chodnik straży (rontu).<sup>55)</sup> Z galerii bojowych przedwału lub kontrskarp biegly zawczasu wydrążone korytarze kontrminowe służące do umieszczenia kontrmin, których zadaniem było zniszczenie systemu podziemnego nacierającego nieprzyjaciela.

Reduty posiadały tylko jeden wał z pojedynczym rowem i glacis. Fort V był klasycznym dziełem rogowym składającym się z dwóch wysuniętych półbastionów połączonych krótkim odcinkiem kurtyny, które poprzedzał zewnętrzny wał z fosą.<sup>56)</sup>

Dla lepszego zobrazowania na rycinie przedstawiony jest przekrój Fortu Ogrodowego.

Do trzeciej linii obronnej zaliczają się samodzielne dzieła fortyfikacyjne:

- Flesza Szubieniczna oraz wzmacniająca ją od wschodu Skrzydlana Reduta — przed Fortem I (pomiędzy cmentarzem żydowskim a Jednostką W.P.);
- Flesza Jawornicka — przed Fortem II (obecnie częściowo zachowane fragmenty w parku przy ulicy Wł. Sikorskiego — znajduje się tam amfiteatr);
- Flesza Ceglana (od znajdującej się w pobliżu cegielni) zwana też Ogrodową lub Słotwińską — przed Fortem III (obecnie okolice wzniesienia z altaną w parku przy ulicy Armii Czerwonej);
- Flesza Nowomłyńska — przed Fortem IV (pomiędzy ulicami Śląską i Pionierów), najlepiej zachowane fragmenty muru skarpowego, fosy i kojca (budowli umieszczonej w skarpie rowu fortecznego a służącej do prowadzenia ognia skrzydłowego wzdłuż fosy),<sup>57)</sup> w tym przypadku kojec pojedynczy bo można było prowadzić ogień tylko w jednym kierunku;

Flesza jest to rodzaj redanu, którego dwa czoła stykają się pod kątem 120°. Nazywane były też strzałczanami z po-

wodu podobieństwa do grotu strzały, której ostrze skierowane było w kierunku nieprzyjaciela.<sup>58</sup>) Czoła fleszy usypane były jako pojedyncze wały ziemne z poprzedzającą je suchą fosą, kontrskarpą i stokiem. W kontrskarpach flesz drążono również korytarze kontrminowe.<sup>59</sup>) Kilka takich korytarzy zachowało się we Fleszy Jawornickiej.

Najpóźniej i najdalej od miasta powstały stałe dzieła fortyfikacyjne zwane hangardami. Były to umocnienia wyposażone w odpowiednio przygotowane płaszczyzny pod działa artyleryjskie oraz w bardzo mocne schrony i magazyny. Całość o narysie samodzielnej reduty. Twierdza świdnicka posiadała trzy takie hangardy:

- Hangard Nowomłyński — przed Fleszą Nowomłyńską (na terenie obecnego cmentarza przy al. Brzozowej);
- Hangard Jawornicki — przed Fleszą Jawornicką (to obecnie promenady parku przy ulicach Wł. Sikorskiego i Letniej, można jeszcze dość łatwo odtworzyć kształt tegoż umocnienia);
- Hangard Ceglany — przed Fleszą Ceglana (to obecnie teren dzielnicy mieszkaniowej przy ul. H. Sawickiej);<sup>60</sup>)

Czasowo w połowie XIX wieku istniał czwarty pierścień obronny składający się z pięciu szanców-okopów. Szance te były dziełami ziemnymi w kształcie prostokątów, wzmocnione suchą fosą i palisadą.<sup>61</sup>)

Znajdowały się:

1. koło Witoszowa;
2. na wzgórzu Kozia Górka koło Jakubowic;
3. przy drodze wiodącej do Wrocławia;
4. przed miejską cegielnią (koło Słotwiny);
5. na wzgórzu przed Boleszczynem, przez które obecnie przebiega droga do Dzierżoniowa.

Twierdza świdnicka nie może poszczycić się faktem skutecznej obrony, gdyż była zdobywana przy każdym oblężeniu. W pierwotnym projekcie zakładano, że po ukończeniu budowy twierdza dla pełnej obsady będzie potrzebowała 6000 żołnierzy (w fortach po około 300 ludzi) i ponad 300 dział. Prowiantu zgromadzonego w magazynach miało starczyć na nie mniej niż cztery miesiące oblężenia.<sup>62</sup>) Już na początku XIX wieku pruski generał Lindner wyliczył, że do obsady twierdzy, z powodu jej rozbudowy, potrzeba 9300 żołnierzy.<sup>63</sup>) Mimo zapewnienia prawie w 100% potrzebnej ilości obroń-

ców oraz zgromadzenia w wielu magazynach prowiantu i amunicji, twierdza broniła się najdłużej tylko 65 dni. Przechodząc często z rąk do rąk spełniała swoją rolę polegającą na zatrzymywaniu pod swoimi murami znacznych sił nieprzyjacielskich.

Przykładowo obsada twierdzy przedstawiała się następująco:

- 1756 — około 5000 Prusaków,<sup>64)</sup>
- 1757 — 6500 Prusaków,<sup>65)</sup>
- 1757 — 8000 Austriaków,<sup>66)</sup>
- 1758 — 2 generałów, 1730 oficerów, 3439 żołnierzy austriackich,<sup>67)</sup>
- 1761 — 2400 Prusaków,<sup>68)</sup>
- 1762 — 3 generałów, 17 oficerów sztabowych, 219 oficerów liniowych, 8784 żołnierzy austriackich,<sup>69)</sup>
- 1806 — 6391 Prusaków,<sup>70)</sup>
- 1807 — 92 oficerów, 4001 żołnierzy pruskich,<sup>71)</sup>

W Świdnicy funkcje komendantów pełnili:<sup>72)</sup>

- 1) 1753—1754 — generał major von Kalsow,
- 2) do 13 XI 1757 — generał major von Seers,
- 3) do 18 IV 1758 — austriacki generał von Thürheim,
- 4) do 1 X 1761 — generał major A.K.L. von Zastrow,
- 5) od 1 X 1761 — austriacki generał von Buttler, a po nim
- 6) do 10 X 1762 — austriacki generał Guasko,
- 7) od 18 X 1762 do 24 III 1764 — generał K.G. von Knobloch,
- 8) od 1764 — generał K.G. von der Gablentz,
- 9) 1800 — generał major von Irwing,
- 10) od 1806 do 1807 — pułkownik H.A. von Haacke,
- 11) od 17 II 1807 — francuski pułkownik de la Ville,
- 12) od 21 III 1807 — francuski pułkownik Leroux (do 28 XI 1808),
- 13) od 13 III 1809 — generał von Kalkreuth,
- 14) 1813 — hrabia Dohna,
- 15) 1814—1818 — pułkownik Dolzig,
- 16) 1818—1820 — pułkownik von Hüttel,
- 17) od 22 II 1820 — generał Bose,
- 18) 1830 — generał La Roche von Starkenfels,
- 19) od 21 IV 1836 do 23 VII 1839 — generał F. von Zimmermann,
- 20) od 9 II 1840 do 3 III 1846 — generał hrabia H. von Donnersmark,
- 21) od 13 IV 1846 — generał Rollas du Rosey,

- 22) od 31 VII 1848 do 14 IX 1848 — generał von Burski,
  - 23) od 14 IX 1848 do 2 IV 1855 — pułkownik von Gossler,
  - 24) od 8 VI 1855 do 13 V 1861 — pułkownik G.A. Bartenwerffer,
  - 25) od 18 V 1861 — pułkownik von Roeder,
  - 26) 1862 — pułkownik von Buddenbrock,
- 14 VII 1866 roku została rozwiązana komendantura twierdzy, a 4 III 1867 roku intendentura.

Kończąc należy jeszcze wspomnieć o tym, że mroczne kazamaty świdnickiej twierdzy służyły, jak wiele innych pruskich twierdz, za więzienia. Udokumentowany jest pobyt w Świdnicy znanego lekarza społecznika, liberalistycznego działacza gospodarczego i oświatowego w Poznańskim oraz założyciela Bazaru (hotelu z polskimi sklepami i warsztatami rzemieślniczymi) w Poznaniu, Karola Marcinkowskiego (1800—1846),<sup>73)</sup> postaci spopularyzowanej przez telewizyjny serial pt. „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Przebywał on w świdnickiej twierdzy od 1 VII do 6 X 1837 roku. Z jego listów do dra Ludwika Gąsiorowskiego wiemy o warunkach w jakich przebywał oraz o tym, że część kary odbywał mieszkając na kwaterze prywatnej w mieście. Z kwatery w twierdzy pisał: „(...) Muszę mieszkać w kazamacie, więc utrzymanie mam tańsze. Sześć godzin dozwolonych do wyjścia na miasto. Tej wolności tylko używam na chodzenie do kąpeli, bo co dzień biorę siarczaną na moją ischias, na pójście na obiad (...)”. Później, w końcu sierpnia pisał: „(...) Od kilku dni więcej mi tu dozwolono wolności. (...)” (po zamieszkaniu w mieście). W końcu września epidemia cholery ogarnęła Poznań, tak że władze pruskie urlopowwały Marcinkowskiego, aby przybył ratować poznańczyków. Po opanowaniu epidemii, więźniowi darowano pozostałą część kary.<sup>74)</sup> W tym miejscu autor pracy chciałby zaapelować do władz naszego miasta, aby wzięły pod rozwagę możliwość nazwania, ku upamiętnieniu pobytu w Świdnicy Karola Marcinkowskiego, jednej z ulic jego imieniem i nazwiskiem.

Źródła podają jeszcze, że po wojnie prusko-duńskiej w 1864 roku, część wziętych do niewoli Duńczyków umieszczono w tutejszych kazamatach. Z grupy tej zmarło siedmiu jeńców, których pogrzebano na cmentarzu garnizonowym, gdzie znajdowały się też groby jeńców austriackich z okresu wojny austriacko-pruskiej z roku 1866, zmarłych także w świdnickich kazamatach.<sup>75)</sup>

## PRZYPISY

- 1) Przy opracowywaniu tej części skorzystano z następujących prac:  
M. Rogalski, M. Zaborowski — „Fortyfikacja wczoraj i dziś” wyd. I, Warszawa 1978,  
R. H. Bochenek — „1000 słów o inżynierii i fortyfikacjach”, wyd. I, Warszawa 1980.
- 2) F. Schroller — „Schlesien. Eine Schilderung des Schlesiens”, t. II, Glogau 1885(?), — str. 198.
- 3) R. Chanas, J. Czerwiński — „Sudety — Przewodnik”, wyd. I, Warszawa 1974, — str. 196.
- 4) H. Schubert — „Bilder aus der Geschichte der Stadt Schweidnitz”, Schweidnitz (br) — str. 56.
- 5) H. Hoffmann — „Die Jesuiten in Schweidnitz”, Schweidnitz 1930 str. 256 i 257.
- 6) Schubert, op. cit., — str. 56.
- 7) Bochenek, op. cit. — str. 255.
- 8) Schubert, op. cit. — str. 56.
- 9) J. Schirrmann — „Chronik der Stadt Schweidnitz”, Schweidnitz (br) str. 46,
- 10) Schirrmann, op. cit. — str. 47.
- 11) Ibidem, str. 47.
- 12) Mapa „Bebaungs-Plan der Stadt Schweidnitz 1868”.
- 13) Ibidem.
- 14) Ibidem.
- 15) Schirrmann, op. cit. — str. 47.
- 16) Ibidem, str. 46.
- 17) Mapa ...
- 18) L. Radler, „Schweidnitz als Garnisonstadt (1620-1920)” Breslau 1937 — str. 21.
- 19) Ibidem, str. 21 i Mapa ...
- 20) Radler, op. cit. — str. 21.
- 21) Schubert, op. cit. str. 58.
- 22) F. J. Schmidt — „Geschichte der Stadt Schweidnitz”, t. II, Schweidnitz 1846 — str. 276 i 277.
- 23) Schubert, op. cit. — str. 58.
- 24) Ibidem — str. 58.
- 25) Ibidem — str. 58.
- 26) W. Schulze — „Schweidnitz als Festung und Garnison”, Schweidnitz 1937 — str. 22, Schirrmann, op. cit. — wklejka.
- 27) Bochenek, op. cit. — str. 97.
- 28) Schoenaich — „Die alter Fürstentumshauptstadt Schweidnitz”, Schweidnitz 1935 — str. 26.
- 29) Schubert, op. cit. — str. 58.
- 30) Schmidt, op. cit. — str. 340.
- 31) Schmidt, op. cit. — str. 60.
- 32) Schmidt, op. cit. — str. 310.
- 33) Schubert, op. cit. — str. 61.
- 34) Ibidem.
- 35) Ibidem.
- 36) Schirrmann, op. cit. — str. 91.
- 37) Schubert, op. cit. — str. 61.
- 38) Schirrmann, op. cit. — str 112.
- 39) Ibidem, str. 118.

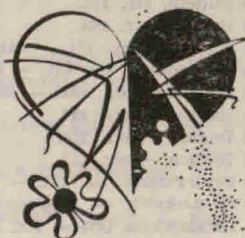
- 40) Ibidem, str. 125.
- 41) Ibidem, str. 163.
- 42) Schubert, op. cit. — str. 61.
- 43) Schoenaich, op. cit. — str. 7.
- 44) Bochenek, op. cit. — str. 59.
- 45) Ibidem — str. 214.
- 46) Ibidem — str. 214.
- 47) Ibidem — str. 113.
- 48) Schirrmann, op. cit. — str. 47.
- 49) R. Łukasik — „Drzewa i krzewy miasta Świdnicy” w Roczniku Świdnickim 1973 — str. 87.
- 50) Ibidem — str. 82 i 85.
- 51) Ibidem — str. 82; Schmidt, op. cit. — str. 327.
- 52) Schmidt, op. cit. — str. 327.
- 53) Mapa...
- 54) Radler, op. cit. — str. 13.
- 55) Bochenek, op. cit. — str. 47.
- 56) Ibidem — str. 53.
- 57) Ibidem — str. 99.
- 58) Z. Głogier — „Encyklopedia staropolska”, Warszawa 1978; Bochenek, op. cit. — str. 214.
- 59) Schirrmann, op. cit. — str. 49.
- 60) Mapa ...
- 61) Schirrmann, op. cit. — str. 91.
- 62) Ibidem — str. 66.
- 63) K.G. Hoffmann — „Geschichte von Schlesien aus der ältesten Zeit bis unsere Tage”, t.V, Schweidnitz 1830 — str. 360.
- 64) Schubert — „Michael-Morgenbessers Geschichte von Schlesien” Breslau 1908 — str. 285.
- 65) Radler, op. cit. — str. 48.
- 66) Schmidt, op. cit. — str. 263.
- 67) A. Wasner — „Der Stadt — und Landkreis Schweidnitz” Schweidnitz (br) — str. 32.
- 68) Radler, op. cit. — str. 49.
- 69) Schmidt, op. cit. — str. 256.
- 70) Ibidem — str. 328.
- 71) Wasner, op. cit. — str. 37; Schmidt, op. cit. — str. 337.
- 72) Schubert — „Bilder...” — str. 61 i 62.
- 73) Encyklopedia Popularna PWN, Warszawa 1962 — str. 606.
- 74) W. Jakóbczyk — „Karol Marcinkowski (1800—1846)”, Warszawa 1981, str. 65 passim.
- 75) Radler, op. cit. — str. 38.

Dziękuję B. Lysoń, K. Sztacherze i E. Nawrockiemu za pomoc przy pisaniu tej pracy.

Wolfgang Brylla



**SYTUACJA W DZIEDZINIE  
OCHRONY ŚRODOWISKA  
MIASTA ŚWIDNICY**



Problemy ochrony środowiska w rozwoju naszego miasta nie znajdowały przez dość długi czas odpowiedniego zrozumienia, niejednokrotnie musiały ustępować innym ważnym sprawom miejskim i stąd też zaniedbania w tej dziedzinie są bardzo znaczne. Zmieniły się też w okresie rozwoju naszego kraju hierarchie ważności celów i tak np. w latach pięćdziesiątych dymiące kominny fabryk, kopalń i hut, były powodem do dumy narodowej; natomiast obecnie kopający komin to już nie tylko powód do radości, lecz zarazem poważny problem ekologiczny.

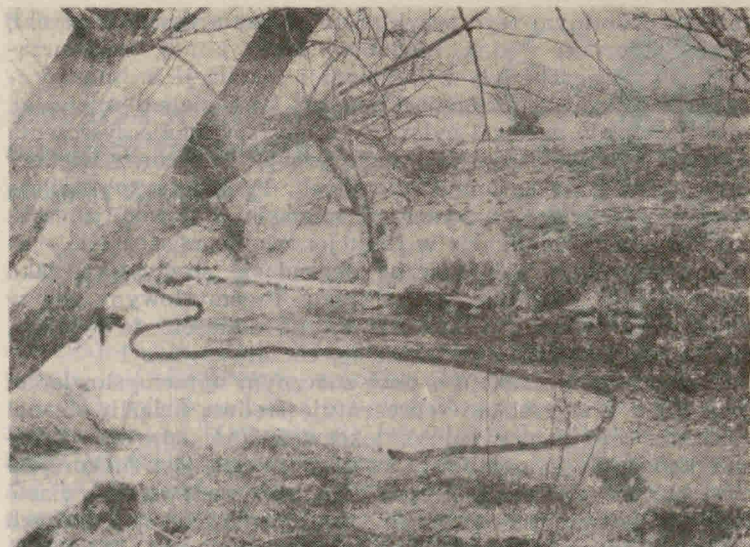
W ostatnich 30-tu latach wyrosła ta nowa gałąź nauki o środowisku i zajmuje się coraz większą ilością problemów skutków cywilizacyjnych. Ochrona środowiska i problemy z nią związane z trudem znajdują swoje miejsce w działalności człowieka i niejednokrotnie trzeba przełamywać opory i uprzedzenia ludzi decydujących o warunkach, w jakich przychodzi nam żyć. Miasto Świdnica niestety nie jest chlubnym wyjątkiem. Błędy powtarzane wielokrotnie w przeszłości i u nas dają o sobie znać w dotkliwosci życia w organizmie miejskim.

Historia pokazuje, że jeśli człowiek nie umiał żyć w zgodzie i harmonii ze środowiskiem, mściło się to w przyszłości w sposób katastrofalny. Przykładem są tu niektóre miasta starożytne, które były niszczone przez fakt, że wokół nich wyrąbano zupełnie lasy, co oddaliło mieszkańców od źródeł energii i spowodowało zasypywanie miasta przez piaski ze zniszczonej gleby. Co prawda współczesny świat jest zbudowany na zupełnie innym poziomie cywilizacyjnym, niemniej jednak powinniśmy zawsze pamiętać, że Ziemia jest tylko jedna i zasoby w niej zawarte są niestety ograniczone. Prawda ta nie była jednak całkowicie rozumiana przez ostatnie dziesięciolecia i organizm naszego miasta rozwijał się w znacznej dysharmonii ze środowiskiem i potrzebami miesz-

kańców. Dobitym tego przykładem są zanieczyszczone rzeki, cieki i zbiorniki wodne, niedobory wody pitnej, brak urządzeń odpylających pyły z kotłowni i instalacji technologicznych w przemyśle, zmniejszająca się ilość zieleni miejskiej, znaczna emisja gazów i pyłów do atmosfery, zanieczyszczenia wywołane przez przemysł i motoryzację oraz coraz większy hałas przy trasach komunikacyjnych. Problemy te nasilają uciążliwość życia w aglomeracji miejskiej i powodują coraz poważniejsze komplikacje w funkcjonowaniu miasta. Nie chodzi co prawda o tak znaczną degradację środowiska, jaka występuje w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym czy w Krakowie, niemniej jednak nie można dopuścić do sytuacji, w których jest niszczone przez to, co sam stworzył

Świdnica jest miastem o dość znacznym uprzemysłowieniu, przy czym przemysł ten reprezentuje średnią uciążliwość dla otoczenia, nie należy jednak lekceważyć tej sprawy, ponieważ koncentracja przemysłu naszego miasta jest niekorzystna i rzutuje w sposób bezpośredni na środowisko. Miasto jest usytuowane na terenach pagórkowatych i nizinnych z obniżeniem w kierunku doliny rzeki Bystrzycy, która stanowi główne źródło wód płynących i główny zbiornik ścieków z naszego miasta. Warunki klimatyczne są kształtowane przez zmienne wpływy klimatu kontynentalnego i morskiego z przewagą tego ostatniego, co ma wyraźny wpływ na średnią temperaturę roczną wynoszącą  $+8,4^{\circ}\text{C}$ . Ciśnienie barometryczne średnie wieloletnie wynosi 1001 milibarów tj. 751 mm słupa rtęci. Wiatry wieją najczęściej z kierunku południowo-zachodniego i zachodniego, co rzutuje wprost na rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń zawartych w powietrzu.

Miasto jest zaopatrywane w wodę wyłącznie z podziemnych ujęć usytuowanych w rejonie rzeki Bystrzycy i ulicy Bokserskiej oraz w rejonie Pszenna. Woda jest ujmowana w studniach wierconych w ziemi do głębokości 100—150 m i podawana przy pomocy pomp do stacji jej uzdatniania. Warstwy wodonośne są zbudowane z piasku i żwirków, pomiędzy ziarnami których przepływa woda. Posiada ona nadmierne ilości żelaza, manganu i dwutlenku węgla i stąd należy te składniki usunąć w procesie oczyszczania (uzdatniania). Od procesu uzdatniania zależy ilość i jakość wody podawanej dla potrzeb bytowych mieszkańców i do celów przemysłowych. Jakość wody w naszym mieście jest stosunkowo dobra, przy czym okresowo występują w niej nadmierne ilości żelaza i manganu, co ma niekorzystny wpływ na stan czystości urządzeń sanitarnych oraz przy praniu bielizny



*Bustrzyca poniżej oczyszczalni miejskiej w Świdnicy. Z lewej zaznaczony strumień zanieczyszczonych ścieków*

i wszelkich jasnych ubiorów. Ze względów zdrowotnych żelazo i mangan nie mają zbyt niekorzystnego wpływu na człowieka, o ile przestrzega się norm dopuszczalnych. Nadmiar dwutlenku węgla w wodzie powoduje w konsekwencji rozpuszczanie się stalowych rur zasilających i przyborów sanitarnych.

Woda pod względem bakteriologicznym jest poprawna i stąd większych kłopotów z wodą do picia jeżeli chodzi o jakość, w Świdnicy nie ma. Natomiast wielkość miasta oraz intensywny rozwój przemysłu spowodował, że zapotrzebowanie wody gwałtownie wzrosło. Niestety zasoby wody podziemnej jakimi dysponują wodociągi miejskie są ograniczone i stąd przy tej wielkości miasta należy przewidywać pobór wody z innych źródeł, np. z wód powierzchniowych rzeki Bystrzycy. Również niekorzystnym faktem jest to, że niektóre zakłady przemysłowe pobierają wodę podziemną tak doskonałą do celów pitnych jako wodę przemysłową, jest to oczywiście wielka strata.

Na domiar złego, stacja uzdatniania na ul. Boksterskiej jest już mocno wyeksploatowana, a stacja nieopodal Pszenna, z założenia prowizoryczna, nie spełnia w całej rozciągłości

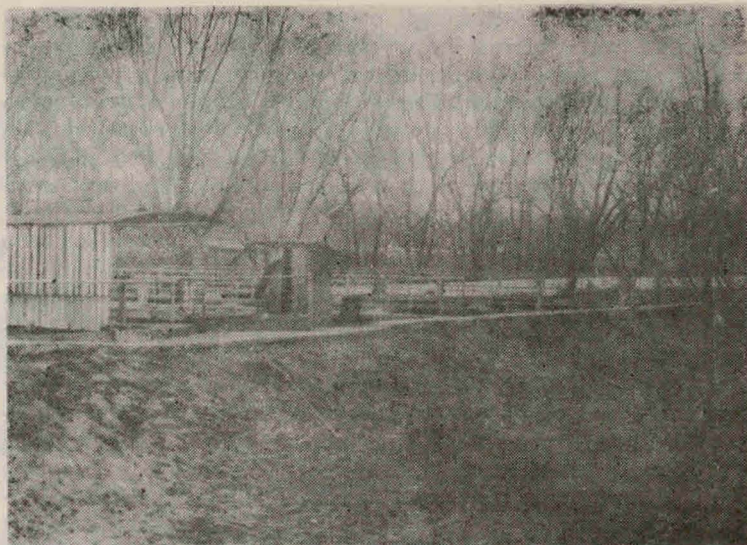
wymogów dobrej technologii oczyszczania wody. Taka sytuacja oraz brak zbiorników wyrównawczych w mieście powoduje częste występowanie braku wody zwłaszcza w budynkach wyżej położonych. Częste zmiany ciśnienia oraz zapowietrzenie sieci wodnej powodują, że mogą rozwijać się w niej bakterie żelaziste żyjące w rurociągach, co z kolei prowadzi do zatykania się przewodów i słabej ich drożności. Takim sytuacjom należy zapobiegać i stąd konieczne jest podjęcie starań o zabezpieczenie w następnych latach potrzeb mieszkańców w zakresie wody do picia.

W rozwiązaniach rozważanych proponuje się przerzut wody z rzeki Strzegomki, ale na podstawie stanu tej rzeki nie ma pewności, iż po oczyszczeniu będzie się nadawała do celów pitnych. Istnieją też propozycje przerzutu wody z Nysy Kłodzkiej, dokładnie ze zbiornika w Kamieńcu Ząbkowickim, jednak przerzuty wody z tak znacznych odległości są niezmiernie kosztowne, zarówno w okresie budowy urządzeń, jak i później w eksploatacji, stąd uznać należy, że są to pomysły na miarę przyszłego wieku. Dodatkowego źródła wody szukać należy w jej oszczędnościach, w efektywności wykorzystania obecnych zasobów, w korzystaniu z ujęć infiltracyjnych wokół rzeki Bystrzycy, w przerzutach wody z niewielkich lokalnych zbiorników wokół miast i osiedli.

W najbliższych latach należy przewidywać stopniowe pogarszanie się jakości wody pitnej w Świdnicy, co wynikać będzie ze znacznego wyeksploatowania obecnych stacji uzdatniania, jak również z braku nowych tego typu obiektów. Dodatkowo negatywnie działa fakt pogarszania jakości wody w samych ujęciach w wyniku ich nadmiernej eksploatacji.

W ostatnich latach wskutek uporeczywych monitów środowiska lekarskiego miasta podjęto w Świdnickim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji prace nad wdrożeniem procesu fluorkowania wody do picia, co według lekarzy wydatnie zapobiega próchnicy zębów, szczególnie u dzieci. Fluorkowana woda stosowana we Wrocławiu wydatnie obniżyła zachorowalność i ubytki zębów u dzieci. Ponadto fluor zawarty w wodzie w ilości 1 miligrama na litr korzystnie wpływa na krążenie krwi i zapobiega zmianom miażdżycowym w organizmie człowieka. Spodziewać się należy, że w niedługim czasie pić będziemy również w Świdnicy wodę fluorkowaną.

Problemy uzyskiwania odpowiedniej ilości wody o odpowiedniej jakości wiąże się niepodzielnie ze stanem środowiska wodnego i glebowego, w jakim występują zasoby wodne.



*Widok oczyszczalni ścieków w Świdnicy*

Bardzo często zapomina się o tym i nie wykazuje się dbałości o odpowiednie oczyszczanie ścieków i stan utrzymania gleby. Przeciętny mieszkaniec miasta nie zastanawia się prawdopodobnie nad tym co dzieje się ze ściekami odprowadzonymi z mieszkań i zakładów przemysłowych, dopiero będąc wędkarzem bądź kąpiąc się w jeziorze czy basenie dostrzega objawy zanieczyszczenia wód i konsekwencje stąd wynikające dla niego i otoczenia. Problem właściwego oczyszczania ścieków jest jednym z podstawowych problemów ochrony środowiska, ponieważ konsekwencje zanieczyszczenia środowiska wodnego są nieodwracalne i powodują utratę zasobów wody czystej, obumieranie flory i fauny w wodach, utratę zdolności wykorzystania wód do celów rolniczych.

Stan urządzeń do oczyszczania ścieków w Świdnicy jest bardzo zły i w konsekwencji prowadzi do faktu, że poniżej miasta rzeka Bystrzyca nie nadaje się praktycznie do żadnych celów gospodarczych, tak dalece jest zanieczyszczona. Budowany obecnie zbiornik wody w Mietkowie gromadzący wody Bystrzycy i Piławy będzie spełniał chyba tylko rolę przeciwpowodziową i regulacyjną dla żeglugi na Odrze, gdyż na pewno nie będzie zbiornikiem rekreacyjnym, jak pierwot-

nie planowano. Generalnie należy zauważyć, że brak efektów działań w dziedzinie gospodarki ściekami i to od wielu lat, pozwala przypuszczać, iż w niedługim czasie nasze miasto, pomimo że jest położone w pobliżu źródeł rzek w górach, będzie pozbawione zasobów czystej wody. Stąd najwyższy już czas podjąć problemy ochrony wód i zasobów wody jako bardzo pilne i na czasie. Najogólniej trzeba powiedzieć, że oczyszczenie ścieków przed ich wpuszczeniem do wód polega na usunięciu z nich zanieczyszczeń w postaci ciał stałych, które są zawieszane w ściekach i ciał rozpuszczonych, które są w nich zawarte w sposób niewidoczny. Oczyszczalnia ścieków, jaka by nie była, powinna spełniać oba te zadania w sposób w miarę skuteczny, najczęściej ze spotykaną w praktyce sprawnością 90—95%.

Dla kontrastu należy zauważyć, że oczyszczalnia miejska w Świdnicy ma sprawność rzędu 5—8%. Na terenach zupełnie pozbawionych wody czynione są próby takiego oczyszczania ścieków, aby ponownie nawrócić wodę do obiegu i zużyć ją do picia, są to jednak niesłychanie kosztowne technologie i stosowane w bardzo bogatych krajach. Jedynym miastem na świecie, które czerpie wodę do picia z własnych ścieków jest Windhoek — RPA Namibia, co zresztą nie obyło się bez protestów mieszkańców ze względów estetycznych. Musiano w końcu wodę uzyskaną ze ścieków skierować na stawy ziemne, pod którymi ułożono drenaż i tak przefiltrowaną wodę czerpano niejako z „gruntu” co uspokoiło obawy mieszkańców tego miasta. My żyjemy w nieco lepszych warunkach wodnych, jednak jak wiemy ze statystyk europejskich, nie są to warunki bardzo dobre, raczej średnie i słabe. Stąd wynika konieczność rozważnej i oszczędnej gospodarki wodnej i ściekowej, gdyż jest to bogactwo w naszych warunkach ograniczone.

Świdnicka oczyszczalnia ścieków została wybudowana w latach 1927—1935 jako oczyszczalnia składająca się z części mechanicznej i biologicznej. Obecnie jest ona od 4 do 8 razy przeciążona nadmiarem ścieków, co przy zupełnie wyeksplotowanych urządzeniach daje wyniki bardzo złe. Część mechaniczna oczyszczalni powinna zatrzymywać różne ciała stałe zawarte w ściekach począwszy od kamieni, piasku, różnych ciał pływających do bardzo drobnych zawieszonych cząstek. W tej części oczyszczania powstają różne osady ściekowe, które również należy unieszkodliwić. W drugiej części zwane biologicznym oczyszczaniem specjalnie hodowane bakterie, grzyby i pierwotniaki odżywiają się związkami materii

organicznej zawartymi w ściekach w postaci rozpuszczonej a więc wszystkimi substancjami, które przejdą przez część mechaniczną. Owa masa biologiczna rozwija się, rozmnaża i obumiera jak żywy organizm i przetwarza rozpuszczone ciała organiczne w substancje jakie wydalą z siebie, a więc mniej groźne związki nieorganiczne i produkty gazowe. Jest to mechanizm niezwykle sprawny i czuły i działa podobnie jak proces samooczyszczania się rzek a więc jest to proces przejęty w czystej postaci z natury, tylko bardziej sprawny i kontrolowany.

Niestety nasza oczyszczalnia nie spełnia tych warunków procesu i większość zanieczyszczeń zawartych w ściekach trafia wprost do rzeki. Dodatkowy niekorzystny wpływ mają tu ścieki przemysłowe, jakie powstają w naszym mieście a są to niestety ścieki bardzo mocno zanieczyszczone co przy praktycznie żadnej sprawności oczyszczalni miejskiej daje efekt dodatkowego znacznego zanieczyszczenia rzeki Bystrzycy.

Ścieki przemysłowe w Świdnicy można podzielić na kilka grup w zależności od ich stopnia toksyczności i dziedziny przemysłu w jakiej powstają.

W grupie I mieszczą się ścieki pochodzące z zakładów takich jak: ZWAP, ZEM-1 i ZEM-2, w których występują toksyczne ścieki galwanizerskie zawierające trucizny: cyjanki, chrom a ponadto metale ciężkie jak miedź, cynk, kadm, nikiel, oraz silne kwasy i zasady (alkalia). Sprawność oczyszczalni tych zakładów jest ograniczona, a niektóre z nich są przestarzałe, stąd i oczyszczanie jest słabe. W zasadzie tylko oczyszczalnia Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej w obu zakładach spełniają warunki dobrego oczyszczania i mogą sprawnie unieszkodliwiać zawarte w ściekach trucizny, z tym, że oczyszczalnia w zakładzie nr 1 jest już mocno wyeksploatowana i wymaga modernizacji. Oczyszczalnia w ZWAP-ie jest niestety tylko namiastką właściwego oczyszczania ścieków przemysłowych i należy ją bezwzględnie poprawić. W zasadzie na tego typu oczyszczalniach są niszczone tylko podstawowe trucizny, natomiast ścieki są mocno zasolone i zawierają znaczne ilości metali ciężkich, bardzo szkodliwych zarówno dla człowieka jak i dla flory i fauny rzeki.

Z badań toksykologicznych wynika, że np:

1. Chrom niszczy chlorofil w roślinach, ryby giną już przy bardzo małych stężeniach, jest ponadto silnym czynnikiem rakotwórczym dla człowieka, szczególnie układu oddechowego.

2. Miedź powoduje nienaturalny wzrost roślin, działa toksycznie na ryby przy niskich stężeniach, kumuluje się w organizmie człowieka.
3. Nikiel działa toksycznie na ryby, hamuje wzrost roślin u ludzi powoduje stany zapalne i alergiczne.
4. Kadm jest silnie toksycznym metalem ciężkim, działa bezpośrednio na ryby i rośliny, u człowieka odkłada się w wątrobie i nerkach, powoduje blokadę enzymów.
5. Cynk jest mniej toksyczny dla ryb i roślin, u człowieka kumuluje się w wątrobie i trzustce.

Już ten pobieżny obraz zanieczyszczeń tylko jednej grupy ścieków wykazuje jak niebezpieczne jest lekceważenie środowiska i wprowadzenie do niego wytworów cywilizacji z produkcji przemysłowej.

W II grupie ścieków możemy wyróżnić te, które pochodzą z zakładów: „Siwela” i „Renifer”. Są to ścieki zawierające substancje trudno rozkładalne w środowisku m.in.: garbniki, związki chromu, wapnia, siarczki, kwasy organiczne, alkalia, resztki klejów, środki powierzchniowo czynne i silne związki redukujące. Ścieki te są mocno barwne i zawierają znaczne ilości zawiesiny, możliwe jest też występowanie bakterii węgliką.

W III grupie mamy ścieki produkowane przez Zakłady Mięsne i Mleczarnię w Świdnicy. Zawierają one duże ilości związków organicznych, resztki mleka, serwatki, ścieki z mycia naczyń, tłuszcze. Ścieki te bardzo szybko gniją w wyniku czego powstają produkty fermentacji, które z kolei są jeszcze bardziej szkodliwe dla środowiska, zwłaszcza niebezpieczne dla rzeki, gdyż powodują nadmierny rozwój bakterii, glonów co w efekcie prowadzi do wyczerpania się tlenu zawartego w wodzie. Tlen ten jest pobierany przez żyjące organizmy. Odtlenienie rzeki powoduje duszenie się wszelkich organizmów żywych w rzece i ich masowe obumieranie.

W IV grupie występują ścieki z zakładów takich jak ŚFUP, FWS, IGLOTECH, zawierające znaczne ilości olejów i emulsji olejowych, ścieki z płuczek silnie stężone z resztkami tłuszczów i olejów oraz związków powierzchniowo czynnych. Trafiając do wód powodują one znaczną degradację wody i tak na przykład 1 kropla oleju zanieczyszcza w sposób trwały około 10 000 litrów wody czystej, powodując zmiany smaku i zapachu. Komentarz chyba zbyticzny.

W V grupie ścieków, które pochodzą m. in. z DZM i Fabryki Domów występują zanieczyszczenia typu mineralnego

o dużej zmienności składu i jakości oraz odczynu ścieków, niosące znaczne ilości zawiesiny.

Z zaprezentowanej charakterystyki ścieków przemysłowych naszego miasta wyłania się oczywisty fakt, że ścieki te powinny się bezwzględnie możliwie starannie oczyszczać przed ich ostatecznym wypuszczeniem do rzeki Bystrzycy.

Musimy również pamiętać, że spore zanieczyszczenia środowiska wodnego pochodzą z niewielkich warsztatów i garaży samochodowych, z pralni miejskich, stołówek i restauracji oraz baz transportowych. Niejednokrotnie ścieki te trafiają do przeróżnej wielkości rowów melioracyjnych i ścieków powierzchniowych np. w rejonie ul. Równej i Szarych Szeregów. Wpuszczanie na „dziko” ścieków do takich cieków jest karygodne i świadczy o bez trosce ludzi za to odpowiedzialnych.

Podobną sytuację obserwujemy na zalewie, który wybudowano na potoku Witoszówka. Brak racjonalnej gospodarki ściekowej w zlewni potoku spowodował wyginiecie ryb w zbiorniku, praca społeczna członków Polskiego Związku Wędkarskiego poszła więc na marne. Do chwili obecnej nie wiadomo czy zalew ma spełniać rolę rekreacyjną, gdyż niestety lekarze nie zalecają kąpieli w nim.

Potrzeby w dziedzinie gospodarki wodno-ściekowej są sygnalizowane już od wielu lat, niestety jak dotąd, obowiązujące przepisy, a przede wszystkim przestarzały układ kompetencji uniemożliwia podjęcie koniecznych działań. Urząd Miasta nie spełnia właściwej roli gospodarza miasta i koordynatora działań w ochronie środowiska. Ta sytuacja powinna się zmienić tak, aby władze miasta mogły faktycznie podejmować wiążące decyzje odnośnie problemów ochrony środowiska i zaspokajania potrzeb komunalnych mieszkańców.

Nieodłącznym elementem ochrony środowiska wodnego jest ochrona gleby oraz zieleni miejskiej. Stan nawierzchni glebowych decyduje wielokrotnie o jakości zasobów wody podziemnej i powierzchniowej, o warunkach klimatycznych, kierunkach wiatru, wilgotności i mikroklimacie.

Tworzenie stref ochronnych ma kapitalne znaczenie, zwłaszcza jeżeli chodzi o ochronę domów mieszkalnych przed nadmiernym zapyleniem i hałasem. Forma zieleni miejskiej bardzo często decyduje o jakości życia w mieście, zwłaszcza w jego przemysłowych dzielnicach, jeżeli zaś chodzi o bezpośrednią ochronę gleby, to przejawia się ona w zapobieganiu zanieczyszczeniom, jakie przedostają się do niej w postaci związków toksycznych i innych wpływających niekorzystnie

na środowisko. Najczęstszym zjawiskiem jest tu wylanie ścieków wprost do gruntu, co ma miejsce na terenach nieskanalizowanych przedmieść. Celują w tym bardzo często kierowcy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, którzy z beczkowsów samochodowych wypuszczają ścieki w dowolnych miejscach nie przeznaczonych do tych celów. W wielu przypadkach są to ścieki bardzo zanieczyszczone ze zbiorników bezodpływowych, z odtłuszczaczy, osadników czy szamb przydomowych. Jest to szkodliwa działalność szczególnie dla wód wglębnych.

Również wylanie olejów w garażach, stacjach obsługi, bazach transportowych wprost do gruntu sieje zniszczenie w wodach powierzchniowych i wglębnych, ponieważ oleje bardzo trudno i długo ulegają biologicznemu rozkładowi. Składowanie wszelkich odpadów i opakowań po substancjach trujących na powierzchniach do tego celu nie przeznaczonych powoduje również przedostawanie się zanieczyszczeń wraz z wodą opadową do gruntu. Takie sytuacje najczęściej występują w zakładach przemysłowych i różnego rodzaju magazynach.

Innym problemem jest usuwanie odpadków miejskich zwanych potocznie „śmieciami” z terenu miasta. Odpady te niejednokrotnie zawierają znaczne ilości substancji organicznych, które rozkładając się powodują powstawanie innych związków bardziej uciążliwych. Odpadki z naszego miasta wywozi się na zewnątrz w tereny przyległe, ostatnio w rejon Witoszowa. Gromadzi się je na wysypiskach odpadków, które są nieuporządkowane i nie posiadają uszczelnionego dna. Odpadki gromadzi się tam łącznie z odpadami przemysłowymi z terenu Świdnicy. Wskutek wypłukiwania ich przez wody opadowe substancje toksyczne przedostają się do gruntu i zanieczyszczać mogą wody podziemne. Szczególnie niebezpieczne jest wypłukiwanie z osadów pogalwanizerskich cyjanków kompleksowych, które w zetknięciu z lekko kwaśną wodą deszczową przekształcają się w silnie trujące cyjanki proste. Ponadto woda deszczowa rozpuszcza różnego rodzaju odpady olejowe, tworząc emulsje wodno-olejowe i w takim stanie spływa do gruntu. Wypłukiwane są również bardzo często metale ciężkie oraz inne związki chemiczne.

O możliwości zanieczyszczenia ze strony nieuporządkowanego wysypiska niech świadczy fakt, iż w latach 1963—65 w jednym z miast Arizony — USA — zaczęły umierać małe dzieci na dotąd nieznaną chorobę. Okazało się, że jest to tzw. methemoglobinemia spowodowana nadmierną ilością azoty-

nów (związków azotu) w wodzie pitnej. Jak się okazało, nadmierna ilość azotynów wystąpiła skutkiem składowania osadów z ferm hodowlanych w pobliskich górach. Deszcz wypłukiwał azotyny z tych osadów i przedostawały się one aż do stref ujęć wody pitnej tego miasta. Również w Polsce znamy przypadki skażenia wód podziemnych przez substancje chemiczne ze złego składowania odpadów bądź zanieczyszczenia gleby. Wystąpiły one m. in. przy hucie aluminium w Skawinie oraz w Częstochowie, gdzie bardzo dobrej jakości wody podziemne zostały skażone przez fenole z huty im. Bieruta.

Ujęcia wody miasta Świdnicy są również narażone na zanieczyszczenia, przy czym obecnie dodatkowo może wystąpić zanieczyszczenie wód związkami ochrony roślin stosowanymi w rolnictwie. Są to substancje o znacznej sile toksycznej, niektóre z nich bardzo trudno podatne na rozkład w warunkach naturalnych i dodatkowo kumulujące się w organizmie człowieka, szczególnie w tkance tłuszczowej. Znany jest przypadek DDT, (azotoks) związku bardzo trudno rozkładalnego, który w konsekwencji został zabroniony do stosowania przez Światową Organizację Zdrowia WHO. Obecnie jego stężenie w tkance tłuszczowej Polaków wynosi średnio około 8 części na milion i minie jeszcze sporo lat nim zostanie całkowicie usunięty. Już śladowe ilości tych substancji powodują przy długotrwałym narażeniu ciężkie zmiany w organach wewnętrznych człowieka a nawet mają działanie mutagenne obserwowane w następnych pokoleniach. Konieczne jest dbanie o właściwy stan gleby i zapobieganie nadmiernemu zanieczyszczeniu. W konsekwencji nasze miasto powinno posiadać odpowiednie wysypisko odpadków z wydzieloną częścią na odpady przemysłowe. Konieczne jest również kontrolowanie przez odpowiednią służbę miejską stanu użytkowania gleby w mieście, wydawanie odpowiednich zezwoleń na użytkowanie powierzchni oraz prowadzenie racjonalnej gospodarki odpadami. W planach figuruje co prawda budowa uporządkowanego wysypiska odpadków koło Jawornika ale jest to przyszłość dość mglista.

Stan powierzchni gleby wiąże się również ze stanem zieleni miejskiej, a więc trawników i zieleńców, zieleni osiedlowej i ulicznej, ogródków działkowych, zieleni cmentarnej i parków. Utrzymanie zieleni we właściwej proporcji do wielkości zabudowanej powierzchni miejskiej i dbałość o odpowiedni jej stan są sprawą niezmiernie ważną dla utrzymania właściwego komfortu życia w mieście.

Ilość zieleni miejskiej w stosunku do powierzchni zabudowanej jest w Świdnicy bardzo dobra i globalnie wynosi około 100 hektarów, w tym 40 hektarów parków, 50 hektarów zielenców, zieleni przydomowej i osiedlowej oraz około 10 hektarów zieleni cmentarnej. Natomiast rozmieszczenie zieleni nie jest zbyt korzystne, gdyż wschodnia część miasta o skoncentrowanej zabudowie przemysłowej jest praktycznie pozbawiona zwartych obszarów zielonych. Wraz z wiatrem trafia tam większość zanieczyszczeń pyłowych i gazowych. Mieszkańcy tej części miasta są pozbawieni bariery ochronnej w postaci pasów zieleni. Wobec takiej sytuacji należy unikać rozwoju miasta w kierunku wschodnim przynajmniej jeżeli chodzi o budownictwo mieszkalne, ewentualnie tworzyć strefy zieleni chroniącej mieszkańców.

Zieleń miejska spełnia kilka bardzo ważnych funkcji i łączy w sobie zarówno rolę ochronną jak i estetyczną nie mówiąc o roli społecznej czy gospodarczej. Jako doskonały filtr biologiczny chroni ludzi przed nadmiernym zapyleniem drobnymi cząsteczkami pyłu szczególnie niebezpiecznymi, powoduje obniżenie zawartości stężenia dwutlenku węgla w powietrzu, produkuje tlen w wyniku asymilacji w liściach. Utrzymuje też równowagę wilgotnościową oraz spełnia rolę korektora temperatury w danym obszarze. Na terenach zielonych Świdnicy można najczęściej spotkać dęby, lipy, buki, akacje, kasztanowce i jesiony, trafiają się również rzadkie okazy drzew takich jak młoząb japoński, jodła szlachetna i świerk syberyjski. Ogólnie na terenie miasta można spotkać około 100 gatunków drzew i krzewów w tym około 25 iglastych.

W dziedzinie zieleni miejskiej najwięcej zrobiono przy skwerach i ogródkach przydomowych, chociaż utrzymanie obecnych zielenców sprawia służbom miejskim wiele kłopotów. Występują też zjawiska negatywne, często wycina się zielen uliczną nie zastępując jej nowymi drzewami. Przy uszczelnianiu nawierzchni i asfaltowaniu dość powszechne jest izolowanie drzew od gleby co powoduje ich usychanie. Przykładem takiego beztroskiego postępowania są drzewa przy placu Lenina, które po przeprowadzonych pracach asfaltowych są narażone na zniszczenie. Utrzymanie zieleni miejskiej nie może sprowadzać się do posadzenia róż wzdłuż głównej ulicy miasta i wycinania uschniętych drzew, potrzebna jest tu działalność skoordynowana z odpowiednim potencjałem sprzętowym i ludzkim.

Zieleń osiedlowa na Osiedlu Młodych jest tworzona w zbyt powolnym tempie a efekty są gorzej niż mizerne, gdyż ta część miasta jest zbyt mocno przesycona betonem i asfaltem, a elementów zieleni oprócz niewielkich krzewów i klepisk podwórkowych jest naprawdę niewiele.

W parkach miejskich niepotrzebnie asfaltuje się ścieżki, które nadmiernie izolują doskonałego odbicia fal głosowych od asfaltu. Do tej pory działalność na terenie parków polegała jedynie na wycinaniu starych drzew a o nowe nie bardzo ma się kto troszczyć. W ostatnich latach uporządkowano nieco nasze parki, ale było to odbudowywanie po latach beztroskiej dewastacji.

Korzystne jest tworzenie stref zieleni chroniącej od tras komunikacyjnych i wpływów zanieczyszczeń z zakładów przemysłowych. Wydaje się np. celowe utworzenie strefy ochronnej od obwodnicy przy ul. Zamenhofa jak i przy ul. Szarych Szeregów dla przyszłego osiedla Zawiszów. Podobną koniecznością wydaje się wykonanie w latach 80-tych bezpośredniej strefy ochronnej zieleni wokół zakładów przemysłowych w naszym mieście, jak również wewnątrz samych zakładów. Przemysł powinien być zmuszony do utworzenia pasów zieleni zwłaszcza, jak już podkreślono, w kierunku wschodnim miasta. Tworzenie stref ochronnych w centrum miasta jest mocno utrudnione z uwagi na istniejącą zabudowę. Na tych terenach należy jednak usilnie dbać o istniejące strefy zieleni przydomowej i ulicznej.

Sprawą o podstawowym znaczeniu jest problem ochrony powietrza przed zanieczyszczeniem. Czynniki zanieczyszczające atmosferę należą do najszybciej przemieszczających się w środowisku i oddziałujących bezpośrednio zarówno na ludzi jak i na przyrodę. Ukształtowanie naszego miasta jest korzystne i ułatwia proces przewietrzania miasta i zabudowy ulicznej, gdyż teren opada w kierunku przeważających wiatrów, tzn. w kierunku wschodnim. Również usytuowanie dzielnicy przemysłowej we wschodniej i południowej części miasta powoduje rozprzestrzenianie zanieczyszczeń w kierunku niezagrażającym głównym dzielnicom mieszkalnych Świdnicy. Ponadto charakter przemysłu nie powoduje szczególnie drastycznych zagrożeń dla powietrza, jest też średnio uciążliwy dla środowiska atmosferycznego.

Bardzo ważnym czynnikiem w rozprzestrzenianiu zanieczyszczeń jest prędkość i kierunek wiatrów, gdyż decyduje to o narażeniu poszczególnych dzielnic miasta na zanieczysz-

czeniu zawarte w powietrzu. Niekorzystnym zjawiskiem w Świdnicy jest stosunkowo znaczna ilość dni (około 20%) w których prędkość wiatru spada poniżej 1 m/s, a koncentracja zanieczyszczeń w powietrzu znacznie wzrasta. Również niewielki jest udział wiatrów silnych tzn. powyżej 4 m/s. Główne źródła zanieczyszczeń powietrza pochodzą:

- a) ze spalania paliw stałych, ciekłych, gazowych w ciepłowniach, zakładach przemysłowych i gospodarstwach domowych,
- b) z eksploatacji pojazdów transportowych,
- c) z odpadów technologicznych przemysłu w postaci gazów i pyłów.

Skład chemiczny tych zanieczyszczeń jest bardzo rozmaity, niemniej wyróżniają się wśród nich: tlenki węgla, tlenki azotu, dwutlenek siarki, związki metali ciężkich a głównie ołowiu, organiczne związki azotu, węglowodory alifatyczne i aromatyczne, pochodne węglowodorów szczególnie z chlorem, związki fluoru i pyły o zmiennej wielkości uziarnienia. W wyniku reakcji spalania powstaje dwutlenek węgla, gaz bezbarwny i bez zapachu, występujący w powietrzu w ilości normalnej 0,04%, jako produkt pełnego spalania paliw. W przypadku niepełnego spalania powstaje bardzo często tlenek węgla (czad), silnie trujący gaz bezdymny i bez zapachu i stąd szczególnie niebezpieczny dla człowieka ponieważ nie ostrzega organizmu przed niebezpieczeństwem zatrucia. Produkowany jest on w znacznej ilości przez spalanie w pojazdach samochodowych, a jego ilość w produktach spalania dochodzi do 11%. Większe ilości powstają przy zwalnianiu pojazdów oraz przy postoju podczas pracy silnika. Trujące własności tlenku węgla wynikają z niezwykle bliskiego powinowactwa z hemoglobina krwi w wyniku czego powstaje karboksy-hemoglobina. Jest to proces natychmiastowego łączenia się cząstek tlenku węgla z hemoglobina. Około 50—80% związanej hemoglobiny powoduje śmierć człowieka. Szczególnie silnie czad działa na dzieci i ludzi chorujących na anemie.

Zawartość tlenku węgla w powietrzu w ilości 100 cząstek na milion powoduje uczucie zmęczenia, bóle i zawroty głowy. Objawy te występują u ludzi mieszkających w pobliżu tras komunikacyjnych i ruchliwych skrzyżowań ulicznych. Przy spalaniu paliw zawierających siarkę powstaje dwutlenek siarki, gaz bezbarwny o ostrym zapachu, mocno duszącym. Wywołuje on u ludzi złe samopoczucie już przy stężeniach

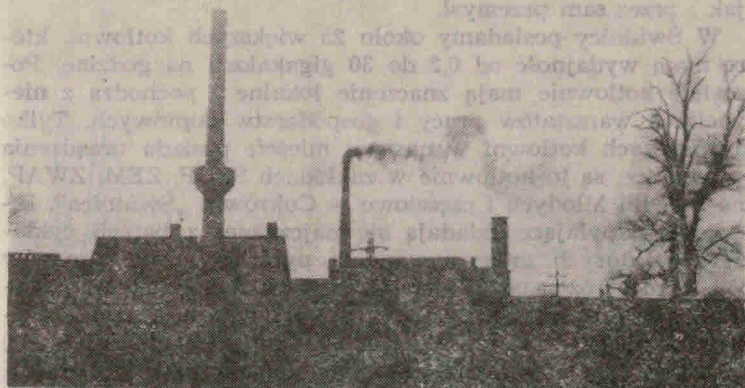
5 części na milion. Równocześnie powstaje trójtlenek siarki, w mniejszym stężeniu, który w połączeniu z wodą w wilgotnym powietrzu tworzy kwas siarkowy. Jego opary potrafią niszczyć skutecznie budowle, zabytki i pomniki, długotrwałe zaś działanie kruszy marmur i powoduje wgłębną korozję metali. Tlenki siarki działają niekorzystnie na drogi oddechowe u ludzi, powodując kurczenie się oskrzeli. Nadmierna zachorowalność dzieci na choroby oskrzelowe jest wynikiem działania tlenków siarki i pyłów drobnodyspersyjnych. Zjawisko to obserwuje się w znacznej skali również w Świdnicy.

Bardzo poważnym zanieczyszczeniem powietrza są tlenki azotu powstające w procesie spalania. Dwutlenek azotu jest silnie trujący i ma charakterystyczne żółtawe zabarwienie. Tlenki azotu łatwo reagują pod wpływem światła słonecznego i wraz z zawartymi w powietrzu węglowodorami (związkami organicznymi węgla i wodoru z procesów spalania paliw) tworzą tzw. smog. Jest on plagą wielkich miast, natomiast w naszym mieście może występować jedynie sporadycznie.

W wyniku spalania paliw powstają też związki ołowiu używane w paliwach płynnych jako związki podwyższające liczbę oktanową, mające działanie antydetonacyjne w pracy silników. Powszechnie są tu używane: czteroetylen i cztero-metylen ołowiu. Usuwane są one do atmosfery w postaci aerozoli chlorków, bromków i innych związków ołowiu. Ołów kumuluje się w organizmie człowieka szczególnie w wątrobie, a dzięki dobrej rozpuszczalności może przenikać do mózgu wywołując zmiany patologiczne (encefalopatię). Łagodne przypadki zatruc powodują bezsenność, niepokój i zaburzenia układu trawienia.

Węglowodory zawarte w powietrzu są poważnym zanieczyszczeniem powietrza, pochodzą i one również ze spalania paliw stałych i płynnych. Szczególnie niebezpieczne są dwa z nich: 1,2,5,6-dwubenzontracen i 3,4-benzopiren, mające wybitne działanie rakotwórcze. Węglowodory w połączeniu z innymi związkami metali zawartymi w powietrzu tworzą nowe połączenia, niejednokrotnie znacznie bardziej szkodliwe dla otoczenia i środowiska.

W największej ilości przedostają się do powietrza pyły, które pochodzą z kotłowni, z przemysłu i z motoryzacji. Są to najczęściej sadze i cząstki mineralne z opadów kominowych jak również pyły mineralne unoszone z nieuporządkowanych ulic. Przy trasach występują pyły ze zużytych opon samochodowych lub z azbestowych okładzin hamulcowych i sprzę-



*Kotłownia DZM przy ul. Westerplatte bez urządzeń odpylających*

gieł. Azbest jest jednym z najgroźniejszych czynników rakotwórczych, zwłaszcza gdy występuje w postaci pyłów drobnych, które są wchłaniane wprost do płuc. Zapylenie powietrza stanowi jeden z podstawowych czynników wskazujących stan atmosfery. Według polskich norm dopuszczalne ilości opadu pyłu z powietrza wynoszą 250 ton na kilometr kwadratowy w ciągu roku.

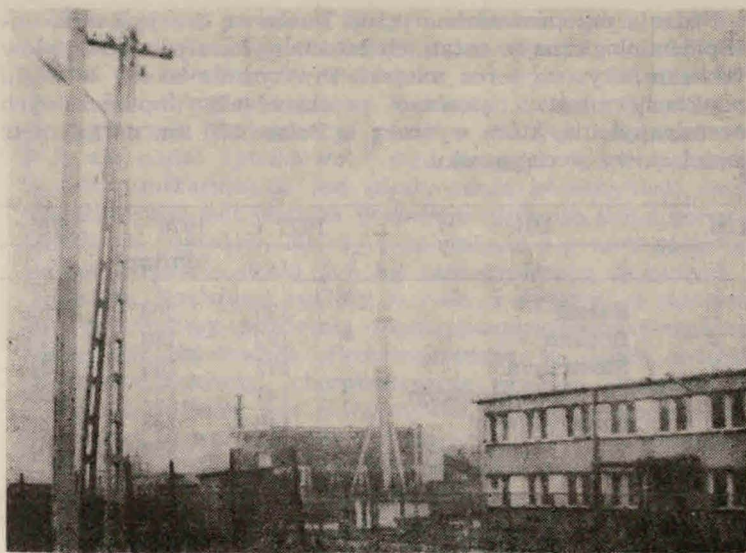
Jeżeli chodzi o zanieczyszczenie powietrza przez przemysł to jest ono bardzo różnorodne począwszy od cyjanowodoru, węglowodorów, fluoru, pyłów żelaza, manganu, cynku, miedzi i chromu, aż do pyłów z odlewni, pyłów z odpadów krzemowych, pyłów magnezytowych i drzewnych. Niejednokrotnie zanieczyszczenia te mają zasięg lokalny, natomiast kierunek ich rozprzestrzeniania i położenie przemysłu wskazują, że wschodnie części miasta są szczególnie narażone na ich wpływ.

Stan zanieczyszczenia powietrza w Świdnicy badany jest wrywkowo i sporadycznie przez Stację Sanitarно-Epidemiologiczną głównie w zakresie zapylenia oraz stężeń tlenków azotu, węgla, siarki i ołowiu. Emisja zanieczyszczeń przemysłowych praktycznie nie jest badana i stąd obraz stanu środowiska atmosferycznego jest ograniczony i niepełny.

Wydaje się koniecznością aby opracować dla Świdnicy mapę zanieczyszczenia powietrza i na jej podstawie podejmować działania zapobiegawcze. Ogólnie należy stwierdzić, że zagrożenie stanu środowiska atmosferycznego w mieście nie było dotąd doceniane należycie zarówno przez władze miejskie, jak i przez sam przemysł.

W Świdnicy posiadamy około 25 większych kotłowni, które mają wydajność od 0,2 do 30 gigakalorii na godzinę. Pozostałe kotłownie mają znaczenie lokalne i pochodzą z niewielkich warsztatów pracy i gospodarstw domowych. Tylko 5 większych kotłowni w naszym mieście posiada urządzenia odpylające, są to kotłownie w zakładach ŚFUP, ZEM, ZWAP, na Osiedlu Młodych i częściowo w Cukrowni „Świdnica”. Instalacje odpylające składają się najczęściej z baterii cyklonów, w których zatrzymywane są pyły. Wysokość kominów jest bardzo różna od kilkunastu metrów do 75 metrów w kotłowni FW „Świdnica”. Wysokość ta decyduje o rozprzestrzenieniu się zanieczyszczeń wokół kotłowni i odległości, w jakiej pyły opadną na powierzchnię terenu. Przy niektórych warunkach atmosferycznych opad pyłu wokół najbliższego otoczenia kotłowni jest znaczny. Szczególnie niepokoi fakt, że niektóre zakłady przemysłowe zlokalizowane w mieście nie posiadają żadnych urządzeń odpylających, jest to stan wręcz niedopuszczalny. Do takich zakładów należą: Fabryka Wagonów „Świdnica”, Dolnośląskie Zakłady Magnezytowe, Dolnośląska Fabryka Mebli, zakłady „Siwela”, zakłady „Iglotech”, ZPO „Diora”. W planach figurują co prawda koncepcje zmierzające do zainstalowania urządzeń odpylających najpóźniej do 1985 r., ale realizacja tych planów jest co najmniej wątpliwa.

Również kotłownie eksploatowane przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej zaopatrujące w ciepło odbiorców komunalnych przyczyniają się w znacznej mierze do zanieczyszczenia powietrza. Firma ta poza kotłownią na Osiedlu Młodych, która wyposażona jest w urządzenia odpylające eksploatuje również kotłownie lokalne, leżące głównie w centrum miasta (przy ul. Saperów, ul. Pułaskiego, ul. Boh. Getta, ul. 1 Maja), znacznie mniejsze i nie posiadające urządzeń zabezpieczających przed nadmiernym zapyleniem. Spalają one paliwa gorszej jakości i obniżonej kaloryczności zanieczyszczając znacznie powietrze w samym centrum miasta, emitując pyły, tlenki azotu i siarki. Bardzo często można zaobserwować charakterystyczne dymy wskazujące na znaczną emisję tlenków azotu i siarki pochodzące z kiepskich pa-



*Kotłownia rejonowa przy SFUP-ie ze sprawnymi odpylaczami*

liw spalanych w tych kotłowniach. Co więcej, kotłownie te posiadają niskie kominy o średniej wysokości około 20 metrów, co nie pozwala na wyniesienie zanieczyszczeń poza strefę śródmiejską. W celu lepszej ochrony centrum miasta należy używać w tych kotłowniach paliw lepszej jakości bądź koksu.

W planach rozwoju miasta przewiduje się podłączenie centrum miasta do ciepłowni „Zawiszów” zlokalizowanej na zewnątrz miasta, ale niestety jeszcze nie wiadomo, kiedy plany te znajdą się w fazie realizacji. Na razie należy przynajmniej ograniczyć zasięg zagrożenia ze strony zanieczyszczeń zawartych w powietrzu. Działalność zapobiegawcza jest konieczna, ponieważ wraz z rozwojem miasta rośnie zapylenie i zanieczyszczenie Świdnicy. Konsekwencje tego obserwuje się w większej zachorowalności dróg oddechowych, oskrzeli, chorób astmatycznych, szczególnie u dzieci i ludzi chorujących na choroby układu oddechowego. Objawy zmęczenia, senności, apatii, bóle głowy są bardzo często objawem wynikiem z działania czynników zawartych w zanieczyszczonym powietrzu tj. gazów i pyłów. Szczególnie narażeni są na nie ludzie mieszkający przy trasach komunikacyjnych lub w bliskości zakładów przemysłowych.

Badania przeprowadzone przez Terenową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w ostatnich latach wykazały wzrost pyłów jakie trafiały na teren miejski. Praktycznie biorąc w wielu punktach miasta notowano przekroczenie dopuszczalnych norm zapylenia, które wynoszą w Polsce 250 ton na kilometr kwadratowy w ciągu roku.

L.p.	Ulica	1977 r.	1978 r.	1979 r.
ton/km <sup>2</sup>				
1.	Rynek	326	266	499
2.	Różana	192	183	414
3.	Siostrzana	172	169	381
4.	Of. Oświęcimskich	147	137	295
5.	Kopernika	149	203	320
6.	Westerplatte	442	253	291
7.	Buczka	403	225	361
8.	Pl. Grunwaldzki	162	215	360
9.	H. Sawickiej	349	193	396
10.	Jodłowa	338	186	395
11.	Sikorskiego	109	135	315

Jak widać, przekroczenia dopuszczalnych norm zapylenia są niejednokrotnie bardzo wysokie.

Inne badania wykazały niekorzystne zjawisko wzrostu stężeń pyłów drobnodispersyjnych, które przekraczają dopuszczalne normy aż 8-krotnie. Badano również stężenia dwutlenku siarki w powietrzu, przy czym nie zaobserwowano w tym przypadku rejonów o szczególnie nadmiernej kumulacji z wyjątkiem ulicy Siostrzanej i Pl. Grunwaldzkiego. Jest to wyraźny wpływ spalania w kotłowniach tego rejonu paliw o podwyższonej ilości siarki. Znacznie częściej zdarzały się przekroczenia ilości tlenków azotu (szczególnie w rejonie Rynku i ulic: Okrężnej i Jodłowej), co przy ich szkodliwym działaniu niewątpliwie niekorzystnie wpływa na mieszkańców tych rejonów miasta.

Wielokrotnie badano stężenia ołowiu i jego związków w powietrzu i stwierdzono, że dopuszczalne normy były przekraczane od 5 do 11 razy. Te liczby mają swoją zło-wrózną wymowę. Sytuacja jest poważna, gdyż ilość pojazdów stale wzrasta, natomiast trasy komunikacyjne są przestarzałe, wąskie i przebiegają w zwartej zabudowie miejskiej.

Wybudowana w latach 60-tych obwodnica jest już prawie ulicą miejską i zanieczyszczenia ze spalin oddziałują wprost na mieszkańców zwłaszcza w rejonie Osiedla Młodych. Już obecnie jeździ po Świdnicy 10 tys. pojazdów samochodowych, motoryzacja pomimo różnych trudności rozwija się nadal żywiołowo i stąd programowanie przebiegu tras komunikacyjnych jest niesłychanie istotne, ilość zanieczyszczeń bowiem wzrasta proporcjonalnie do ilości poruszających się pojazdów. Należy pamiętać, że z 1 tony spalonego paliwa powstaje około 507 kg zanieczyszczeń zawartych w spalinach. Natomiast spaliny łącznie z dymami z kotłowni tworzą warstwę powietrza nieprzepuszczającego promieniowania ultrafioletowego. Promieniowanie to działa zabójczo na mikroorganizmy chorobotwórcze zawarte w powietrzu i jeżeli ultrafiolet jest zatrzymywany przez zanieczyszczone powietrze, to wzrasta tym samym ilość owych mikroorganizmów a co za tym idzie, możliwość zachorowania. Przejawia się to we wzroście chorób typu grypowego, przeziębień itp. Nasilenie zachorowalności wzrasta w czasie niekorzystnych warunków pogodowych i zwiększonej wilgotności powietrza. Podobnie jak i w wielu innych przypadkach najbardziej narażone są dzieci i osoby osłabione. Szkodliwy wpływ zanieczyszczonego powietrza jest zbyt oczywisty, żeby go nie doceniać w działalności człowieka. Przykład zanieczyszczenia Krakowa fluorem, powinien być dla nas przestrogą i ostrzeżeniem.

Do współczesnych elementów zagrożenia środowiska należą również: hałas, wibracje i promieniowanie elektromagnetyczne. Na skutek wzmoczonego tempa życia miejskiego, przeciążenia arterii komunikacyjnych oraz daleko posuniętej mechanizacji i uprzemysłowienia wzrósł nadmiernie hałas w ośrodkach miejskich. Źródła hałasu wywodzą się z kilku podstawowych elementów działalności człowieka, stąd można go podzielić na:

- 1) hałas uliczny,
- 2) hałas związany z bytowaniem ludzi tzw. hałas mieszkaniowy,
- 3) hałas przemysłowy.

W naszym otoczeniu funkcjonują pewne urządzenia bądź obiekty, które z natury swej funkcji są źródłem hałasu jak np. dworce kolejowe, autobusowe, kuźnie w zakładach przemysłowych itp. Człowiek narażony jest na oddziaływanie hałasu zarówno w miejscu pracy jak i w miejscu zamieszkania. Głównym źródłem hałasu jest obecnie komunikacja.

W Świdnicy na szczęście nie ma lotniska, gdyż w wielu miastach ono właśnie stanowi największe źródło hałasu i największe zagrożenie.

W ostatnich latach na podstawie badań fizjologów i neurologów stwierdzono, że hałas wpływa bardzo niekorzystnie na układ krążenia i układ nerwowy. Ujemny wpływ hałasu polega na stałym narażeniu zmysłów człowieka, automatycznym przyjmowaniu impulsów z zewnątrz. Prowadzi to w konsekwencji do wyczerpania organizmu oraz zaburzeń nerwicowych i psychicznych. Również praca i rozmowa w warunkach hałaśliwych prowadzi do nadmiernego zużywania energii: człowiek mówiący podczas hałasu zużywa od 10 do 100 tys. razy więcej energii do wytworzenia dźwięku w porównaniu do warunków normalnych. Jest to zatem znaczny wysiłek energetyczny.

Problem zapobiegania hałasowi jest obecnie coraz bardziej uwzględniany przy projektowaniu nowych dzielnic mieszkalnych i tras komunikacyjnych. Do najbardziej sprawnych metod należy eliminacja źródeł hałasu poprzez wynoszenie elementów hałaśliwych poza obszary mieszkalne, zmiany tras komunikacyjnych, tworzenie „zielonych fal” w komunikacji miejskiej, budowę stref ochrony przed hałasem, odpowiednią lokalizację urządzeń przemysłowych. Szczególną uwagę należy zwracać na tworzenie odpowiednich zabezpieczeń przed hałasem w strefach zamieszkiwania ludzi, a także kształtowanie stref cisy wokół szpitali, szkół i przedszkoli. Strefę cisy można tworzyć przy pomocy pasów zieleni, niskiej i wysokiej, względnie przez ukształtowanie odpowiednie terenu w postaci nasypów ziemnych.

Według obowiązujących norm w naszym kraju należy mieszkańcom zapewnić takie warunki bytowania aby hałas wyrażony poziomem natężenia dźwięku nie przekraczał 35—40 decybeli w warunkach dziennych i 25 w nocy. Dla zobrazowania hałasu wywołanego przez pojazdy samochodowe w czasie poruszania niech świadczą podane niżej dane:

1. Hałas wywołany motocyklami wynosi od 78 do 90 decybeli.
2. Hałas wywołany pojazdami samochodowymi osobowymi — od 80 do 86 decybeli.
3. Hałas wywołany przez samochody ciężarowe i autobusy — od 76 do 82 decybeli.

Również urządzenia przemysłowe powodują zwykle znaczny hałas, zwłaszcza przy niewłaściwej ich eksploatacji. Sprę-

zarki przemysłowe na przykład powodują hałas o natężeniu około 90—95 decybeli, a źle wyważone wentylatory hałas około 105 decybeli.

Bardzo często urządzenia kotłowni osiedlowej w przypadku niewłaściwej ich eksploatacji i słabej ochrony wokół obiektu czynią znaczny hałas o wielkości 60—70 decybeli. Sąsiedztwo takich obiektów na pewno nie sprawia przyjemności mieszkającym w pobliżu ludziom.

W Świdnicy można wyróżnić kilka stref o nadmiernej hałaśliwości spowodowanej komunikacją. Są to ulice: Westerplatte, Wrocławska, Niepodległości, Pl. Grunwaldzki, Zamenhofs, Of. Oświęcimskich, Komunardów i Żeromskiego. Niestety nie posiadamy danych jak znaczne są te przekroczenia, gdyż nie prowadzi się, jak dotąd badań nad poziomem hałasu w poszczególnych częściach miasta. Na podstawie jednak badań w innych podobnych miastach przypuszczać należy, że poziom hałasu sięga 80—85 decybeli wokół wymienionych wyżej ulic miasta. Konieczne jest zatem wykonanie akustycznej mapy Świdnicy, w której należy wyszczególnić poszczególne strefy zagrożenia. Na jej podstawie można projektować przebieg komunikacji, tworzyć odpowiednie strefy ochrony przed hałasem, chronić obiekty wymagające takiej strefy.

Z działań stosunkowo tanich, zapobiegających nadmiernemu hałasowi można wymienić tworzenie pasów zieleni, które oprócz swojego korzystnego wpływu na czystość powietrza również pochłaniają fale głosowe. Pas zieleni powinien być w miarę szczelny z wyprzedzającym pasem krzewów, za którym należy sadzić drzewa o rozłożystych konarach i pełnej koronie. Inną metodą wymagającą prac inżynierskich jest odpowiednie kształtowanie skarp i nasypów ziemnych, które stanowią barierę głuszącą nadmierny hałas. W mieście należy unikać uszczelniania powierzchni zielonych, trawników i zieleńców przy pomocy betonu czy asfaltu, korzystniejszą jest stosowanie piasku i żwiru. W przypadkach szczególnie niebezpiecznych należy wykonywać sztuczne ekrany akustyczne wokół mieszkalnych części miasta, wykonując je z materiałów pochłaniających hałas.

W miarę możliwości należy też unikać regularnej zabudowy budynków, aby fale głosowe ulegały wielokrotnemu odbiciu i zanikały w przestrzeni. Korzystne jest pokrywanie ulic z kostki granitowej dywanikiem asfaltowym, gdyż obniża to w sposób zasadniczy poziom hałasu przejeżdżających pojazdów.

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

...the ... of ...  
...the ... of ...  
...the ... of ...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na...

skutkiem czego pomimo znacznego rozwoju w dziedzinie przemysłu i urbanistyki nie następował w ślad za tym rozwój urządzeń komunalnych i zapobiegających zanieczyszczeniu środowiska.

Rozwiązywanie problemów zaopatrzenia miasta w wodę oraz ochrona zasobów wody pitnej powinny stanowić jeden z podstawowych elementów kompleksowych działań w funkcjonowaniu miasta. Wydaje się właściwe aby działania w tej dziedzinie przebiegały w kilku kierunkach, które w efekcie zapewniłyby Świdnicy wodę do picia w dostatecznej ilości i jakości. Można byłoby tu wyróżnić:

1. Budowę pełnego Zakładu Uzdatniania Wody pod Pszenem.
2. Odbudowanie Zakładu Uzdatniania przy ul. Bokserskiej.
3. Budowę wyrównawczego zbiornika wieżowego na Osiedlu Młodych.
4. Wykorzystanie ujęć pozostających w gestii zakładów przemysłowych do celów pitnych przekazując im w zamian wodę gorszej jakości np. z ujęć infiltracyjnych wokół rzeki Bystrzycy.
5. Uzyskanie dodatkowego źródła wody z budowanego zbiornika w Dobromierzu.
6. Wdrożenie efektywnego systemu oszczędzania wody w przemyśle i gospodarstwach domowych.
7. Wprowadzenie procesu fluorkowania wody pitnej w mieście.

Nierozłącznie z zaopatrzeniem miasta w wodę wiąże się problem oczyszczania ścieków. Są to sprawy ściśle ze sobą sprzężone i działanie w tym kierunku powinno zmierzać do załatwienia przynajmniej poniższych problemów:

1. Budowa miejskiej oczyszczalni ścieków.
2. Budowa zakładowych podczyszczalni ścieków w zakładach przemysłowych.
3. Powołanie służb kontroli jakości wód i jakości ścieków wraz z zapleczem laboratoryjnym.

Bardzo ważnym problemem związanym z kompleksową ochroną środowiska jest ochrona gleby i zasobów wody co wiąże się ze sposobem użytkowania powierzchni ziemi i unieszkodliwieniem odpadków miejskich i odpadów przemysłowych. Należy w tej dziedzinie przedsięwziąć kilka spraw, a m. in.:

1. Budowa uporządkowanego wysypiska odpadków z wydzieloną częścią na toksyczne odpady przemysłowe.

2. Ochrona powierzchni gleby na terenie miasta.
3. Wydzielenie odpowiednich powierzchni pod składowanie materiałów chemicznych i szkodliwych odpadów przemysłowych.

W dziedzinie ochrony powietrza przed zanieczyszczeniem należy podjąć następujące działania:

1. Zainstalowanie na wszystkich kotłowniach o wydajności powyżej 0,5 gigakalorii na godzinę urządzeń odpylających.
2. Opracowanie mapy zanieczyszczenia atmosfery w Świdnicy.
3. Budowa centralnej kotłowni w Zawiszowie zasilającej centrum miasta w ciepło.
4. Prowadzenie badań zanieczyszczenia powietrza i przeciwdziałanie niekorzystnym skutkom zanieczyszczenia.

Zieleni wymaga szeregu działań natychmiastowych i przyszłościowych. Należą do nich:

1. Tworzenie stref ochrony z zieleni miejskiej istniejącej.
2. Tworzenie nowych stref zieleni, parków, zieleni osiedlowej i przyulicznej.
3. Ochrona istniejącego drzewostanu i odnowienie wyciętych drzew.

Zagrożenia wynikające z prowadzenia działalności przemysłowej i zjawisk towarzyszących a mających z natury znacznie mniejszą skalę jak hałas, wibracje i promieniowanie elektromagnetyczne również powinny być brane pod uwagę przy rozwoju miasta. Szczególną uwagę należy zwrócić na:

1. Wykonanie akustycznej mapy miasta i wydzielenie stref nadmiernego zagrożenia.
2. Eliminowanie źródeł hałasu, wibracji i promieniowania elektromagnetycznego z terenów domów mieszkalnych.
3. Tworzenie odpowiednich stref ochrony przed niekorzystnym wpływem hałasu, wibracji i promieniowania elektromagnetycznego.
4. Projektowanie optymalnych przebiegów tras komunikacyjnych.

Nieustająca uciążliwość życia w mieście na pewno już w niedalekiej przyszłości będzie kształtowała konieczne potrzeby i wymagania mieszkańców w zakresie ochrony środowiska. Ważne jest, szczególnie dla władz miasta, aby wyprzedzać te wymagania i potrzeby tak, aby nie doprowadzać do naruszenia równowagi istniejącej w środowisku i jednocześnie zapewnić harmonijny rozwój Świdnicy.

W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na właściwy dobór materiałów i ich właściwości. Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

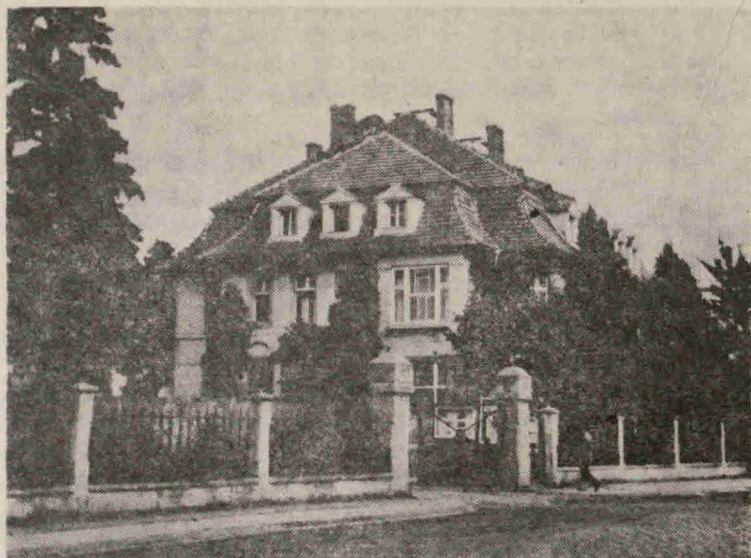
Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.

Wskazane materiały powinny być odporne na działanie czynników zewnętrznych, takich jak wilgoć, promieniowanie UV, czy zmiany temperatury. Ważnym elementem jest również właściwy dobór kolorów i faktur, które nie tylko nadadzą obiektowi estetyczny wygląd, ale także będą odporne na zabrudzenia i łatwe w utrzymaniu.





*Świdnica. Oddział szwalni mechanicznej*

Na przestrzeni lat 1948—1950 obserwuje się powolny, ale systematyczny wzrost produkcji. Rośnie również i stabilizuje się załoga. Działalność gospodarcza zaczyna przybierać charakter bardziej przemysłowy. Decydujący, jak na tamte warunki zwrot następuje na przełomie lat 1950/51, wówczas mianowicie następuje generalna wymiana maszyn szwalniczych do szycia rękawiczek. Wiąże się to z przejściem z maszyn o napędzie nożnym do maszyn o napędzie elektrycznym i pociąga za sobą określone reperkusje. W zakładach w Świdnicy i w Głuchołazach, które już posiadały wydziały konfekcji rękawiczek następuje bardzo dynamiczny wzrost produkcji, w zakładach w Chojnowie i Prochowicach wydziały takie powstają. Tak więc już trzy spośród czterech zakładów posiadają pełny, zamknięty cykl produkcyjny (wyprawa skór surowych i na jej bazie produkcja rękawiczek).

Dynamika wzrostu produkcji i rozwój poszczególnych zakładów stają się tak wielkie, że przy ówczesnym stanie kwalifikacji kadry inżynieryjno-technicznej i administracyjnej zarząd przedsiębiorstwa nie panuje nad sytuacją gospodarczą i produkcyjną podległych mu zakładów. Następuje kolejna reorganizacja, przedsiębiorstwo wielozakładowe przestaje ist-

nieć, a w jego miejsce powstają cztery odrębne przedsiębiorstwa przemysłowe działające na zasadach pełnego rozrachunku gospodarczego, posiadające prawną osobowość i figurujące w rejestrze przedsiębiorstw.

#### **Lata 1952—1958**

Jest to okres samodzielnej działalności każdego z czterech zakładów. Reorganizacja, w wyniku której rozwiązano przedsiębiorstwo wielozakładowe nie wpłynęła bynajmniej na zahamowanie rozwoju produkcji i ogólnej działalności gospodarczej poszczególnych zakładów. W okresie tym obserwuje się dalszą wymianę i modernizację zużytego parku maszynowego, buduje się nowe lub adaptuje dla celów przemysłowych pomieszczenia produkcyjne, stawia zaplecze magazynowe, następuje częściowa mechanizacja procesów pracy w garbarniach, rozwija się zaplecze remontowe. W okresie tym po raz pierwszy uruchamia się produkcję odzieży w zakładzie Prochowice (w roku 1957 wyprodukowano jej 9,4 tys. sztuk). W tym czasie znacznie powiększa się wykwalifikowana kadra. Szczególnie daje się to zaobserwować w zakładzie w Świdnicy, gdzie wielkość i dynamika produkcji, jak również stan organizacji produkcji i wprowadzany postęp techniczny korelują ze znacznym wzrostem wykwalifikowanej kadry inżynieryjno-technicznej. Dzięki temu zakład w Świdnicy zaczyna wyraźnie górować nad innymi.

#### **Lata 1959—1964**

Między innymi względy wyżej podane zadecydowały o tym, że w roku 1959 nastąpiła ponownie fuzja działających przez 7 lat samodzielnie czterech przedsiębiorstw. Zostaje powołane przedsiębiorstwo wielozakładowe z siedzibą dyrekcji w Świdnicy. Zakłady w Chojnowie, Prochowicach i Głuchołazach weszły w jego skład na zasadach pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. W okresie tym następuje kolejny, sukcesywny wzrost produkcji, techniki i technologii wytwarzania, usprawnieniom ulega organizacja procesów produkcyjnych, rośnie zaplecze magazynowe, następuje znaczna poprawa bezpieczeństwa i higieny pracy (modernizacja instalacji świetlnej, centralnego ogrzewania i instalacji urządzeń wentylacyjno-klimatyzacyjnych).

Znacznie rośnie załoga przedsiębiorstwa, co z kolei poważnie aktywizuje rynek pracy w poszczególnych ośrodkach

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową historię państwa, która w rzeczywistości była pełna sukcesów i osiągnięć. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową historię państwa, która w rzeczywistości była pełna sukcesów i osiągnięć.

1918-1919

W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową historię państwa, która w rzeczywistości była pełna sukcesów i osiągnięć. W tym celu należało przede wszystkim zrehabilitować dotychczasową historię państwa, która w rzeczywistości była pełna sukcesów i osiągnięć.

W roku 1878 wzięto pod uwagę...

W roku 1878 wzięto pod uwagę...

W roku 1878 wzięto pod uwagę...

W roku 1878 wzięto pod uwagę...

W roku 1878 wzięto pod uwagę...

W roku 1878 wzięto pod uwagę...

W roku 1878 wzięto pod uwagę...

ścian i stropów. Wady te zniknęły po zastosowaniu agregatów grzewczych, które pozwoliły na wymuszony ruch powietrza na suszarni, regulację temperatury i poprawę jakości suszenia.

W zakresie mechanizacji prac ręcznych wprowadzono następujące usprawnienia:

- 1) zastosowano nowoczesne maszyny do zmięczania skór,
- 2) zastosowano nowoczesną maszynę pracującą na zasadzie fotokomórki elektrycznej do mierzenia powierzchni skór gotowych,
- 3) zastosowano maszyny dwuigłowe do obszywania mankietów,
- 4) wprowadzono mechaniczne krojenie łapek,
- 5) zastosowano maszyny do wszywania rękawów,
- 6) zastosowano maszyny do obszywania dziurek,
- 7) wprowadzono prasy hydrauliczne do prasowania rękawiczek,
- 8) zastosowano maszynę guzikarkę.

#### **Lata 1974—1980**

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zastosowano projekt racjonalizatorski dotyczący usuwania zagniecień na skórach piklowanych. Polega na wprowadzeniu do procesu technologicznego operacji rozpiklowania i odtłuszczenia skór przychodzących do zakładu, w stanie spiklowanym, co daje znaczną poprawę jakości skór gotowych dzięki zmniejszeniu do minimum występowania w skórach gotowych takich wad, jak załamania i zagniecenia lica.

Wdrożono technologię garbowania skór wyprawy tłuszczowej w bębnoch zamiast w stępach. Pozwala to przede wszystkim na skrócenie cyklu produkcyjnego (czasu garbowania) i wyeliminowanie stosowania stęp garbarskich, których mała ilość ograniczała dotąd moc przerobową.

Uzyskano również poważnie efekty w postaci zmniejszenia kosztów materiałowych oraz gatunkowości skór i wyrobów gotowych. Poza tym opracowano metodyki produkcyjne pozwalające na ograniczenie zużycia wielu środków pomocniczych w procesie wyprawy skór np. wapna przez wielokrotne używanie roztworów wapna, siarczku sodu czy barwników. W roku 1975 zakończono duże zadanie inwestycyjne — magazyn materiałów, surowca i wyrobów gotowych.

W roku 1976 wprowadzono produkcję odzieży w zakładzie Świdnica.

W roku 1978 utworzono jedną klasę szkoły przyzakładowej, kształcącej młodzież w zakresie krojenia i szycia rękawiczek.

Porównując działalność zakładu w ostatnich latach z powojennymi początkami stwierdzić trzeba, że dokonany został olbrzymi skok. Zaczynano naszą produkcję archaicznymi wprost metodami, garbunek skór odbywał się w „szaflikach”, a produkcja rękawiczek wykonywana była przy pomocy maszyn szwalniczych o napędzie nożnym. Dzisiaj chociaż też istnieją jeszcze duże potrzeby, produkcja oparta jest w znacznej mierze na stosunkowo nowoczesnych maszynach i urządzeniach i w zasadzie technika i technologia produkcji nie odbiega od ogólnego poziomu światowego w tej dziedzinie wytwórczości.

Występują wprawdzie nadal czynności wykonywane ręcznie, wynika to jednak ze specyfiki stosowanego podstawowego surowca, tj. skór. Przy dzisiejszym stanie wiedzy nie może on być w niektórych operacjach technologicznych (szczególnie w fazie rozkroju skór) przerabiany z zastosowaniem maszyn lub urządzeń z uwagi na problem optymalnego wykorzystania skór (niejednolita struktura) i nadania specyficznych właściwości użytkowych wyrobom finalnym.

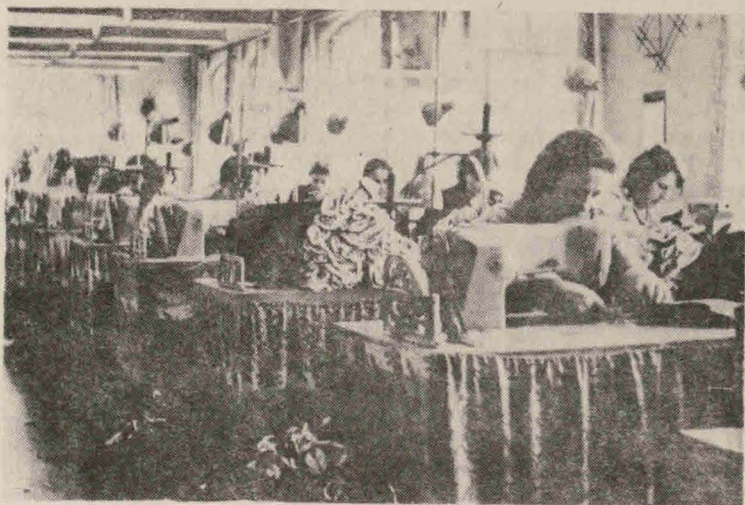
Bardziej unaocznic powinna dynamikę rozwojową zakładu w Świdnicy na przestrzeni okresu powojennego tabela, która obok liczb bezwzględnych podaje dane liczbowe ilustrujące wzrost produkcji i zatrudnienia.

Tabela nr 1

Rok	Zatrudnienie (osób)	Produkcja skór (w tys. m <sup>2</sup> )	Produkcja rękawiczek (w tys. par)	Produkcja odzieży (w tys. sztuk)
1945	30	9.6	—	—
1946	70	24.0	10.0	—
1949	320	110.0	140.0	—
1955	670	171.8	458.1	—
1960	684	223.6	441.0	—
1963	707	229.5	665.4	—
1965	720	281.5	720.0	—
1967	726	285.0	740.0	—
1970	806	272.8	791.2	—
1974	846	306.0	949.0	—
1975	819	313.3	952.3	—
1976	795	270.1	992.3	0.6
1977	803	312.4	1116.5	4.3
1978	790	305.4	1086.1	6.1
1979	785	314.6	1090.8	7.9
1980	799	308.7	1087.7	10.3







*Świdnica. Oddział szwalni mechanicznej*

księgowego oraz dyrektorów zakładów w Chojnowie, Prochowicach i Głuchołazach.

Dyrektorzy tych zakładów działają w ramach pełnomocnictw udzielonych przez dyrektora przedsiębiorstwa. Zakładem w Świdnicy zarządza bezpośrednio dyrekcja przedsiębiorstwa. Wszystkie zakłady działają na zasadach pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Dyrektor naczelny kieruje działalnością przedsiębiorstwa i zakładu w Świdnicy wg obowiązujących przepisów, na zasadzie jednoosobowego kierownictwa, reprezentuje przedsiębiorstwo i zakład na zewnątrz i odpowiada za jego działalność. Powołuje i odwołuje go dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego, podobnie jak z-ców dyrektora przedsiębiorstwa i głównego księgowego (na wniosek dyrektora p-stwa). Natomiast dyrektorów zakładów i ich zastępców powołuje dyrektor przedsiębiorstwa. Dyrektor i jego zastępcy tworzą dyrekcję przedsiębiorstwa. Poszczególnym jej członkom podporządkowane są określone komórki organizacyjne, stosownie do charakteru problematyki powierzonej danemu członkowi dyrekcji.

W przedsiębiorstwie funkcjonuje też kolegium, które jest organem opiniodawczym i doradczym. W skład jego wchodzi: dyrektor naczelny przedsiębiorstwa jako przewodniczący, zastępcy dyrektora, główny księgowy oraz dyrektorzy zakła-

dów wchodzących w skład przedsiębiorstwa. W DZBR „Renifer” obowiązuje zasada jednoosobowego kierownictwa oraz hierarchicznego podporządkowania, które polega na tym, że pracownik wyższego szczebla zarządzania po rozważeniu wszystkich możliwości skutków, podejmuje samodzielnie decyzję w określonej sprawie, ponosząc osobistą odpowiedzialność za skutki błędnej decyzji, oraz za prawo ingerowania w nadawaniu kierunków zarządzania szczebli mu podporządkowanych i uchylania niewłaściwych jego zdaniem decyzji podjętych na szczeblu niższym, zaś pracownicy niższego szczebla zarządzania mają obowiązek podporządkowania się decyzjom podjętym na wyższym szczeblu zarządzania.

Struktura organizacyjna zakładu oraz stosunek podporządkowania określone są w schemacie organizacyjnym, zatwierdzonym przez dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa.

Organizację, zasady zarządzania i funkcjonowanie zakładu określają:

- 1) Zakładowy Regulamin Pracy,
- 2) Regulamin Kontroli Wewnętrznej,
- 3) Regulamin Ochrony Przeciwpożarowej,
- 4) Schemat organizacyjny,
- 5) Księga służb,
- 6) Inne obowiązujące wewnętrzne akty prawne.

**Wykaz zakładów wchodzących w skład przedsiębiorstwa  
wg stanu na dzień 31 grudnia 1980 roku**

Adres	Zatrudnienie (osób)	Rodzaj zakładu	Podstawowe asortymenty produkcji
Swidnica ul. M. Buczka 27	799	Zarząd P-stwa, Zakład	skóry rękawicznice, podszewkowe, odzież damska i męska, rękawiczki skórzane
Chojnów ul. Legnicka 74	791	Zakład rękawiczek i odzieży skórzanej	skóry rękawicznice, podszewkowe, odzież skórz. rękawiczki skórzane
Prochowice ul. Kościuszki 10	864	Z-d rękawiczek i odzieży skórzanej	skóry podszewkowe odzieżowe, rękaw. odzież skórzana
Głucholazy ul. Wyspiańskiego 5	457	Zakład rękawiczek	rękawiczki skórzane
Ogółem	2911		

#### IV. Podstawowe rodzaje produkowanych wyrobów oraz stosowane technologie

W zakładzie w Świdnicy produkuje się skóry rękawicznice i odzieżowe oraz wszelkiego rodzaju rękawiczki i odzież skórzaną. Podstawowe asortymenty przerabianych skór to skóry kocznie, baranie, jagnięce, kozłące, cielaki, świnię, psy. Jeśli uwzględnić jeszcze ich pochodzenie, to liczba asortymentów przerabianych skór w 1980 roku wynosi 23. Są to:

- |                                 |                               |
|---------------------------------|-------------------------------|
| — kozy krajowe surowe,          | — jagnięta greckie piklowane, |
| — jagnięta etiopskie piklowane, | — jagnięta greckie suche,     |
| — kozy chińskie surowe,         | — cielaki,                    |
| — kozy norweskie surowe,        | — kozłeta hiszpańskie,        |
| — kozy indyjskie garbowane,     | — kozłeta krajowe,            |
| — kozy mongolskie surowe,       | — psy krajowe,                |
| — owce krajowe solone,          | — jelenie krajowe,            |
| — owce etiopskie piklowane,     | — jelenie kanadyjskie,        |
| — kozy brazylijskie vet-blue,   | — jelenie szkockie,           |
| — kozy brazylijskie piklowane,  | — bydłaki krajowe,            |
| — jagnięta krajowe,             | — karki bydłące krajowe.      |
| — jagnięta hiszpańskie,         |                               |

Udział procentowy podstawowych asortymentów w ogólnej produkcji skór licowych, barwionych, podszewek, skór odzieżowych, welurów, zamszów przedstawia niżej zamieszczona tabela.

Nazwa asortym.	Skóry licowe barwione	Podszewki	Odzieżowe	Welury	Zamsz
kozy	11.0	23.0		75.0	
barany	6.3	1.6			36.4
bydłące	1.3	75.4			
jagnięta	52.4		100.0	25.0	63.6
cielaki	27.3				
kozłaki	0.7				
psy	1.0				
	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0

W roku 1980 zużycie surowca wg planowanych wskaźników wydajności z 1 kg wagi zielonej na wyprodukowaną ilość skór gotowych 308.7 tys m<sup>2</sup> winno być wynieść 1.219.8 ton skór surowych, a zatem uzyskano oszczędność 16.3 ton

skór. Szczegółowe kształtowanie się oszczędności i przekroczeń w poszczególnych asortymentach skór surowych i ogółem przerabianych przedstawia tabela:

Asortyment	Zużycie wg planów wsk. wyd. z 1 kg wz.	Zużycie rzeczywiste	- oszczędn. + przekroczenie
Kozy ogółem	121.158	116.354	-4804
Owce ogółem	156.613	146.378	-10.235
Jagnięta ogółem	562.293	567.902	+5.609
Cielaki ogółem	275.625	269.871	-5.754
Kozłaki ogółem	4.798	4.798	—
Psy krajowe	9.081	8.403	-678
Jelenie ogółem	50	50	—
Bydlaki krajowe	74.627	74.208	-419
Karki bydł. krajowe	15.547	15.547	—
	1.219.792	1.203.511	16.281

Interesujące jest z punktu widzenia technologicznego jak i ekonomicznego zestawienie wydajności z 1 kg w wybranych asortymentach (tabela obok).

Wskaźnik wydajności charakteryzuje jakościowo surowiec jak również podstawę oceny technologii w analizowanym okresie. Wydajność dla poszczególnych asortymentów i kierunków geograficznych jest różna i zależy od warunków hodowli i rasy zwierząt. Skóry z rejonów podzwrotnikowych i ze zwierząt typowo mięsnych posiadają wskaźnik wydajności niższy od surowca pozyskiwanego w klimacie umiarkowanym. Ponadto jakość w rozumieniu elastyczności i estetyki tych ostatnich jest na ogół wyższa, natomiast walory użytkowe są mniej korzystne.

Parametr wydajności ustalony przy stałej technologii na określonej wysokości jest proporcjonalny do jakości obróbek mechanicznych natomiast przyjmując niezmienną wyrobienia maszynowego wskaźnik ten odzwierciedla jakość technologii w sensie technicznym i użytych chemikaliów. Rodzaje skór gotowych wyprodukowane z jednego asortymentu surowca wykazują różne wskaźniki wydajności co jest prawidłowe, ponieważ w zależności od jakości półfabrykatu wyselekcjonowanego w toku przerobu stosuje się różne technologie wykończenia. Parametr wydajności jako syntetyczny wskaźnik jakości surowca, technologii i organizacji pracy jest niezbędny praktykom garbarzom w ich codziennej dzia-

Wydajność z 1 kg w dcm<sup>2</sup>

Asortyment		rękaw.	podsz.	odzież	welur	zamsz	rękaw. marsz.	rękaw. welur.
Kozy ogółem	30.4	30.6	28.2		31.4			
z tego: krajowe	30.4	30.2	33.9					
Import ogółem	30.4	27.1			31.4			
w tym: chińskie	31.1	31.1	34.7					
norweskie	30.7	30.4	33.8					
k. ind. garbow.	30.4	25.2			31.5			
k. mongolskie	25.4	26.9	24.8		26.4			
owce ogółem	26.1	26.4	18.0			26.6	25.8	28.8
z tego ow. kraj.	24.8		18.0				25.3	
import ogółem	26.3	26.4				26.6	26.1	28.8
etiopsk. pikl.	24.1	19.4				26.6		28.8
braz. vet. blue	28.1	28.1				26.6		28.8
brazył. pikl.	30.5	30.5						
norwes. marsz.	26.1						26.1	
jagn. ogółem	24.6	24.6	25.0	31.3		20.5		40.7
jagn. kraj.	40.5	40.5						40.7
jagn. hiszp.	25.8	25.7	31.2			23.3		
etiop. pikl.	23.3	23.3	25.0			19.5		
greckie suche	18.9	18.7						
greck. pikl.	22.7	22.7						
koźłeta ogółem	43.2	43.2						
koźł. hiszp.	30.8	30.8						
koźł. kraj. ręk.	48.9	48.9						
cielaki kraj.	28.9	28.9						
psy ogółem	33.2	33.2						
bydl. kraj.	14.5	12.9		15.1				
karki bydl.	12.8	12.4		13.7				
jelenie	10.0					10.0		

łałości i pomocny handlowcom w negocjacjach z kontrahentami. Metody produkcji skór rękawicznych i odzieżowych stosowane w kraju można podzielić na metodę wyprawy tłuszczowej i metodę wyprawy chromowej.

### Wyprawa tłuszczowa

Garbowanie tłuszczowe zalicza się do jednej z najstarszych metod, a skóry uzyskane tą metodą noszą nazwę zamszu lub irchy. Surowcem stosowanym do wyprawy skór zamszowych są skóry jelenie, reniferowe, sarnie i owcze. Zwłaszcza te pierwsze nadają się do wyrobu skór o wysokiej jakości, przeznaczonych na rękawiczki, odzież i do celów technicznych.

Charakterystyczną cechą każdego zamszu naturalnego jest jasnokremowe zabarwienie oraz brak warstwy lica, które jest usuwane w czasie wyprawy. Skóry owcze wykańcza się od strony mizdry, ponieważ usunięcie warstwy licowej osłabiłoby skórę.

W czasie garbowania muszą być zachowane odpowiednie warunki polegające na należyтым przygotowaniu surowca, doborze rodzaju tłuszczu, utrzymaniu w tkance skórnej odpowiedniej ilości wody i odpowiedniej temperatury. Golizna musi być odpowiednio zwapniona i wytrawiona, co warunkuje dobre wnikanie tłuszczu i zapewnia odpowiednią wiotkość. Musi mieć również odpowiednią ilość wody, gdyż za mała lub za duża ilość wody w tkance komplikuje przebieg garbowania. Tłuszcze o niskiej liczbie jodowej działają powoli, zaś o wysokiej — powodują często gwałtowny wzrost temperatury, co utrudnia regulowanie procesu i kończy się uszkodzeniem tkanki.

Garbowanie tłuszczowe stosuje się do wyrobu skór rękawiczkowych, odzieżowych i galanteryjnych. Zamsze są stosowane w technice do czyszczenia szkieł okularowych i jako ściěrki do szyb. Zamsze mogą być prane bez zmian w jakości w roztworach mydlanych. Po praniu zachowują miękkość, a jednocześnie ścisłość struktury. Są ciągliwe, porowate, dzięki czemu wykazują dużą przepuszczalność powietrza.

Początkowo skóra zamszowa przepuszcza wodę, lecz w miarę pęcznienia staje się dla wody nieprzepuszczalna. Temperatura skurczu skór zamszowych wynosi  $64^{\circ}$ — $66^{\circ}\text{C}$ , ciężar właściwy pozorny 0,3—0,45, wydłużenie przy obciążeniu  $1\text{KG}/\text{mm}^2$  dla skór zamszowych, odzieżowych i innych wynosi nie więcej niż 45%, dla rękawiczkowych nie mniej niż 60%.

## Wyprawa chromowa

Spośród wielu metod garbowania stosowanych w wyprawie różnych rodzajów skór, garbowanie chromowe zalicza się do jednej z najmłodszych. Obecnie tak znaczne rozpowszechnienie tej metody wskazuje na to, że musiała ona w dużym stopniu zmodernizować stosowane dawniej przewlekłe systemy wyprawy. Jeśli początkowo była stosowana tylko przy niektórych skórach miękkich, to obecnie znalazła zastosowanie do prawie wszystkich rodzajów skór z licem oraz skór futerkowych.

W zakładzie w Świdnicy stosuje się metodę garbowania chromowego jednokąpielowego, polegającą na stosowaniu wyłącznie jednej kąpieli, w której zasadowe związki chromowe łączą się z golizną. Zasada tej metody polega na tym, że początkowo dodaje się do bębna brzezki o niskiej zasadności i małej adstryngencji. W miarę wnikania garbnika w głąb tkanki podwyższa się zasadność i tym samym zwiększa zdolność wiązania garbnika. Stopniowe i powolne przechodzenie z roztworów o niskiej zasadności do wyższej ma na celu równomierne wnikanie i rozłożenie garbnika w goliznie oraz uzyskanie gładkiego i delikatnego lica skór gotowych.

Czynnikami regulującym wstępną fazę wnikania do tkanki garbnika chromowego jest pikiel, którym traktuje się uprzednio goliznę. Kwaśny odczyn golizny uzyskany dzięki piklowi, zapobiega raptownemu i powierzchniowemu wiązaniu się garbnika i reguluje jego wnikanie. Pikiel powinien być dostosowany do rodzaju skór i zasadności używanych brzezek chromowych. Przy brzezkach o wysokich zasadnościach na-



Świdnica. Wydział Garbarni — struganie skór

leży zestawiać pikiel mocniejszy, przy niskich zasadnościach stosuje się pikiel słabszy. Dobór brzeczek o różnych zasadnościach zależy także od rodzaju skór. Skóry płaskie i luźne nie mogą być garbowane brzeczkami o wysokich zasadnościach, natomiast surowiec ścisły wymaga brzeczek o wyższych zasadnościach. Nieumiejętny dobór pikla do brzeczeki garbującej może być przyczyną wielu poważnych zakłóceń i ma wpływ na wygląd gotowego towaru.

Czynnikiem utrwalającym proces garbowania w jego końcowej fazie jest soda, której dodatek do kąpeli podwyższa zasadowość i zwiększa stopień wiązania się garbnika z tkanką skórną. Skóry wyprawiane zasadowymi solami chromu wykazują odporność na wrzącą wodę, są też odporne na czynniki atmosferyczne i biologiczne i wykazują bardzo dobre wskaźniki wytrzymałościowe. Prawdłowo wyprawione skóry chromowe dają się barwić na dowolne kolory barwnikami kwasowymi, kwasowo-chromowymi, coriaminowymi, reaktywnymi. Pozwala to na przeprowadzenie obróbek uszlachetniających. Dobrze przyjmują farby kryjące, dają się szlifować zachowując krótki włos.

Charakterystykę fizyko-chemiczną wyprawy chromowej skór rękawicznicznych i odzieżowych przedstawia niżej zamieszczona tabela.

Parametry	Skóry odzieżowe	Skóry rękawiczniczne
grubość	0,4—1,3 mm	0,4—1,3 mm
powierzchnia	40—100 dcm <sup>2</sup>	15—100 dcm <sup>2</sup>
wilgotność najwyższa	16%	16%
zawartość tłuszczu	4—10%	6—12%
składniki mineralne najwyżej	2%	2%
Cr <sub>2</sub> O <sub>3</sub> najmniej	2,5%	2% (Cr <sub>2</sub> O <sub>3</sub> )
pH	3,5—7,0 kg/mm <sup>2</sup>	3,5—7,0
wytrzymałość	1,3—2,5 kg/mm <sup>2</sup>	1—1,8%
wydluzenie maksymalne	80% najwyżej	50% bez kruponów najmniej

Zakład w Świdnicy zajmuje się produkcją skór, rękawiczek i odzieży skórzanej. O wielkości produkcji w podstawowych rodzajach rękawiczek, odzieży skórzanej i skór informuje poniższe zestawienie:

Treść	Jedn. miary	Plan 1980	Wykon. 1980	Odchylenie (4-3)	%/0 (4:3)
Skóry miękkie	tys. m <sup>2</sup>	310.0	308.7	-1.3	99.6
podszewkowe		5.7	3.0	-2.7	52.6
— kozy		6.7	2.8	-2.9	49.1
— owce		—	0.2	+0.2	X
odzieżowe		10.0	11.8	+1.8	118.0
— bydła		6.0	9.2	+3.2	153.2
— jagnięta		4.0	2.6	-1.4	65.0
rekawicznice		294.3	293.9	-0.4	99.9
— bydła		—	3.7	+3.7	X
— cielaki		68.7	77.9	+9.2	113.4
— kozy		50.9	32.5	-18.4	63.9
— owce, barany		27.9	20.7	-7.2	74.2
— jagnięta		142.7	154.3	+11.6	108.1
— kozłaki		1.1	2.0	+0.9	181.8
— psy		3.0	2.8	-0.2	93.3
Odzież skórzana	tys. szt.	10.0	10.3	+0.3	103.0
młodzieżowa		—	0.5	+0.5	—
— wiatrówki		—	0.5	+0.5	—
damska		7.5	7.1	-0.4	94.7
— płaszcze		4.4	4.1	-0.3	93.2
— kurtki		3.1	3.0	-0.1	96.8
męska		0.6	0.7	+0.1	116.7
— płaszcze		0.3	0.4	+0.1	133.3
— wiatrówki		0.2	0.2	—	—
— marynarki		0.1	0.1	—	—
eksport		1.9	2.0	+0.1	105.3
Rekawiczki skórzane	tys. par	1.085.0	1.087.7	+2.7	100.2
— dziecięce		42.2	44.8	+2.6	106.2
— damskie		356.9	360.8	+3.9	101.1
— letnie		68.2	69.5	+1.3	101.9
— zimowe 5 palc.		184.2	185.3	+1.1	100.6
— zimowe 1 palc.		104.5	106.0	+1.5	101.4
męskie		213.5	215.6	+2.1	101.0
— letnie		58.5	60.4	+1.9	103.2
— zimowe		155.0	155.2	+0.2	100.1
robotyczne		240.0	241.5	+1.5	100.6
pozostałe		232.4	225.0	-7.4	96.8
— eksport		32.0	30.3	-1.7	94.7
— inne		200.4	192.0	-8.4	95.8
— wzory		—	2.7	+2.7	X

W roku 1980 wystąpiły niewielkie odchylenia w realizacji asortymentowego planu produkcji (ilościowo) spowodowane zmianami w planie zaopatrzenia surowcowego oraz zmianami potrzeb odbiorców. W zakresie produkcji skór gotowych na-

stąpiło zmniejszenie wykonania skór rękawicznich (o 0,4 tys. m<sup>2</sup>) i podszewkowych (o 2,7 tys. m<sup>2</sup>) na korzyść skór odzieżowych (wzrost o 1,8 tys. m<sup>2</sup>). W wykonaniu planu produkcji odzieży i rękawiczek nie obserwuje się większych odchyleń w podstawowych asortymentach.

Zmiany asortymentowe w odzieży dotyczyły zmniejszenia odzieży damskiej na rzecz produkcji odzieży młodzieżowej, męskiej i eksportowej. Natomiast w rękawiczkach zanotowano wzrost produkcji rękawiczek wyjściowych we wszystkich grupach asortymentowych oraz wzrost, co jest zjawiskiem niekorzystnym, rękawiczek ochronnych a spadek produkcji rękawiczek eksportowych (brak zamówień odbiorców zagranicznych) i rękawiczek innych tj. dla odbiorców specjalnych, szoferskich i motocyklowych, których wykonano o 8,4 tys. par tj. o 4,2% mniej w stosunku do założeń planowych.

### Jakość produkcji

Wskaźnik jakości produkcji tj. stosunek wartości produkcji wg cen rzeczywistych do wartości produkcji wg cen planowanych został wykonany następująco:

Ogółem	100,0%
w tym:	
skóry gotowe	99,3%
rękawiczki	101,6%
odzież	100,9%

Udział produkcji w poszczególnych gatunkach oraz oparte o ten udział współczynniki gatunkowości przedstawia się następująco:

Treść	Plan roczny			Wykonanie		
	ilość	udział	współczyn.	ilość	udział	współczyn.
Skóry miękkie	310.0	1.000	1.839	308.7	1.000	1.845
gat. I	120.0	0.387	0.387	119.6	0.387	0.387
gat. II	120.0	0.387	0.387	117.4	0.380	0.760
gat. III	70.0	0.226	0.678	71.7	0.233	0.699
Rękawiczki	1.085.0	1.000	1.146	1.087.7	1.000	1.132
zgodne z normą	926.6	0.854	0.854	944.1	0.868	0.868
poza wyborem	158.4	0.146	0.292	143.6	0.132	0.264
Odzież	10.0	1.000	1.330	10.3	1.000	1.324
zgodne z normą	6.7	0.670	0.670	7.0	0.676	0.676
poza wyborem	3.3	0.330	0.660	3.3	0.324	0.648

Jak wynika z powyższego w roku 1980 plan jakości został wykonany w zakresie rękawiczek i odzieży, nie wykonany natomiast w pozycji skór gotowych.

Rozliczenie % udziału wyrobów w poszczególnych gatunkach i w wyborze na przestrzeni lat 1978-1980 przedstawia się jak niżej:

T r e ś ć	Procentowe wykonanie w roku		
	1978	1979	1980
Skóry miękkie	100.0	100.0	100.0
gat. I	41.2	43.5	38.7
gat. II	37.5	35.8	38.0
gat. III	21.3	20.7	23.3
Rękawiczki skórzane	100.0	100.0	100.0
zgodnie z normą	82.1	84.4	86.8
poza wyborem	17.9	15.6	13.2
Odzież skórzana	100.0	100.0	100.0
zgodnie z normą	63.9	69.6	67.6
poza wyborem	36.1	30.4	32.4

Przedstawione powyżej relacje w zakresie gatunkowości wyprodukowanych skór gotowych i udziału wyrobów zgodnych z normą w produkcji rękawiczek i odzieży miały bezpośredni wpływ na ukształtowanie się reklamacji ilościowych i wartościowych, które w zakładzie Świdnica przedstawiają się jak poniżej (wg wartości w tys. zł, % wg cen zbytu):

Reklamacje zgłoszone				Reklamacje uznane			
1979	%	1980	%	1979	%	1980	%
2.658.0	0.86	5.360.9	1.85	874.3	0.28	1.888.9	0.58

Wynika stąd, że w stosunku do roku 1979 nastąpił w zakładzie wzrost reklamacji zarówno zgłoszonych jak i uznanych ilościowych i wartościowych. Zwiększył się również ich udział procentowy w wartości produkcji wg cen zbytu. Reklamacje z tytułu niewłaściwego wykonania wyrobów występowały sporadycznie, a główne przyczyny zgłaszanych i uznanych reklamacji to:

- w rękawiczkach: — nierównomierny rysunek lica w skórach marszczonych i cielących, trwałe zagniecenia i załamania oraz liczne uszkodzenia biologiczne lica w skórach

bydłych, co jest charakterystyczną cechą w/w rodzajów skór. Pozostałe wady to zbyt mała lub nadmierna ciągliwość skór. Z wad konfekcjonowania należy wymienić niestaranne szycie lub wykończenie rękawiczek.

- w odzieży — wady skór otrzymywanych od kooperantów w postaci siwych nalotów, jarzmowatości, nadmiernej wilgotności, uszkodzenia biologiczne punktowe i liniowe, niedojrzałość odcieni w kolorze „carmel” zmieniający barwę na skutek prasowania a wyraźnie widoczny po pewnym okresie składowania, ponadto uszkodzenia mechaniczne w postaci zadrapań, zagnieceń powstałych w czasie manipulacji magazynowych i transportowych.

Należy zaznaczyć, że dla wyrobów skórzanych jest niezwykle trudno dopracować normę zawierającą bezsporne i wymierne określenie wad i uszkodzeń w sposób nie budzący wątpliwości, a dowolna interpretacja określenia stopnia wad i uszkodzeń wg obowiązujących norm, tak w rękawiczkach jak i odzieży, prowadzi często do subiektywnej oceny jakości wyrobu przez odbiorcę.

#### Schematyczny przebieg technologiczny przy konfekcjonowaniu rękawiczek

L.p. Dział	Ważniejsze czynności (stanowiska)	Czynności pomocnicze
1. Krajalnia	Pobieranie surowca i przygotowanie miejsca pracy. Rozkrój skór (depes.) Etablonowanie. Rozkrój lamówek. Numerowanie wykroi. Sztancowanie dłoni, kciuków i strz. Arniowanie i dobór strzałek Kontrola techniczna Wiązanie wykroi. Pekaryzowanie wykroi	Nawilżanie skór Pekaryzowanie wykroi Przecinanie haftów
2. Szwalnia całości	Haftowanie, przewlekanie nitki i wiązanie Łączenie w pary Szycie całości: ręczne, maszynowe stębnówki łaszówki płaskie okrętki	Przycinanie kliników

L.p. Dział	Ważniejsze czynności (stanowiska)	Czynności pomocnicze
3. Szwalnia wykończeniowa	Nabijanie wkładów, zczepianie czubków wkładów ze skórą rękawiczki Lamowanie I Lamowanie II Podszycie lamówki Prasowanie Nabliyszczanie (pluszowanie) Prasowanie ręczne Klasyfikacja Stemplowanie i pakowanie	Obcinanie wkładów czyszczenie z resztek nici nawilżanie przed prasowaniem, ubijanie ręczne, formowanie pod prasę, talkowanie przed nabliyszczaniem, przyszywanie etykiet

**Schematyczny przebieg technologiczny przy konfekcjonowaniu odzieży**

L.p. Dział	Ważniejsze czynności (stanowiska)	Czynności pomocnicze
1. Krajalnia	Pobieranie surowca i przygotowanie miejsca pracy. Rozkrój skór od szablonu. Rozkrój dodatków tekstylnych. Kontrola techniczna. Przekazanie kompletów wykroi do magazynu.	
2. Szwalnia	Stanow. 1 — Wszycie kieszeni „ 2 — Zestaw. elem. przodu „ 3 — Szycie cał. pleców „ 4 — Obszycie dziur. „ 5 — Łączenie boków „ 6 — Łączenie bezeców i prasowanie podszewki ze skórą „ 7 — Naciąganie taśmy konfekcyjnej w przodach „ 8 — Spasowanie ramion i szycie „ 9 — Zszycie rękawów „ 10 — Wszycie kołnierza „ 11 — Wszycie rękawów	rozprasowywanie szwów w trakcie szycia podklejanie szwów

L.p. Dział	Ważniejsze czynności (stanowiska)	Czynności pomocnicze
3. Wykończenie	Podszywanie podszewki w pachach Przyszywanie guzików Uzupełnianie dodatków zdobniczych. Czyszczenie z resztek nici. Prasowanie. Kontrola techniczna. Stemplowanie, pakowanie i przekazanie do magazynu.	Czyszczenie szczotkowe odzieży ze skór nubukowych

## V. Działalność inwestycyjna i gospodarka remontowa

### 1. Działalność inwestycyjna

W roku 1980 nakłady poniesione ogółem na działalność inwestycyjną w Zakładzie Świdnica wyniosły 1.199 tys. zł i były równe wartości limitu przyznanego na zakup maszyn i urządzeń, a zatem niższe od nakładów poniesionych w roku 1979 o 5.438 tys. zł. W ramach przyznanego limitu zrealizowano zakup maszyn i urządzeń, zgodnie z potrzebami Zakładu. Zakupiono między innymi:

- maszyn pomocniczych szt. 4 — 373 tys. zł,
- środków transportowych szt. 3 — 571 tys. zł,
- domek letniskowy „Szałas” — 308 tys. zł.

Z importu:

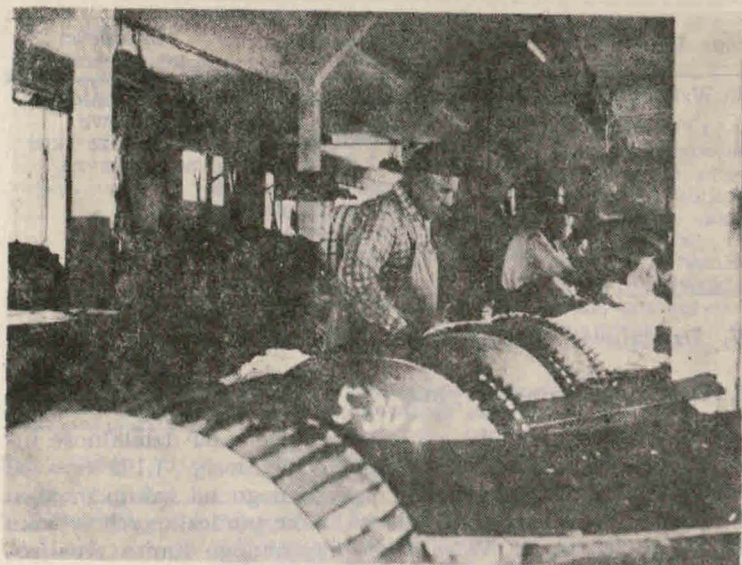
- wycinarki hydr. 10335 szt. 5 — 575 tys. zł.

Oprócz zrealizowania powyższych zakupów rozpoczęto wymianę bębnow farbiarskich w ramach planowanej modernizacji działu farbiarni i garbarni, na ogólną wartość ok. 6.0 mln zł. Przygotowano do rozpoczęcia w roku 1981 zadania inwestycyjne: budowę budynku mieszkalnego dla deleżowanych w Świdnicy przy ul. M. Buczka 15a na kwotę 3,6 mln zł.

Zlecono opracowanie dok. proj. kosztorysowej na budowę dźwigu towarowo-osobowego o udźwigu 1000 kG, który będzie obsługiwał szwalnię odzieży, a którego realizacja przewidywana jest w roku 1982, na ogólną kwotę 3,5 mln zł.

Opracowano program małej modernizacji zakładu w Świdnicy, który został zaakceptowany przez resort MPL, a przewidziany jest do realizacji w latach 1981—85. Obejmuje on między innymi:

- budowę hali produkcyjnej dla potrzeb działu wykańczania, skór i działu mokrego,



Świdnica. Wydział garbarni — zmięczanie skór na maszynach szerokich

— budowę podczyszczalni ścieków.

Po zrealizowaniu tych zadań, które są w chwili obecnej w trakcie przygotowania, rozwiąże się trudny problem występujący w produkcji działu mokrego i wykańczania skór, pod kątem powierzchni produkcyjnej, oraz możliwości zamaszynowania, jak i utrzymania ciągu technologicznego.

## 2. Gospodarka remontowa

Nakłady na remonty i konserwacje w roku 1980 wyniosły w zakładzie w Świdnicy ogółem 10.1 mln zł i były wyższe od poniesionych w roku 1979 o 2.4 mln zł tj. o 31,1%. W stosunku do założeń planowych nie wykorzystano nakładów o 0,7 mln zł tj. o 7,4%.

Z ważniejszych pozycji zrealizowanych w ramach działalności remontowej w 1980 roku należy wymienić:

- zakończenie robót adaptacyjnych pomieszczeń na magazynie chemicznym na stołówkę i kiosk zakładowy na łączną kwotę 805 tys. zł.
- wykonanie robót osuszeniowych metodą elektroosmozy w budynkach produkcyjnych i mieszkalnych przez

- WUSP w Warszawie na kwotę 827 tys. zł,
- rozpoczęcie robót remontowych w budynkach produkcyjnych w punktach pracy w Zarebie Górnej i w Wołowie przez Zakład Remontowo-Budowlany przy OZZK we Wrocławiu na kwotę 1.207 tys. zł,
  - utworzenie placów wewnętrzzakładowych przez Rejon Dróg publicznych w Świdnicy na kwotę 408 tys. zł.
  - wykonanie kabin natryskowych na dziale wykańczalni oraz w magazynie skór surowych na łączną kwotę 84 tys. zł,
  - wykonanie wentylacji w garażu na kwotę 63 tys. zł
  - remont ogrodzenia zakładowego na łączną kwotę 165 tys. zł.

Pozostałe pozycje z planu remontów a zwłaszcza remonty maszyn i urządzeń produkcyjnych przebiegały w prawidłowych terminach i wykonywane były jakościowo dobrze.

Poniesione nakłady i wykonane roboty znacznie poprawiły warunki socjalno-bytowe i BHP. Zestawienie ilościowe remontów i zużycie czasu pracy przedstawiało się następująco:

Wyszczególnienie	Remonty ogółem	
	1979 rok	1980 rok
Ilość planowanych remontów	764	466
Ilość wykonana	733	486
Procent wykonania	101,1	104,2
w tym: wykonanie poza planem	9	20
niewykonanie	—	—
Zużycie roboczo-godzin na remonty		
wg planu	33.256	31.151
faktycznie	31.335	27.513
przekroczenie	—	—
zmniejszenie	1.921	3.638
Zużycie maszyno-godzin na remonty		
wg planu	7.850	7.250
faktyczne	7.832	7.832
przekroczenie	—	132
zmniejszenie	18	—

Plan remontów pod względem rzeczowym został wykonany w 104,2%. Na planowaną ilość 466 remontów wykonano 486. Przekroczenie planu remontów o 20 pozycji wynikało z niezaplanowanych awarii, jakie wystąpiły w ciągu roku. Natomiast zmniejszenie ilości wykonywanych remontów w roku 1980 w stosunku do roku 1979 o 287 pozycji nastąpiło

w wyniku wprowadzenia systemu przeglądowego remontów maszyn i urządzeń produkcyjnych, gdzie częstotliwość cykli remontowych została wydłużona z 3-ch miesięcy na półroczny, zgodnie z wytycznymi MPL.

Zmniejszenie zużycia roboczo-godzin na remonty wg planu wyniosło 3638 godz. Wynika to z faktu, że stosowane w Zakładzie normatywy remontowe części dotyczącej ilości godzin na poszczególne rodzaje remontów maszyn są opracowane przy założeniu pełnego wykorzystania maszyn w warunkach najbardziej niekorzystnych. W wyniku prawidłowo prowadzonej gospodarki konserwacyjno-remontowej liczba godzin postojowych z tytułu awarii maszyn i urządzeń produkcyjnych wyniosła 53, tj. zmniejszyła się w stosunku do roku 1979 o 24 godziny, a liczba godzin postojowych z powodu braku dopływu prądu wyniosła 367 godzin, tj. zmniejszyła się o 3,009 w stosunku do roku 1979.

## VI. Zatrudnienie, fundusz płac, czas pracy

Wielkość i strukturę zatrudnienia w roku 1980 na tle wykonywania roku przedstawia poniższe zestawienie:

L.p.	Wyszczególnienie	Wykonanie w 1979		Wykonanie w 1980		Wskaźniki	
		w osobach	w %	w osobach	w %	5:3	6:4
I.	Zatrudnienie ogółem						
	uczniów i chałupników	785	100.0	799	100.0	101.8	100.0
	w tym: prac. umysł.	187	23.8	186	23.3	99.5	97.9
	1. gr. przemysł.	764	97.3	779	97.5	102.0	100.2
	w tym: rob. gr. przem.	555	70.7	572	71.6	103.1	101.3
	z tego:						
	rob. bezp. prod.	433	55.2	450	56.3	103.9	102.0
	rob. pośr. prod.	122	15.5	122	15.3	100.0	98.7
	prac. adm.-biur.	85	10.8	86	10.8	101.2	100.0
	prac. inż.-techn.	98	12.5	96	12.0	98.0	96.0
	prac. obsługi	26	3.3	26	3.2	100.0	97.0
	2. gr. nieprzemysł.	21	2.7	20	2.5	95.2	92.6
II.	Uczn. młodociani	55	—	39	—	70.9	—
III.	Chałupnicy	299	—	303	—	101.3	—

Wielkość zatrudnienia w poszczególnych grupach uległa w roku 1980 następującym zmianom:

**W grupie przemysłowej** 15 osób in plus  
 — robotnicy gr. przemysł. 17 osób in plus

z tego:

robotn. bezpośr.-prod. 17 osób in plus  
robotn. pośr.-prod. zatrudnienie stabilne  
pracownicy umysł. gr. przem. 1 osoba in minus

z tego:

prac. adm.-biurowi 1 osoba in plus  
prac. inż.-techn. 2 osoby in plus  
pracownicy obsługi zatrudnienie stabilne

**Zatrudnienie przy pracy nakładczej** 4 osoby in plus  
uczniowie młodociani 16 osób in minus

Wykonanie zatrudnienia w stosunku do planu przedstawia poniższe zestawienie:

L.p.	Wyszczególnienie	Plan 1980 r.	Wykonanie 1980 r.	%
1.	Zatrudnienie ogółem (bez uczniów i chałupn.)	800	799	99.9
2.	Grupa przemysłowa	780	779	99.9
3.	Robot. grupy przemysł.	571	571	100.2
4.	Pracownicy umysłowi	188	186	98.9
5.	Obsługa	25	25	104.0
6.	Uczniowie młodociani	65	39	60.0
7.	Chałupnicy	320	303	94.7

W roku 1980 zatrudnienie było nielimitowane a plan zatrudnienia ustalony został w celu określenia relacji ekonomicznych. Różnica pomiędzy wykonaniem a założeniami planowymi stanowi 0,1% co daje 1 osobę in minus.

Pozytywnie należy ocenić fakt pewnej stabilności załogi zatrudnianej na przestrzeni roku 1980. Znajduje to odzwierciedlenie w zmniejszeniu ilości osób zwolnionych i przyjętych w zakładzie. I tak: W roku 1980 przyjęto 95 osób (w roku 1979 — 136) zwolniono natomiast 89 osób (w 1979 r. — 128).

Wskaźniki przyjęć w poszczególnych kategoriach pracowników ukształtowały się:

	rok 1980	rok 1979
1. Pracownicy gr. przemysł.	10.8	14.5
2. Pracownicy umysłowi	2.2	9.8
3. Pracownicy gr. nieprzem.	13.6	18.1

Natomiast wskaźniki zwolnień w tych samych grupach wynoszą:

1. Pracownicy gr. przemysł.	8.5	13.5
2. Pracownicy umysłowi	10.8	8.2
3. Pracownicy gr. nieprzemysł.	13.6	31.8

Z przedstawionych danych wynika, że największą stosunkowo liczbę osób zwolnionych zanotowano w grupie pracowników umysłowych: 19 osób, natomiast w grupie pracowników przemysłowych zwolniono 67 osób i 3 osoby w gr. nieprzemysłowej.

Główne przyczyny zwolnień pracowników to:

— przejście na renty i emerytury	21 osób
— zwolnienie na własną prośbę	20 osób
— urlopy bezpłatne kobiet	15 osób
— inne przyczyny	10 osób
— z inicjatywy zakładu	6 osób
— porozumienie m. zakładami	3 osoby

Struktura wykształcenia pracowników w roku 1980 utrzymuje się na poziomie roku ubiegłego. Notuje się wprawdzie 6,1% pracowników w stosunku do ogółu zatrudnionych z wykształceniem niepełnym podstawowym, są to jednak pracownicy starsi wiekiem o długim stażu pracy. Nastąpiło zmniejszenie liczby pracowników z wykształceniem podstawowym na rzecz wzrostu pracowników z wykształceniem zasadniczym zawodowym ze 126 osób w roku 1979 do 190 w roku 1980. Ponadto w roku 1980 — 40 osób dokształcało się w szkołach średnich i 7 w szkołach wyższych. Szczegółowo kwalifikacje pracowników przedstawia następujące zestawienie:

**Wykaz pracowników pełnozatrudnionych na dzień 31.12.1980 r.**

Wyszczególnienie	Umysłowi						Fizyczni		
	kobiety	mężcz.	razem	kobiety	mężcz.	razem	kobiety	mężcz.	razem
Zatrudnienie ogółem	582	236	818	148	35	183	434	201	635
z tego z wykształc.									
— wyższym	27	11	28	17	11	28	—	—	—
1. ekonomicznym	11	5	16	11	5	16	—	—	—
2. technicznym	1	3	4	1	3	4	—	—	—
3. techniczno-garb.	2	3	5	2	3	5	—	—	—
4. innym	3	—	3	3	—	3	—	—	—
— średnim zawod.									
1. ekonomicznym	40	2	42	39	2	41	1	—	1
2. technicznym	25	15	40	24	5	29	1	10	11
3. techniczno-garb.	3	7	10	3	7	10	—	—	—
4. innym	26	—	26	25	—	25	1	—	1
— średnim ogólnym	34	8	42	33	6	39	1	2	3
— zasadn. zawod.	142	48	190	3	1	4	139	47	186
— podstawowym	258	131	389	4	3	7	254	128	382
— niepeł. podstaw.	37	14	51	—	—	—	37	14	51

W zakresie stażu pracy w grupie robotników przemysłowych najwięcej osób legitymuje się ponad 5-letnim stażem pracy, następnie przedziały to lata 10—15 i ponad 20 lat, natomiast w grupie pracowników umysłowych największą liczbę stanowią pracownicy zatrudnieni w przedziale od 3—5 lat.

	Staż pracy pracowników wg ilości przepracowanych lat							razem
	do 1-5-0	1-3	3-5	5-10	10-15	15-20	ponad 20	
Rob. grupy przemysłowej	68	49	36	172	117	56	112	610
Pracownicy umysłowi	7	32	53	19	34	25	23	193

### Fundusz płac i średnia płaca

Wielkość i struktura funduszu płac wykorzystanego w roku 1980 na tle wykonania roku 1979 przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie	Wyk. 1979 r.		Wyk. 1980 r.		% 4:2		% 5:3	
	tys. zł	%	tys. zł	%	6	7		
1	2	3	4	5	6	7		
Osobowy fun. płac ogółem	45.927	100.0	52.215	100.0	113.7	100.0		
w tym:								
prac. umysłowi	11.984	26.1	12.922	24.7	107.8	94.6		
grupa przemysłowa	44.811	97.6	51.031	97.7	113.9	100.1		
w tym:								
robotn. gr. przemysł.	31.894	69.4	36.910	70.7	115.7	101.9		
z tego:								
robot. bezp. prod.	24.362	53.0	28.299	54.2	116.2	102.3		
robot. pośr. produk.	7.532	16.4	8.611	16.5	114.3	100.6		
prac. adm.-biurowi	4.527	10.1	5.327	10.2	115.1	101.0		
prac. inż.-techn.	7.156	15.6	7.385	14.1	103.2	90.4		
prac. obsługi	1.134	2.5	1.409	2.7	124.2	108.0		
grupa nieprzemysł.	1.116	2.4	1.184	2.3	106.1	95.8		
uczniowie młodociani	279	—	221	—	79.2	—		
chałupnicy	10.779	—	11.893	—	110.3	—		

Z przedstawionego zestawienia wynika, że wzrost wykorzystanego funduszu płac ogółem w zakładzie Świdnica w porównaniu do roku 1979 wynosi 13,7% przy wzroście zatrudnienia ogółem o 1,8%, wartości produkcji towarowej 5,5%

i wartości sprzedaży 5,3%. Tak duży przyrost funduszu płac w stosunku do roku 1979 został spowodowany podwyżkami płac obejmującymi wszystkie grupy zatrudnionych a wprowadzonymi na podstawie decyzji rządowych. I tak:

- z dniem 1.07.1980 r. wprowadzono podwyżki dla pracowników Działu Głównego Mechanika,
- od 1.08.1980 r. przeszerogowanie pracowników zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych (oprócz merytorycznych) z tabeli płac zasadniczych I na II, a z dniem 1.10.80 r. podwyżka premii regulaminowej z 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>,
- podniesienie w sierpniu i październiku cen jednostkowych i wprowadzenie od 1.10.80 r. nowej tabeli stawek płac zasadniczych dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych,
- od 1.10.80 r. zmieniono płace zasadnicze dla pracowników merytorycznych z I na II tabelę płac,
- z dniem 1.12.80 r. nastąpiło przeszerogowanie pracowników zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych,
- od 1.11.80 roku wprowadzono przejściowy dodatek „350 zł” dla pracowników zakładu.

Znaczny wzrost funduszu płac przy nieznacznym wzroście zatrudnienia zasadniczo wpłynął na poziom średnich płac pracowników, który w poszczególnych grupach zatrudnionych przedstawia się w skali rocznej następująco:

L.p.	Wyszczególnienie	Wykon. 1979 r.	Wykon. 1980 r.	% 4:3
I.	Średnia płaca ogółem	58.506	65.350	111.7
	w tym:			
	pracownicy umysłowi	64.086	69.473	108.4
	1. Grupa przemysłowa	58.653	65.508	111.7
	a) w tym:			
	rob. gr. przemysłowej	57.457	64.528	112.3
	z tego:			
	rob. bezp. prod.	56.263	62.887	111.8
	rob. pośr. prod.	61.738	70.582	114.3
	b) prac. adm.-biurowi	54.435	61.942	113.8
	c) prac. inż.-techn.	73.020	76.927	105.3
	d) prac obsługi	43.615	54.192	124.2
	2. Grupa nieprzemysł.	53.143	59.200	111.4
	II Uczniowie młodociani	5.073	5.667	111.7
III.	Chałupnicy	36.050	39.251	108.9

W porównaniu z rokiem 1979 średnia płaca roczna wzrosła w r. 1980 o 11,7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> co daje w liczbach bezwzględnych wartość 6.844 zł. Najwyższy przyrost średnich płac notujemy w grupie pracowników obsługi 24,2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> następnie robotników pośrednio-produkcyjnych 14,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> prac. adm-biur. 13,8<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i robotników grupy przemysłowej 12,3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Na tle wykonania zadań gospodarczych wielkość wykorzystanego funguszu płac przedstawia się następująco:

Lp.	Wyszczególnienie	j.m.	Wykor. 1979	Plan na 1980	Wykor. 1980	Wskaźniki	
						5:3	5:4
1	2	3	4	5	6	7	
1.	Wartość sprzedaży wyrob. i usl. wg c. zbytu	tys. zł	307.071	320.000	323.428	105.3	101.1
2.	Wielkość produkcji						
a)	skóry	tys. m <sup>2</sup>	314.6	310.0	308.7	98.1	99.6
b)	rękawiczki	tys. par	1.090.8	1.085.0	1.087.7	99.7	102.2
c)	odzież	tys. szt.	7.9	10.0	10.3	130.4	103.0
3.	Zatrudnienie ogółem	osób	785	800	799	101.8	99.9
4.	Fundusz płac ogółem	tys. zł	45.927	—	52.215	113.7	—
5.	Średnia płaca ogółem	zł	58.506	—	65.350	111.7	—
6.	Wydajność pracy mierzona wartością sprzedaży na 1-go zatrudnionego	zł	391.17	400.00	404.79	103.5	101.2

Z przedstawionych danych wynika, że podstawowe relacje są nieprawidłowe, gdyż dynamika przyrostu funduszu płac i średnich płac znacznie wyprzedza dynamikę wzrostu sprzedaży, na co wpłynęły głównie zmiany wprowadzone na podstawie decyzji rządowych, dotyczące zasad wynagradzania pracowników. Relacje te nie są zatem miarodajne i nie mogą stanowić podstawy do oceny zakładu.

## VII. Zbyt

W roku 1979 na wyroby branży białoskórnicy utrzymywał się nadal bardzo wysoki popyt. Przyczynę takiego stanu rzeczy z jednej strony należałoby upatrywać w panującej

modzie na wyroby z surowców naturalnych, z drugiej zaś atrakcyjnym wzornictwie i kolorystyce wyrobów nadążającymi w tym względzie za modą światową. Walory te osiągnięto dzięki ambicjom i możliwościom produkcyjnym załogi oraz dzięki stałym kontaktom z odbiorcami zagranicznymi, którymi są wyłącznie odbiorycy z II obszaru płatniczego. Część wyrobów sprzedano również Centrali Eksportu Wewnętrznego „Pewex”, na zaopatrzenie „dewizowców” krajowych.

Jeśli chodzi o rynek krajowy, zbyt wszystkich produkowanych wyrobów odbywał się nadal na zasadzie centralnego rozdzielnictwa, oferowanej raz na pół roku na giełdach masy towarowej. Głównymi dystrybutorami wyrobów pozostają:

- Centrala Przeds. Handlu Wewnętrznego w Łodzi — cały pion WPHW,
- Centrala Rolniczych Spółdzielni w Warszawie — cały pion WZSR,
- Centrala Import Sksport „Skórimpeks” w Łodzi — eksport za granicę,
- Centrala Eksportu Wewnętrznego „Pewex” w Warszawie — eksport wewnętrzny,
- Centrala „Polmożbyt” — sprzedaż ścierek zamaszowych na zasadach wyłączności,
- Przem. Centralny Związek Spółdz. Pracy oraz Centr. Zaopatrzenia Rzemiosła — sprzedaż skór gotowych.

Sprzedaż poszczególnych wyrobów gotowych, w rozbięciu na podstawowe kierunki dostaw, w układzie wartościowym, przedstawia się następująco:

Treść	Ogółem	w tym: rękawiczki	odzież	ścierki	skóry gotowe
Sprzedaż ogółem:	323.403	238.111	69.296	3.565	10.661
w tym:					
rynek wewn.	262.661	206.310	52.889	3.462	—
eksport	22.433	6.345	16.088	—	—
pozostali odb. krajowi	38.334	25.456	319	103	10.661

W układzie ilościowym, w rozbięciu na poszczególne grupy odbiorców:

Odbiorca	Skóry miękk. Rekaw. skórz.				Odzież		Ścierki zamsz. tys. m <sup>2</sup>	%
	tys. m <sup>2</sup>	%	tys. par	%	tys. szt.	%		
Rynek wewn.	—	—	911.8	84.0	8.5	81.7	8.0	98.0
w tym: WPHW	—	—	488.9	45.0	5.9	56.7	—	—
WCH+ „Konsumy”	—	—	178.9	16.5	0.2	2.0	—	—
WZSR	—	—	120.6	11.7	0.5	0.5	—	—
„Skórimpex”	—	—	—	—	—	—	—	—
„Pewex”	—	—	33.0	3.1	1.9	18.3	—	—
Inni odb. kraj.	21.4	100.0	140.0	12.9	—	—	0.2	2.0
„Polmozbyty”	—	—	—	—	—	—	8.0	98.0
Razem	21.4	100.0	1.084.8	100.0	10.4	100.0	8.2	100.0

Tak więc prawie cała pula produkowanych wyrobów sprzedana została na zaopatrzenie rynku krajowego, głównie zaś odbiorcom z pionu rynku wewnętrznego tzn. bezpośrednio na zaopatrzenie ludności. Sprzedaż na rynki zagraniczne oraz pozostałych odbiorców krajowych (poza skórami, gdzie od kilku lat uległy zasadniczej zmianie kierunki sprzedaży z preferencją dla potrzeb przemysłu spółdzielczości pracy i rzemiosła) stanowi minimalny procent ogólnie sprzedanej masy towarowej. Programy zaspokojenia potrzeb, zwłaszcza odbiorców krajowych, są niestety niezbyt optymistyczne. Załamanie normalnego rytmu produkcji, głównie na skutek braku pełnego zabezpieczenia potrzeb surowcowych, powoduje ilościowy spadek produkcji tak rękawiczek jak i odzieży skórzanej, znaczne ograniczenie asortymentów i modeli oraz całkowite zaniechanie sprzedaży skór gotowych.

### VIII. Sprawy socjalno-bytowe

Jedną z najważniejszych spraw w zakresie warunków socjalno-bytowych jest troska o zdrowie pracowników i ich wypoczynek po pracy.

Załoga Zakładu w Świdnicy objęta jest opieką zdrowotną przez następujące gabinety lekarskie i zabiegowe: internistyczny, stomatologiczny, okulistyczny, ginekologiczny, poradnia przemysłowa, EKG. Niezależnie od powyższego w zakładzie naszym czynne jest ambulatorium, w którym zatrudniono lekarza, pielęgniarkę i laborantkę.

Prowadzi się też badania analityczne. Zakład organizuje badania okresowe całej załogi w okresach przewidzianych specjalnymi przepisami. Zakład posiada ośrodek wypoczyn-

kowo-campingowy w Boszkowie, w którym w sezonie wypoczywa około 120 osób, oraz w Nowej Wsi dla 80 osób. Aby jednak pełniej zaspokoić potrzeby załogi w tym zakresie, wydzierżawiono też kwatery prywatne w Świnoujściu, z których korzysta w ciągu sezonu ponad 150 osób. Pracowników dowozi się autokarami zakładowymi. Ponadto wykupuje się skierowania innych organizatorów (sąsiedzkich zakładów naszej branży itp.).

Zakład w Świdnicy korzysta z obiektu szkolnego zlokalizowanego w Boguszowie-Gorcach, gdzie organizowane są kolonie i zimowiska. W jednym turnusie przebywa tam 125 dzieci. Organizowane są 2 turnusy, czyli razem wypoczywa 250 uczestników kolonii. Załoga zakładu w Świdnicy korzysta ze stołówki sąsiedniego zakładu tj. ŚFUP-u, gdzie miesięcznie stołuje się około 60 naszych pracowników. Stołówka ta sporządza również posiłki regeneracyjne, przywożone w termosach do zakładu i wydawane uprawnionym pracownikom. Posiłków takich w okresie letnim wydaje się ok. 80 w ciągu 1 dnia. Ponadto pracownicy zaopatrywani są w mleko, herbatę, wodę mineralną. Bufet znajdujący się na terenie zakładu wydaje około 300—400 dań barowych dziennie.

Zakład organizuje systematycznie wyjazdy do Rzeczeki, gdzie posiada obiekt wypoczynkowy sobotnio-niedzielny. W budynku przygotowane są noclegi, a obok znajduje się basen kąpielowy. Pracowników w wolne soboty dowozi się do Rzeczeki zakładowym autobusem. Okolice Rzeczeki, to teren górzysty, istnieją więc dogodne warunki do organizowania zimowiska. Organizowane są również wycieczki na jagody i grzyby.

Przedsiębiorstwo posiada 1 przedszkole o 60 miejscach, z którego korzysta 70 dzieci. Obecnie w budowie znajduje się budynek, który będzie przeznaczony dla lokatorów budynku przy pl. Ludowym (na okres jego remontu) a następnie na hotel.

## **IX. Medale i odznaczenia**

16.11.1972 r. ZPS w Łodzi przyznało i przekazało na własność zakładowi proporzec przechodni za pięciokrotne zwycięstwo we współzawodnictwie pracy w branży białoskórniczorękawiczej i branży rymarskiej.

10.07.1974 r. — przedsiębiorstwo otrzymało za rękawiczki damskie narciarskie 5-palcowe złoty medal, a za łapki damskie narciarskie srebrny medal na Targach Dominikańskich w Gdańsku.

10.08.1975 r. — przedsiębiorstwu przyznano złoty medal za kolekcję rękawiczek damskich i brązowy za kolekcję rękawiczek damskich zimowych na Targach Dominikańskich w Gdańsku.

Sierpień 1977 rok — zdobycie Brązowego Medalu na V Festiwalu Mody w Gdańsku za rękawiczki damskie oraz płaszcz damski.

6.12.1978 rok — zajęcie III miejsca w konkursie organizowanym przez ZPS w Łodzi za najlepszą odzież skórzaną i ocieplaną.

Marzec 1979 rok — zajęcie I miejsca w międzywydziałowym współzawodnictwie pracy o tytuł „najlepszego” zakładu w branży białoskórnicznej i rymarskiej (sztandar przechodni).

Marzec 1979 rok — zakład został wyróżniony odznaką „Przyjaciel Szkoły” za udział w konkursie „Zakład pracy pomaga szkole” ogłoszonym przez CRZZ, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, „Głos Pracy”.

Marzec 1980 rok — za okres 1979 r. zakład otrzymał dyplom za zajęcie II miejsca we współzawodnictwie o tytuł „Najlepszego zakładu w branży białoskórniczo-rękawicznicznej i rymarskiej”.

Marzec 1980 rok — dyplom za zajęcie III miejsca we współzawodnictwie o tytuł „Zakładu — najlepszego producenta i dostawcy dla rynku wewnętrznego” za 1979 rok.

Maj 1980 rok — za rok 1979 puchar Oddziału Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. Odzieżowego i Skórzanego za zajęcie I-go miejsca we współzawodnictwie pracy.

Lipiec 1980 rok — z okazji 35-lecia powstania zakładu przedsiębiorstwo otrzymało Odznakę za zasługi dla województwa wałbrzyskiego.



**ZESPÓŁ SZKÓŁ MEDYCZNYCH  
W ŚWIDNICY W LATACH 1957—1982**



W latach 50-tych Świdnica rozwija się harmonijnie, normalizuje się życie, wzrasta liczba mieszkańców. Zorganizowana w początkach Polski Ludowej administracja zajęła się całokształtem życia miasta i jego mieszkańców. Jednak długotrwała wojna i okupacja w dalszym ciągu dają o sobie znać. Uwidacznia się to bardzo mocno w stanie zdrowotności mieszkańców. Koniecznością chwili staje się organizacja służby zdrowia, która rozpoczyna swą działalność już w połowie 1945 roku. Przybywają pierwsi lekarze, uruchomiony zostaje Oddział PCK, Ośrodek Zdrowia, Szpital Miejski, pierwsza Poradnia Dziecięca, działają apteki. W 1946 roku zorganizowano dalsze poradnie specjalistyczne i pierwsze ambulatoria przyzakładowe.

Prawidłowe funkcjonowanie służby zdrowia w dużym stopniu uwarunkowane jest wartością kwalifikowanych kadr medycznych. Częściowo próbowało to zadanie realizować Państwowe Liceum Felczerskie, istniejące od 1953 roku, mające swą siedzibę przy ulicy Traugutta 5. Brakowało jednak nadal średniego personelu medycznego. Lukę tę miała wypełnić dwuletnia Szkoła Pielęgniarstwa Ogólnego na podbudowie 9-ciu klas szkoły ogólnokształcącej, która dała początek Zespołowi Szkół Medycznych.

Celem niniejszej publikacji jest prezentacja dziejów i dorobku tejże szkoły w okresie 25-ciu lat istnienia. W ciągu tego okresu szkoła dobrze zasłużyła się miastu i jego obywatelom. W ocenie dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej w Świdnicy, Mirosława Ryńca, jest to „szkoła o bogatych tradycjach i wysokim poziomie nauczania. Absolwentki tej szkoły stanowią ponad 90% pielęgniarek zatrudnionych w Zespole Opieki Zdrowotnej. Szkoła kształci ostatnio również położne”.

W omawianym okresie mury jej opuściły 1502 absolwentki. W rozbiciu na poszczególne rodzaje szkół kształtowało się to następująco:

- Państwowa Szkoła Pielęgniarstwa (1959—1961)
  - 145 absolwentek
- Państwowe Liceum Pielęgniarstwa (czteroletnie 1963—1967)
  - 223 absolwentki
- Liceum Medyczne Pielęgniarstwa (1968—1981)
  - 808 absolwentek
- Liceum Medyczne Pielęgniarstwa dla Pracujących (1973—1978)
  - 87 absolwentek
- Medyczne Studium Zawodowe:
  - Wydział Higieny Szkolnej (1975—78) — 90 absolwentów
  - Wydział Pielęgniarstwa (1977—81) — 93 absolwentów
  - Wydział Położnych (1980—81) — 56 absolwentek

### I. Działalność dydaktyczno-wychowawcza szkoły

Bazę materialno-dydaktyczną szkoły stanowią:

- a) szkoła w zakresie nauczania przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych,
- b) placówki służby zdrowia — w zakresie zdobywania wiedzy i umiejętności zawodowych,
- c) internat — zabezpieczający warunki socjalno-bytowe młodzieży zamiejscowej.

Na przestrzeni minionych 25-ciu lat baza ta kształtowała się bardzo różnie. W pierwszych latach istnienia szkoły napotymano szereg trudności wynikających, między innymi, z faktu ulokowania Szkoły Pielęgniarstwa Ogólnego w budynku przy ulicy Traugutta 5, w którym do 1959 roku funkcjonowało Państwowe Liceum Felczerskie.

Brakowało sal lekcyjnych z prawdziwego zdarzenia, brakowało podręczników i książek, podstawowych pomocy naukowych, sprzętu medycznego do ćwiczeń pielęgniarских. Komplikowało to bardzo proces nauczania. Podstawę do nauki stanowiły notatki z wykładów, których młodzież nie umiała robić — nie potrafiła z nich również korzystać. Wymagało to wielkiego wysiłku ze strony kwalifikowanej kadry nauczającej, której zresztą też brakowało.

Wśród organizatorów życia szkolnego w 1957 roku spotykamy: dyrektorkę szkoły Jadwigę Stępień, pierwszego stałego protokolanta Danutę Kamińską, Jadwigę Górecką-Goc, Daniełę Sachoń i kierowniczkę internatu Helenę Pawłowską.

Dodatkową trudność stanowił wiek uczennic — od 16-tego do 40-tego roku życia. Taka rozpiętość wieku nie mogła nie



*Zespół Szkół Medycznych — budynek przy ul. Traugutta 5*

nastęrczać trudności. Wychowanki nie zawsze chciały podporządkować się regulaminowi szkoły i internatu, miały kłopoty z przyswajaniem wiedzy, a nierzadko również z poprawnym wystawianiem się, pisaniem czy formułowaniem myśli. Wśród uczennic było sporo repatriantek z ZSRR i te miały najwięcej kłopotów. Powyższe spostrzeżenia spowodowały, że w następnym roku szkolnym 1958/59 obniżono granicę wieku przyjęcia do klasy pierwszej do lat 35-ciu, a od 1967 roku prawo wstępu do Liceum miały tylko te z dziewcząt, które nie ukończyły 17-tu lat.

W roku szkolnym 1958/59 przedłużono czas nauki do 2,5 lat. 121 uczennic zorganizowano w 4 zespoły klasowe. W związku z powyższym wzrosły obowiązki szkoły, gdy idzie o kształcenie zawodowe. Aby realizować te zadania w sposób zadowalający utworzono stanowiska: kierownika szkolenia teoretycznego (Krystyna Streibel) i kierownika szkolenia praktycznego (Krystyna Polechońska). Zorganizowano kuchnię dietetyczną i zajęcia praktyczne w żłobkach.

Działania całej Rady Pedagogicznej nakierowano na kształcenie charakteru przyszłej pielęgniarki oraz na rolę wychowania w procesie nauczania. Podkreślano potrzebę:

- a) wyrabiania przyzwyczajzeń (sumienność, punktualność, dbałość o wygląd zewnętrzny, stosunek do przełożonych i podwładnych, solidność w pracy),
- b) współzawodnictwa, zdrowej rywalizacji w zdobywaniu wiedzy i w działalności społecznej,
- c) świadomego udziału ucznia w lekcji.

Powyższemu celowi służyć miały także nowowprowadzone przedmioty: nauka o Polsce i świecie współczesnym, psychologia ogólna, zagadnienia zawodowe, historia pielęgniarstwa, receptury, szkolenie wojskowo-medyczne.

Pierwszy egzamin dyplomowy mający miejsce w czerwcu 1959, odbył się w dwóch etapach:

I etap — 17—20 czerwca 1959 — obejmował przedmioty medyczne (choroby wewnętrzne, zakaźne, dziecięce, chirurgiczne, higiena).

II etap — 27—31 lipca 1959 — dotyczył pielęgniarstwa (zasady pielęgniarstwa, ćwiczenia pielęgniarstwa).

W skład Państwowej Komisji Egzaminacyjnej weszli:  
Przewodniczący — lek. med. Zbigniew Wall

Członkowie

- dyrektor szkoły — Jadwiga Stepień
- kierownik skol. teoret. — Krystyna Streibel
- kierownik skol. prakt. — Alfreda Obara
- kierownik placówek w lecznictwie otwartym — Danuta Kamińska

Z głosem doradczym

- przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego
- przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia

Szkolę opuszcza wówczas 57 dyplomowanych pielęgniarek<sup>1)</sup>

W roku szkolnym 1959/60 wprowadza się czteroletnie Liceum Pielęgniarstwa po IX klasie Liceum Ogólnokształcącego. Celem tej decyzji jest dostarczenie służbie zdrowia dyplomowanych pielęgniarek, posiadających pełny cenzus średnich kwalifikacji ogólnych. Jest to kolejny krok naprzód w kierunku masowego podniesienia poziomu kadr pielęgniarstkich. Naukę podejmuje 111 uczennic: 32 w Liceum (jedna klasa) i 79 w Państwowej Szkole Pielęgniarstwa (dwie klasy) w wieku od 17—21 lat. Państwowa Szkoła Pielęgniarstwa przetrwa do 1961 roku.

Obowiązki szkoły zostają poszerzone — obok kształcenia zawodowego wprowadza się kształcenie w zakresie przedmio-

tów ogólnych. Pojawiają się zatem takie przedmioty, jak: język polski, język łaciński, język rosyjski, historia, matematyka, fizyka, chemia, biologia, geografia, wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe. W klasie X i XI obowiązuje nauczanie według programu Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących, a jedynie biologia i język łaciński są realizowane według LO młodzieżowego. Pochodzenie społeczne młodzieży zdobywającej wiedzę w Liceum i w Szkole Pielęgniarstwa kształtuje się następująco:

	Miasto	Wieś
Liceum	16	16
Szkoła Pielęgniarstwa	25	54

Jak z powyższego wynika, młodzież wiejska chętniej wybiera naukę w Państwowej Szkole Pielęgniarstwa — nauka trwa tam krócej, wymagania też są znacznie mniejsze. Można byłoby sądzić, że bardziej zależy jej na możliwie szybkim usamodzielnieniu się i podjęciu pracy zawodowej. Nauka w Liceum jest zdecydowanie trudniejsza, o czym świadczy choćby fakt, że z 32 uczennic rozpoczynających naukę w Liceum w 1959 roku, tylko 18 kończy naukę w 1963 roku jako dyplomowane pielęgniarki.

Stopniowo poprawia się baza szkoleniowa zarówno w szkole jak i w szpitalu. W dalszym ciągu jednak zaopatrzenie w pomoce dydaktyczne jest niewystarczające, brakuje nadal etatowych nauczycielek zawodu. W nauczaniu przedmiotów ogólnokształcących z pomocą przychodził dyrekcja i grono pedagogiczne Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza — młodzież korzysta z pomocy naukowych LO, a nauczyciele Liceum prowadzą zajęcia w Liceum Pielęgniarstwa (np. J. Wilczak, S. Kotelko, M. Kochan i inni).

W miarę jak szkoła wrasta w środowisko, umacnia w nim swoją pozycję, dojrzewa także decyzja o mundurowym charakterze szkoły. Niezwykle dużo inwencji wykazał tu dyrektor LO im. J. Kasprowicza — Józef Wilczak. Znaczące w tym względzie były dwie Rady Pedagogiczne: z 18 stycznia 1960 roku, na której zaakceptowano wniosek J. Wilczaka o wprowadzeniu jednolitych mundurków szkolnych i z 31 sierpnia 1960 roku o wprowadzeniu beretów i tarcz szkolnych. Przyjęto także wzór tarczy szkolnej wg projektu dyr szkoły Łucji Maciejkowicz — na czerwonym tle wyszyte srebrnym sznurkiem inicjały — PLP — ŚWIDNICA.

Tarcza szkolna podlegała różnym zmianom i modyfikacjom, pozostała jednak jednym z podstawowych emblematów szkoły. Podobnie jest z mundurem szkolnym, na który w zasadzie składają się:

- 1) MUNDUR CODZIENNY, w którym młodzież chodzi na wszystkie zajęcia szkolne z wyjątkiem zajęć praktycznych. Jest on najczęściej szary (ale klasy mają prawo wybrać także inny kolor) z białymi dodatkami — kołnierzem i mankietami. Młodzież ustala sobie również jednolity dla całego zespołu klasowego fason mundurka. Przeważnie jest on dwuczęściowy — spódnica lub spodnie i bluza.
- 2) MUNDUR ZAWODOWY — biały. W omawianym okresie obowiązywały tzw. krzyżaki — fartuszki wkładane na szary mundur, oraz w ostatnich latach — biały fartuch ubierany bezpośrednio na bieliznę. Niezbędnym dodatkiem do tego stroju jest czepek pielęgniarstwa i białe lub jasne, pastelowe obuwie. Taki strój obowiązuje na ćwiczeniach pielęgniarstwa w szkole oraz na zajęciach praktycznych w placówkach służby zdrowia.
- 3) STRÓJ GALOWY — biała bluzka z długim rękawem i granatowa spódnica (obowiązuje od 1967 roku).

Istotnym wydarzeniem w życiu szkoły jest pierwsza w jej dziejach matura. 16 i 18 czerwca 1962 roku odbywa się egzamin pisemny z języka polskiego i matematyki, a 22, 23 i 25 czerwca 1962 r. egzaminy ustne z języka polskiego, matematyki i nauki o Polsce i świecie współczesnym. Egzamin dojrzałości zdało pomyślnie 18 dziewcząt.<sup>2)</sup>

W roku szkolnym 1963/64 po raz trzeci przedłużono naukę w szkole — tym razem do lat pięciu, a nowy typ szkoły otrzymał nazwę Liceum Medyczne Pielęgniarstwa. Nowy rok szkolny rozpoczęły dwie klasy — jedna (Ia) będzie prowadzona kursem 4 letnim (i ta właśnie klasa w 1967 roku zamknie kurs kształcenia czteroletniego), druga (Ib) będzie prowadzona kursem pięcioletnim, aktualnym do dziś.

W pierwszych latach istnienia Liceum 5-letniego przyjmowano młodzież po ukończeniu 7-mej klasy szkoły podstawowej. Od 1967 roku uczennicami naszej szkoły są absolwentki ośmioklasowej szkoły podstawowej. Każda z nich winna dysponować dobrym zdrowiem, dobrymi wynikami w nauce (obowiązuje świadectwo z klasy VII i VIII), pozytywnymi wynikami badań psychologicznych i egzaminu wstępnego (w ostatnich kilku latach z egzaminu wstępnego zrezygnowano, by wprowadzić go ponownie w 1982 roku).

Z egzaminu wstępnego mogły być zwolnione te kandydatki, które uzyskały bardzo dobre lub dobre wyniki w klasie siódmej i ósmej, względnie te, które przy badaniu inteligencji uzyskały 90 na 100 możliwych punktów. Z egzaminu z matematyki mogły być zwolnione uczestniczki olimpiady matematycznej, które doszły do eliminacji wojewódzkich i zajęły tam wysokie pozycje. Decyzją Rady Pedagogicznej w 1982 roku egzamin wstępny będzie obejmował przedmioty: język polski i matematykę (pisemny) oraz biologię z nauką o człowieku (ustny).

Życie szkoły staje się coraz bardziej stabilne i harmonijne. Od września 1965 roku kierowanie szkołą przejmuje dyr. Stanisław Kotełko. Przy pomocy swych zastępców — Anny Dytewskiej, później Ireny Zielińskiej i Krystyny Lasek, stwarza coraz korzystniejsze warunki do pracy dla nauczycieli i młodzieży. W skład Rady Pedagogicznej w 1965 roku wchodzi: J. Dembowski, L. Dzidek, D. Kamińska, H. Kasperska, R. Markiewicz, J. Nowak, M. Bielecka-Simkowska, Z. Stauffer, H. Szostkiewicz, A. Maleszyk, J. Miedziółko, I. Zielińska.

W szkole zdobywa wiedzę ok. 336 uczennic.

Okresowe remonty szkoły sprzyjają bardziej ekonomicznemu wykorzystaniu pomieszczeń. Od 1968 roku szkoła przechodzi na system klasopracowni, i odtąd stałą troską całego zespołu pedagogicznego jest wzbogacanie pracowni w pomoce naukowe i sprzęt audiowizualny. Efektem zaangażowania zespołu zawodowego było zajęcie przez szkołę pierwszego miejsca w konkursie na modernizację sali ćwiczeń i klasopracowni nauki w 1971 roku. Obecnie niemal każda pracownia dysponuje takim sprzętem jak: rzutnik do przeźroczy, rzutnik pisma, magnetofon, adapter, epidiaskop. Niektóre pracownie posiadają: aparat filmowy (w sumie jest ich w szkole 4), monitor telewizyjny i odbiorniki radiowe.

W miarę możliwości uzupełnia się zniszczony sprzęt, modernizuje wyposażenie pracowni. Szczególnie dotyczy to pracowni zawodowych oraz sali do prowadzenia zajęć z wychowania fizycznego. Sala W-F jest maleńka, nie stwarza możliwości prawidłowego prowadzenia zajęć, dlatego każde działanie usprawniające pracę jest niezwykle istotne. Do tego rodzaju działań zaliczyć należy zamontowanie natrysków, z których młodzież może korzystać po skończonej lekcji. O stanie posiadania poszczególnych pracowni niech świadczy wartość zgromadzonych tam pomocy, co ilustruje poniższa tabela.

Lp.	Gabinet	Wartość pomocy nauk.
1.	Anatomiczny	— 345.957,—
2.	Sala ćwiczeń nr 23	— 117.217,—
3.	Sala ćwiczeń nr 22	— 212.415,—
4.	Sala ćwiczeń nr 24	— 80.156,—
5.	Sala przedmiotów zaw. nr 8	— 125.220,—
6.	Sala W-F	— 216.827,—
7.	Biologiczny	— 93.536,—
8.	Chemiczny	— 13.997,—
9.	Matematyczny	— 34.861,—
10.	Polonistyczny	— 52.918,—
11.	Historyczny	— 31.440,—
12.	Przysposobienia Obronnego	— 60.150,—
13.	Dietetyczny	— 27.127,—
14.	Fotograficzny	— 139.529,—

Wieloletnią bolączką szkoły był brak właściwego ogrzewania całego budynku. Pracownie przedmiotowe ogrzewano za pomocą pieców kaflowych, na korytarzach pieców w ogóle nie było, dlatego też, zwłaszcza w okresach chłodniejszych, na korytarzach było bardzo zimno. O właściwym wykorzystaniu przerw międzylekcyjnych nie było mowy. Stąd tak wielkim wydarzeniem w życiu szkoły był dzień 21.12.1978 roku, kiedy to uruchomiono centralne ogrzewanie.

Ostatnia ze znaczących zmian następuje w roku szkolnym 1974/75, gdy Liceum Medyczne zostało przemianowane na Zespół Szkół Medycznych. W jego skład wchodzi: 5-letnie Liceum Medyczne Pielęgniarstwa, Liceum Medyczne dla Pracujących (istnieje w latach 1969—1978), Medyczne Studium Zawodowe z wydziałami: higieny szkolnej, pielęgniarstwa i położnictwa.

O zasadach rekrutacji do 5-letniego Liceum Medycznego była już mowa, może zatem kilka słów o młodzieży zdobywającej wiedzę w Liceum dla Pracujących. Szkoła ta była przewidziana dla pracujących już w służbie zdrowia asystentek pielęgniarstwa, a celem szkoły było przygotowanie tychże asystentek do zdobycia kwalifikacji dyplomowanych pielęgniarek. Nauka trwała początkowo cztery, a potem trzy lata — większość zajęć dotyczyła teoretycznych podstaw wiedzy medycznej oraz wiedzy ogólnej. Uczennice pracowały w wyjątkowo trudnych warunkach; rano — praca zawodowa, po południu — zajęcia w szkole. Jeśli uzmysłowimy sobie fakt, że wiele z nich to matki i żony, a zatem dodamy do wyżej wymienionych obowiązków domowe, to stwierdzimy, że były one bardzo przeciążone. A kiedy znaleźć czas na naukę?

W tym względzie wiele zależało od nauczycieli, od ich sposobu przekazywania wiadomości, przystępności podawanych treści i atmosfery panującej w szkole. Z tych zadań szkoła wywiązała się dobrze. Większość absolwentek z rozrzewnieniem wspomina lata spędzone w murach szkoły, z przyjemnością do niej wraca — najczęściej jednak jako gość lub po prostu rodzic, któremu leży na sercu edukacja swoich pociech.

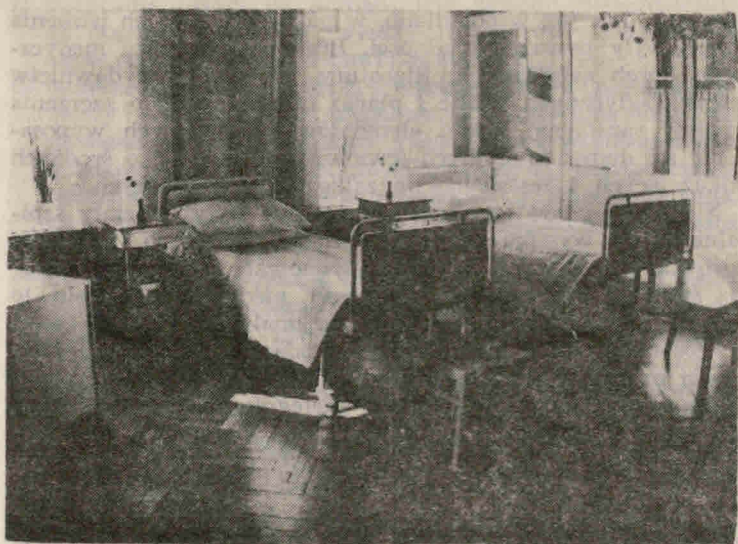
Wśród nauczycieli, którzy związali swoje losy także z Liceum Medycznym dla Pracujących są: S. Kotelko, I. Zielińska, M. Pisarczuk, K. Kasperczuk, W. Dzięgielewska, W. Szczerbak, K. Kosmowska, Z. Mirowska, A. Dytewska, J. Rozkrut, A. Drozdek, M. Dryja, K. Pisula, K. Jachymczyk, J. Goc, K. Lasek, M. Leszczyńska, L. Przybyłowska, W. Szeszko, G. Rodziewicz, Z. Książerek. Byli wśród nich także lekarze: J. Zapart, J. Gogacz, E. Orlik, H. Zając, G. Bróg, G. Rękas, A. Wasilewski, H. Jekiel, A. Milewski. Poszczególnymi klasami opiekowały się: M. Pisarczuk, W. Dzięgielewska, A. Dytewska.

W Medycznym Studium Zawodowym, którym w latach 1974—1978 kierowała K. Lasek, wiedzę zawodową w zakresie pielęgniarstwa i położnictwa zdobywała młodzież po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego. Działalność Studium nakierowana jest wyłącznie na kształcenie zawodowe. Nauka w Studium Higieny Szkolnej trwa jeden rok, na wydziale pielęgniarstwa — dwa lata, a na wydziale położnych — 2,5 roku. W przypadku wydziałów pielęgniarstwa i położnictwa w ciągu pierwszego roku młodzież zdobywa podstawy teorii, a w drugim roku doskonalili umiejętności praktyczne w placówkach służby zdrowia.

Podsumowując te rozważania, można stwierdzić, że szkoła ma dość specyficzny charakter — kształcą głównie dziewczęta. Chłopcy, którzy tu próbowali swych sił, nie zawsze potrafili wytrwać do końca. Wśród tych którzy zdobyli dyplomy, znajdujemy głównie absolwentów Medycznego Studium Zawodowego. Należą do nich: Piotr Gumela (Wydział Higieny Szkolnej), Leszek Wąs i Krzysztof Richter (Wydział Pielęgniarstwa). Liceum 5-letniego nie ukończył, jak dotąd, żaden przedstawiciel płci męskiej.

Wiedzę zawodową zdobywają uczennice naszej szkoły przez cały okres przebywania w szkole. Nad prawidłowym przebiegiem tego procesu czuwali kierownicy szkolenia, a od roku 1978 zastępca dyrektora d.s. szkolenia zawodowego.

Kształcenie zawodowe przebiega dwutorowo: teorię i podstawy wiedzy praktycznej zdobywa młodzież w szkole — po-



Pracownia zajęć zawodowych

przez przedmioty kliniczne, których uczą lekarze specjaliści np. chirurgii uczy chirurg, pediatrii — lekarz chorób dziecięcych itp. oraz przedmioty pielęgniarские np. pielęgniarstwo chirurgiczne, których uczą nauczycielki zawodu. W szkole istnieją także pracownie zawodowe, gdzie młodzież wprawia się w podstawowych umiejętnościach niezbędnych pielęgniarce np. sianie łóżka, wykonywanie iniekcji, przygotowanie chorego do zabiegu operacyjnego, itp. W szkole jednak wszystkie zajęcia prowadzone są w środowisku osób zdrowych. Z człowiekiem chorym spotykają się nasze wychowanki, zarówno z Liceum jak i Studium, dopiero w placówkach służby zdrowia. Należą do nich: w lecznictwie stacjonarnym — szpitale w Świdnicy, Świebodzicach, Bolesławcu, Bielawie, Wałbrzychu oraz w lecznictwie pozastacjonarnym — Poradnia „D”, Poradnia „K”, Poradnia Przeciwgruźlicza, Przychodnie Rejonowe przy pl. Lenina, przy ul. Mieszka, Chrobrego, Przemysłowa Służba Zdrowia, Higiena Szkolna, żłobki i inne. W wyżej wymienionych placówkach odbywają się zajęcia praktyczne.

Ważnym zatem czynnikiem w wyposażeniu młodzieży w wiedzę zawodową jest baza materialna placówek szkole-

niowych. Jak już wspomniano, w pierwszych latach istnienia szkoły były poważne trudności. Brakowało sprzętu medycznego, toreb sanitarnych, literatury fachowej, wydawnictw encyklopedycznych, tablic i plansz niezbędnych do szerzenia oświaty sanitarnej, wielu elementów stanowiących wyposażenie sal demonstracyjnych (ćwiczeń) nie mówiąc o środkach odkażających i zestawach do zabiegów higienicznych.

Nie lepiej od sal ćwiczeń wyposażone były oddziały szpitalne. Mimo wysiłku ze strony władz szkolnych i służby zdrowia, młodzież nie zawsze dysponowała odpowiednią ilością środków higienicznych i sprzętu medycznego. Miało to może i dobre strony — uczyło racjonalności i oszczędności w gospodarowaniu posiadanymi środkami. Częściej jednak teoria rozmiękała się z praktyką — młodzież uczyła się pracy niezgodnej z zasadami technik pielęgniarstwa, upraszczała sobie pracę, słowem, inaczej w szkole, inaczej w szpitalu. Może gdzieś tu tkwi przyczyna, dla której jeszcze tak często narzekamy na jakość usług pielęgniarstwa?

W miarę upływu lat, nabierania doświadczeń w zakresie gromadzenia i zabezpieczania niezbędnego sprzętu, sytuacja na odcinku szkolenia praktycznego poprawiała się. Jakkolwiek w tej chwili ze względu na określone warunki gospodarcze, zdarzają się jeszcze kłopoty zaopatrzeniowe w szpitalu, to pracownie ćwiczeń w szkole posiadają dostateczną ilość sprzętu i środków medycznych. Niemały w tym udział mają nauczycielki przedmiotów zawodowych: D. Kamińska, L. Mrugańska, D. Rzczycka, B. Kolenda, G. Rodziewicz i inne.

Jak wynika z ogólnej wiedzy o szkole, daje ona nie tylko określony zasób wiedzy, ale także wyposaża młodego człowieka w nawyki i przyzwyczajenia, kształtuje jego osobowość, słowem wychowuje. W procesie skomplikowanych działań, których celem jest wychowanie, zwracano szczególną uwagę na:

- a) pogłębianie patriotyzmu, zainteresowanie młodzieży współczesną rzeczywistością, zbliżenie do bieżącego życia środowiska oraz kraju, dopracowanie nawyku czynnego udziału młodzieży w życiu polityczno-społecznym i kulturalnym,
- b) kształtowanie naukowego światopoglądu podkreślając, że „wychowujemy młodzież dla państwa i społeczeństwa”, rozwijanie czytelnictwa, zbliżanie młodych do najnowszych osiągnięć nauki i techniki, ukazywanie postępowego dorobku całej ludzkości, a zwłaszcza narodu polskiego,

- c) zwracanie uwagi na humanizację zawodu pielęgniarckiego poprzez integrację wiedzy z zakresu przedmiotów ogólnych z praktyką i teorią zawodową,
- d) łączenie procesu nauczania i wychowania — „nie może być mowy o nauczaniu bez wychowania”, „młodzież winna dostrzegać związki zachodzące między naszą współczesnością, a tradycjami postępowej myśli społecznej, patriotycznymi dokonaniem wielu pokoleń Polaków w dziedzinie nauki, techniki, kultury, oświaty i innych dziedzin życia społecznego”.
- e) kształtowanie nawyków higienicznych młodzieży w szkole, internacie i placówkach służby zdrowia, wzmocnienie oddziaływań służby zdrowia na społeczeństwo — propagowanie oświaty sanitarnej,
- f) wprowadzenie do procesu dydaktyczno-wychowawczego systemu prof. Heliodora Muszyńskiego dotyczące nauczania uspołeczniającego (wprowadzenie nowych zasad oceny ze sprawowania, przekazanie pałeczki „dzyrygenckiej” w szkole ZHP),
- g) rozwijanie różnych form pracy pozalekcyjnej, propagowanie i organizowanie różnorodnych form wypoczynku, rozwijanie kultury fizycznej, intensyfikację sportu i turystyki,
- h) nawiązanie ścisłej więzi między szkołą a rodzicami, podnoszenie kultury pedagogicznej rodziców,
- i) wypracowanie bardziej skutecznych metod oddziaływania na młodzież. Dyr. S. Kotelko zaproponował program pedagogiczny: oddziaływać na młodzież pod kątem ambicji, honoru, postawy społecznej wobec szkoły, internatu, środowiska, pochwalić za dobre działanie, wciągnąć do pracy społecznej, życia sportowego, turystyki, być konsekwentnym,
- j) wypracowanie ceremoniału szkolnego, wykorzystywanie Kodeksu Ucznia dla kształtowania właściwych postaw.

W realizacji powyższych założeń należy podkreślić bardzo duży wkład pracy zastępcy dyrektora d.s. pedagogicznych Ireny Zielińskiej oraz wychowawców klas.

Jak z powyższych relacji wynika, na przestrzeni minionych 25 lat wiele uwagi poświęcono problemom dydaktyczno-wychowawczym. Szkoła nie stała w miejscu, podejmowano eksperymenty pedagogiczne, wprowadzono nowe metody pracy z młodzieżą, dostrzegano potrzeby i możliwości młodzieży. Świadczą o tym zespoły samokształceniowe rady pedagogicz-

nej np. komisja przedmiotów zawodowych, przedmiotów ogólnokształcących z podkomisjami: przedmiotów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych oraz komisja wychowawcza, które nieprzerwanie doskonaliły swoją strukturę i metody działania, sposoby oddziaływania na ucznia. Stosowane metody aktywizują ucznia, mobilizując go do samodzielnego myślenia i wnioskowania np. poprzez metody strukturalno-programowane, metodę panelową i problemową, wykorzystywanie techniki poliekranowej. Lepszemu wdrażaniu wyżej wymienionych metod miały służyć lekcje koleżeńskie prowadzone dla całego zespołu, dyskusje na bazie własnych doświadczeń, przemyśleń, literatury fachowej oraz samokształcenie.

Przy stosowaniu metod aktywizujących łatwiej dostrzec stopień różnicowania uzdolnień i możliwości ucznia w oparciu o materiał nauczania. Wystąpi zatem konieczność stopniowania trudności, różnicowania podawanej wiedzy, indywidualizacji procesu nauczania — działania na lekcji muszą być wielopoziomowe, ukierunkowane na określone grupy uczniów. I tu wylania się problem ucznia zdolnego i ucznia mającego trudności w nauce — każdy z przypadków wymaga indywidualnego postępowania.

W przypadku naszej szkoły szczególnie dużo miejsca zajęła sprawa uczniów mających trudności w nauce. Aby im pomóc wprowadzono: dodatkowe lekcje z przedmiotów sprawiających trudności, pomoc koleżeńską, konsultacje dla uczniów słabych, częstsze kontakty z rodzicami. Powołano Szkolną Komisję d.s. Wychowawczych przy Komitecie Rodzicielskim,<sup>3)</sup> której celem było roztoczenie opieki i kontroli nad uczennicami trudnymi i słabymi w nauce. Komisja była zobowiązana do ścisłej współpracy z organizacjami młodzieżowymi ZMS, ZHP oraz Sądem dla nieletnich. W skład komisji wchodził także przedstawiciel dyrekcji, zakładu opiekuńczego i rady pedagogicznej.

Dogłębnie i rzetelnie analizowano z młodzieżą metody pracy umysłowej ucznia poprzez cykl dyskusyjny „Jak się uczyć?”, w oparciu o pracę J. Rudniańskiego o takim samym tytule. Zaproponowano opracowanie „zeszytu-wzorca” oraz testów wiedzy z poszczególnych przedmiotów, które ułatwiałyby utrwalanie wiadomości. Badano obciążenie ucznia pracą domową oraz czynniki wpływające na efektywność nauczania w szkole średniej. Młodzież udzielała odpowiedzi między innymi na pytania: czy jesteś zadowolony ze swych wyników w nauce?, uzasadnij, co ci przeszkadza w zdobywaniu lep-

szych ocen?, co twoim zdaniem przyczyniłoby się do podniesienia uzyskiwanych ocen? Analiza wyników ankiet przez cały zespół nauczający pozwoliła uniknąć wielu kłopotów i zlikwidować istniejące niedociągnięcia.

Ponieważ trudności w nauce mają najczęściej swe źródło w sytuacji rodzinnej ucznia, zespół wychowawczy rady pedagogicznej sporządził wykaz uczennic ze środowisk zagrożonych, zajął się problemem resocjalizacji wprowadzając indywidualne karty ucznia.

W ramach działań profilaktycznych szczególnie miejsce zajmuje sprawa uczennic klas pierwszych i ich adaptacji do nowych warunków (spotkania z rodzicami, kształtowanie kolektywów klasowych, badania socjometryczne). Przy realizacji powyższych zadań niezbędna jest pomoc ze strony rodziców i Poradni Wychowawczo-Zawodowej.

Niebagatelną rolę w kształtowaniu nawyków pogłębiania wiedzy odgrywa biblioteka szkolna. I tu początki były bardzo trudne. Niewielkie pomieszczenie w internacie, niewielkie ilości książek, wypożyczenia tylko po południu ze względu na brak bibliotekarki (rolę bibliotekarek pełniły wychowawczynie internatu w ramach własnych dyżurów). Z biblioteki korzystały głównie mieszkanki internatu, uczennice mieszkające poza internatem z usług biblioteki korzystały rzadko (jedynie czytanie lektur obowiązkowych z języka polskiego było czynnikiem mobilizującym). W miarę upływu czasu sytuacja poprawia się, co ilustruje poniższa tabela:

Rok	I l o ś ć			Średnia
	tomów	czytelniczek	wypożyczeń	
1968	6.251	123	581	4,7
1974	10.765	400	7.717	19,0
1980	13.937	458	2.914	6,5
1982	15.432	470	2.850	6,0

(I półrocze)

Największe nasilenie czytelnictwa wiąże się z przeniesieniem siedziby biblioteki z internatu do szkoły (1974 r.). Trzeba jednak zaznaczyć, że wciąż więcej czytają nauczyciele, choć ilość czytelniczek młodzieżowych wzrasta. Uznano, że problem można rozwiązać otwierając czytelnię szkolną — działa ona od 1975 roku. Jej zasoby z roku na rok rosną. Zapotrzebowanie w księgozbiór podręczny (aktualnie ok. 820 pozy-

cji), prasę codzienną, czasopisma, periodyki zawodowe (łącznie około 33 tytułów), stanowi doskonale uzupełnienie codziennych działań nauczyciela i ucznia. W czytelni znajdujemy także płyty długogrające (około 120) oraz przeźrocza. Wydzielono biblioteczki przedmiotowe do poszczególnych pracowni i na oddziały szpitalne (wewnętrzny, chirurgiczny, neurologiczny).

Praca biblioteki prowadzona jest w trzech podstawowych działach: a) praca pedagogiczna z czytelnikami, b) organizacja biblioteki i czytelni, c) opracowywanie zbiorów bibliotecznych.

Jedną z ciekawszych form pracy w szkole jest w y c i e c z k a. Stwarza ona rozliczne możliwości wpływania na kształtowanie się u młodzieży wartościowych cech charakteru, woli, uczuć społecznych, nawyków społecznego zachowania się i kultury bycia. Daje również możliwości dokładniejszego poznania naszych wychowanków. Sami zaś uczniowie wzbogacają swoją wiedzę o mieście, regionie, kraju. Stąd też problem wycieczek stanowił przedmiot obrad wielu posiedzeń Rady Pedagogicznej.

Postanowiono, co było zgodne z zarządzeniem Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 4.VII.1977 roku w sprawie organizowania wycieczek szkolnych, że będą one miały charakter celowych i zaplanowanych działań dydaktyczno-wychowawczych. Młodzież powinna poznawać ziemię ojczystą od terenów jej najbliższych i tak:

klasy pierwsze — nastawienie wycieczek na zwiedzanie miasta i okolic,

klasy drugie — poznawanie województwa,

klasy trzecie — poznawanie regionu,

klasy czwarte i piąte — zwiedzanie bardziej odległych zakątków Polski, możliwe wycieczki zagraniczne.

Jedynie wycieczki typowo dydaktyczne należy organizować zgodnie z aktualnymi potrzebami.

Dzięki takiemu potraktowaniu zagadnienia młodzież mogła zwiedzać: stolicę Polski (dawną — Kraków i obecną — Warszawę), Trójmiasto, Oświęcim, Wieliczkę, Ojców, Wrocław, Kotlinę Kłodzką, Pojezierze Pomorskie i Mazurskie, Sudety. Za granicą młodzież odwiedziła: NRD, CSRS, ZSRR, Węgry.

Do codziennych już niemal działań należą wyjazdy do muzeum, opery, filharmonii czy teatrów wrocławskich i wrocławskich, ogrodów botanicznych itp.

Istotnym uzupełnieniem kształcenia zawodowego są wycieczki do wyspecjalizowanych ośrodków medycznych jak np.:

Ośrodek Replantacji Ręki w Trzebnicy, Szpital Psychiatryczny w Bolesławcu i Stroniu Śląskim, oddział chirurgii plastycznej w Polanicy, Centrum Diagnostyki Medycznej we Wrocławiu, Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie i inne.

W okresie wakacyjnym kontynuacją tej formy pracy są obozy wędrownie. Najbardziej udane z nich to: wyprawa na Jeziora Mazurskie z zaliczeniem pól Grunwaldu pod kierunkiem M. Przyborowskiej, dwukrotny obóz w Beskidy kierowany przez I. Zielińską, H. Czerepińską i S. Kotelkę (II-gi obóz), wędrownka wzdłuż Bałtyku pod przewodnictwem M. Bieleckiej. Obozy górskie prowadziły: K. Lasek i L. Przybyłowska (Kraków-Zakopane), K. Kowalska (Sudety).

### Internat

Ze względu na fakt, że około 35% młodzieży mieszka w dość dużej odległości od szkoły (rejon Wałbrzycha, Nowej Rudy, Kamiennej Góry, Sycowa, Dzierżoniowa), co uniemożliwia jej codzienny dojazd do szkoły, niezwykle ważną rolę spełnia internat. Stanowi on nieodłączny element szkoły od początku jej istnienia.

Mieści się przy ulicy H. Sawickiej 40 i zaliczany jest do najlepszych, gdy idzie o warunki lokalowe — 5 m<sup>2</sup> przypada na jedną uczennicę. Choć i w tym względzie bywało różnie bo zależnie od ilości uczennic potrzebujących lokum, liczba mieszkańek kształtuje się od 180 w 1963 roku do 102 w roku szkolnym 1981/82. Słowem o warunkach lokalowych decyduje także zapotrzebowanie społeczne.

Początkowe kłopoty z wyposażeniem internatu w podstawowy sprzęt, meble, urządzenia sanitarno-higieniczne zostają stopniowo przezwyciężane. Sukcesywnie prowadzone remonty sprawiły, że dziś internat posiada c.o., bieżącą ciepłą wodę, pokoje 2-, 3-, 4-, 5-cio osobowe są wyposażone w tapczany, stoliki, szafy itp. Każda z wychowanek posiada własną szafkę na obuwie. Poza pokojami mieszkalnymi w internacie funkcjonują trzy świetlice — dwie małe i jedna duża, kuchnia młodzieżowa wyposażona w podstawowy sprzęt kuchenny, lodówkę, meble kuchenne. W przygotowaniu jest młodzieżowy gabinet fryzjerski. Estetyka wewnątrz poprawi się jeszcze bardziej dzięki aktualnie trwającemu remontowi, który obejmuje malowanie wszystkich pomieszczeń, cyklinowanie parkietów, zakładanie wykładziny podłogowej typu lentex. Remont obejmuje także zaplecze gospodarcze.

Warunki materialno-techniczne internatu sprzyjały prawidłowemu kształtowaniu procesu dydaktyczno-wychowawczego. Młodzież stopniowo przestaje traktować internat jak hotel, a zaczyna się w nim czuć jak w domu. Wszystkie działania prowadzi się w myśl hasła „internat naszym domem”. Przykładem niech będzie tradycyjny już bo odbywający się co roku od 1970 roku wieczór wigilijny. W ostatnim uczestniczyła młodzież ze Studium Wychowania Przeszkolnego w Świdnicy. Podobne tradycje mają: „wieczór 18-latek” dla młodzieży licealnej, „wieczór 20-latek” dla słuchaczek Medycznego Studium Zawodowego, „Andrzejki”, „Mikołajki” itp.

Do niezwykle owocnych należy działalność samorządowa młodzieży, szczególnie tzw. dni samorządności, w czasie których najlepszą zdaje egzamin samodzielność i uzdolnienia organizatorskie Młodzieżowej Rady Internatu. Świadczą o tym wyniki rywalizacji między internatami. Jej pozytywne efekty osiągamy już w 1967 roku. W roku szkolnym 1970/71 Rada Internatu zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie w rejonie, a wychowanka Ewa Fryza pełni funkcję przewodniczącej młodzieżowego zespołu d.s. współzawodnictwa Rad Internatów powiatów Świdnica i Dzierżoniów. W roku 1971/72 uczennica Teresa Świątkowska z powodzeniem pełni obowiązki przewodniczącej Międzyinternackiej Rady Młodzieżowej. Rok 1976 — to drugie miejsce w tejże rywalizacji w województwie wałbrzyskim.

We współzawodnictwie Młodzieżowych Rad Internatu „O tytuł przodującego internatu” w 1978 roku MRI otrzymała nagrodę Komendanta Chorągwi Wałbrzyskiej ZHP i Kuratorium Oświaty i Wychowania za zajęcie III miejsca w województwie. Rok 1979 przynosi pierwsze, a rok 1980 drugie miejsce. Nagrody uzyskane za ich zajęcie ułatwiły wyposażenie kuchni i fryzjerni internackiej.

Młodzież internacka nie zamyka się we własnym kręgu. Bardzo często udostępnia swoje pomieszczenia całej młodzieży szkolnej. Uroczystości paskowania, czepkowania, pożegnania klas piątych i absolwentów Studium, studniówki, spotkania pozalekcyjne odbywają się bardzo często w internacie. Młodzież całej szkoły ma również możliwości uczestniczenia w imprezach organizowanych przez MRI np: spotkania z pisarzami (Jerzy Pluta, Henryk Worcell, Waldemar Kotowicz), koncerty stereofoniczne, prelekcje w ramach Klubu Młodych Racionalistów lub Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, dyskusje.

Każdy problem, który interesuje młodzież, pozostaje w grupie spraw do załatwienia i w miarę możliwości jest realizowany. Ogromny udział w takim ustawieniu spraw ma kadra pedagogiczna internatu, a w szczególności długoletni wychowawca młodzieży J. Rozkrut i kierownicy internatu: J. Nowak i M. Kostrzewska. Niemale zasługi w dziele tworzenia właściwej atmosfery w internacie mają pracownicy pionu administracyjno-gospodarczego, a wśród nich Helena Zapaśnik i Anna Małysiak.

### Działalność pozalekcyjna

Treści kształcące i wychowawcze, jakie składają się na system pracy, są realizowane zarówno w procesie lekcyjnym jak i na zajęciach pozalekcyjnych. Jakie możliwości miała w tym względzie młodzież Zespołu Szkół Medycznych? Odpowiedź znajdziemy poniżej.

Od początku istnienia szkoły działa na jej terenie Związek Młodzieży Socjalistycznej. Celem przewodnim organizacji było osiągnięcie pozytywnych wyników w nauce, przybliżanie młodzieży aktualnych zagadnień społeczno-politycznych i gospodarczych Polski i świata, kształtowanie postaw patriotycznych i zaangażowanych w budowę i umacnianie ustroju socjalistycznego. Formy pracy dostosowywano do możliwości i potrzeb kół klasowych. Stan zaangażowania był różny — od kilkunastu członkiń w 1966 roku do 135 w 1968/70. Świadczy to o wzrastającej randze organizacji w szkole. Do najbardziej znaczących działań należały: patronat nad Olimpiadą Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym w latach 1959—1973, akcja „Opis”, prowadzenie WSA i WSP, obchody rocznic związanych z historią państwa polskiego i ruchu robotniczego, uczestnictwo w rajdach, organizowanie letnich obozów szkoleniowych.

Sesje popularno-naukowe to zupełnie odrębny rozdział w działalności ZMS w szkole. Najważniejsze z nich wiązały się z XX-leciem i XXX-leciem PRL, „Rozwojem krwiodawstwa w Świdnicy” — sesja zorganizowana w roku szkolnym 1965/66 oraz sesja leninowska — „Lenin — przywódca, człowiek, polityk” — 1969/70. Organizacja współuczestniczyła też w przygotowaniu sesji „Kopernikowskiej” w związku z 500-leciem urodzin wielkiego Polaka. Wielkim powodzeniem cieszyły się wystawy organizowane przez członkinie ZMS, a zwłaszcza wystawa obrazująca „Dorobek miasta i powiatu Świdnica w XX-leciu PRL”, w otwarciu której uczestniczył pierwszy prze-

wodniczący Zarządu Głównego ZMS Marian Renke. Do równie udanych należała wystawa związana z XXX-leciem PRL.

Największe sukcesy odnosiła organizacja pod kierownictwem J. Nowak i K. Lasek. Na koncie wyróżnień znajdujemy: wyróżnienie za udział w V-tym Centralnym Rajdzie ZMS, wyróżnienie za całokształt pracy w latach 1970-71 i 1971-73.

Od 1974 roku organizacją wiodącą w szkole jest Związek Harcerstwa Polskiego. Jego opiekunami byli kolejno: M. Przyborowska, A. Dytewska, S. Domalewska, A. Mrozek, K. Kowalska, J. Sposób, M. Kostrzewska. Podobnie jak ZMS organizacja ZHP istnieje w szkole od chwili jej powstania. W pierwszych latach działalności koncentrowano na poznawaniu historii harcerstwa polskiego, pogłębianiu znajomości prawa harcerskiego i obrzędów harcerskich. Powszecznym było przekonanie, że wyniki w nauce określają wartość członka danej organizacji. Wpłynęło to na jej liczebność:

Rok	1965	1968	1971	1973	1974	1979	1980/81
Liczba czł.	50	17	14	70	150	300	6

Powyższe zestawienie wykazuje, że liczba harcerek w różnych okresach wahała się, co uwarunkowane było decyzjami władz naczelnych. Gwałtowny wzrost nastąpił w latach, kiedy zdecydowano, że drużynę będzie stanowiła młodzież tej samej klasy. W ten sposób wyeliminowano z życia szkoły ZMS, a całość życia pozalekcyjnego skupiało w swym ręku ZHP. Program HSPS kładł nacisk nie tylko na sferę działań typowo harcerskich, ale uwzględniał również działania o charakterze politycznym. Świadczy o tym program realizowany w poszczególnych latach np.: „Jutro socjalistycznej Polski budujemy dziś” (1977/78), „Socjalistycznej Biało-Czerwonej — serca, myśli i uczuć żar” (lata 1979/80).

Realizacja programu nakreślonego przez władze ZHP stwarzała rozliczne możliwości aktywizacji członków ZHP. Jednak największą aktywność wykazała młodzież harcerska w pracy nad popularyzacją bohatera i patrona Szczępu, którym został Janek Krasicki (marzec 1978). Organizowano zbiórki, akademie, kominki. Aktywnie pracowały teatryki faktu — najbardziej podobały się: „Podziemne Harcerstwo”, „Walcząca Warszawa”, „Janek Krasicki”. Spektakle pokazy-

wano także szerszej publiczności w Domu Nauczyciela i Klubie Seniora.

Dużo uwagi przywiązywali harcerze do popularyzacji programu Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym na terenie szkoły poprzez apele szkolne, gazetki, „Trybunę uczniowską”. Istotną inicjatywą był również w latach 1980 i 1981 konkurs na najlepszą imprezę towarzyszącą Olimpiadzie, w którym wysoko oceniono wartości poznawcze imprezy, atrakcyjność przekazu, zaangażowanie zespołu klasowego, umundurowanie, rozpropagowanie imprezy w szkole. Zainteresowanie klas było różne, ale te, które podjęły się wykonania zadania, zasłużyły na najwyższe uznanie. Wśród nagrodzonych programów znalazły się:

„Chile — blaski i cienie” — teatrzyk faktu,  
„Polska na forum ONZ” — 35 sesja ONZ,  
„Młodzież w służbie Socjalistycznej Polski” — montaż słowno-muzyczny,  
„Interkosmos” — widowisko słowno-muzyczne,  
„Poezja Czesława Miłosza” — wieczornica  
„Historyczny układ na stulecia” (układ zgorzelecki) — teatrzyk faktu.

Zaprezentowane przykłady świadczą o bogatej i różnorodnej tematyce i dużej różnorodności form prezentowanej wiedzy. Zamknięcie i podsumowanie Olimpiady stanowił Bal Narodów 1980. Przygotowywano go przez kilka miesięcy, jako że młodzież zdobywała wiedzę merytoryczną dotyczącą prezentowanego przez siebie narodu. W trakcie balu oceniano: stroje, wiedzę o narodzie i jego tradycjach, wybrano także „Królową Balu” — została nią Wioletta Bilska. W rywalizacji grupowej najlepiej wypadły „Indianki”. Celem tych wszystkich działań było przekonanie młodzieży, że arkaną „wielkiej polityki” można zgłębiać z przyjemnością. Z upowszechnieniem wiedzy politycznej wiąże się także działalność Klubu Wiedzy Społeczno-Politycznej, którego uroczysta inauguracja odbyła się 19.12.1979 — wśród najbardziej lubianych przez młodzież gości wymienić należy B. Trojnickiego, który z niezwykłą pasją opowiadał o Afganistanie i Iranie, oraz R. Granowskiego, który wyjaśniał zawiloci prawa rodzinnego.

Dla porządku wspomnieć należy o całej sferze działań społecznych, patriotycznych i turystycznych, jako że turystyka była jedną ze specjalności naszych harcerek. Do cieszących się największym powodzeniem form spędzania czasu wolnego

go zaliczyć należy rajdy harcerskie i obozy letnie (Niesulice, Bieszczady), uczestnictwo w operacjach ogólnopolskich np. „Harcerskie Sudety”, „Azymut — Huta Katowice”.

Rok 1980 zahamował działalność ZHP — spadła aktywność i liczebność młodzieży zorganizowanej.

Samorząd Szkolny związał swoje losy z losami szkoły. Ponieważ zrzesza w swoich szeregach całą młodzież szkoły, można chyba zaryzykować stwierdzenie, że dzielił jej blaski i cienie.

W ciągu tych 25 lat opiekę nad samorządem sprawowali: M. Bielecka, K. Maleszyk, H. Czerepińska, M. Leszczyńska, Z. Stauffer, W. Szczerbak, K. Pisula, K. Kosmowska, Z. Książek. Zadaniem opiekunów było udzielanie wszelkiej pomocy w celu realizacji hasła „Młodzież współgospodarzem szkoły”. Działania młodzieży koncentrowały się na trzech podstawowych sprawach: nauki, gospodarczo-porządkowych i życia kulturalnego w szkole. Powyższe sprawy miały w swej gestii wyspecjalizowane sekcje samorządu, ale nie było w zasadzie problemu, który młodzieży nie byłby bliski. Na przestrzeni minionych 25 lat samorząd stale się rozwija i wzbogaca swoją działalność.

Jako organizacja najbardziej liczna koordynuje, wspólnie z Radą Studium, wszelką działalność na terenie szkoły. Nakreśla corocznie zadania wiodące — dla przykładu: praca nad estetyką szkoły pod hasłem „Nasza szkoła piękna i czysta”, ukazywanie osiągnięć, tradycji oraz aktualnych problemów miasta i województwa pod hasłem „poznajmy region”, z kodeksem ucznia na ty — opracowanie regulaminu szkoły itp. Szczególnie dużo uwagi samorząd poświęca młodzieży dojeżdżającej — to głównie dla niej organizuje się akcje „szklanka mleka”, „herbatka na dużej przerwie”, prowadzi się sprzedaż bułek. Temu celowi służy również klub szkolny, którym opiekują się przedstawicielki samorządu.

Wielką pracę wykonał samorząd szkolny, gdy idzie o patrona szkoły. Począwszy od plebiscytu, w którym młodzież wybrała Tytusa Chałubińskiego (na liście byli także: Ludwik Pasteur, Janusz Korczak i Zofia Szlenkierówna), poprzez prezentację postaci patrona w pisemku szkolnym „Medyczek”, wyznaczenie stałego kącika patrona na tablicy samorządu,

Ważnym osiągnięciem samorządu jest wypracowanie formuły wyboru władz: wybory wzorowane są na wyborach do władz państwowych (od 1974 r.), ich dzień staje się świętem szkolnym, a poprzedza go aktywna kampania wyborcza. W celu jak najszerzego udziału młodzieży w życiu szkoły,

w wielu sprawach wypowiada się ona drogą ankiet, konkursów, plebiscytów. Tak było np. z konkursem na projekt znaczka — tarczy szkolnej (1978), który wygrała uczennica Lucyna Koprowska — znaczek nie zmienił wyglądu do dziś.

Ważnym wydarzeniem w życiu szkoły był także zainicjowany przez młodzież konkurs na „nauczyciela roku”. Wygrała go nauczycielka historii K. Pisula. Na liście bogatych inicjatyw znajdujemy również „Złotą Księgę” przeznaczoną dla najlepszych uczennic w nauce, pracy społecznej i sporcie.

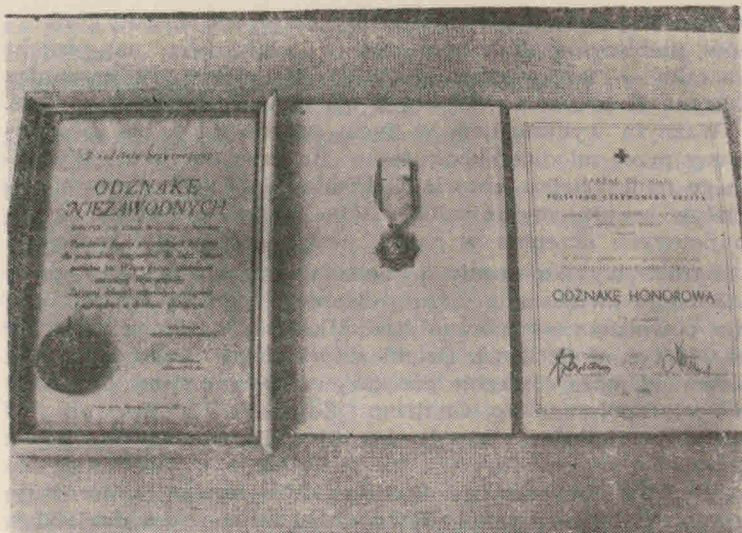
Bardzo wysoko oceniona została inicjatywa samorządu szkolnego związana z organizowaniem pomocy materialnej dla powodźian — zebrane środki kształtują się na poziomie ok. 20 tys. zł (1982 r.). Dzięki zbiorcom surowców wtórnych samorząd może corocznie przekazywać pewne sumy pieniędzy na cele społeczne np. Centrum Zdrowia Dziecka czy też ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla wychowanki Domu Dziecka.

Młodzież Zawodowego Studium Medycznego koncentruje swoją działalność wokół Rady Studium, a do 1980 r. również ZSMP. Praca ta jest podzielona na sekcje: socjalno-bytową, kulturalno-oświatową, naukową. Osiągnięcia tej grupy młodzieży są mniej widoczne ze względu na krótszy okres nauki, jak również na fakt, że młodzież odbywa wiele zajęć w placówkach służby zdrowia. Stąd większa aktywność ujawnia się wtedy, kiedy zespoły przebywają w szkole.

Wspólnym efektem działań organizacji młodzieżowych była między innymi sesja popularnonaukowa „Osiągnięcia służby zdrowia w Świdnicy i województwie wałbrzyskim między VI i VII Zjazdem PZPR” zorganizowana w 1975 roku.

Ważną rolę w procesie kształtowania właściwego stosunku do pracy fizycznej odgrywa szkolne koło Ochothiczych Hufców Pracy (najpierw działające przy ZMS, potem przy ZHP). W swojej działalności uwzględniało ono pracę na rzecz szkoły, na rzecz zakładu opiekuńczego oraz na rzecz środowiska. Dla przykładu — w 1980 roku OHP przepracował:

a) w parku przy ulicy Pionierów	— 961 godz.	= 8840 zł
b) w zakładzie opiekuńczym	— 3348 „	= 33480 zł
c) w „Mera-Pafal”	— 224 „	= autokar
d) RSP Zebrzydów	— 585 „	= autokar
e) MPOM	— 420 „	
f) Zakład Rolny — Wilków	— 250 „	
łącznie	— 5788 „	= 55800 zł



*Dowody uznania dla pracy środowiskowej młodzieży Liceum*

Dla porównania w roku szkolnym 1965/66 przepracowano około 1072 godziny. Jak z powyższego wynika, podejmowano prace bardzo różne, a zarobione pieniądze przeznaczono na dofinansowanie wycieczek i imprez klasowych oraz obozu wakacyjnego (1977). Obok hufców śródrocznych, które podejmują pracę w trakcie roku szkolnego, młodzież podejmuje także pracę w okresie wakacji po to, aby spędzać je „za własne pieniądze”. Nie miały udziału w aktywizacji młodzieży ma komendant OHP B. Kwiatkowska-Pawłowska.

K o ł o P C K w okresie 25-lecia stale wzbogaca swoje formy pracy i rozrasta się — aktualnie zrzesza 100% młodzieży. Prace, jakie wykonują członkinie PCK, wzbogacają wiedzę zawodową, umożliwiają kontakty o charakterze merytorycznym na codzień, wyrabiają wrażliwość, sprzyjają kształtowaniu właściwych postaw pielęgniarских i obywatelskich. Wśród stałych zadań znajdujemy: opiekę nad apteczką szkolną i kącikiem medycznym, działalność drużyny sanitarnej, udzielanie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, zbiórki uliczne na cele PCK. Do ważnych zadań należy także współpraca z ZOZ-em, organizacja „wiejskich szkół zdrowia” (np. w Bystrzycy), opieka nad wychowankami bystrzyckiego Do-

mu Dziecka, kursy sanitarne w szkołach podstawowych nr 2, 6, 8, 13, 15, 16 w Świdnicy, Wilkowie, Miłochowie.

Za działalność społecznie użyteczną PCK było wielokrotnie wyróżniane np. w 1971 roku — za pomoc w realizacji zadań PCK, w roku 1973 — za udział w długofalowej akcji „świeclice dworcowe” i aktywną działalność na rzecz poprawy stanu sanitarnego i wyglądu estetycznego tych świetlic, w roku 1975 — za ofiarną pracę społeczną, w roku 1979 — za wybitną działalność społeczną i I miejsce w konkursie czystości. Długoletnimi opiekunkami PCK były: I. Zielińska, Z. Mirowska, R. Markiewicz, Cz. Kaczyńska.

P T T K — stwarza możliwości uzupełnienia wiedzy o regionie i kraju poprzez uczestnictwo w rajdach, wycieczkach i spotkaniach z działaczami ruchu turystycznego np. z przedstawicielami klubu „Warta” w Świdnicy. Wiedzę o regionie wzbogaca młodzież także poprzez przygotowania do Olimpiady Turystyczno-Krajoznawczej Dolnego Śląska oraz udział w Złotach Gwiazdzistych. Do największych sukcesów zaliczyć można:

- 1967 — rajd górski — Pieszyce — Wielka Sowa — Jedlina Zdrój — nagroda za liczny udział, nagrody indywidualne za właściwe zachowanie się na trasie i za piosenkę rajdową.
- 1968 — I miejsce na trasie II Pieszego Złotu Gwiazdzistego Szkół Medycznych.
- 1973 — V Złot Gwiazdzisty — puchar przechodni dla najlepszej drużyny.
  - VII Rajd Górski — zdobycie maksymalnej ilości nagród (głównie w postaci sprzętu turystycznego).
  - Rajd na Sowę — 100-lecie turystyki polskiej — nagroda za udział w konkursie Wiedzy o Dolnym Śląsku.
  - Dyplom za wzorową działalność społeczną w rozwoju turystyki Ziemi Świdnickiej.
- 1974 — VII Złot Gwiazdzisty — I miejsce.
- 1975 — V Młodzieżowa Olimpiada Krajoznawcza Dolnego Śląska,
  - I miejsce w konkursie na praktyczny strój turystyczny,
  - I miejsce w konkursie „Bezpieczeństwo na wycieczce”,
  - III miejsce w konkursie na piosenkę turystyczną.



#### *Puchary sportowe*

1976 — VI Młodzieżowa Olimpiada Krajoznawcza Dolnego Śląska —

I miejsce w konkursie „BHP w turystyce”.

Opiekunami PTTK w szkole byli: L. Dzidek, J. Dembowski, K. Pisula, L. Przybyłowska, K. Kowalska, M. Chojnacka. Dla turystyki szkolnej zasłużyli się poza opiekunami: S. Kotelko, I. Zielińska, K. Lasek, W. Szeszko.

Zajęcia Szkołnego Klubu Sportowego odbywają się w czterech sekcjach: lekkiej atletyki, piłki ręcznej, gimnastyki i pływania. Od 1980 roku zamiast sekcji gimnastycznej rozpoczyna działalność sekcja tenisa stołowego. Ilość członkiń SKS utrzymuje się na poziomie od 30—50 uczennic. Wśród sukcesów sportowych odnotowujemy:

1963—1966 — I miejsce w kategorii zespołów tanecznych Średnich Szkół Medycznych województwa wrocławskiego. Ukoronowaniem działalności zespołu tanecznego był występ w telewizji wrocławskiej w audycji „Pierwszy krok”.

1968 — I miejsce w turnieju piłki siatkowej Średnich Szkół Medycznych województwa wrocławskiego.

- 1972—1975 — I miejsce w drużynowych zawodach gimnastycznych Średnich Szkół Medycznych województwa wrocławskiego. Indywidualnie największe sukcesy osiągnęły: Krystyna Czerniak i Janina Łaba.
- 1974 — I miejsce w sztafetowych biegach przełajowych w Świdnicy (miejsce to utrzymuje szkoła do dziś). W ramach przygotowań do XXV-lecia NRD, młodzież naszej szkoły pod kierunkiem Z. Stauffera uczestniczyła w masowych pokazach gimnastycznych organizowanych od czerwca do września w Świdnicy, Löbau, Neugersdorf w NRD i w Jabloncu w Czechosłowacji.
- 1975 — I miejsce w I Mistrzostwach Dolnego Śląska Średnich Szkół Medycznych. II miejsce w sztafetowych biegach przełajowych Szkół Średnich i Zawodowych województwa wrocławskiego.
- od 1975 roku wygrywamy łączną punktację w I.a. podczas Igrzysk Młodzieży Szkół Średnich i Zawodowych Ziemi Świdnickiej.
- 1976 — Generalny sukces naszych lekkoatletek — rekordy Świdnicy ustanowiły: Małgorzata Kowalska — 100 metrów i skok w dal, Krystyna Hajdas — 200 metrów, Grażyna Znamirowska — 400 metrów, Krystyna Krzyżanowska — dysk, Maria Ozimek — oszczep, Małgorzata Łuczak — 800 metrów.
- 1977 — I miejsce w kategorii piłki ręcznej w Mistrzostwach Świdnicy.
- 1978 — I miejsce w wojewódzkiej punktacji zespołowej podczas Spartakiady Młodzieżowej.
- I miejsce w sztafetowych biegach przełajowych na szczeblu gminy, I miejsce w Lidze Przełajów w ramach alertu „Moskwa-80”.
- 1982 — Mistrzostwa Szkół Średnich miasta Świdnicy w tenisie stołowym — I miejsce — Jolanta Bujanowska, III miejsce — Wanda Bielak.

W pływaniu najlepsze wyniki osiągnęła Małgorzata Szymańska — złoty medal w Spartakiadzie Wojewódzkiej. M. Szymańska, B. Podeszwa i W. Bilaska zdobyły stopień ratownika wodnego i w okresie wakacyjnym czynnie pełnią dyżury na basenach kąpielowych jako ratowniczkki.

Szkolny Klub Sportowy współpracuje z Międzyszkolnym Klubem Sportowym „Bolko” i Zakładowym Klubem Sportowym „Elmot”. Współtwórcami sukcesów sportowych są na-

uczyciele wychowania fizycznego: Z. Stauffer i W. Kulakowski.

W ramach T P P R młodzież pod kierunkiem opiekunów R. Markiewicz, a później K. Kasperczuka, poznaje dorobek i historię naszego wschodniego sąsiada poprzez bezpośredni kontakt z młodzieżą radziecką, korespondencję, literaturę radziecką.

W 1979 roku Liceum przystąpiło do bezdewizowej wymiany praktyk wakacyjnych uczniów szkół medycznych — Zespół Szkół Medycznych w Świdnicy nawiązał współpracę ze szkołą medyczną w Szekesfeherwar na Węgrzech. Kontakty obu szkół są bardzo bliskie — w czerwcu 1979 i 1980 roku przebywały w naszym mieście koleżanki z Węgier, poznając kraj i metody pracy polskiej służby zdrowia. W tym samym terminie uczennice naszej szkoły zgłębiały tajniki pracy pielęgniarki węgierskiej. Obydwom stronom wymiana doświadczeń przyniosła wzajemne korzyści. Jeśli już o doświadczeniach mowa, to warto zasignalizować, że „podglądali” nasze rozwiązania przedstawiciele delegacji szkolnictwa medycznego ze Skandynawii, Bułgarii, Mongolii.

Poza wyżej wymienionymi, młodzież w omawianym okresie może dokonać wyboru działalności wśród innych form pracy pozalekcyjnej. Należą do nich koła zawodowe, kółka: fizyczne, biologiczne, plastyczne, żywego słowa, dramatyczne, taneczne, teatrzyk kukiełkowy, teatrzyk faktu, „Klub Przyjaciół Książki”, „Klub Przyjaciół Czterech Stron Świata”, kółko fotograficzne. Każde z nich ma wypracowany model działania i stwarza warunki dla pełnej samorealizacji jednostki. Najaktywniejszą działalność prowadziły: koło biologiczne pod kierunkiem A. Dytewskiej, koło żywego słowa pod kierunkiem J. Goc, a od 1969 r. M. Leszczyńskiej, teatrzyk kukiełkowy kierowany przez W. Szeszko i B. Pawłowską, koło plastyczne — M. Kostrzewską, teatrzyk faktu — J. Nowak i „Klub Przyjaciół Czterech Stron Świata” — K. Pisulę. Godną odnotowania jest działalność w zakresie preorientacji zawodowej prowadzona wśród młodzieży klas ósmych szkół podstawowych.

### **Szkoła w środowisku**

Działalność pozalekcyjna służy nie tylko zaspokojeniu potrzeb własnych młodzieży ale zaspokaja także potrzeby środowiska, gdyż młodzież bardzo aktywnie prezentuje się w życiu naszego miasta. Współpraca z Klubem Seniora, Polskim

Związkiem Emerytów, Rencistów i Inwalidów, PCK, Sanatorium Rehabilitacyjnym dla Dzieci „Poranek” w Jugowicach, Polskim Towarzystwem Pielęgniarskim, Ligą Kobiet, Zespołem Opieki Zdrowotnej należy do codzienności. Swoimi występami młodzież wzbogaca także imprezy w zakładach opiekuńczych: „Diora”, ŚFUP, „Renifer”, ZWAP.

O tym, jak wysoko jest ta działalność oceniana, świadczą podziękowania dla całych zespołów i indywidualnych osób — np. uczennica Małgorzata Sobaś otrzymała podziękowanie za pomoc w przygotowaniu eliminacji Rejonowych Drużyn Sanitarno-Medycznych Zakładów Pracy, podobne podziękowanie otrzymały uczennice: K. Hołowacz, L. Wieczorek, D. Stramecka, M. Nadarzyńska. Jako zespół szkoła otrzymała w 1967 roku dyplom za działalność społeczną w obchodach 1000-lecia państwa polskiego oraz osiągnięcia w rozwoju Świdnicy w ramach rywalizacji międzymiastowej, a w 1975 roku odznaczona została medalem „Zasłużony dla miasta i powiatu”.

Działalność ta jedna nam także sojuszników. W minionych 25 latach mogliśmy się niejednokrotnie przekonać, że mamy ich wielu. Należą do nich zaprzyjaźnione szkoły: I Liceum Ogólnokształcące im. J. Kasprowicza, II Liceum Ogólnokształcące im. A. Zawadzkiego, Liceum Pedagogiczne Wychowawczyń Przedszkoli — dziś Studium Wychowania Przedszkolnego, Zespół Szkół Zawodowych nr 1 i 2. Dzięki nim mogliśmy dać naszej młodzieży nieco więcej możliwości spędzenia czasu wolnego, wzajemnej wymiany doświadczeń czy po prostu zdrowej, sportowej rywalizacji. Dużej pomocy udzielał nam zakład opiekuńczy — „Nowe Życie”, a od 1977 roku ZOZR „Diora”, z którym nawiązaliśmy bardzo ściśle i bliskie stosunki. Młodzież Liceum Medycznego chętnie podejmuje pracę zarobkową w „Diorze”. Również dzięki tej współpracy mamy lepiej wyposażony internat i szkołę, mamy większe możliwości organizowania wycieczek szkolnych i wspólnych kontaktów.

Niezwykle czynnym sojusznikiem jest Zespół Opieki Zdrowotnej. Jakkolwiek jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni, wzajemnie świadczymy sobie usługi: my dostarczamy kwalifikowanych kadr, ZOZ pomaga nam kształcić fachowców oddelegowując do pracy w szkole lekarzy, to współpraca ta wykracza daleko poza ramy zwykłej uprzejmości. Władze ZOZ uczestniczą niemal na codzień w życiu szkoły, biorąc na siebie część odpowiedzialności za jakość szkolonych kadr, za tworzenie jak najlepszych warunków do prawidłowej

działalności służby zdrowia także wśród młodzieży naszej szkoły.

Wieloletnie związki łączą nas także ze ZWAP-em i innymi zakładami pracy w mieście. Często jest to konsekwencją faktu, że dzieci pracowników wymienionych zakładów zdobywają wiedzę w naszej szkole. Ma to pewnie także uzasadnienie w dużej aktywności i zaangażowaniu rodziców w sprawy szkolne. Na szczególne wyróżnienie zasługują rodzice związani z działalnością Komitetu Rodzicielskiego — S. Puszczyk, W. Zając, S. Czajkowska, E. Kędziński.

Wiele zawdzięczamy również naszym władzom politycznym i administracyjnym, choć wdzięczność byłaby większa, gdyby pomogły intensywniej szkole w rozwiązaniu podstawowej bolączki, jaką od 25 lat jest brak sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia.

### Tradycje szkoły

Tradycje szkoły wynikają z jej specyficznego charakteru, kształtują się poprzez tworzenie tradycji zawodowych. Do najistotniejszych należą czepkowanie i paskowanie. O tym, jak wielkim przeżyciem jest moment „wtajemniczenia”, czyli otrzymania czepka pielęgniarskiego — atrybutu pielęgniarki, niech świadczy wiersz, którego autorką jest uczennica klasy pierwszej Małgorzata Szmania.

Dziś w naszej szkole już od rana zgiełk,  
krzątania niesłychana.

Dziewczęta chcą być jak od Diora,  
bo czepkowania przyszła pora.

Więc każda chce być najładniejsza  
i najzgrabniejsza, najszczuplejsza.

Ze strojem kłopot to niewielki  
fartuch z zapięciem lub na szelki.

Wszystko cechować musi biel  
i to był naszych starań cel.

Lecz co za kłopot mamy nowy  
jak przyozdobić nasze głowy?

Bo marzy nam się afro-włos;

klamry, kuleczek cały stos, spinki kolorowe

Wszystko, co zdobić może głowę. Mówię wam,

Starczy woda, mydło. A takie afro to straszdydło

A my myślimy, czy ten czeppek ozdobi taki gładki

łepepek?

Właśnie dlatego tak od rana ta krzątanina niesłychana  
A tak naprawdę, niech ktoś powie  
Czy nie ważniejsze, to co w głowie?

Czepek pielęgniarski otrzymują uczennice w klasie I Liceum pięcioletniego i na pierwszym roku Medycznego Studium Zawodowego. W ciągu całego okresu edukacji na czepku tym będą przybierały kolejno paski: pionowe — jeden w klasie drugiej, drugi w klasie trzeciej, trzeci w klasie czwartej i poziome w klasie piątej — wąski, przed dyplomem, a po odbyciu praktyk zawodowych i wreszcie szeroki, jaki otrzymuje już pielęgniarka dyplomowana.

Ceremoniał kolejnego awansu pielęgniarskiego ma bardzo uroczystą oprawę. Uczennice występują w „galowym” stroju pielęgniarskim — jak mówi w wierszu Małgorzata — dominuje nieskazitelna biel od stóp do głów. Obowiązuje odświętna elegancka fryzura i promienny uśmiech. Ceremonii paskowania dokonują zazwyczaj nauczyciele zawodu, również na tę okazję umundurowane po pielęgniarsku. W klasach od jeden do cztery momentem finalnym jest odśpiewanie hymnu pielęgniarskiego, którego strofy brzmią:

W świat niesiemy swe serca gorące  
Najpiękniejszą głosimy ideę  
Aby ludziom dać spokój i słońce  
By cierpiącym przywrócić nadzieję  
W służbie naszej przodować będziemy  
Dla ojczyzny — jej dobra pracować  
A gdy trzeba i ginąć będziemy  
Aby życie człowieka ratować.  
Zawód nasz przeszedł wielkie dni chwały  
Gdy o wolność się walki toczyły  
Pielęgniarki na frontach też były  
I ofiarnie swą służbę pełniły.

My nie chcemy ni wojen ni bojów  
Dość krwi bratniej i ofiar faszyzmu.  
My jesteśmy siostrami pokoju  
Służyć chcemy idei humanizmu.

W klasach piątych moment odśpiewania hymnu poprzedzony jest uroczystym ślubowaniem <sup>4)</sup>.

Po części oficjalnej zazwyczaj ma miejsce część artystyczna. Uroczystość paskowania to święto klasowe lub ogólnoszkolne. Jej celem jest jak najsilniejsze związanie uczuciowe

młodzieży z wykonywanym zawodem. Dlatego tej uroczystości często towarzyszy pogląd pierwszej na świecie pielęgniarki Florencji Nightingale wyrażający się w słowach: pielęgniarka winna mieć „oczy, które widzą, uszy, które słyszą i serce, które rozumie”. W celu właściwego realizowania swego posłannictwa, pielęgniarka musi dysponować odpowiednio pogłębioną wiedzą fachową. Duże możliwości w tym zakresie daje Olimpiada Pielęgniarstwa, posiadająca także piękne tradycje w naszej szkole.

Od 1968 roku, a zatem od pierwszej olimpiady młodzieży naszej szkoły uczestniczy w tej szlachetnej rywalizacji. (Tb nr 1) Analiza tabeli wskazuje, że w różnych okresach zainteresowanie młodzieży olimpiadą było różne, nadając jej początkowo charakter elitarny by przejść następnie w masowość. Doświadczenie uczy, że dużo wcale nie oznacza dobrze, dlatego postanowiono dopuszczać do udziału w olimpiadzie tylko te uczennice, które rokują nadzieję na osiąganie pozytywnych wyników. Jak dotąd, największe sukcesy na swym koncie mają:

Zofia Rząca — V olimpiada — I miejsce w województwie —  
— VIII miejsce w kraju.

Krystyna Bober i Maria Sitko — VII olimpiada — II i III  
lokata w wojew. — XXI i XXVIII miejsce w kraju.

Elżbieta Kołodziejek — IX olimpiada — I miejsce w wojew.  
— III miejsce w kraju.

Maria Dauber — X olimpiada — I miejsce w wojew. — IV  
miejsce w kraju.

Anna Babiuch i Mariola Kaczorowska — XII olimpiada —  
I i II miejsce w wojew.

Mieczysława Popielak — XIII olimpiada — I miejsce w wo-  
jew. — wyróżnienie na szczeblu centralnym.

Elżbieta Polony — XIV olimpiada — I miejsce w wojew.

Indywidualne osiągnięcia naszych wychowanek rzutują na ocenę całej szkoły i jej wkładu w przygotowanie dziewcząt do olimpiady oraz poziomu nauczania w szkole.

Tradycją stała się już działalność kół pielęgniarskich, które w swoim programie działania nastawiły się na niesienie pomocy wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują: dzieciom zdrowym i chorym, ludziom starszym, chorym i często samotnym, chorym w oddziałach szpitalnych. Początek tej działalności był skromny — od sporadycznej opieki nad emeryto-

wanymi nauczycielkami (wizyty, kwiaty z okazji Dnia Nauczyciela) do mocno rozbudowanych działań, gdy opieką objętych jest kilkadziesiąt środowisk (tabl. nr 1). Począwszy od 1973 roku upowszechnia się działalność kół pielęgniarzkich. W grupach klasowych kształtuje się ona następująco:

Klasy pierwsze — działalność opiekuńcza w środowisku dzieci zdrowych w wieku przedszkolnym i szkolnym. Jej celem jest budzenie zainteresowania zawodem, rozwijanie cech osobowych przyszłej pielęgniarki.

Klasy drugie — praca w środowisku ludzi starszych i samotnych, w przedszkolach „kluby wiewiórki” — oświata zdrowotna, uczestnictwo w zebraniach Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego. Jej efektem ma być roz-

### LICZBA UCZESTNICZEK OLIMPIAD PIELĘGNIARSTWA I POŁOŻNICTWA

w latach 1967—1982

Tabl. nr 1

		E T A P Y		
		I szkolny	II wojewódzki	III centralny
Ol.	Rok			
I	1968	6	—	—
II	1969	23	—	—
III	1970	15	12	—
IV	1971	20	4	—
V	1972	16	16	1
VI	1973	40	6	—
VII	1974	40	8	2
VIII	1975	40	10	—
IX	1976	50	7	1
X	1977	76	10	1
XI	1978	74	10	—
XII	1979	86	10	—
XIII	1980	83	8	1
XIV	1981	86	9	1
XV	1982	40	6	—
I	1980	19	3	—
II	1981	14	3	—

Za przygotowanie młodzieży do Olimpiady odpowiedzialne były:

IX — D. Kamińska

X—XII — W. Szeszko

XIII — D. Kamińska, C. Kaczyńska

XIV — K. Lasek

XV — D. Kamińska

Pierwsze Olimpiady przygotowywano zespołowo.

wijanie zainteresowań i budzenie zamilowania do zawodu pielęgniarstwa, kształtowanie poczucia sumienia i odpowiedzialności.

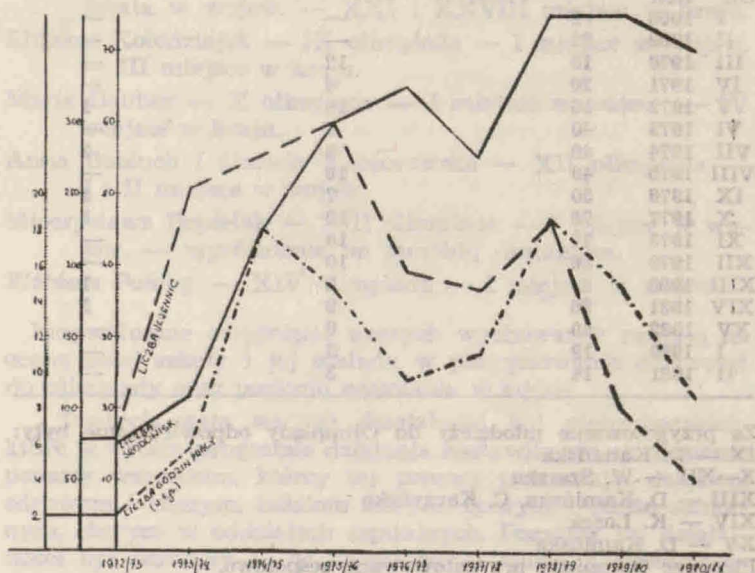
Klasy trzecie — zajmują się działalnością profilaktyczną, prowadzą szkolenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy w szkołach podstawowych.

Klasy czwarte — podejmują akcję opiekuńczą w środowisku ludzi starszych, którzy wymagają fachowej opieki pielęgniarstwa.

Klasy piąte — prowadzą akcje profilaktyczne w ramach organizowanych przez ZSMW wiejskich szkół zdrowia, kursy PCK, odwiedziny w środowiskach ludzi starszych i chorych, praca w oddziale chirurgii dziecięcej i okulistyki.

Praca środowiskowa jest wysoko oceniana przez podopiecznych o czym świadczą przesyłane na adres szkoły podziękowania dla całych grup i poszczególnych uczennic (o takich przykładach wspominałam wcześniej).

#### DZIAŁALNOŚĆ OPIEKUŃCZA W ŚRODOWISKU LUDZI SAMOTNYCH — UCZENNIC ZESPÓŁU SZKÓŁ MEDYCZNYCH W ŚWIDNICY.



## Odznaka Niezawodnych



Ukoronowaniem całokształtu pracy środowiskowej i działalności społecznej było uzyskanie przez szkołę **O d z n a k i N i e z a w o d n y c h**. O jej przyznaniu decyduje Rada Starszych przy Polskim Radiu w Warszawie. Otrzymują ją osoby indywidualne lub zespoły ludzi za wybitne osiągnięcia w pracy na rzecz środowiska, opiekę nad osobami chorymi i starszymi lub zniedołężniałymi. Naszej szkole przyznano Odznakę Niezawodnych 1 czerwca 1974 r., a wręczenia dokonała red. Polskiego Radia B. Strączkowska 27.11.1974 r. Wyróżnienie to ma tym większe znaczenie, że od chwili ustanowienia, otrzymało to odznaczenie zaledwie 47 szkół i osób w kraju. Nasza szkoła jest drugą na Dolnym Śląsku wyróżnioną zespołowo. W tym samym dniu wręczono również indywidualne Odznaki Niezawodnych, otrzymały je: Anna Nowotarska, Halina Bajnierowicz, Krystyna Zielińska, Regina Krauze, Anna Czuryło, Grażyna Kawa, Dorota Zych — uczennice naszej szkoły. W osiągnięciu takiego uspołecznienia młodzieży

mają swój udział opiekunki kół pielęgniarских, wychowawcy klas i cały zespół pedagogiczny.

Tradycje zawodowe wiążą się także z „Konkursem białej róży”, organizowanym corocznie w szpitalu — na najlepszą w zawodzie. O palmie pierwszeństwa decydują pacjenci. Z kształtowaniem tradycji zawodowych związane są również obchody Dnia Pracownika Służby Zdrowia (7 kwiecień) i Międzynarodowego Dnia Pielęgniarki (12 maj).

W zakresie wzbogacania wiedzy ogólnej, młodzież ma możliwość uczestniczenia w konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Do 1980 roku najbardziej popularną i powszechną była Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Wśród uczennic, które w tej olimpiadzie zajmowały najwyższe lokaty były: K. Lasek, U. Moczulska, K. Czerniak, — II miejsce w etapie wojewódzkim w 1967 roku, U. Mrozek, M. Popielak, L. Pilch. — w etapie wojewódzkim w latach 70-tych.

W Olimpiadzie Wiedzy Filozoficznej sukces osiągnęła Jolanta Blicharz, zajmując I miejsce w województwie i reprezentując je na szczeblu centralnym. (1980 r.)

Dziewczęta naszej szkoły próbowały także swoich sił najpierw w Turnieju a potem w Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Prawnej w latach 1978-1980 i 1981. W 1978 roku najlepszą okazała się Jadwiga Bukowiecka zajmując II miejsce w eliminacjach rejonowych. W następnych latach młodzież „docierała” do szczebla wojewódzkiego; były wśród nich: E. Wrońska, L. Bawar, T. Morawska. Przygotowaniami kierowała K. Pisula.

Dzięki M. Leszczyńskiej i M. Kostrzewskiej młodzież podjęła próbę zgłębienia wiedzy o filmie i teatrze poprzez:

- udział w konkursie „Młodzież poznaje teatr” — wyróżnienie za wyniki osiągnięte w teatralnej edukacji młodzieży (1973),
- udział w turnieju wiedzy o sztuce — 1976 — III miejsce,
- udział w konkursie wiedzy o filmie — 1977 — IV miejsce.

Na koncie wyróżnień znajdujemy również: III miejsce w konkursie „Świdnica wczoraj i dziś” i I miejsce w konkursie „XXV-lecie filmu polskiego” — organizowanym z okazji XXV-lecia PRL. Powyższe konkursy pobudzać mają nie tylko do szlachetnej rywalizacji ale również do kształtowania nawyków intelektualnych. I to się chyba udaje, bo „wyprawy” do teatru, kina, filharmonii, opery stają się powszechne.

## Kadra pedagogiczno-administracyjna

W okresie XXV lat istnienia szkoły, kierowali nią kolejno: J. Stępień — od 1.IX.1957 do 31.IX.1959, Aurelia Bessertowa pełniła obowiązki dyrektora od 1.XI.1959 do 31.I.1960, Łucja Maciejkiewicz od 1.II.1960 do 31.VIII.1962, Helena Szostkiewicz — od 16.X.1962 do 31.VIII.1965, Stanisław Kotelko — od 1.IX.1965 do chwili obecnej. Dyrektorom dzielnie sekundovali ich zastępcy: Aurelia Bessertowa — od 1.IX.1959 do 31.VIII.1960 (z krótkim okresem przerwy, kiedy to pełniła obowiązki dyrektora szkoły), Zofia Lesiakowska — od 1.I.1961 do 31.VIII.1963, Anna Dytewska — od 1.I.1964 do 31.I.1968, Irena Zielińska — od 1.II.1968 do chwili obecnej i Krystyna Lasek — od 1.IX.1978 do chwili obecnej.

Sprawy szkolenia zawodowego pozostawały w gestii kierowników szkolenia, którymi byli: Krystyna Streibel, Alfreda Obara, Maria Bielecka, Stanisława Kobylecka, Danuta Kamińska, Krystyna Jachymczyk, Regina Markiewicz, Alina Drozdek, Krystyna Lasek — kierownik wydziału do 1978 roku.

Kadrę pedagogiczną internatu stanowią kierownik i wychowawcy. W minionym okresie kierownictwo internatu sprawowali: H. Pawłowska — 1.IX.1957 do 31.VIII.1959, I. Zielińska — od 1.IX.1959 do 31.I.1960, S. Duras — od 1.IX.1960 do 31.I.1961, H. Kasperska — od 1.IX.1961 do 31.VIII.1964, K. Maleszyk — od 1.I.1965 do 31.VIII.1965, J. Nowak od 1.IX.1965 do 31.VIII.1978, M. Kostrzewska od 1.IX.1978 do chwili obecnej. Wychowawcami, którzy pracowali w internacie dłużej niż dwa lata byli: H. Czerepińska, J. Nowak, L. Dzidek, K. Pisula, J. Rozkrut, M. Kostrzewska, M. Chojnacka.

Integrację działań dydaktyczno-wychowawczych ułatwiał powołany w lutym 1968 roku zespół kierowniczy, w skład którego wchodził: Dyrektor szkoły, zastępca dyrektora d.s. pedagogicznych, zastępca dyrektora d.s. szkolenia zawodowego (od 1978 r.), kierownicy szkolenia, kierownik internatu, sekretarz POP, związkowcy.

Grono pedagogiczne charakteryzuje duża stabilność. Dla większości członków zespołu pedagogicznego praca w Zespole Szkół Medycznych jest pierwszym miejscem pracy. Obecny skład Rady Pedagogicznej jest następujący: D. Kamińska (od 1957r.), J. Goc (z przerwami od 1957 r.), A. Dytewska (1961), I. Zielińska, Z. Stauffer (1962), R. Markiewicz (1963), S. Kotelko (1965), K. Kosmowska (1966), S. Domalewska (1967),

Cz. Kaczyńska (1967), M. Tendziagolska, G. Rodziewicz (1968), K. Kasperczuk, M. Leszczyńska, D. Rzczycka, J. Rozkrut K. Pisula (1969), K. Lasek, L. Przybyłowska (1970), W Szesko, M. Kostrzewska (1971), K. Kowalska (1973), Z. Księżarek, B. Skowera, W. Kułakowski (1975), B. Kolenda, B. Pawłowska (1976), L. Mrugańska (1977), L. Pieronkiewicz (1978), M. Chojnačka (1979), H. Krzyszkowska (1980), B. Diakowska, M. Kuzio (1981).

Wśród nauczycielek zawodu jest dość duża grupa absolwentek naszej szkoły: I. Zielińska, R. Markiewicz, M. Tendziagolska, Cz. Kaczyńska, K. Lasek, G. Rodziewicz, W Szesko, L. Pieronkiewicz, M. Kuzio. Istotnym jest również fakt, że aktualnie na 33 nauczycieli, 22 legitymuje się wykształceniem wyższym, 10 ukończyło Studium Nauczycielskie, a 1 osoba Liceum Medyczne. Uzupełnia swą wiedzę na wyższych uczelniach 5 osób — z tego: 3 osoby na Wydziale Pielęgniarstwa Akademii Medycznej, 1 osoba na Akademii Wychowania Fizycznego, 1 na Uniwersytecie Wrocławskim.

Kadra pedagogiczna szkoły jest wysoko oceniana przez władze oświatowe, o czym świadczy fakt otrzymania przez nauczycieli Zespołu Szkół Medycznych 31 nagród Ministra Oświaty i Wychowania, 6 nagród Kuratora Oświaty i Wychowania (wprowadzonych w 1972 roku), i 3 nagród Dyrektora szkoły (w 1981 r.). Wśród nauczycieli jest wielu zaangażowanych działaczy społecznych: działają w Komitetach Osiedlowych Samorządu Mieszkańców (M. Leszczyńska, J. Rozkrut), we władzach PTTK (S. Kotelko), w organizacjach politycznych (S. Kotelko, L. Przybyłowska, K. Pisula, M. Kostrzewska), jako kurator społeczny (K. Kasperczuk) i jako poręczyciel społeczny (M. Leszczyńska).

Działająca w szkole Podstawowa Organizacja Partyjna (od 1965 roku) liczy obecnie 14 członków PZPR tj. ok 42% całego zespołu pedagogicznego. W okresie jej istnienia zaobserwować można ilościowy rozwój organizacji (głównie w latach 1970 do 1977) oraz rozwój form działania. Największe możliwości oddziaływania na członków POP mają jej najstarsi stażem członkowie — M. Leszczyńska (27-letni staż partyjny), S. Kotelko i H. Krzyszkowska — legitymują się ponad 20-letnim stażem, a tylko 4 członków PZPR ma staż krótszy niż 10 lat. Organizacja ma swego przedstawiciela we władzach partyjnych — delegata na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, członka Plenum Komitetu Wojewódzkiego i Egzekutywy Komitetu Miejskiego — K. Pisulę. Kierunki działania organizacji dotyczą środowiska szkolnego i pozaszkolnego. W śro-

dowisku szkolnym nie ma problemu, który byłby organizacjom partyjnym obcy lub obojętny. Przykłady wniosków członków PZPR niech będą ilustracją tego zagadnienia:

- a) wprowadzić jako regułę, udział przedstawicieli POP w zebraniach organizacji młodzieżowych oraz młodzieży w zebraniach POP, (1970).
- b) uaktywnić pracę kół pielęgniarskich w klasach III—V poprzez dobór różnorodnych problemów zawodowych i atrakcyjnych form działania (1971),
- c) zakłady pracy powinny pomóc szkołom w obsadzie fachowców prowadzących młodzieżowe kluby zainteresowań (1975),
- d) wytypować uczennice do Odznaki Niezawodnych (1979).

Łącznie takich i podobnych wniosków członkowie POP zgłosili ponad 200.

POP inicjowała i realizowała wiele czynów społecznych, angażując nie tylko członków partii ale również bezpartyjnych. Działania te dotyczyły: porządkowania księgozbioru szkolnego, naprawy sprzętu szkolnego, wykonywania pomocy dydaktycznych, porządkowania szkoły i jej najbliższego otoczenia, porządkowania parku miejskiego i innych prac społecznie użytecznych na rzecz miasta. Ważną formą działalności POP są zebrania otwarte, w których uczestniczyć mogą bezpartyjni i młodzież. Jest to dodatkowa możliwość oddziaływania na społeczność szkolną i tworzenia warunków do wyjaśniania wszystkich wątpliwości i nurtujących środowisko problemów.

POP kolejno kierowali: A. Dytewska, J. Nowak, L. Przybyłowska, M. Leszczyńska, H. Krzyszkowska, K. Pisula.

Do sierpnia 1980 roku nauczyciele i pozostali pracownicy szkoły zrzeszeni byli w Związku Nauczycielstwa Polskiego — długoletnim prezesem Ogniska ZNP była K. Kosmowska. Po sierpniu większość nauczycieli i pracowników pionu administracyjno-gospodarczego zmieniła przynależność związkową wstępując do NSZZ „Solidarność”. Po 13 grudnia 1981 w miejsce zawieszonych związków zawodowych powstała z inicjatywy POP Zakładowa Komisja Socjalna, którą kieruje D. Rzezycka.

Uzupełnienie kadry pedagogicznej stanowią pracownicy nieetatowi, a wśród nich lekarze: J. Dytewski, J. Opoka, G. Rękas, A. Hildebrandt, J. Kosela, R. Linort, H. Kwiatkowska, A. Wasilewski, J. Gogacz, B. Sukiennik i mgr farmacji M. Szymaszkiewicz.

Szkola nie mogłaby właściwie funkcjonować gdyby nie pracownicy pionu administracyjno-gospodarczego. To właśnie oni wspólnie z dyrekcją zabezpieczają podstawowe warunki do normalnej pracy szkoły. Do najbardziej zasłużonych należą: E. Kowalczyk — kierująca sekretariatem od 1959 roku, L. Mazur — główna księgowa, S. Sklepowicz — woźny szkolny, M. Przybylska i M. Mastalerz — sprzątaczk. Od kilku lat woźnym szkolnym i palaczem c.o. jest J. Szczygieł, oddający wraz z żoną całe swe siły szkole i jej sprawom.

Aktualnie zatrudnionych jest 51 pracowników, w tym 33 nauczycieli.

### Zakończenie

Przez 25 lat działalności szkoła mocno wrosła w środowisko Świdnicy. Jest ceniona przez mieszkańców i władze polityczno-administracyjne. Również władze oświatowe w minionym okresie wystawiały szkole pozytywne oceny.

Pierwszą taką cenzurę otrzymała szkoła już w 1957 roku. W roku szkolnym 1961/62 wizytowano szkołę pod kątem realizacji programu nauczania przedmiotów ogólnokształcących. Oceniono pracę szkoły jako zadowalającą, podkreślając miłą atmosferę panującą w stosunkach nauczyciel-młodzież oraz duże zaangażowanie młodzieży w działalność pozalekcyjną.

Pod kątem przygotowania zawodowego młodzieży przebiegały wizytacje w 1964 i 1968 roku. W 1971 roku analizowano dogłębnie i szczegółowo pracę dydaktyczno-wychowawczą szkoły — w ocenie (pozytywnej) uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa Oświaty. Podobny wynik przyniosła wizytacja szkoły w 1974 roku, w której dokonano oceny pracy placówki za minione 3 lata. Również kompleksowa wizytacja w 1978 roku wypadła pomyślnie. Można zatem wnioskować, że szkoła właściwie realizuje politykę oświatową, kształcąc pielęgniarzki, dla których „czepek to symbol wszystkiego, co dobre, ludzkie i szlachetne”.

Niniejsze opracowanie nie mogłoby powstać, gdyby nie pomoc koleżanek i kolegów, którym tą drogą autorka składa serdeczne podziękowania. Szczególne słowa wdzięczności kieruje pod adresem dyr. szkoły Stanisława Kotelki, z-cy dyr. Krystyny Lasek i sekretarki szkoły Eryki Kowalczyk.

## PRZYPISY

- 1) Na liście pierwszych dyplomowanych pielęgniarek — absolwentek szkoły znajdują się: M. Altmajer, B. Andrzejewska, J. Antosiewicz, A. Bocian, T. Bogdańska, M. Byś, J. Cieśluk, M. Dulębska, Z. Flisiak, B. Gawryło, K. Gąbka, J. Głogowska, J. Grabiec, E. Grodzka, I. Grodzka, A. Grudniewska, M. Grzegorska, K. Grzegorska, Cz. Grzešków, Z. Herzog, M. Jarema, B. Jaworska, E. Juszczak, J. Kak, G. Kalicka, J. Kamińska, B. Kołodziejczyk, H. Kończak, L. Krasowska, W. Kulisiewicz, A. Kulita, D. Kurzawska, R. Leonik, K. Leska, Z. Łazarek, B. Malczyk, L. Miśków, Z. Nowak, E. Oleszczuk, T. Pawlewska, M. Peresada, R. Rogala, I. Rudnik, D. Rybak, S. Rycyk, B. Saharuk, D. Saputa, L. Siwecka, W. Supeł, K. Swatowska, T. Szczesna, Z. Szlachetko, I. Szukała, J. Urbańczuk, M. Walczyna, B. Ząbecka, T. Zlelińska.
- 2) Pierwszy egzamin dojrzałości zdali:  
J. Bordziuk, F. Czesnowska, L. Garbacz, G. Gryszkiewicz, K. Jagiełło, M. Grzešków, C. Jaśkiewicz, B. Kopańska, J. Niegowska, A. Bondaruk, D. Ostatek, L. Przysiał, J. Sarna, K. Słabicka, K. Wilento, A. Wojnarowska, I. Wojtasik, W. Żydecka.
- 3) Protokół RP z 1965 roku.
- 4) Przyrzeczenie pielęgniarskie.

„Przyjmuję z głęboką czcią i dumą nadany mi tytuł pielęgniarki i przyrzekam uroczyście, że w ciągu całego życia będę najrzetelniej wypełniać wszelkie obowiązki wynikające z pracy w tym zawodzie. Za największe dobro w pracy pielęgniarki uznaję dobro człowieka, dobro chorego.

Słubuję nieść zawsze pomoc człowiekowi choremu niezależnie od jego przynależności rasowej, narodowości i wyznania.

Przyrzekam, że będę strzec godności pracownika socjalistycznej służby zdrowia oraz przestrzegać zawsze obowiązującej mnie tajemnicy zawodowej.

Przyrzekam, że będę zawsze postępowała zgodnie z zasadami koleżeńskiego współżycia, że będę udzielała życzliwej pomocy zawodowej tym wszystkim, z którymi stykać się będę w swojej pracy.

Będę śledziła nowe zdobycze medycyny i podnosząc systematycznie swą wiedzę będę ją wykorzystywać dla dobra zawodu.

Słubuję, że swoją wiedzą i postawą światopoglądową będę służyła sprawie postępu i dobru ogólnoludzkiemu.”

## BIBLIOGRAFIA

- 1) Protokoły posiedzeń Rad Pedagogicznych z lat 1957—1981,
- 2) Protokoły POP, książka wniosków POP,
- 3) Kronika szkoły,
- 4) Dyplomy uznania,
- 5) Księgi inwentarzowe,
- 6) Rocznik Świdnicki 1980.

## CHÓR „HEJNAŁ” W MOICH WSPOMNIENIACH



Do Świdnicy przyjechałem z Warszawy w dniu 18.X.1945 r. wraz z kilkunastoma kolegami, by rozpocząć pracę w Fabryce Liczników i Zegarów, jak ją wówczas nazywano. Miała też nazwę poniemiecką „Heliowat”, która zresztą długo się nie utrzymała. Fabryka Liczników i Zegarów nas intrygowała. Nowa jakaś dziedzina pracy. Precyzja: zegary, liczniki. Byliśmy metalowcami i choć nam oferowano inne zakłady, wybraliśmy ten, w Świdnicy. Tam w Warszawie, w PUR mówiono nam wiele — o mieście nie zniszczonym w czasie działań wojennych, o zakładzie i to nas zachęciło. Ale po przyjeździe oczom naszym przedstawił się zgoła inny widok. Owszem, miasto nie zniszczone, ale w zakładzie nie ma maszyn. Więc — co robić? W jednym ze skrzydeł budynku fabrycznego widniała ogromna wyrwa od bomby, którą wlewało się chłodne jesienne powietrze. Urzędujący już dyrektor oprowadzał nas po pustkowiu, które nie robiło miłego wrażenia, toteż miny nasze stawały się coraz bardziej zawiedzione. Dyrektor jednak pokazał nam coś, co nas zachęciło. Była to spora ilość różnego rodzaju detali już gotowych do montażu wielu typów zegarów. Toteż po namyśle decyzja zapadła. Zostajemy.

Przydzielono nam pracę. Jednych skierowano do montażu zegarów, inni uprząтали halę z różnego rodzaju żelastwa i śmieci. Jeszcze inni, wg kwalifikacji, do remontu maszyn, które niebawem zaczęto przywozić. Spalone, zardzewiałe, z połamanymi częściami, które uzupełnialiśmy sposobami gospodarczymi i własnym pomysłem. Zaczęli przybywać inni ludzie do pracy. Z całej Polski, z różnych regionów — wilnianie, poznaniacy, ze Śląska, okolic Krakowa. Byli rolnicy, którzy nigdy nie pracowali w fabryce, byli robotnicy z wojska, z obozów. Trafiali się też rzemieślnicy i fachowcy. Zakład rósł, rczwijał się. Organizowaliśmy narzędziownię, która była najbardziej potrzebna. Były dni, że dyrekcja nie miała pie-

niędzy na wypłaty. Czekaliśmy cierpliwie. Nikt nie narzekał. W miesiącu styczniu mieliśmy już własne ambulatorium z dyplomowaną pielęgniarzką p. Janiną Czerniawską, w miesiącu marcu 1946 r. — własną stołówkę w budynku po stolarni. Robiło się ciasno na stołówce. Zakład przystąpił do przebudowy dużej hali, w której Niemcy montowali miny. Połowę hali przebudowano na stołówkę, a drugą na świetlicę ze sceną i około 300 miejscami siedzącymi dla widzów.

W narzędziowni stało już wiele maszyn, które produkowały narzędzia. No — i wreszcie przyszedł ten oczekiwany przez nas dzień, w którym zakład został otwarty i stał się zdolny do produkcji liczników. Był to dzień 3 sierpnia 1946 roku.

A w ciągu dziesięciu miesięcy ożyły hale, przybyło wielu ludzi, szczególnie młodzieży. Zakład tętnił życiem. W marcu wybrano radę zakładową, która między innymi przejęła w swe ręce życie kulturalne w zakładzie. Już w 1946 roku powstał klub sportowy. Sekcja piłki nożnej stała na dobrym poziomie, gdyż znalazło się wielu piłkarzy, którzy już gdzieś kopali piłkę. Klub nazwał się „Świt”. Ponieważ jednak w Świdnicy była inna instytucja pod tą nazwą, Klub zmienił nazwę na „Rapid”, później na „Pafal”. W sumie jednak nie utrzymał się długo z powodu kosztów utrzymania, aż wreszcie cały sprzęt przejęła KS „Polonia”. W latach 1946—1947 powstały w świetlicy zakładowej dwa zespoły: balet i kółko dramatyczne. Muszę tu podkreślić, że oba zespoły, jak na ówczesne czasy, przedstawiały wysoki poziom artystyczny. Szybko stawały się załączkiem pięknej i wartościowej działalności kulturalnej, której przecież w tym czasie tak brakowało. I szybko kończyły swój żywot. Stawało się na skutek zmian osobowych w radach zakładowych, komitetach partyjnych i sekcjach młodzieżowych. Jedni popierali działalność kulturalno-oświatową, inni byli jej przeciwni. I wiele zależało od tego, których było więcej.

U nas w zakładzie, jak już wspomniałem wyżej, Rada Zakładowa, której byłem przewodniczącym w okresie trzech pierwszych lat pracy, ciężar pracy kulturalno-oświatowej wzięła na siebie. Wydawaliśmy własną gazetkę zakładową. Często też staczałem słowne boje na zebraniach, w gazetce z przeciwnikami amatorskiego ruchu kulturalno-oświatowego, którzy mówili, że to za drogo kosztuje. Młodzież upominała się, by dla niej coś zrobić. 6 lat wojny i okupacji hitlerowskiej pozbawiło młodych życia kulturalnego. Teraz chcieli coś zrobić, chcieli żyć. W zakładzie pracowało kilku doskonałych muzyków. Zorganizowałem trio: pianino, skrzypce i wiolon-

czela. Urządzaliśmy dla załogi koncerty pięknej klasycznej muzyki, na które składały się drobniejsze utwory Bacha, Mozarta, J. Straussa, J. Brahmsa i wielu innych kompozytorów. To muzykowanie nie trwało długo, gdyż pan, który grał na wiolonczeli nieoczekiwanie wyjechał. Żeby do pracy ściągnąć jak najwięcej młodzieży, urządzaliśmy wycieczki niedzielne z muzyką w okoliczne lasy Sobótki, Gór Sowich, Zagórza.

Ponieważ świetlica przylegała do stołówki, robiliśmy półgodzinne przerwy obiadowe, w czasie których w świetlicy grał zespół muzyczny: pianino i skrzypce lub akordeon. Byli to nasi pracownicy, którzy grali za niewielką opłatą. A młodzież szalała przez te pół godziny, bo choć czasem ktoś się spóźnił do pracy, to potem pracował za dwu. W tym czasie powstał chór, ale żył krótko i bez historii, dlatego o nim szerzej nie wspominał.

W 1948 roku odszedłem ze względów osobistych z Rady Zakładowej i od wszelkiej pracy społecznej. W świetlicy zaległa cisza. W zakładzie również nie przejawiało się żadnej działalności. W tym czasie świetlicę przeniesiono z zakładu do sali klubowej, która została przerobiona z ewangelicko-augsburskiego domu kultury przy ul. Marchlewskiego. W latach 1953-54 przerobiono znów salę klubową na widowiskową i mniejszą jej część na kawiarnię. Pewnego dnia przyszedł ktoś do mnie w pracy i powiedział: Idźcie, zobaczcie „wasz” fortepian na sali klubowej. Poszedłem i oczom nie wierzyłem, na środku sali stał „mój” Bechstein, o który tak usilnie prosiłem kiedyś u „Madame Kultury” (Pani ta decydowała o przydziale instrumentów). Fortepian stał pośrodku sali nie okryty, a na nim pełno było wapna i kawałków cegły. Oczy miałem pełne łez i jak obity pies, poszedłem do domu. Zaraz na drugi dzień poszedłem do Rady Zakładowej ZWAP i powiedziałem z wielką goryczą o tym, co widziałem. Fortepian oczyszczono, okryto i przesunięto w bezpieczne miejsce. Minęło kilka lat. Przyszedł rok 1955, w naszym życiu codziennym coś się zmieniło.

\*  
\*      \*

Na biurku, przy którym pracowałem, zadzwonił telefon: „Do Komitetu Zakładowego PZPR proszony jest tow. Celejewski”. Tym zaproszeniem byłem zdziwiony i podenerwowany. Wszedłem do salki, w której zauważyłem sekretarza Komitetu Zakładowego, tow. Trojnickiego, przedstawiciela Rady

Zakładowej i przewodniczącego ZMS kol. Ślepecką. Zorientowałem się, że chodzi o działalność kulturalną. Istotnie, tow. Trojnicki zwraca się do mnie o pomoc przy organizowaniu chóru. Mamy tyle młodzieży, młodzi chcą śpiewać. Musimy im coś zorganizować. Co prawda jest już chór, ale nic im z tej pracy nie wychodzi. Czegoś tam brak, wy będziecie wiedzieli, czego. Były już dwa występy, ale to nas tylko kompromituje. Pragniemy zrobić coś, co będzie służyć młodzieży i ludziom pracy, wy, jak wiemy, lubicie taką pracę. Lubię — odpowiedziałem, ale boję się, że jak powstanie chór i zacznie pracować, to znajdzie się ktoś, komu się to nie spodoba. I praca kilku lat pójdzie na marne. Ależ nie! Macie tu przedstawicieli wszystkich organizacji i my wam ręczymy, że tym razem tak się nie stanie. Wróciłem do pracy. Nie wierzyłem w zaręczenia zebranych. Nie byłem w świetlicy, nie robiłem nic. Zbyt mocne miałem doświadczenia z klubem sportowym, baletem, kółkiem dramatycznym i chórem, który istniał już wcześniej.

Minęło około dwu miesięcy. Znów telefon: Przyjdźcie do Komitetu Zakładowego — proszono. Te same osoby na zebraniu. Wymówki. Powtórzyłem te same wątpliwości. Jest już chór i jest kierownik domu kultury, ale jesteście potrzebni i wy. Kierownikiem Domu Kultury był p. J. Czajkowski, którego cenilem. Uważałem, że jemu i jego pracy można zaufać. obiecałem zająć się organizacją chóru. Pod tym względem miałem doświadczenie, gdyż w okresie międzywojennym śpiewałem w chórze męskim „Pobudka”, jednym z najlepszych nie tylko w Warszawie, ale i w Polsce, a dyrygentami chóru byli tacy muzycy i dyrygenci jak T. Czudowski, Wł. Laski, Konstanty Rogalski. W zespole tym śpiewałem 15 lat, od roku 1924 do 1939, do chwili wybuchu II wojny światowej.

Udałem się do pracy, wieczorem zaś do świetlicy. To, co zobaczyłem, bardzo mnie zdziwiło. Przy pianinie siedział pianista, grał jakąś melodię, a wokół stało około 30 młodych ludzi, śpiewali piosenkę na jeden głos. Natomiast dyrygent chodził po sali i słuchał, paląc papierosa. Znałem dobrze i pianistę i dyrygenta. Obaj byli dobrymi muzykami, zresztą pianista swoją rolę spełniał dobrze, ale dyrygent! W ten sposób żaden chór nie może mieć osiągnąć, gdyż jego członkowie muszą być uczeni przez dyrygenta najpierw w grupach głosowych, jak w przypadku chóru mieszanego: sopran, alt, tenor, bas i potem wspólnie. Chór musi znać każdy ruch ręki dyrygenta. Wtedy można myśleć o sukcesie, no i oczywiście

cie dyrygent musi być na poziomie. Oświadczyłem to kierownikowi Domu Kultury, jak również w Komitecie Zakładowym. Obiecano postarać się o dyrygenta. Wziąłem papier, pióro do pisania i wraz z kierownikiem Domu Kultury, p. J. Czajkowskim i jedną pracownicą, która ofiarowała swoje usługi p. Emilią D., ruszyliśmy na działy produkcyjne. Ku naszemu zdumieniu i zadowoleniu pierwszego zaraz dnia zgłosiło się 80 osób. Sama młodzież, kwiat pracowniczy zakładu.

Pierwsze zebranie członków powstającego chóru przy ZWAP odbyło się 26 maja 1955 roku. Przybyło 60 osób. Powołano zarząd chóru: Przewodniczącym został J. Celejewski, zastępcą K. Pawela, sekretarzem K. Kowalewska, skarbnikiem A. Miśkowiec, gospodarzem M. Wagner. Pierwszego dnia nadano nazwę chórowi i ochrzczono go imieniem „Hejnał”. Tegoż dnia odbyła się pierwsza próba. Brało w niej udział 70 osób. Dyrygentem chóru zostaje p. Bogdan Zwoliński, pracownik Zakładów Drzewnych. Jest amatorem, ale dobrym pianistą i dyrygentem. Toteż praca prowadzona dwa razy w tygodniu zaczyna owocować. I lecą opracowane pieśni jedna za drugą. Najpierw znane, melodyjne.

Niespełna dwa miesiące pracy i już jest propozycja, by chór wystąpił na akademii 22 lipca w dniu święta PKWN. Chór śpiewa pieśni: „Pieśń o Świdnicy, „Kalinkę”, „Cichy wieczór” i „Pod borem”. Właściwie chór organizuje całą część artystyczną akademii, zapraszając wielu solistów, śpiewaków i muzyków.

Akademia odbyła się 19 lipca 1955 r., ale władze miasta już nam nie dają wytchnienia. W dniu 21 lipca 1955 r. dwa dni później chór „Hejnał” bierze udział w akademii miejskiej. Program akademii ten sam i te same pieśni. W dniu 25 sierpnia chór „Hejnał” występuje na dożynkach w PGR Wiśniowa. W okresie miesiąca pracy przybywają nowe pieśni: „Mazur” — P. Maszyńskiego, „Deszcz jesienny” — Wacława Lachmana. W dniu 20 października chór bierze udział w akademii ku czci Rewolucji Październikowej i 10-lecia istnienia ZWAP. Do opracowanych i śpiewanych już pieśni dochodzi „Len” Lasockiego. Jest to pieśń liryczna, wymagała delikatności w wykonaniu, a nadto głosu solowego (sopran). W dniu 22 października chór bierze udział w akademii miejskiej ku czci Rewolucji Październikowej. Program jak wyżej.

W dniu 10.XI.1955 r. chór bierze udział w akademii miejskiej ZMP. Tak więc w niespełna 6 miesięcy istnienia, chór opracował 8 pieśni i wziął udział w 6 uroczystościach społecznych i państwowych. Toteż za trud ten kierownik Domu

Kultury i rada zakładowa organizują dla członków chóru wieczerek taneczny. W zabawie wzięło udział 100 osób. Zarząd chóru zaczyna działać. Urządził zabawę taneczną, która dała dochód 2778 zł. Całą sumę wpłaciliśmy do rady zakładowej, która ma je przeznaczyć na zakup kostiumów dla chóru. Zarząd chóru urządził dwa wieczorki taneczne, które dały nam 700 zł dochodu. W sierpniu chór wziął udział w akcji żniwnej. Jakże ochoczo 80 osób pracowało przy żniwach, ustawiając szumiące i pachnące chlebem snopy zbóż.

Pod koniec września chór otrzymał ubiory. Były to kostiumy z taniego materiału, ale o pięknych odcieniach kolorów: błękitu i niebieskiego. Stroje damskie składały się ze spódnic koloru chabrowego i bluzek jasnoniebieskich, zaś stroje męskie z blezerów granatowych, koszul jasnoniebieskich i krawatów w tym samym kolorze. Wykonano również dla chóru podwyższenie w postaci dziewięciu ław. Staraniem kierownika świetlicy zakupiono dla członków chóru bilety na operetkę „Zemsta nietoperza”, a następnie na występ zespołu pieśni i tańca Okręgu Śląskiego Ludowego Wojska Polskiego. Zarząd chóru czynił dużo, żeby chór utrzymać, żeby młodzież zachęcać. Toteż za zarobione 700 zł na wieczorku tanecznym zakupił takie upominki, jak: wieczne pióra, wieczne ołówki, flakoniki wody kolońskiej, mydełka, puder itp. Przedmioty te rozdzielono 32 osobom za pilność i uczęszczanie na próby. Od kol. Zbigniewa Podolskiego członka ZMS zarząd chóru otrzymał 143 zł. Za te pieniądze kupiono drobne przedmioty i również przyznano dalszym 4 osobom za pilność w pracy chóru. Z zarządu chóru ubył kol. Krystyna Paweła. Na jej miejsce powołano kol. Helenę Gruzłową.

I oto mamy pierwszą parę małżeńską, jaka skojarzyła się w zespole. Kol. Maria Kucab i kol. Józef Prusiński wstąpili w związek małżeński. Zarząd chóru i wszyscy członkowie złożyli im serdeczne życzenia szczęśliwego pożycia. I tak się zakończył pierwszy okres pracy chóru „Hejnał” w 1955 roku.

Rozpoczęliśmy rok 1956. Chór w tym czasie liczy już 90 osób, ale frekwencja na próbach mała. Przyczyną jest praca na dwie zmiany. Miastu Świdnicy był potrzebny taki zespół. Niech świadczą o tym dalsze jego prace: 6 marca chór wystąpił na akademii w Dniu Kobiet pracowników ZEM-M9 w sali przy ul. Wrocławskiej. I znów przybyły nowe pieśni: „Ukochany kraj”, „Hej z góry, z góry...”. Pieśni te dołączono do opracowanych wcześniej. 8 marca chór bierze udział w powiatowej akademii z okazji Dnia Kobiet w sali PSS. I znów nowe pieśni: „Hej przeleciał ptaszek...”, „Fale Amuru” (walc).

Ta ostatnia pieśń wzbudziła zainteresowanie swym opracowaniem. Po solowym wyjściu tenorów i basów kończyła się silnym uderzeniem całego zespołu. W dniu 11 marca chór wystąpił w macierzystym zakładzie, a w dniu 22 kwietnia na ogólnopolskim przeglądzie zespołów świetlicowych, zyskując ogólne uznanie. Chórów w Świdnicy jest już więcej. Jest chór PSS i Zakładów Białoskórniczych „Renifer”. Jest też w M9 zespół baletowy. I jest wielka potrzeba takiej działalności. Sale widowiskowe pełne słuchaczy.

Dnia 28 kwietnia 1956 r. chór występuje na akademii 1-Majowej dla pracowników ZWAP. Dnia 1 maja śpiewa na akademii ogólnopolskiej w teatrze. Dnia 19 maja „Hejnał” wystąpił na uroczystości związanej z „Tygodniem Zdrowia”. Nowe pieśni to: „Pieśń 1-Majowa”, „Hymn do Bałtyku”. Dnia 25 maja zarząd chóru zorganizował wyjazd do opery na balet „Rajmonda” dla 60 członków chóru. Dnia 31 maja chór otrzymał bilety wstępu na zespół muzyczny Cajmera. Dnia 3.VI. 1956 r. wystąpił w parku, na uroczystości z okazji Tygodnia Przyjaźni Polski i NRD, w której uczestniczyli goście z NRD. 15-ty występ chóru nie był dla nas szczęśliwy. W dniu 1 lipca chór „Hejnał” wziął udział w eliminacjach powiatowych, które odbyły się w Witoszowie. W eliminacjach tych wystąpiły trzy chóry: „Hejnał”, „Renifer” i chór z Witoszowa. Ten ostatni, to mały zespół liczący 24 osoby, który był prowadzony przez dyrygenta z Wrocławia p. J. Kierasińskiego. Słyszało się wszędzie: chór „Hejnał” to pewniak. Największy i najlepszy. Zespół nasz przygotował dwa utwory, które śpiewaliśmy przy akompaniamencie orkiestry dętej. Okazało się, że nie była to szczęśliwa decyzja. Pierwsza pieśń, „Mymn do Bałtyku” nie była trudna, toteż zaśpiewaliśmy ją względnie dobrze. Natomiast przy „Falach Amuru” orkiestra z miejsca runęła z taką siłą, że chór znikł. Ale 70 osób to też siła. Chór chciał być słyszany. Szyby drżały w oknach, a panowie z jury w liczbie 6 osób zatykali sobie uszy. Ostatecznie nasz chór był ostatni, a najlepszy chór z Witoszowa. Cieszyło mnie jednak to, co usłyszałem na odprawie, gdzie powiedziano: dać ten materiał chórалny Stuligroszowi, to zrobiłby z tego chóru symfonię. Po tym występie chór zmalął. Odeszło kilka osób zrażonych niepowodzeniem. Mimo tego jednak chór pracuje dalej, choć cień tego zdarzenia w pierwszych dniach przesłaniał naszą pracę i nasze nadzieje. Ale już w dniu 20 lipca chór występuje na akademii w rocznicę PKWN i śpiewa nowe pieśni: „Marsz Śląski”, „Wszyscy wraz” (marsz) i (na rynku w Sycowie” (pieśń śląska).

Nowy rok pracy chóru. W ciągu tego krótkiego czasu opracowano 17 pieśni. Chór dał 16 występów obsługując akademię i uroczystości społeczne i państwowe. Akompaniatorem naszym był prof. Bolesław Janczarski, konferansjerem kol. Zbigniew Podolski. Na zakończenie roku pracy chór otrzymał 5000 zł, za które zakupił upominki dla 5 osób najbardziej aktywnych. W związku małżeński wstąpiła nowa para koleżeńska: kol. Zdzisława Odżywół i kol. Zdzisław Smyczyński.

Chór „Hejnał” w ciągu tego roku pracy zasłużył na uznanie społeczeństwa. Prezentował młodzież, piękno. Ale nade wszystko zarząd postawił na wychowanie młodzieży w duchu koleżeńskim i kulturalnym i to mu się udało. Na naszych występach ludzie się nie nudzili.

Po wypadkach w 1956 r. praca w świetlicach jakby zamarła. Chór „Hejnał” rozpoczął próby 27.VIII. Ilość członków chóru zmalała z 90 do 60 osób. W tej sytuacji zarząd chóru zorganizował wycieczkę na grzybobranie, ale wycieczka absolutnie się nie udała. Przybyło zaledwie kilka osób z chóru, z wyjazdu skorzystali inni, a grzybów też nie było. W dniu 10.IX. chór otrzymał zniżkowe bilety wstępu na występ zespołu „Wagabunda”. We wrześniu chór maleje do 40 osób. Przestaje być potrzebny. Nikt do nas nie przychodzi, nikt się nami nie interesuje. To samo dzieje się gdzie indziej. Chór w Witoszowie powoli się rozwiązuje. Chór „Renifera” również. Przeżywamy kryzys, nie ma funduszy na prowadzenie działalności kulturalnej. Pan Zwoliński chce zachęcić członków chóru. Bierze do opracowania trudną rzecz: walc Jana Straussa „Nad pięknym modrym Dunajem”. Ale zadanie nie udaje się. To doprowadziło do ustąpienia p. Zwolińskiego. Chór wymagał więcej, a p. Zwoliński nie mógł tego dać.

W Pszenniu podobno istniał jakiś chór, który prowadził p. J. Kierasiniński. Pojechałem do Pszenna zobaczyć, jak tam się odbywają próby. Towarzyszył mi p. Czajkowski — kierownik Domu Kultury. Właściwie to nie był chór. Ale kilka osób śpiewających dla przyjemności. Niewątpliwie byli to śpiewacy o dobrych głosach, p. Kierasiniński okazał się doskonałym dyrygentem i fachowcem w tej dziedzinie i właśnie taki człowiek był nam potrzebny. Z dniem 15.XI.1956 r. prowadzenie chóru objął p. J. Kierasiniński z Wrocławia, a jego sumienna i fachowa praca daje widoczne efekty. Zarząd chóru nabiera nadziei, że zdołamy przetrzymać chwilowy kryzys i znów będziemy potrzebni. W 1957 r. już w styczniu praca nabiera rozmachu i daje wszystkim zadowolenie, a nowe pieś-

ni sypią się jak z rogu obfitości, coraz trudniejsze i piękniejsze. Liczba członków chóru znów rośnie. Jest nas znowu 50 osób. Zarząd robi co w jego mocy, by chór zwiększyć, by lepiej pracował. Szykujemy program na Dzień Kobiet, ale nasza praca poszła na marne. Nikt nie urządzał uroczystości ani też nie odbyła się żadna impreza związana z dniem 8 Marca. W kwietniu chór przygotowuje program na dzień 1 Maja. W zakładzie podnoszą się głosy przeciwników działalności kulturalno-oświatowej i ruchu amatorskiego. Uderzają one w młodzież pracującą w świetlicy. Wielu to zniechęca. Przykre to, że wśród atakujących są ludzie z Rady Zakładowej. Urządzamy zabawę w dniu 27 i 28 kwietnia. Obie imprezy dały nam 3.000 zł dochodu. Mamy kapitał na działalność chóru. Dnia 30.IV chór „Hejnał” bierze udział w akademii wspólnie z chórem PSS. Wbrew niechęciom wywołanym w zakładzie przez ludzi, którzy spraw kultury nie rozumieją postanowiliśmy urządzić koncert dla pracowników ZWAP, a jednocześnie uświetcić dwulecie istnienia chóru. W tym celu zaprosiliśmy p. T. Osmędę z Polskiego Radia, doskonałego konferansjera. Gościnnie wystąpiła p. H. Celejewska późniejsza solistka Operetki Dolnośląskiej, pan Józef Pniewski i p. Zbigniew Szumlicz wykonali piosenki lekkie i melodyjne. Przy fortepianie zasiadł niezastąpiony p. prof. B. Janczarski. Udział w tej imprezie wzięła również orkiestra mandolinistów p. E. Łaby. Chór „Hejnał” dał wspaniały popis, śpiewając 20 pieśni w dwu występach. Koszty koncertu wyniosły 1200 zł, które pokrył zarząd chóru z własnych funduszy. Sala wypełniona po brzegi publicznością, której cała impreza bardzo się podobała. Nie zauważyliśmy jednak zainteresowania władz politycznych i administracyjnych miasta. Nastąpiły ferie letnie dla chóru, które trwały od 6.VII do 11.IX.1957 r.

Po przerwie wakacyjnej chór nie może się zebrać. Praca szwankuje, lecz pracujemy dalej z nadzieją, że znów będzie lepiej. I oto 5 listopada chór występuje na akademii ku czci Rewolucji Październikowej w sali PSS. Zarząd chóru organizuje drugi koncert dla pracowników ZWAP, w którym bierze udział artystka scen wrocławskich p. Anna Pauli, konferansjerka. Występują: zespół mandolinistów, balet dziecięcy, zespół rewelersów, soliści pp. Pniewski i Szumlicz oraz zespół rytmiczny ZWAP. Chór śpiewa pierwszy raz „Poloneza” Ogińskiego, „Maki” Niewiadomskiego, „Teśknota za Śląskiem”, „Dzieweczkę z Poręby”. Są to coraz ładniejsze i trudniejsze pieśni. Podobają się publiczności.

Koniec roku 1957 i początek 1958 to najlepszy okres naszej pracy. Liczebnie chór jest mniejszy, składa się bowiem z 50 osób, ale jest o wiele lepszy niż wtedy, kiedy liczył 90. Dnia 7.II.1958 r. chór wraz z zespołem mandolinistów p. E. Łaby nagrał audycję w Polskim Radio. Chór wykonał 6 pieśni. W dniu 28.IV.1958 r. „Hejnał” wraz z chórem PSS śpiewał na akademii 1-Majowej ogólnomiejskiej. Od początku istnienia zespołu fluktuacja jest dosyć duża. Jedni odchodzą, inni przychodzą. W związku z tym musimy nasz program często powtarzać i wracać do dawniej opracowanych utworów. I tak będzie się już działo zawsze. Ale wybór mamy duży. Mamy opracowanych 40 pieśni, mamy też już swoich solistów, są nimi: kol. Janina Krzywicka — sopran, kol. Maria Szabłowska — sopran, kol. Wiesława Adamczyk — alt, kol. Eugeniusz Zdrok — tenor, kol. Zbigniew Podolski — bas.

I znów z chórem PSS śpiewamy na akademii 1-Majowej ogólnomiejskiej w sali PSS. W okresie jesieni zarząd chóru urządził dla zespołu dwie wycieczki krajoznawcze w okolice Kłodzka, do Gór Stołowych. Koszty zarząd pokrywał z własnych funduszy, które zebrał na urządzanych wieczorkach tanecznych. Po występie w Polskim Radio i dwu koncertach uznaliśmy, że chór jest na dobrej drodze do dalszego rozwoju. Ale nadzieje nasze maleją, ponieważ nikt się nie interesuje ani nami, ani naszą pracą. Mimo to chór pracuje w okresie zimy i wiosny 1958 r. Szykujemy się na Dzień Kobiet. Ale akademie się nie odbywają. Nasza praca prawie poszła na marne. Teraz wierzymy, że na 1 Maja będziemy potrzebni. Lecz daremna nasza praca i trud. Dyrekcja i POP zakładu wynajmują zespół rock and rollowy, który kosztował 8000 zł, podczas gdy nam wymawiano każdy grosz. Frekwencja była duża, ale jaki z tego pożytek? Chuliganeria z całego powiatu, powybijane szyby w drzwiach. A przecież na naszych występach nigdy tak nie było. Na nasze występy przychodzili ludzie pracy, starzy i młodzi.

Na dzień 22 lipca, święto PKWN dyrekcja i POP znów zakupują jakiś brzdąkający zespół. W tej sytuacji młodzież pracująca buntuje się i odchodzi od zespołu. Przecież nasz dobrotek chcemy ofiarować ludziom pracy. Na naszych występach ludzie bawili się doskonale. Jeżeli chodzi o kapekę ZWAP, nie była ona stałą, gdyż jej istnienie zależało od wynagrodzenia. Kierownicy i członkowie zespołu często się zmieniali. Między innymi kierownikami byli: H. Rybarczyk, E. Łaba. Tak samo było z poszczególnymi muzykami. Często grał u nas doskonale akordeonista, A. Łygan, a później

J. Hazubski. Chór miał znaczenie wychowawcze dla młodzieży, ale działacze w zakładach tego nie rozumieli. Ludzie na stanowiskach się zmieniali i nie przywiązywali już znaczenia do istnienia zespołów kulturalnych w zakładzie. W takich nastrojach i zniechęceniu rozpoczynamy wakacje, które trwają od dnia 24.VII do dnia 5.IX1958 r.

Po przerwie wakacyjnej chór liczy 30 osób. Ale jest to ten trzon zespołu, który trwa od początku. I ci ludzie dzielą ze mną radość i smutek naszych wlotów i upadków, sukcesów i niepowodzeń. W pierwszej połowie roku zawiązano sekcję akordeonistów. Jeżdżono po całej Polsce, by zakupić akordeony, które w tym czasie kosztowały bardzo dużo. Kierownik Domu Kultury, p. Czajkowski robi co może, ale zaczynają go różni ludzie żyjący z kulturą na bakier atakować. Atakują sekcję mandolinistów, akordeonistów, którą wreszcie likwidują, a akordeony zostają sprzedane niektórym pracownikom po znacznie niższej cenie. Odchodzi sekcja mandolinistów. Teraz ciągi zbiera p. Czajkowski. Może i chór już by rozwiązano, ale w tym krytycznym czasie przybył z Okręgowej Rady Zakładowej Związków Zawodowych Metalowców p. Szumigraj, który prosił mnie o dalszą pracę i obiecał pomoc. To nas znów podtrzymało na duchu. Do naszego repertuaru doszły dalsze pieśni: „Walc przyjaźni” Chaczaturiana i „Cześć Polsce” Surzyńskiego.

Dnia 7.XI.1958 r. chór występuje na akademii na cześć Rewolucji Październikowej. I znów powstaje problem, czy chór ma istnieć. Takie pytanie zadał mi pierwszy raz prof. J. Kierasiński, ponieważ był urażony tym, że przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej stwierdził w radzie zakładowej, że chór obniżył swój poziom. Szkoda, że zabierali głos ludzie niekompetentni w sprawach muzycznych. A wręcz co innego powiedziała przedstawicielka Polskiego Radia, która przyjechała do nas celem przesłuchania i powiedziała, że chór zrobił duże postępy.

Nie wspominałem do tej pory nic o atmosferze panującej w chórze „Hejnał”. Była to młodzież spokojna, lubiąca życie w gromadzie, lubiąca śpiew, muzykę a nade wszystko towarzystwo. Minęły 3 lata pracy, w zespole nie było żadnego konfliktu. Mam przeświadczenie, że to jest również wielkie osiągnięcie i że takie zespoły są wspaniałymi środowiskami wychowawczymi. Śpiew i muzyka uszlachetniają charakter człowieka. Dnia 26.XI.1958 r. nagrano audycję dla Polskiego Radia w programie: „Jak pracują świetlice”. Wystąpił chór, który odśpiewał kilka pieśni oraz zespół rytmiczny E. Łaby

i orkiestra dęta ZWAP. Chór ma częste kłopoty, gdyż w zakładzie praca trwa na dwie zmiany i bywa tak, że nieraz wypada jakaś uroczystość, koncert, brak w zespole tych co pracują. Orkiestra ma ten przywilej, że jej członków zwalniana z pracy. Chór nie ma takiego przywileju, dlatego sporo młodzieży musi opuszczać co drugą próbę. W tym czasie nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika Domu Kultury. Odszedł p. J. Czajkowski, który w okresie trzech lat pracy zrobił dla świetlicy dużo. To dzięki jego wkładowi pracy zespoły istniały i pracowały. Sam był czynnym członkiem chóru, a nawet własne dzieci angażował do baletu dziecięcego. Kierownikiem Domu Kultury został p. Tomczak, który miał tę zaletę, że grał na skrzypcach.

Chór „Hejnał” śpiewał na akademii urządzonej staraniem Zarządu Koła Esperanto dla uczczenia setnej rocznicy urodzin dr. Zamenhofa. „Hejnał” śpiewał: hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła...” w języku esperanto oraz inne pieśni: „Walc przyjaźni” Chaczaturiana, „Furmana” z repertuaru „Mazowsza”, „Poszło dziewczę do ogrodu”. Po przerwie w okresie świątecznym od 17.XII do 7.I.1959 r. na pierwszą próbę przychodzi tylko 16 osób. Chór ożywia kierownik Domu Kultury p. Tomczak zapowiadając wycieczkę do opery. Na drugą próbę przychodzi już 36 osób. W dniu 18.I.1959 r. 34 chórzystów jedzie na przedstawienie operowe „Madame Butterfly”. Po wycieczce zespół znów rośnie i liczy 42 osoby. Mamy doświadczenie, że każda dłuższa przerwa powoduje w zespole straty, gdyż wiele osób odrywa się i już nie wraca. Inni wracają po dłuższych przerwach.

W dniu 25.I.1959 r. chór organizuje koncert dla pracowników ZWAP i ich rodzin. W koncercie bierze udział aktor teatru wrocławskiego, p. Nowicki i piosenkarz p. Abramowicz. Chór daje prawdziwy koncert pieśni w trzech częściach. Sala wypełniona po brzegi. Koncert udany. W dniu 15.II.1959 chór „Hejnał” bierze udział w III-cim Festiwalu Chórów Dolnośląskich, w sali studia Polskiego Radia we Wrocławiu, prezentując trzy pieśni. W zbiorowym występie słuchano następujących zespołów: chóru „Hejnał”, „Lutnia” z Klodzka i chóru z Bolesławic Śląskich (koło Bolesławca). Te trzy chóry prowadził jeden dyrygent J. Kierasiński. Chór nasz został wyróżniony za pracę na polu krzewienia kultury pięknym dyplomem. „Hejnał” wystąpił w obsadzie 44 osób. Bardzo miłą niespodzianką dla chóru było to, że nieoficjalnie (gdz się nie stawiano punktów) nasz chór postawiono na

I-szym miejscu w II-giej klasie. Tylko 3 chóry zakwalifikowano do kategorii I-szej. Wynika z tego, że chór „Hejnał” zajął 4-te miejsce na 19-cie chórów biorących udział w III Festiwalu Chórów Dolnośląskich. Był to dla nas bez wątpienia sukces, gdyż poziom Festiwalu był wysoki, a my w ostatnim czasie pracowaliśmy w niezwykle trudnych warunkach. Chór liczy w tym czasie 50 osób.

Dnia 7.III.1959 r. chór bierze udział w koncercie na Dzień Kobiet. Sytuacja chóru znacznie się poprawia. Rada Zakładowa i kierownik Dcmu Kultury zaczynają się więcej interesować pracą chóru. Uczestniczą w naszej próbie i wręczają dyplomy uznania prof. J. Kierasińskiemu i przewodniczącemu chóru, J. Celejewskiemu. Tego samego dnia bawili w naszym chórze wizytatorzy z Wrocławia, p. Lubomir Reszke, dyrygent Filharmonii Wrocławskiej i p. Sowicki sekretarz Polskiego Związku Śpiewaczego i Instrumentalnego. Panowie ci wręczyli chórowi dyplom uznania za III Festiwal o Ob. Celejewskiemu za długoletnią pracę na polu kulturalnym.

Dnia 28.IV.1959 r. „Hejnał” bierze udział w akademii 1 Majowej w sali ZWAP. W dniach 9 i 10 maja występuje z koncertem w Łądku Zdroju w ramach Tygodnia Ziemi Kłodzkiej. Obok naszego zespołu występował chór i balet z Kłodzka. 10 maja odbyła się główna uroczystość Tygodnia Ziemi Kłodzkiej w Polanicy Zdroju. Występuje tam kilka zespołów. W tym dniu wystąpił konflikt między chórem a orkiestrą. Orkiestra jeszcze przed występem wyjechała. Konflikty później często się powtarzały, co z kolei wpływało ujemnie na całość naszej pracy. Po tych wydarzeniach prof. J. Kierasiński nadesłał w dniu 15.V. do rady zakładowej pismo, iż rezygnuje z prowadzenia chóru. Dwaj członkowie zarządu, J. Celejewski i Z. Kotowski udali się do Wrocławia, przeprowadzili rozmowę z prof. Kierasińskim i wyjaśnili wiele spraw. 20 maja odbyła się próba chóru z naszym dyrygentem. Ale konflikty będą się teraz powtarzać często, zwłaszcza pomiędzy kierownictwem Domu Kultury a zarządem chóru. W dniu 6.VI.1959 r. chór występował na zlocie ZMS, śpiewem wypełnił cały program, śpiewając 15 pieśni.

Z początkiem roku został rozwiązany zespół mandolinistów prowadzony przez p. E. Łabę i liczący 28 osób. Argumentem był fakt, że w zespole było zaledwie kilku pracowników zakładu. Zespół ten pracował z nami 3 lata i osiągnął pewien poziom artystyczny. W zespole tym grało kilku muzyków,

k którzy za społeczną pracę w zespole jako rekompensatę mieli możliwość gry na zabawach. W orkiestrze dętej też byli chętni do gry na zabawach. To stało się przyczyną konfliktu i w rezultacie rozwiązania zespołu. Chór dzięki swojej postawie i liczebności jest ostoją pracy w naszej świetlicy, ma duże poparcie wśród młodzieży. Chór otrzymał bilety do Operetki Wrocławskiej na dzień 29.VI. W dniu 24.VI był w Teatrze Miejskim na występie zespołu pieśni i tańca z NRD.

Na zakończenie roku szkolnego i 4-letniej pracy chóru urządziliśmy w dniu 1.VI przyjęcie dla zespołu. Uplęno ono w atmosferze prawdziwie rodzinnej, miłej, serdecznej. Dnia 2.VII.1959 r. nasz chór został zaproszony do Kłodzka do Powiatowego Domu Kultury. Zespół kłodzki bardzo serdecznie gościł chórzystów ze Świdnicy. Wakacje w 1959 r. trwały do 12.VIII.1959 r.

Na pierwszą próbę po wakacjach przyszło 26 osób. Śpiewaliśmy kilka pieśni. Profesor był zadowolony mimo małej frekwencji. W dniu 11.X.1959 r. chór bierze udział w święcie pieśni Ziemi Zgorzeleckiej w Zgorzelcu. Jechaliśmy z powrotem szczęśliwi, gdyż chór nasz został wyróżniony jako pierwszy wśród ośmiu zespołów. W dniu 14 listopada „Hejnał” z udziałem chóru i baletu Powiatowego Domu Kultury z Kłodzka dał koncert dla pracowników ZWAP. Pierwszy raz wystąpiły nasze małe zespoły: tercet żeński kol. L. Szymkiewicz-Stonkus, K. Chmurzyńska i J. Pawłowska, oraz solo baletmistrz p. Stelmaszewski. Konferansjerkę prowadził wspinały pracownik Polskiego Radia we Wrocławiu, Tadeusz Osmeđa. To był wspinały koncert, o którym następnego dnia pisała „Gazeta Robotnicza” pod tytułem „Koncert przyjaźni dwu miast, Kłodzka i Świdnicy”. Odbyło się skromne przyjęcie. Koszt całej imprezy wyniósł 2.800 zł i pochodził z funduszu chóru uzyskanego z wieczorków tanecznych.

W dniu 6.XII.1959 r. chór „Hejnał” wziął udział w przeglądzie zespołów świetlicowych Związku Zawodowego Metalowców w sali Pa-Fa-Wag we Wrocławiu. W przeglądzie udział wzięły 3 zespoły świetlicowe: ZWAP Świdnica, Dora Dzierżoniów i PFUM Chocianów. W dniu 31.I.1960 r. nasz chór uczestniczył w koncercie w Kłodzku, rozpoczynając w ten sposób rok 1960. Koncert wykonany z udziałem zespołu PDK Kłodzko był bardzo udany. Wracając do domu mieliśmy niezwykłą przygodę. Nasz samochód omijając zaspę śnieżną o wysokości do 2 metrów, ugrzązł w śniegu i błocie. Czekaliśmy 10 godzin na pomoc techniczną z zakładu. Do telefonu w Piławie Dolnej, po śniegu i straszliwej ślizgawicy,



*Spiewa tercet żeński  
chóru „Hejnał”*

dotarliśmy o godz. 5-tej rano. O godz. 10-tej do autobusu dotarła pomoc z zakładu i traktor PGR. Wszyscy wtedy z uciechą wrócili do domu.

Nareszcie w naszej pracy nastąpiła jakaś przemiana. Ustały zatargi, zmieniła się atmosfera na lepsze. W dniu 21.II. 1960 r. jeszcze jeden koncert w ZWAP-ie. W dobrej atmosferze chór zawsze rośnie i z początkiem roku znów liczy 70 osób, choć nie wszyscy znają nasz pełny program.

W dniach 16 i 18.II.1960 r. połowa chóru była na operze „Straszny dwór” Moniuszki. Druga połowa na operze „Faust”. Bilety na te imprezy finansowała Rada Zakładowa. Zmieniona Rada Zakładowa jest lepiej ustosunkowana do chóru i to właśnie stwarza lepszą atmosferę.

W dniu 6.III.1960 r. chór „Hejnał” i orkiestra dęta dała koncert w Północnej Grupie Wojsk Armii Radzieckiej.

Występ nasz musiał się słuchaczom podobać, gdyż chór śpiewał pieśni w języku rosyjskim i bisował kilka razy. Był to 40-ty występ chóru „Hejnał”. Tego samego dnia tj. 6. III chór nasz wziął udział w akademii powiatowej w Dniu Kobiet w sali PSS. Chór śpiewał przy akompaniamencie orkiestry, która tym razem zagrała bardzo dobrze. Toteż i koncert wypadł wspaniale.

W dniu 19 marca młodzież zespołu już po raz czwarty zgotowała serdeczną owację imieninową prof. Kieraszińskiego. Życzenia i upominki nie ominęły i przewodniczącego Celejewskiego, który funkcję swą pełnił już 5 lat. Właściwie jest opiekunem chóru i jego organizatorem, a poza tym sam lubi śpiew chóralny i współpracę z młodzieżą. Po koncercie w Dniu Kobiet „Gazeta Robotnicza” pisała: „Publiczność była oczarowana wspaniałym chórem ZWAP”. Taka notatka w prasie w dużej mierze nas satysfakcjonowała i to jest podziękowanie. Ktoś wpadł na pomysł, żeby z naszego zespołu stworzyć zespół pieśni i tańca Powiatowego Domu Kultury, nad którym opiekę sprawowałyby 4 duże zakłady. Przyjmowanie członków do zespołu miałyby się odbywać selektywnie, po przeprowadzeniu egzaminów. Zespół miałby liczyć 150 osób. Odbyła się w tej sprawie narada w Komitecie Miejskim PZPR. Ale pomysł upadł ze względu na wielkość potrzebnych środków.

26 marca chór nasz był na próbie we Wrocławiu, gdzie wspólnie z chórem I kl. z Oleśnicy śpiewaliśmy II-gą Suitę Dolnośląską, szykując ten utwór na dzień 9 maja, rocznicę kapitulacji Niemiec. Przed 1 maja zostaliśmy zawiadomieni, że chór nasz obsłuży akademię w miejscowości Imbramowice, a na akademii w Świdnicy wystąpi zespół teatralny z Wrocławia. Występ chóru w Imbramowicach w dn. 28.IV był dla nas jeszcze jednym sukcesem. W dniu 1 maja 1960 r. „Hejnał” wziął udział w pięknej imprezie w Kłodzku z okazji 15-lecia Polski Ludowej i święta Pracy. W koncercie udział wzięła orkiestra symfoniczna, chór „Lutnia” z Kłodzka, chór „Dzwon” z Polanicy. Nasz występ z orkiestrą symfoniczną zakończył się wspaniałym sukcesem, chór musiał bisować kilka pieśni. Po bardzo pracowitym dniu: 4 godziny prób i 3 godziny koncertu, cały zespół wracał zmęczony, ale szczęśliwy. Dnia 15 maja „Hejnał” wziął udział w święcie pieśni i tańca w Jeleniej Górze. Dnia 12.VI.1960 r. znów święto pieśni Ziemi Kłodzkiej, chór „Hejnał” śpiewa szereg pieśni w Polanicy Zdroju i zbiera zasłużone oklaski.



Zespół muzyczny chłopców „Kleksik” prowadzony przez E. Łąbę

Dnia 18.VI.1960 r. chór „Hejnał” obchodził 5-lecie swego istnienia i pracy. Koncert pięciolecia odbył się w sali ZWAP. W koncercie wystąpił chór „Cantat” z Jaworzyny, balet z zakładów „Diora” w Dzierżoniowie, zespół „Kleksik” pod dyr. E. Łąby — zespół najmłodszych muzyków w Polsce, soliści. Cała impreza wypadła wspaniale. Ku wielkiej ucieście publiczności, której sala nie mogła pomieścić, uroczystość zakończono tańcami. Chciałbym tu podkreślić, że dobrą atmosferę w Domu Kultury ZWAP jak i w zakładzie, zawdzięczał chór Ob. T. Tyburczemu, który pełnił wtedy funkcję kierownika kulturalno-oświatowego przy Radzie Zakładowej. W dniu 7.VII chór nasz znów bawił w Zgorzelcu, gdzie wziął udział w święcie pieśni i uroczystości podpisania układu o granicy na Odrze i Nysie pomiędzy Polską a NRD. Był to wspaniały koncert na samej granicy, a zarazem nasz 49 występ i 5-ty rok pracy.

Szósty rok pracy zaczęliśmy nieszczęśliwie. Po pierwszej próbie prof. J. Kierasński uległ wypadkowi drogowemu we Wrocławiu. Przeleżał kilka tygodni w szpitalu. Mimo powrotu dyrygenta praca się nie klei. Odchodzi ze stanowiska kierownik Domu Kultury, Ob. Tomczak, Mamy nową kiero-

wniczke p. Kruszyńska, nie zainteresowaną chórem. Dnia 5.XI. chór wziął udział w akademii ogólnomiejskiej na cześć Rewolucji Październikowej. Mieliliśmy wówczas kłopoty z akompaniamentem i to obniżało poziom naszych występów. Dnia 6.XI. nasz chór wziął udział w Festiwalu Chórów Dolnośląskich. Część repertuaru mieliśmy opracowaną z towarzyszeniem fortepianu. Solistką miała być kol. L. Szymkowicz i akurat zachorowała, a pianista nie wywiązał się ze swego zadania. Chór śpiewał sam. W dniu 11.XII.1960 r. „Hejnał” zorganizował jeszcze jeden koncert dla pracowników ZWAP (ale na nasze występy przychodzili ludzie z miasta, nie zatrudnieni w ZWAP). Na koncercie wystąpiły zespoły: „Hejnał”, „Diora” i balet pod kierownictwem Ob. Stelmaszewskiego oraz zespół muzyczny „Kleksik”. Było to piękne widowisko świetlicowe. W dniu 5 lutego 1961 r. chór, balet Ob. Stelmaszewskiego oraz zespół „Kleksik” wystąpili z bardzo udanym koncertem w miejscowości Gromadka powiat Bolesławiec, w świetlicy tutejszych zakładów metalowych.

Po 5 i pół latach pracy chór otrzymał nowe kostiumy uszyte bez porozumienia się z zarządem chóru. Kostiumy były drogie, nieefektowne i niepraktyczne, w takim samym kolorze szarym i dla kobiet i dla mężczyzn. Zespół wyglądał w nich szaro i po szkolnemu. Doczekaliśmy się wreszcie nowego kierownika Domu Kultury ZWAP. Stanowisko to objął p. Szmiedt od dnia 1.II.1961 r. Był on poprzednio kierownikiem Domu Kultury w Dzierżoniowie i tam praca rozwijała się pomyślnie. Liczyliśmy, że i u nas tak będzie.

Zbliżał się Dzień Kobiet, 8 marca. W zakładzie przygotowywano imprezę połączoną z losowaniem książeczek PKO. Finałem tego wydarzenia miała być narada przedstawicieli Okręgowej Rady Związków Zawodowych i Działaczy Kulturalno-Oświatowych przy Radach Zakładowych. W tej imprezie miał wziąć udział chór. Nikt nas o tym nie powiadomił wcześniej, wskutek tego dyrygent zaangażował się na ten dzień gdzie indziej. Odbiło się to na naszej pracy fatalnie. Na skutek tego rozpadła się sekcja muzyczna pod dyr. Ob. Tomczaka. Odszedł za niedopilnowanie sprawy z Rady Zakładowej Kierownik pracy K.O. Nasz dyrygent miał w umowie zaznaczone, że o każdej imprezie musi wiedzieć dwa tygodnie wcześniej. Zawiadomienie o imprezie na 1 dzień czy 2 dni było spóźnione i nie dawało możliwości występu. Często bywało tak, że chór miał próbę we czwartek, a nas po-

wiadamiano w piątek, że w sobotę lub w niedzielę chór musi wystąpić. Wprowadzało to chaos w naszej pracy i ogromnie jej szkodziło. 20.IV powstał nowy zespół muzyczny pod dyr. E. Łaby, z którym pracowało się dobrze. 29.IV odbyła się akademii 1-Majowa w sali ZWAP. Udział wziął chór „Hejnał”, orkiestra smyczkowa, „Kleksik”, „Wokarytm” pod dyr. E. Łaby.

W dniu 1 Maja chór pierwszy raz wziął udział w pochodzie w jednolitych i nowych kostiumach. Parada ta zrobiła mile wrażenie i nagrodziły ją oklaski widzów. W dniu 7.V. chór nasz dał krótki koncert w miejscowości Stabłowice za Wrocławiem. Przy pianinie zasiadł nasz nowy akompaniator, pan Jan Hazubski, który prawie już do końca istnienia chóru będzie z nim występował. Tegoż samego dnia daliśmy drugi koncert w sali Fabryki Wagonów we Wrocławiu. Teraz koncerty lecą jeden za drugim. 14 maja — Święto Ziemi Wałbrzyskiej. Na tle innych zespołów byliśmy najlepsi. Powstał w ZWAP balet dziecięcy. Zorganizowano balet dla dorosłych, który w połączeniu z chórem miał być zespołem pieśni i tańca. Dnia 4.VI chór nasz miał zaproszenie do Kłodzka na koncert, ale mieliśmy trudności ze środkiem lokomocji. Jednak na skutek interwencji Polskich Zespołów Śpiewaczych w Radzie Zakładowej i Komitecie Miejskim PZPR otrzymaliśmy samochód. Nasze spotkania z mieszkańcami Kłodzka mają swoistą historię. Tam nas lubią toteż publiczności dużo. 8 czerwca radzono dalej nad stworzeniem zespołu międzyzakładowego, do którego miały wejść ŚFUP, ZEM, ZWAP. Nic nie uradzono, nikt się do tej pracy nie kwapił.

10.VI chór nasz wyjechał do Jaroszewa na koncert odpłatny z udziałem sekcji gimnastycznej „Polonii”. Występ się podobał, ale frekwencja mała z powodu ulewnego deszczu. Chcieliśmy zebrać pewien fundusz na wydatki związane z chórem. W ciągu pół roku chór nie miał ani jednej wycieczki i tylko dwa wyjazdy na koncerty.

W dniu 2.VII do 18 VII rozpoczęliśmy przerwę wakacyjną. W dniu 20 VII chór nasz a wraz z nim zespoły muzyczne „Kleksik” i „Wokarytm” dały koncert w ramach wymiany w zakładach metalowych Zakrzów k/Wrocławia. Natomiast zespół estradowy z Zakrzowa wystąpił u nas. Zadowolenie było wspólne.

Mamy już trzeci wypadek, że jesteśmy późno zawiadomieni o występie. Prof. K. nie może przybyć. Powstało wrzenie.

Na święto 22 Lipca chór nie może wystąpić! Z trudem wielkim sklejoną zespół „Wokarytm” niemal się rozleciał. Praca E. Łaby poszła na marne. Orkiestrą dętą kieruje Ob. Rybarczyk.

Siódmy rok pracy społeczno-kulturalnej rozpoczęliśmy 16.VIII.1961 r. Po jednej próbie znów występ. Dnia 20.VIII nasze zespoły: chór, „Kleksik”, „Wokarytm” oraz balet „Bawelna” z Dzierżoniowa dają występ z okazji 750-lecia m. Złotyja i krajowego zlotu turystycznego, na stadionie sportowym w czasie ulewnego deszczu, obecnych 5.000 osób. 5 października „Hejnał” wziął udział w Święcie Pieśni Dzierżoniowa. W tych warunkach minęło w maju 6 lat pracy. Przez nasz chór przeszło już 300 osób. Niektórym imponowało nałożenie do takiego zespołu, cieszyły częste wyjazdy do różnych miast i śpiew.

12 października cały zespół ZWAP, czyli chór i zespół muzyczny dały występ okolicznościowy dla uczestników kursu kierowników świetlic, który się odbywał w sali ZWAP. Była też w tym czasie wystawa malarstwa amatorskiego i fotografii. 4 listopada chór „Hejnał” oraz nowo powstały zespół muzyczny wzięły udział w koncercie z okazji 44 rocznicy Rewolucji Październikowej w Świdnicy i Dzierżoniowie. W dniu 12.XI.1961 r. chór „Hejnał” wziął udział w Święcie Pieśni w Legnicy. Wystąpiło 8 chórów. W pierwszych dniach grudnia daliśmy występ w Ruskowie na terenie obozu karnego. Chór, nowo powstały balet, „Kleksik”. Śpiewał też tercet żeński, kwartet męski, wylonione z chóru — z repertuarem piosenek estradowych. W sumie dano wspaniałą koncert. Około tysiąca obecnych na olbrzymiej sali gorąco oklaskiwało zespoły. Po zakończeniu koncertu komendant obozu w serdecznych słowach dziękował zespołowi, wręczając laurkę wykonaną przez więźniów. W dniu 17.XII.61 r. chór, orkiestra oraz małe zespoły dały załodze swego zakładu miłe widowisko, przy wypełnionej po brzegi sali. Z okazji 69 występu chóru i baletu wręczono nagrody pieniężne i dyplomy uznania. Ponieważ w ostatnich czasach na terenie naszego Domu Kultury panowała nie najlepsza atmosfera, było to niespodziewanie miłe zakończenie roku.

Rozpoczynamy rok 1962. 21.II.nasze zespoły dały występ w zakładach samochodowych „Jelcz”. Na sali nagradzała zespół rześnistymi oklaskami sama młodzież. Dnia 18.III.62 w sali naszego klubu odbył się Wojewódzki Przegląd Zespołów

świeclicowych Związku Zawodowego Metalowców. Wystąpiły: „Hejnał”, „Estrada” ZWAR Zakrzów, „Diora” Dzierżoniów, „Jelcz” estrada, Zespół Pieśni i Tańca „Chocianów”. Wg opinii słyszanej po koncercie najefektowniej wypadł nasz „Hejnał”, który zaprezentował dobre zestawienie programu. Zespoły o nastawieniu jazzowym nie wypadły najlepiej. 24 marca nasze zespoły dały dwa występy odpłatne w Świebodzicach, które przyniosły nam 700 zł dochodu.

29.IV.62 cały nasz zespół (chór, balet) wziął udział w akademii 1-Majowej w Dzierżoniowie w sali „Włókniarza”. Program pod tytułem „Walczymy i zwyciężamy” ustalił prof. J. Kierasieński. Dnia 30.IV.62 chór i balet, które stają się coraz bardziej zespołem pieśni i tańca wzięły udział w akademii 1-Majowej w sali ZWAP. W dniu 20.V.62 „Hejnał” wystąpił w V Festiwalu Chórów Dolnośląskich w studio Polskiego Radia. Chór nasz w stosunku do lat ubiegłych utrzymywał się na równym poziomie. Zajął II miejsce w II klasie na 14 chórów борących udział w tej imprezie. Chórów mieszanych I klasy nie było.

W dniu 20.VI nasz chór i chór „Lutnia” z Kłodzka wzięły udział w Święcie Pieśni w Bielawie. W dniu 1 lipca 62 chór „Hejnał” wziął udział w Święcie Pieśni Ziemi Kłodzkiej, które odbyło się w Polanicy. Oprócz nas wystąpił PDK Kłodzko, „Jelcz”, Turów, Bielawa, Kudowa Zdrój.

Nielatwo było utrzymać dyscyplinę w zespole. Rada Zakładowa swymi decyzjami nie zawsze dobrze służyła sprawie. Powołano Zarząd Domu Kultury, który wszelkie dochody składał w Radzie Zakładowej. Członkowie Zarządu Domu Kultury pracowali społecznie, natomiast Rada Zakładowa wynajmowała ludzi, którym za urządzenie zabaw płacono. I to właśnie mściło się na całej działalności zespołów.

W 1962 roku w dniach 7—8 lipca nasz chór „Hejnał” wziął udział w Festiwalu Chórów Polskich w Poznaniu. Był to wielki zlot śpiewaków z całej Polski oraz wielu chórów polskich z zagranicy: z RFN, Czechosłowacji i Francji. Nasz chór na życzenie prof. Kierasieńskiego śpiewał razem z chórem „Lutnia” z Kłodzka. To skojarzenie nie wypadło dobrze, ale impreza była piękna. W drugim dniu zlotu wystąpiły chóry z Poznania. 44 chóry, 8.000 śpiewaków z członkami Opery Poznańskiej na stadionie sportowym, a następnie pochód wszystkich chórów biorących udział w Festiwalu ruszył pod gmach Politechniki Poznańskiej.



Przemarsz ulicami Poznania



Chór „Hejnat” na tle Politechniki Poznańskiej



*Na scenie w Poznaniu*

W dniu 18 lipca rozpoczynamy ferie letnie. W maju minęło 7 lat naszej pracy. Ileż w tym było wzlotów i upadków. Ile pochwał i urągań. Ile radości i smutku. Każdy nowy skład osobowy Rady Zakładowej miał swoje poglądy na działalność k-o. Rozpoczynamy 8 rok pracy.

Drugie półrocze 1962 roku. Jak zwykle po przerwie słaba frekwencja, a już po jednej próbie występ. Chór nasz, sam, bez zespołów towarzyszących bierze udział w Dniach Ślęży, w amfiteatrze u stóp gór. Konferansjerkę prowadził kol. Podolski. Solo śpiewał kol. Eugeniusz Zdrok. A echo niósło pieśni daleko wśród gór. Zmiany na stanowisku kierownika Domu Kultury znów odbijają się niedobrze na działalności chóru. Preferuje się przede wszystkim balet dziecięcy.

W dniu 16 września chór z towarzyszeniem orkiestry wziął udział w dożynkach powiatowych w Bystrzycy Górnej, na stadionie, gdzie odśpiewał kilka okolicznościowych pieśni dożynkowych. A potem wędrował na piechotę 8 km do domu, ponieważ samochody odjechały same.

W dniu 29.09.62 nasze zespoły: chór, balet i zespół muzyczny dały koncert w sali WDK we Wrocławiu z okazji V Kon-

gresu Związków Zawodowych. Nasze zespoły wypadły bardzo dobrze ku zadowoleniu władz Okr. Rady Zw. Zawod. Toteż tego samego dnia „Hejnal” dał jeszcze jeden występ w tej samej sali, a był to już 84-ty występ w historii zespołu. Dnia 13.X nasz cały zespół wziął udział w akademii na cześć Wojska Polskiego, a w dniu 21.X w Świącie Pieśni i Tańca w Jaworze, chór, balet i orkiestra tym razem wypadły wspaniale. Ale ze środkiem lokomocji kiepsko. Wynajęto 1 samochód na koszt Wojewódzkiego Wydziału Kultury i nim mogła jechać połowa zespołu. Uwidocznił się brak troski Rady Zakładowej o swój zespół.

W dniu 27.X w ramach wymiany kulturalnej wystąpił u nas zespół teatralny Pieszyckich Zakładów „Bawelna” ze sztuką „Umowa stoi”. Natomiast nasze zespoły wystąpiły w Pieszycach. W dniu 28.X.62 dajemy koncert, w którym wystąpił chór, balet, zespół muzyczny, kwartet męski, tercet. W dniu 6.XI. nasze zespoły wzięły udział w akademii. Całość prowadził Z. Szumlicz. W dniu 18.XI.62 nasze zespoły wystąpiły w Północnej Grupie Wojsk Armii Radzieckiej. Chór był oklaskiwany i musiał bisować. W ciągu 1962 r. w samym zakładzie zespoły dały 9 koncertów dla pracowników. Obowiązywała wtedy zasada, że po koncertach zespół przyjmowano herbatką, choć to nie wszędzie stosowano. Po 9 występach u nas młodzież upominała się o jakiś poczęstunek. Zgodzono się i ustalono datę, zrobiono też listę zaproszonych gości. Miano nam wyasygnować sumę 3.000 złotych, co na chór, balet, zespół muzyczny było bardzo niewiele. Ale kiedy zbliżał się termin i chciano pobrać pieniądze na ten cel, ktoś powiedział „nie”. Rozgoryczenie było ogromne. Część młodzieży odeszła zarówno z baletu, jak i z chóru. Rada Zakładowa uchwalając preliminarz budżetowy na rok 1963 nie uwzględniła żadnej sumy na działalność kulturalno-oświatową w naszym zakładzie, lecz jakąś symboliczną sumę na Międzyzakładowy Dom Kultury, którego przecież nie było. Stawiało to całą naszą działalność w niepewności. Zaczął się rok 1963. Wydaje się, że stajemy się nikomu niepotrzebni. Nikt się nami nie interesuje, ale jeszcze śpiewamy. Teraz zabrakło kierownika pracy kulturalno-oświatowej Ob. Szumigraja, którego obowiązkiem było pilnowanie tych spraw. Bywał często, kiedy wszystko w zespołach grało, ale kiedy następowały trudności, wtedy go nie było.

Akademia 1-Majowa w Jaroszowie. Śpiewamy, tańczymy, gramy. Ludzie się bawią, cieszą. W dniu 30.IV akademia 1-Majowa w sali ZWAP. Nastrój w zespołach coraz gorszy.

Brak funduszy, ponieważ preliminarz roczny już nie przewidywał działalności k-o w naszej świetlicy. W dniu 26 maja minęło 8 lat naszej pracy. W dniu 22 czerwca 1963 r. nasz zespół dał występ w miejscowości Złoty Stok, gdzie kierownikiem Domu Kultury został p. Szmidt. Była to jedna z najpiękniejszych imprez. Po występie kolacja i nocleg w namiotach ośrodka wczasowego wśród gór, a następnego dnia wycieczka wokół jeziora Otmuchów. W dniu 30.VI.63 r. cały nasz zespół dał dla pracowników PKP bawiących na wczasach w Zagórzcu Śląskim, koncert na wolnym powietrzu nad jeziorem. Była to piękna impreza choć w bardzo uszczuplonym gronie a zarazem 95-ty występ chóru „Hejnał” przy ZWAP i ostatni. I tak minęło 8 lat pracy dla kultury świdnickiej. Razu pewnego prof. Kierasiniński złożył rachunek na sumę zł 200,— za przejazd na koncert, za cały dzień dodatkowej pracy. Gdy odmówiono akceptowania tego rachunku, prof. J. Kierasiniński złożył podanie o zwolnienie z pracy. Zostało ono przyjęte i chór „Hejnał” przy ZWAP przestał istnieć w lipcu 1963 r. W rezultacie i balet długo nie działał, bo bez chóru nie przedstawiał wielkiej wartości, a wydane tysiące złotych na kostiumy w „Cepeli” poszły na marne. Pensja dla profesora z dojazdami 2 razy w tygodniu wynosiła 2000 zł. Wszystkim członkom chóru przysłano wezwanie o zwrot kostiumów. Tylko niektórzy zwrócili. Po 6 latach używania niewiele były już warte.

Rok 1964. W lutym zadzwonił prof. Kierasiniński i zapytał, czy chór mógłby się zebrać i zaśpiewać gdzieś na koncercie. Kiedy się o tym dowiedzieli członkowie chóru, już nie dali spokoju. Prosilili o ożywienie chóru. W maju wysłano list do prof. Kierasinińskiego z wiadomością, że chór mógłby zaśpiewać. Odpowiedź przyszła w czerwcu. Profesor zgodził się prowadzić chór bez wynagrodzenia. Kierownik Wydziału Kultury MRN p. Michalski dał salę Teatru Miejskiego, gdzie zebrał się chór i próby odbywały się na scenie. Ale niedługo. Znaleźliśmy potem salę w Szkole Podstawowej przy Pl. Tysiąclecia. Ale tam nie było warunków. Z pomocą przyszła nam pracownica F-ki „Renifer” i tam ofiarowano nam niewielką salkę na uboczu koło parku miejskiego. Ale śpiewać było można. Już po trzech próbach przeszono nas, byśmy wystąpili na akademii 22 Lipca w Zakładach „Renifer”.

I oto chór ożył, znów jest i śpiewa. Po występie profesor ma urlop, a chór przerwę. Pierwsza próba 2 września. Profesor nie przybył. Następnego dnia przeprosił i powiedział, że nie będzie mógł chóru prowadzić bezinteresownie ze

względem na trudne warunki materialne. Widać nie było przeznaczeniem zakończenie kariery chóru „Hejnał”, gdyż przewodniczący Rady Zakładowej „Renifer” Ob. Kuc powiedział: nie ma sensu, żeby prof Kierasiniński prowadził chór bezinteresownie. Niech podpisze kontrakt, a chór będzie pracował dla „Renifera”. 16.IX.64 r. rozpoczęliśmy pracę pełni nadziei na dalszy rozwój chóru. W Wydziale Kultury odbyła się narada. Ob. W. Kuc starał się zyskać finanse na prowadzenie tej działalności, gdyż dla jednego zakładu było to za trudne. W październiku 64 r. profesor nie przybył na próbę. Smutna nowina. Profesor leży w szpitalu. Operacja. W listopadzie rozpoczynamy próby, ale te przerwy spowodowały utratę wielu osób, które nie wierzyły już w chór.

Pierwsze dni grudnia 1964 r. Chór liczy ok. 40 osób. Szykujemy się do występu. Praca w zespole wytężona. Zbliża się występ. 19.XII w Teatrze Miejskim w Świdnicy odbył się koncert z okazji XX lecia PRL. W tej imprezie wziął udział chór chłopięcy z Wrocławia liczący 120 osób i chór „Hejnał” „Renifer”. I oto „HEJNAŁ” w Świdnicy znów żyje, śpiewa, a jego pieśni płyną po Polsce. Hasło z Poznania brzmi „Tobie Polsko, śpiewamy”. I znów z tej samej okazji koncert w Kłodzku a prócz tego 10-lecie chóru „Lutnia”, który tak bardzo się z nami żył. Szykujemy się do Festiwalu, który ma się odbyć w dniu 21.III w Wałbrzychu. Akademię w Dniu Kobiet w „Reniferze” obsługiwały nasze małe zespoły: tercet żeński, kwartet męski. W dniu 7.III w czasie próby mieliśmy bardzo miłą uroczystość. Ob. W. Kuc, przewodniczący Rady Zakładowej „Renifera” z okazji Dnia Kobiet zorganizował dla koleżanek z chóru spotkanie towarzyskie z kawą i ciastkami. Kwiaty koleżankom wręczali koledzy z chóru. Ta piękna inicjatywa zasługuje na podziękowanie, choć od tego czasu minęło tyle lat.

W dniu 14.III nasze małe zespoły brały udział w akademii dla przodowników pracy w Kudowie Zdroju. W dniu 21.III. 1965 roku „Hejnał” brał udział w eliminacjach o Laur XX-lecia Polski Ludowej. Otrzymał 82 punkty, kwalifikując się do dalszych eliminacji. W świetlicy „Renifera” rozpoczynała się wielka działalność zespołów świetlicowych, był już balet młodzieżowy, zespół muzyczny, zespół akordeonistów i balet dziecięcy. W dniu 21.IV.65 r. wszystkie te zespoły dały koncert w teatrze w Świdnicy. To było prawdziwe święto pracy kulturalno-oświatowej. Na scenę wychodziło około 100 osób. Chór, balet, zespół muzyczny. Było to piękno, młodość, kolor. Grał na fortepianie kol. Hazubski. Konferansjerkę prowadził

kol. Podolski, jak zwykle dowcipnie. W dniu 30.IV „Hejnał” śpiewał na akademii 1-Majowej w cukrowni Pszenno.

W dniu 2 maja zespoły „Renifera” wystąpiły na stadionie miejskim w ramach obchodów święta majowego. W dniu 23 maja 1965 r. chór „Hejnał” wziął udział w Festiwalu o Laur XX-lecia PRL w Legnicy. Wg punktacji zajęli trzecie miejsce, ustępując pierwszemu tylko o 2 punkty. Wywołało to niezadowolone kilku osób, w związku z czym profesor złożył rezygnację, a przecież chór śpiewał dobrze i profesor dał z siebie wszystko, na co go było stać. No, ale byli lepsi. Profesora przekonał, wrócił, ale jakiś cień tego zdarzenia pokutował długo. Bo dla nas srebrny Laur — to było za mało.

W dniu 6.VI chór wziął udział w akademii z okazji Święta Ludowego w Witoszowie. Po uroczystości odbyła się zabawa. Nasza młodzież wzięła udział, a z powrotem wracaliśmy pieszo ze śpiewem. 12.IX chór i małe zespoły wzięły udział w dożynkach powiatowych w Pszenniu. 2 X taka sama uroczystość w Bystrzycy Dolnej. W dniu 11.X.65 r. chór dał koncert z okazji Święta Wojska Polskiego, udział również wziął dziecięcy zespół akordeonistów „Renifera”. Chór śpiewał pieśni o tematyce wojskowej. W dniu 30.X nasze zespoły znów wystąpiły w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Ob. W. Kuc, przewodniczący RZ „Renifera” stał się prawdziwym opiekunem chóru. Dnia 19.XI. 65 r. „Hejnał” bierze udział w Akademii 20-lecia szkół na Dolnym Śląsku. Występuje z orkiestrą symfoniczną. Cały ten występ robi na słuchaczach duże wrażenie. Chór śpiewał przepiękne pieśni: „Fale Amuru”, „Małki”, „Tęsknota za Śląskiem”, „Białe gołębie”, „Polonez” — Ogińskiego. Dnia 20.XI chór nasz wypełnia program uroczystości z okazji Dnia Nauczyciela w Jaworzynie Śląskiej.

Dnia 27.XI.65 r. chór „Hejnał” obchodził 10-lecie swego istnienia i pracy śpiewaczej. W sali teatru w Świdnicy odbył się koncert, w którym udział wzięli: H. Celejewska — artystka Operetki Wrocławskiej, przy fortepianie wystąpił prof. B. Janczarski i J. Hazubski. Chór śpiewał w dwu zespołach 21 pieśni. Z okazji 10-lecia chóru 3 osoby otrzymały odznaki Zjednoczonych Polskich Zespołów Śpiewaczych, 13 osób nagrody pieniężne, a 30 dyplomy uznania. Niektórzy członkowie zespołu otrzymali upominki ufundowane przez Rady Zakładowe innych zakładów. Chór otrzymał 3 piękne kosze kwiatów i wiele wiązanek. Tylko ZWAP nie pamiętał

o rocznicy. Wiele zawdzięcza chór ob. ob. przewodniczącemu RZ W. Kucowi i dyrektorowi zakładu, P. Sobocińskiemu. Dnia 12.XII jeszcze raz cały zespół dał koncert w Pszenniu dla pracowników sezonowych. W tym okresie czasu za pilność warto wyróżnić E. Zdroka, K. Popardę, L. Stonkus, Z. Stonkus, J. Guzowską, E. Kozła, F. Gawła.

Rok 1966. Prof. Kierasiniński wziął do opracowania walca J. Straussa „Nad pięknym modrym Dunajem”. Praca to trudna i długa, wymaga wiele poświęceń ze strony członków chóru. 29 lutego chór urządził spotkanie towarzyskie składkowe, w którym udział wzięli: dyr. Sobociński, przew. RZ Ob. Wł. Kuc i sekretarz POP. Śpiewał chór i małe zespoły. Grał zespół „Kolorowi”. W dniu 9 marca chór wystąpił na akademii z okazji Dnia Kobiet w Świebodzicach w Zakładach Odzieżowych. Śpiewały również małe zespoły wyłonione z chóru.

W dniu 13 marca chór „Hejnał” wspólnie z orkiestrą symfoniczną wystąpił na powiatowej akademii w teatrze w Świdnicy. W dniu 16 marca w świetlicy „Renifera” z tym samym programem dla kobiet, ale bez orkiestry symfonicznej. W dniu 26 marca na akademii urządzonej przez władze powiatowe dla inwalidów i emerytów w sali ZWAP. Wykonano szereg pieśni ludowych i humorystycznych. W dniu 23 kwietnia nasze zespoły dały koncert dla jednostki Armii Polskiej w sali „Renifera”. W dniu 27 kwietnia w teatrze miejskim odbyła się akademie 1-Majowa urządzona przez Radę Zakładową „Renifera”. W obchodach Milenium kraju wziął udział chór i wszystkie małe zespoły. Za dobre wykonanie pieśni chór otrzymał wiele słów uznania. W dniu 30 kwietnia wziął udział w akademii 1-Majowej m. Świdnicy w Teatrze Miejskim, śpiewając pieśni patriotyczne. Z wielkim żalem żegnaliśmy koleżankę naszą solistkę, która odeszła ze względów rodzinnych. Ale przyszła kol. K. Wójcik, która szybko opanowała program. Swoim zachowaniem i urodą podbiła serca całego zespołu.

W dniu 29 kwietnia jeszcze jeden występ w Witoszowie. W dniu 19 czerwca „Hejnał” wziął udział w Dniach Ślęży. Wystąpiły też zespoły i chór ZNP Dzierżoniów, chór PDK Wrocław, „Silesiana” Dzierżoniów i Estrada Okręgu Wojsk. Wrocław. W dniu 11 września „Dożynki powiatowe” w Bystrzycy Górnej. Otrzymujemy po raz trzeci w swoim istnieniu nowe ubiory. W dniu 25 września cały zespół „Renifera” wziął udział w przeglądzie w Kudowie Zdroju, zespołów Zw.

Zawod. „Włókniarz”. I znów dwa koncerty w Świdnicy. W dniu 6 października w Teatrze i dnia 5 listopada dla F-ki Wagonów. W dniu 27 listopada 1966 r. odbył się w Teatrze przegląd zespołów chóralnych, wokalnych i zespołów pieśni i tańca. Nasz chór tym razem nie wypadł jak należało.

Rok 1967. W dniu 29 stycznia nasz chór „Hejnał” już po raz drugi śpiewa w Poznaniu na Przeglądzie Ogólnokrajowym Zespołów Związków Zawodowych. Udział w tej imprezie wzięło 21 chórów z całej Polski. Robiliśmy co było w naszej mocy, ale warunki, w jakich pracowaliśmy przez wiele lat ani nasze możliwości nie wystarczyły, by się znaleźć w czółowce. Byliśmy „ustawieni” gdzieś w połowie, a więc wcale nieźle. Choć „Renifer” to zakład nieduży, ale umiłowanie dla kultury w tym zakładzie wielkie. W tej małej salce pracowało tyle zespołów: chór, balet, zespół akordeonistów, zespół estradowy „Wokarytm”. Na naszych próbach zawsze bywał ktoś z zakładu. Kochali nas i my ich darzyliśmy swoją wdzięcznością i szacunkiem. Zaczęło jednak brakować funduszy. Ciężar opłat za chór przejęło Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej, ale też nie na długo. Ich dotacje również zmniejszono i teraz zaczęły się kłopoty finansowe.

Zmienił się dyrektor w Zakładach Białoskórniczno-Ręka-wicznicznych „Renifer”. Ustąpił Ob. Sobociński, a na jego miejsce przyszedł Ob. mgr Śmiarowski, który w naszym chórze był nie mniej zakochany. Byliśmy w Poznaniu, a dyr. Śmiarowski siedział na widowni i słuchał. Nasze małe zespoły: tercet i kwartet walczyły o pierwsze miejsce w przeglądzie zespołów świetlicowych w Łodzi. Ob. Śmiarowski był znów obecny na widowni. Przed nami tyle jeszcze występów po całym Dolnym Śląsku. Tyle uroczystych akademii, uroczystości. I nagle coś się zaczyna psuć. Brak funduszy. Jest propozycja, by chór przeszedł pod zarząd Towarzystwa Regionalnego Ziemi Świdnickiej z salą w PSS. Członkowie chóru są nieufni. Dobrze im było pod opieką „Renifera”.

W początku marca 1968 r. zaistniało wydarzenie w życiu naszego chóru, które zawisło nad nami jak cień. Pewnego dnia zostałem wezwany telefonicznie do Tow. Region. Ziemi Świdnickiej. Zastałem tam: Ob. W. Kuca i p. Marcinkowskiego administratora świetlicy „Renifer” w towarzystwie p. mgr Jarzyny. Ob. Kuc przedstawił mi propozycję, by chór przeszedł pod opiekę TRZŚ. Obiecano lepszą opiekę i salę PSS. Następnego dnia zwołałem zebranie zarządu chóru, ale



Wspólne zdjęcie z p. Edytą Wojtczak — spikerką Telewizji  
Warszawskiej

nikt nie wyraził na to zgody. Następnego dnia dzwonił do mnie p. dyr. Śmiarowski i zapytał, czy to prawda, że chór chce odejść od „Renifera”? Odrzekłem, że nie, że jesteśmy niezmiernie wdzięczni za dotychczasową opiekę. Pan dyrektor podziękował mi za odpowiedź. W kilka dni później odbyła się konferencja w Komitecie PZPR i sekretarz, Ob. Sajan oświadczył: skoro chór chce pozostać przy „Reniferze”, to tak musi być. A ze swej strony chór przyjmie każdą pomoc. PSS ofiarowała nam swoją salę, ale ich dni wolne nie pasowały do naszych zajęć.

Chór liczy 62 osoby i jest u szczytu swych możliwości i sławy. Śpiewa na uroczystościach państwowych w dniu 4 maja w Głuchołazach, 7 maja na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej, 25 maja w Legnicy. Na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej „Hejnał” zajął I miejsce i nagrodę w wysokości 5000 zł. To już 14 rok pracy chóru. Zawiadomiono nas: przyjeżdża komisja Ministerstwa Kultury i Sztuki ocenić naszą pracę, ponieważ do nagrody zostało wytypowanych 10 chórów a kandydatów jest 22. Z tej okazji „Hejnał” dla gości z Warszawy dał w teatrze 2-godzinny koncert. Pochwał było dużo, ale nagroda z Warszawy do Świdnicy nie dotarła. Natomiast chór otrzymał dyplom uznania od ministra, a długoletni orga-

nizator chóru, Ob. Celejewski pewną sumę pieniężną w uznaniu zasług.

Chór się reorganizuje i powołuje do pracy cały aktyw, dzieląc funkcje: m. in. propagowania, zbierania pamiątek po chórze. Przez okres dwóch i pół lat chór pracował bez sali, korzystając z różnych pomieszczeń, tułał się po całej Świdnicy a jednak pracował i nic nie stracił ze swej wartości. Zawdzięczać to musimy wielkiemu duchowi, koleżeńskiej i tradycji. W tym czasie powstała koncepcja przyłączenia naszego chóru do Zw. Naucz. Polskiego, ale nie została zrealizowana. Po wakacjach w 1969 r. 20 sierpnia wróciliśmy do sali „Renifera”, ale tu już nie było tego ciepła, tej sympatii, jaką nas otaczano dawniej. A przecież w „Reniferze” czuliśmy się jak w rodzinie. Połowa dziewcząt to pracownice „Renifera”.

Chór został pozostawiony własnemu losowi, tak jak to było kiedyś w ZWAP. Przewodniczący Zarządu chóru, Ob. Celejewski nie mógł już pracować, jego poważna choroba się rozwijała, nie miał sił do takiej pracy. Chór wystąpił ostatni raz w Dzierżoniowie w eliminacjach wojewódzkich. We wrześniu 1970 r. przed chórem, któremu przewodził kol. Wacław Grzanka, pracownik ŚFUP, zamknięto drzwi do sali. 13 marca 1971 r. chór „Hejnał” staraniem kolegi Z. Kotowskiego zebrał się w salce ZWAP. Poprosiliśmy kierownika Wydziału Kultury MRN, Ob. S. Marciniaka, który wszystkim obecnym wręczył dyplomy, a Ob. przewodniczący RZ ZWAP ofiarował sumę 5.000 zł rocznie na działalność chóru.

Chór „Hejnał” istniał w Świdnicy 15 lat. W tym czasie dał 165 koncertów, z tego w ciągu 8 lat przy ZWAP-ie — 95 i 70 przy Zakładach Białoskórniczo-Rękawicznicznych „Renifer”. Występował w wielu miastach i osadach Dolnego Śląska, niosąc ludziom pracy rozrywkę, uśmiech i radość. Chór opracował 100 pieśni, w tym pieśni ludowe różnych regionów: lubelskiego, łowickiego, krakowskiego, mazowieckiego, śląskiego, wiele pieśni koncertowych m. in. walc J. Straussa „Nad pięknym modrym Dunajem” oraz wiele pieśni patriotycznych i zaangażowanych. Śpiewał też pieśni w obcych językach: greckim, serbskim, czeskim, niemieckim i rosyjskim. Na naszych występach sale były pełne publiczności. Kilka koncertów śpiewaliśmy z orkiestrą symfoniczną, którą prowadził prof. Mirecki ze świdnickiej Szkoły Muzycznej. Była to wspaniała współpraca. Szkoda, że nie potrafiono utrzymać orkiestry symfonicznej, w której grało wielu dobrych muzyków.

Przez nasz chór przewinęło się ok. 500 osób, przeważnie młodzieży. Była to młodzież szukająca przeżyć estetycznych i ta przeważnie zostawała. Inni szukali „szczęścia”, a nie znajdując go w chórze, odchodzili. Byli tacy, których zniechęcało to, że pracowali na dwie zmiany i na mogli brać udziału w pracach chóru. Jeszcze inni wyjeżdżali ze Świdnicy do szkół. W tym czasie w chórze skojarzyło się 12 par małżeńskich.

Patrząc dziś na okres tych 15 lat działalności chóru „Hejnał”, można śmiało powiedzieć, że żaden zespół amatorski nie zrobił tyle dla krzewienia kultury w Świdnicy co ten chór. Mimo pewnych niechęci, krytyki wobec naszej działalności wytrzymaliśmy, ducha dodawała nam każda pochwała zamieszczona w prasie, a było ich dużo. Dyplomy uznania w świetlicy „Renifera” zalegały całe ściany. Każda nagroda sprawiała radość. Jeszcze dziś zdaje się, że te pieśni śpiewane w świetlicach i salach klubowych, gdzie brzmią, gdzie lecą i tłuką się po pustych i nieczynnych dziś salach. Czasem żal tych 15 lat pracy. Tyle dni, świąt i niedziel na wyjazdach. Tyle nadziei i złudzeń, że ta praca nie przeminie. Ale zdaje się, że gdyby można było wrócić do śpiewu chóralnego, znów nieść pieśń po Polsce, po miastach i wsiach, poszłoby się znów, bo to było piękne. Dawaliśmy też takie zaproszenia.

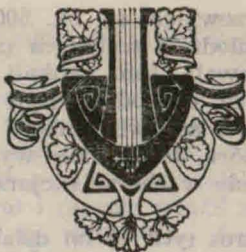
WYDZIAŁ KULTURY  
DLA MIASTA I POWIATU ŚWIDNICA  
RADA ZAKŁADOWA DZBR „RENIFER” W ŚWIDNICY  
zaprasza

na  
**UROCZYSTY KONCERT**  
chóru „Hejnał”

DNIA 27 LISTOPADA 1965 R.      GODZINA 18.00  
W SALI TEATRU MIEJSKIEGO W ŚWIDNICY

Zaproszenie jest ważne na 1 osobę.

Śpiewaliśmy Tobie, Polsko! Takie było nasze hasło.



## HYMN „HEJNAŁU”

To HEJNAŁ płynie pieśnią radosną,  
płyń wśród domów, płyń wśród chat,  
Płyń wśród ludzi jesienią, wiosną.  
Echo pieśń niesie od wielu lat.

Niesie, rozsiewa swe nutki rzewne  
Jak dobra siostra, jak dobry brat.  
Pieśni ludowe i pieśni wiewne,  
Nie tylko nowych lecz i dawnych lat.

A w tym HEJNALE dziewcząt jest dużo,  
I chłopców sporo co tworzą śpiew,  
Dziewczęta z twarzy podobne różom,  
Chłopcy co idą na HEJNAŁU zew.

Na świecie tak cudnie zieleni się maj,  
A ty mi HEJNALE wciąż śpiewaj i graj.  
Niech leci piosenka i echem się chwali,  
Ja będę jej słuchał z oddali.

(słowa napisane w maju 1968 r. w szpitalu w Świdnicy  
przez J. Celejewskiego po zajęciu przez chór I miejsca w eli-  
minacjach wojewódzkich w Świdnicy 8 maja 1968 r.)

## Lista osób

które najbardziej zasłużyły się chórowi „HEJNAL” w Świdnicy, dając swoją pracę, czas i zamilowanie do pieśni:

- |                                    |                             |
|------------------------------------|-----------------------------|
| 1. Zdrok Eugeniusz                 | 30. Gaweł Feliks            |
| 2. Kotowski Zdzisław               | 31. Szablowska Maria        |
| 3. Poparda-Wojas Karolina          | 32. Woźniak Maria           |
| 4. Szymkowicz-Stonkus<br>Leokadia  | 33. Bajkiewicz Anna         |
| 5. Stonkus Zygmunt                 | 34. Sobieraj Janina         |
| 6. Pcdolski Zbigniew               | 35. Skobińska Zofia         |
| 7. Miśkowiec Andrzej               | 36. Zadora Kornelia         |
| 8. Chudy Tomasz                    | 37. Palczar Józef           |
| 9. Mytych Mieczysław               | 38. Wójcik Krystyna         |
| 10. Koziół Edward                  | 39. Eliasz Barbara          |
| 11. Dąbrós Wiesława                | 40. Rapanowicz Eryka        |
| 12. Guzowska Jadwiga               | 41. Dudzic Rozalia          |
| 13. Kłębicka Janina                | 42. Tomulik Czesława        |
| 14. Grusiecki Jan                  | 43. Kubicka Krystyna        |
| 15. Chmurzyńska Krystyna           | 44. Owczarczyk Lucyna       |
| 16. Witkowska Sabina               | 45. Klimaszewska Krystyna   |
| 17. Piech Maria                    | 46. Tomanek Krystyna        |
| 18. Rodziewicz Kazimierz           | 47. Szmul Urszula           |
| 19. Paduch Irena                   | 48. Śługocki Stanisław      |
| 20. Jaworska Renata                | 49. Wojas Florian           |
| 21. Czerwińska Krystyna            | 50. Gigieli Barbara         |
| 22. Lewandowski Andrzej            | 51. Skalka Zofia            |
| 23. Bajatyl Maria                  | 52. Czajkowski Jan          |
| 24. Konopka Maria                  | 53. Iwanio Janina           |
| 25. Pawłowska Jadwiga              | 54. Radziwiłłowicz Krystyna |
| 26. Zygmunt Roman                  | 55. Kubicz Alojzy           |
| 27. Mrawczyńska Helena             | 56. Śługocki Józef          |
| 28. Grzanka Wiesław                | 57. Kozikowska Barbara      |
| 29. Ćwiecińska-Wróblewska<br>Zofia | 58. Żelichowska Wanda       |
|                                    | 59. Wójtowicz Antoni        |
|                                    | 60. Rostek M.               |

# KRONIKA ROKU 1981\*)

## STYCZEŃ

3.I Na m/s „Swidnica” w zatoce Biskajskiej silny sztorm spowodował obluźowanie się kontenera załadowanego na pokładzie przy II ładowni, w wyniku czego nastąpiło poważne uszkodzenie lewej burty.

We Wrocławiu odbyło się spotkanie sportowców olimpijczyków i trenerów z Dolnego Śląska z władzami, na którym ogłoszono wyniki plebiscytu na dziesięciu najlepszych sportowców i pięciu trenerów. Wśród laureatów na II miejscu uplasował się Andrzej Garstka z klubu „Polonia” Swidnica — mistrz świata w akrobatyce sportowej.

\*

5.I Odbyły się obchody rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Organizacje partyjne w zakładach pracy zorganizowały zebrania okolicznościowe względnie spotkania z lektorami Komitetu Miejskiego PZPR. W szkołach podobne spotkania organizowano z młodzieżą.

\*

6.I. Na terenie Swidnicy i w przyległych wsiach odbył się w dniach 2—6.I we wszystkich gospodarstwach indywidualnych spis zwierząt, bydła i trzody chlewnej, owiec i kur.

\*

10.I W krajowej reprezentacji na międzynarodowe konkursy malarstwa dziecięcego w Finlandii i Indiach znaleźli się uczestnicy pracowni plastycznej Młodzieżowego Domu Kultury w Swidnicy: 7-letnia Edyta Kosińska, 8-letnia Ola Wojnowska i 7-letni Marek Sturo.

\*

12.I W auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Swidnicy odbył się koncert noworoczny uczniów poświęcony mieszkańcom miasta.

\*

15.II W szpitalu w Wałbrzychu zmarł na zawał serca Jan Berkowski, pracownik Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej, zasłużony działacz społeczny, były komendant swidnickiego hufca Związku Harcerstwa Polskiego.

\* Opracowano m. in. na podstawie informacji nadesłanych przez zakłady pracy i instytucje (niestety nie wszystkie).

\*

16.I Przez trzy dni w Świdnicy prowadzono skup używanych książek dla nowoutwartego antykwariatu w Rynku.

\*

17.I. W Domu Nauczyciela odbyło się „Forum Kultury” zorganizowane przez Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej dla omówienia problemów, jakie stały przed działalnością placówek kulturalnych w nowej sytuacji społecznej i politycznej. W obradach, którym przewodniczył Jan Skała, uczestniczyli też przedstawiciele Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego z Wrocławia oraz Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego z Wałbrzycha. Wnioski z narady przekazano władzom miasta.

\*

21.I. W Czytelnii Naukowej w Świdnicy odbył się przegląd nowości wydawniczych, które zaprezentował redaktor Aleksander Soszyński z wrocławskiego wydawnictwa „Ossolineum”.

\*

22.I. W Świdnicy odbyły się „strajki ostrzegawcze” w niektórych zakładach pracy. W przedsiębiorstwach przerwano pracę o godzinie 10-tej i ponownie podjęto o godz. 12. W tym czasie czynne były tylko urzędy będące w ruchu ciągłym. Powodem strajku było niezadowolenie z powziętych przez Rząd decyzji w sprawie wolnych sobót.

\*

23.I. W pracowni plastycznej Świdnickiego Ośrodka Kultury przy Pl. Pokoju odbyło się spotkanie z artystą-plastykiem Kazimierzem Sta-roskiakiem.

\*

25.I. W XXXII plebiscycie sportowym „Trybuny Wałbrzyskiej” mistrz świata Andrzej Garstka, skoczek sekcji akrobatycznej MKS „Polonia” zdobył I miejsce.

Na XXX Olimpiadzie Fizycznej reprezentował Świdnicę Andrzej Nizioł, uczeń II Liceum Ogólnokształcącego im. Aleksandra Zawadzkiego.

\*

26.I. Skład opałowy WZSR w Świdnicy został wyposażony w żuraw do wyładunku węgla z wagonów i załadunku na samochody. Koszt zakupu żurawia (850 tys. zł) szybko się zamortyzował.

\*

27.I. W kościele św. Józefa w Świdnicy 11-osobowa grupa rolników rozpoczęła głodówkę protestacyjną przeciwko dyskryminowaniu, ich zdaniem, nowoutworzonych związków chłopskich. Zespół Opieki Zdrowotnej w Świdnicy zapewnił opiekę lekarską grupie głodujących.

\*

28.I. Dwugodzinny strajk sparaliżował życie miasta. Przerwały pracę zakłady przemysłowe, komunikacyjne miejskie i PKS. Nie przyjmowały klientów urzędy pocztowe i banki. Nie zaprzestały natomiast pracy: służba zdrowia, zakłady komunalne, zespoły miłnowe, elevatorów PZZ oraz jednostki pracujące w ruchu ciągłym.

Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Świdnicy zwrócił się do grupy rolników kontynuujących „głodówkę” z apelem o przerwanie strajku. Propozycja nie została przyjęta.

\*

30.I. Dolnośląskie Fabryki Mebli w świdnickim zakładzie produkują meble młodzieżowe. Przez kilka lat były to popularne „Lolki”, których ostatnie zestawy schodzą z taśmy. Nowym modelem został „Bolek” zestaw bardziej funkcjonalny, który już ukazał się w sprzedaży.

\*

Przy Komitecie Miejskim PZPR w Świdnicy powołano komisję środowiskową zakładowych organizacji partyjnych, których zadaniem jest realizacja uchwał VI i VII Plenum Komitetu Centralnego oraz przygotowanie wniosków do dyskusji na IX Zjeździe PZPR.

W sklepach świdnickich pogłębiają się w styczniu duże niedobory mleka, masła, nabiału, proszków do prania. Wydłużyły się też kolejki po mięso i wędliny.

\*

Zamierzenia produkcyjne na 1981 rok Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej dostosowały do aktualnych potrzeb wprowadzając do planu asortymentowego elektrotechnikę motoryzacyjną do „syren”, rozruszniki do ciężkich samochodów, alternatory do „nysy” i „żuka” oraz wyłączniki elektromagnetyczne do dużych „fiatów”. Wartość produkcji ustalono na 2 660 milionów złotych. Przyrost produkcji ma wynieść 60 mln zł.

## L U T Y

1.II. Zmarł Mieczysław Markiewicz, były więzień obozu zagłady w Gross Rosen, po wojnie inspektor szkolny i dyrektor szkół świdnickich. Był zasłużonym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego i wielu innych organizacji społecznych.

\*

2.II. Na dwie godziny, od 10 do 12 stanęły świdnickie zakłady pracy. Ogłoszony przez „Solidarność” strajk ostrzegawczy objął również miejską komunikację samochodową.

Państwowy Młyn Nr 2 w Świdnicy zajął II miejsce pod względem wielkości przemiału zboża w województwie wałbrzyskim. Produkuje mąkę pszenną i kaszę manę.

Nieznani sprawcy zniszczyli całkowicie automaty telefoniczne zainstalowane do użytku publicznego przy Placu Grunwaldzkim i na ulicy Wróblewskiego oraz przerwali instalacje automatów w Rynku oraz na ul. Nowotki.

\*

5.II. Nauczyciele-emeryci, członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Świdnicy zebrali ponad 2 tys. zł na konto budowy rotundy Panoramy Raclawickiej.

\*

6.II. Zakończył się strajk głodowy rolników w kościele św. Józefa. Ostatnie cztery osoby przewieziono do szpitala kolejowego we Wrocławiu (wcześniej już umieszczono w szpitalu 7 osób).

\*

11.II. Do eliminacji centralnych Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym zakwalifikował się Krzysztof Poborski, uczeń III kl. Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Świdnicy.

\*

15.II. W Klubie Dolnośląskich Fabryk Mebli otwarto wystawę malarską świdnickich plastyków-amatorów: Macieja Pękali i Lucjana Szprocha.

\*

20.II. Z okazji 63 rocznicy powstania sił zbrojnych Kraju Rad na cmentarzu żołnierzy radzieckich odbyła się manifestacja, w której wzięły udział delegacje Frontu Jedności Narodu, organizacje polityczne, społeczne, młodzieżowe, kombatanckie, delegacje zakładów pracy, instytucji, wojska polskiego, Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Przy zapalnych zniczach wysłuchano przemówienia przew. Wojewódzkiego Komitetu FJN Ludwika Penkały i mjr Aleksandra Babarykina, w których podkreślono braterstwo broni i przyjaźń obu narodów. Po salwach honorowych złożono wieńce i kwiaty.

\*

21.II. W wolną sobotę przystąpiły do pracy załogi czterech największych świdnickich zakładów przemysłowych. W ZWAP „Mera-Pafal” i Fabryce Wagonów pracowały dwie pełne zmiany po 8 godzin, a w ZEM „Polmo” i Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych po jednej.

\*

22.II. Świdnicki Ośrodek Kultury gościł artystów scen warszawskich, między innymi Hannę Stankówną, Renatę Kosobudzką, Janusza Zakrzęńskiego i Wojciecha Alaborskiego, którzy zaprezentowali program słowno-muzyczny poświęcony Czesławowi Miłoszowi, laureatowi nagrody Nobla.

\*

23.II. W Bystrzycy Górnej odbył się pogrzeb artysty ludowego Józefa Lurki, którego rzeźby w drzewie, niejednokrotnie eksponowane w Świdnicy zyskały sławę międzynarodową.

\*

24.II. Odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze organizacji partyjnej Fabryki Wagonów „Świdnica”, I sekretarzem został W. Borgosz. W eliminacjach okręgowych Olimpiady Plastycznej we Wrocławiu dwa czwarte miejsca zdobyli: Małgorzata Ruszkiewicz i Marek Sawicki, uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy.

\*

26.II. Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne zorganizowało w Klubie Wabryki Wagonów sesję popularno-naukową na temat „Ruch regionalny jako forma demokracji” z udziałem przewodniczących towarzystw regionalnych z terenu Dolnego Śląska. Referaty wygłosili: prof. Semkow, Wesiołowska i Miziałk. Po obradach uczestnicy sesji zwiedzili Kościół Pokoju i Zamek Książ. Następnego dnia w Wałbrzychu odbyło się zakończenie sesji.



28.II. Odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze organizacji partyjnej Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych. I sekretarzem wybrano Jerzego Kłosowskiego.



29.II. Od 27 do 29 II juniorzy z zakładowego Klubu Sportowego „Elmot” brali udział w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej we Wrocławiu, gdzie odnieśli sukces wygrywając z trzecią drużyną ostatnich mistrzostw Polski MKS „Juwenia” Wrocław. Robert Wagilewicz z „Elmotu” uznany został za najlepszego zawodnika turnieju.

Wznowił swoją działalność Świdnicki Klub Fotograficzny. Pracownie do zdjęć udostępnił jego członkom Świdnicki Ośrodek Kultury, który zorganizował również kurs fotografowania.

Władze handlowe Świdnicy podjęły próbę wprowadzenia przedpłat na sprzedaż deficytowych artykułów przemysłowych. Chętnych do nabycia pralek automatycznych, radiomagnetofonów i telewizorów kolorowych, było bardzo wielu, toteż formowały się długie kolejki.

Załoga Dolnośląskich Zakładów Białoskórniczno-Rękawicznicznych „Renifer” miała spore trudności zaopatrzeniowe. Odmowa dostaw ustalonych w rozdzielnikach ponad 23,5 tys. metrów kw. skór uniemożliwiła realizację zamówień na odzież skórzaną.

Zakład mleczarski w Lutonii (gmina Świdnica) ze względu na znikomą ilość mleka wyprodukował w lutym zaledwie 1,2 ton serów twardych, czyli mniej więcej tyle, ile wynosił średni dzienny wyrób przy normalnych dostawach mleka.

## M A R Z E C

4.III. W wojewódzkiej VI Małej Olimpiadzie Matematycznej na 58 uczestników I miejsce zajął Jacek Kaleta, uczeń II Liceum Ogólnokształcącego.



5.III. Klub Seniora działający przy Domu Kultury ZWAP „Mera-Pafal” gościł zespół taneczny MZDK „Bolko” pod nazwą „Balerinki” na imprezie zorganizowanej z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet.



8.III. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet członkowie egzekutywy Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej spotkali się z grupą zasłużonych dla miasta kobiet oraz z Zarządem Miejskim Ligii Kobiet.



10.III. Przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal” powstała młodzieżowa komisja pracownicza. Jej celem jest poprawa warunków socjalnych młodych ludzi zatrudnionych w zakładzie w liczbie 1800 osób do lat 35.

\*

12.III. Z okazji Dnia Kobiet Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował w Domu Nauczyciela spotkanie z emerytowanymi nauczycielkami, w którym udział wzięło około 100 osób. W części artystycznej wystąpił zespół muzyczny Studium Wychowania Przedszkolnego oraz chór senierek ZNP.

W eliminacjach rejonowych IV Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pt. „Młodzież zapobiega pożarom”. I miejsce zajęła drużyna II LO w Świdnicy w składzie: Dariusz Traczyński, Marek Sawicki, Krzysztof Kuchta, indywidualnie I miejsce przypadło Dariuszowi Traczyńskiemu a II Markowi Sawickiemu.

\*

14.III. W wieku 62 lat zmarł Eugeniusz Ogiński, radca prawny, były dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, działacz Koła Pionierów przy Towarzystwie Regionalnym Ziemi Świdnickiej.

\*

15.III. Zamknięto wystawę pokonkursową „Kobieta 81”, eksponowaną w witrynach sklepowych świdnickiego Rynku.

Miłośnicy i strażnicy przyrody ze Świdnicy zostali zbulwersowani wycięciem przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną w Wiszniowej 100 pięknych przydrożnych akacji. Czyn ten tłumaczą rolnicy trudnościami opałowymi.

16.III. Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej wraz z Dolnośląskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym zorganizowało przy współudziale Uniwersytetu Wrocławskiego cykl wykładów obejmujących dzieje Śląska od czasów najdawniejszych po XIX wiek. Inauguracyjny wykład wygłosił prof. Lech Leciejewicz.

\*

19.III. Pogotowie strajkowe podjęto we wszystkich zakładach w związku z tak zwanym „konfliktem bydgoskim”. Strajk ostrzegawczy zapowiedziano na 27.III.

Po 21 latach eksploatacji na linii Zachodniej Afryki m/s „Świdnica” po raz ostatni wypłynęła pod polską banderą w rejs do Grecji z ładunkiem rudy. Statek nasz był kolejną jednostką (po m/s „Legnica” i m/s „Oleśnica”) sprzedaną przez Polskie Linie Oceaniczne armatorowi greckiemu „Grecmor”.

\*

20.III. W XI Wojewódzkiej Olimpiadzie Języka Rosyjskiego I miejsce zajęła Dorota Aleksandrak, uczennica Wiktorii Włodarczuk ze Szkoły Podstawowej Nr 5 w Świdnicy.

\*

21.III. W Fabryce Wagonów został poświęcony nowy sztandar zakładowej organizacji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” zrzeszającej 93 proc. ponad 2-tysięcznej załogi. Aktu poświęcenia dokonał metropolita wrocławski ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz.

\*

22.III. Odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej, której głównym tematem było sprawozdanie z realizacji planu społeczno-gospodarczego i budżetu za rok 1980. Dochody miasta wyniosły w 1980 r. 155.485.994 zł, wydatki zaś 147.340.511 złotych. Zatwierdzono też plan społeczno-gospodarczy na rok 1981. Ponadto dokonano zmian w składzie Prezydium Rady: wiceprzewodniczącą została Olga Cariuk, a w skład prezydium weszli nowowybrani przewodniczący komisji Rady: Stanisław Wiącek (Komisja przestrzegania prawa i porządku publicznego) i Franciszek Jarzyna (Komisja wychowania, oświaty i kultury).

\*

23.III. W sali teatralno-impresyjowej Świdnickiego Ośrodka Kultury wystąpiła z recitalem piosenkarka Halina Kunicka.

W Powszechnej Kasie Oszczędności rozpoczęto przyjmowanie przedpłat na lata 1982—85 na samochody osobowe produkcji krajowej. Chętnych było wielu, o czym świadczył tłok przed kasami.

\*

26.III. W Świdnicy miał miejsce kolejny strajk zakładów pracy proklamowany przez „Solidarność”, tym razem czterogodzinny (8—12).

\*

31.III. W sali impresyjowej Świdnickiego Ośrodka Kultury aktorzy Państwowego Teatru Dramatycznego w Legnicy wystąpili w sztuce pod tytułem „Ozont” świdnickiego dramaturga Ryszarda Latki.

\*

Na ulicach miast i w zakładach pracy trwała w marcu kampania ulotkowa. Przed sklepami tworzyły się długie kolejki, chociaż niewiele było towarów. Obserwowano wzrastającą nerwowość i napięcie wśród ludności.

Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych w okresie I kwartału wykonała tylko 19 proc. rocznego planu eksportu, zabrakło bowiem zamówień od zagranicznych odbiorców.

W Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal” odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza zakładowej organizacji partyjnej PZPR.

W siedzibie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej odbył się finał konkursów na najlepiej utrzymany ogród kwiatowy przed domem, ukwiecony balkon i najlepiej i solidnie wykonującego swe obowiązki dozorca domu. Zwycięzcom w liczbie 47 osób wręczono nagrody pieniężne i rzeczowe.

Doroczne, rejonowe zebranie Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej Oddział Świdnica dokonało oceny działalności w roku 1980 i zatwierdziło program przedsięwzięć gospodarczych na 1981 r. Rok 1980 został zamknięty zyskiem dość wysokim. Udział Oddziału w zaopatrzeniu rynku wynosił od 50—70 proc. wojewódzkiego planu WSO.

W Klubie Fabryki Wagonów „Świdnica” odbyła się w ramach cyklu „Świdnickie spotkania teatralne” impreza pod tytułem „W kręgu jednego spotkania” poświęcona przedstawieniu „Pana Jowialskiego” Fredry.

## K W I E C I E Ń

1.IV. Wprowadzone zostały kartki na mięso i jego przetwory. Zakupów dokonywać można było w dowolnym sklepie wybranym na terenie miasta. Poza tym wprowadzono sprzedaż wędlin i drobiu na wydzielonych stoiskach w niektórych sklepach ogólnospożywczych.

✱

2.IV. W I kwartale 1981 r. Fabryka Wagonów „Świdnica” dostarczyła Polskim Liniom Oceanicznym w Gdyni 350 kontenerów 20-stopowych uniwersalnych.

✱

5.IV. W Świdnicy podobnie jak w 6 innych miastach województwa wałbrzyskiego utworzono przy terenowych placówkach PCK „pogotowie życzliwości”. Inicjatorem była młodzież zrzeszona w Polskim Czerwonym Krzyżu, która pomaga w różny sposób ludziom w podeszłym wieku.

✱

7.IV. Na spotkaniu centralnym w Warszawie w trakcie uroczystości Święta Służby Zdrowia ogłoszono wyniki ogólnopolskiego konkursu na najlepszy zespół opieki zdrowotnej 1980 roku. Pierwsze miejsce przyznano ZOZ w Świdnicy.

Obchodzono tradycyjnie jak co roku Święto Pracowników Służby Zdrowia. Zastużonym wręczono odznaki i dyplomy tytułów honorowych „Zastużony Lekarz PRL” oraz „Zastużony dla Zdrowia Narodu”.

✱

8.IV. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się Przegląd Zespołów Artystycznych Szkół Specjalnych zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wałbrzychu.

✱

10.IV. W Klubie Fabryki Wagonów otwarto ekspozycję malarską pod nazwą „Kwiaty” świdnickiego plastyka-amatora Bronisława Delikata.

✱

11.IV. Przez trzy dni Państwowy Teatr Dramatyczny z Jeleniej Góry wystawiał w Świdnicy widowisko pod tytułem „Słoneczny kraj”.

✱

13.IV. W Studium Wychowania Przedszkolnego rozpoczęto między-szkolne rozgrywki koszykówki o memoriał prof. Ignacego Leśniaka, zmarłego w 1973 r. długoletniego nauczyciela wychowania fizycznego.

✱

14.IV. W Klubie Młodzieżowym w Pszenniej k/Świdnicy odbyło się spotkanie młodzieży z prokuratorem Andrzejem Mazurkiewiczem na temat „Młodociani przestępcy w świetle prawa karnego”.

\*

16.IV. Po ciepłych wiosennych dniach nastąpił nagły nawrót zimy. Temperatura w Świdnicy spadła do 4 stopni Celsjusza, odnotowano przelotne opady śniegu i deszczu ze śniegiem.

\*

21.IV. W Świdnickim Kombinacie Państwowych Gospodarstw Rolnych z braku sadzeniaków, których otrzymano mniej niż wynoszą potrzeby, poważnie zmniejszono areal pod tę uprawę bo z 80 na 20 hektarów.

\*

23.IV. Świdnicki Ośrodek Kultury gościł Teatr Lalek „Pleciuga” ze Szczecina, który wystawił dla dzieci „Bajkę o Emilu”.

\*

24.IV. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej odbyła się V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Komitetu Zakładowego PZPR. Dokonano wyboru 27 członków plenum i 25 delegatów na konferencję miejską PZPR. I sekretarzem został Karol Kasprzyk, technolog, dotychczasowy sekretarz OOP.

\*

25.IV. W nocy z piątku na sobotę w górach Sowich i Wałbrzyskich rozegrano XI Rajd „Elmotu” w ramach eliminacji mistrzostw Polski w rajdach samochodowych. Brały w nim udział 83 załogi z całego kraju. Organizatorem był Automobilklub ze Świdnicy.

\*

29.IV. W Świdnickim Ośrodku Kultury odbyła się akademія z okazji Święta 1 Maja poprzedzona spotkaniem z weteranami ruchu robotniczego i aktywnym partyjnym. Na akademii wystąpiły zespoły taneczne szkół podstawowych Nr 1 i 10 oraz Młodzieżowego Domu Kultury.

\*

30.IV. W przeddzień Święta Pracy grupy młodzieży szkół średnich z inicjatywy szkolnych podstawowych organizacji partyjnych złożyły wizyty w opiekuńczych zakładach i instytucjach.

\*

Szkoła Podstawowa Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki przekazała na Panoramę Racławicką 3.043 zł. Był to dochód z półtoragodzinnego koncertu, który odbył się w Świdnickim Ośrodku Kultury. Na koncert zaproszono rodziców, opiekunów i uczniów z innych szkół.

M A J

1.V. Nieco inny przebieg niż zazwyczaj miały obchody 1-Majowego Święta. Nie odbył się tradycyjny pochód. Przenikliwy chłód uniemożliwił też zrealizowanie programu festynu rekreacyjnego na stadionie. W pomieszczeniach zamkniętych odbyły się natomiast atrakcyjne imprezy i spotkania.

\*

1.V. Po gruntownym remoncie i modernizacji oddano do użytku w Szpitalu Miejskim oddział chirurgiczny. Prace modernizacyjne przyczyniły się do polepszenia warunków pacjentom jak i personelowi. Sale chorych zmniejszono do 3—5 osób. Personel otrzymał zaplecze socjalne.

\*

2.V. Rozpoczęła się sprzedaż na kartki artykułów zbożowych tj. mąki, kaszy i ryżu oraz masła. Ponadto przy zakupie cukru na kartki można było otrzymać paczkę kawy w formie miesięcznego przydziału.

\*

3.V. W gmachu Studium Wychowania Przedszkolnego odbył się etap wojewódzkiej XXII Dolnośląskiej Olimpiady Naukowej „Disce Puer” obejmujący eliminacje pisemne z języka polskiego i matematyki.

W 190 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Świdnicy odbyło się szereg imprez kulturalnych, między innymi plenerowa wystawa prac plastyków-amatorów. Występowały też zespoły artystyczne.

W Cukrowni „Świdnica” w Pszennie własnymi siłami przeprowadzony został międzykampanijny remont aparatury cukrowniczej.

\*

4.V. Zespół wokalny-rytmiczny Studium Wychowania Przedszkolnego kierowany przez mgr Joannę Jarzynównę otrzymał na VI Wojewódzkim Przeglądzie Szkolnych Zespołów Artystycznych nagrodę w wysokości 5 tysięcy złotych.

\*

5.V. W międzywojewódzkich eliminacjach Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego I miejsce zdobył Andrzej Szubski, uczeń IV kl. Technikum Mechanicznego Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Świdnicy.

\*

7.V. W dniach 6—7.V odbyła się w Świdnicy IV Konferencja Ekonomistów Przemysłu Motoryzacyjnego zorganizowana przez Koło PTE przy Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej „Polmo”. W konferencji wzięli udział dyrektorzy do spraw ekonomicznych i przewodniczący kół PTE z przedsiębiorstw przemysłu motoryzacyjnego oraz przedstawiciele władz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, władz administracyjnych miasta i województwa. Referat na temat „Społeczne aspekty reformy gospodarczej” wygłosił doc. dr T. Afeltowicz.

Zarówno w rejonowym jak i wojewódzkim konkursie Wiedzy Obrony Cywilnej drużyna z II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy w składzie: Aleksandra Kos, Marek Sawicki i Mariusz Dyda zdobyła I miejsce.

\*

8.V. W Klubie Fabryki Wagonów zorganizowano zbiorową wystawę prac malarskich artystów-amatorów pt. „Pejzaże”.

Uroczystości z okazji Dnia Zwycięstwa rozpoczęły się manifestacją mieszkańców. Po okolicznościowym przemówieniu przewodniczącego

Miejskiej Rady Narodowej Kazimierza Ogrodnika złożone zostały pod pomnikiem Grunwaldu wieńce i kwiaty, również na cmentarzu żołnierzy radzieckich pod obeliskiem delegacje złożyły kwiaty.

\*

9.V. W zawodach rejonowych i wojewódzkich szkolnych drużyn medyczno-sanitarnych I miejsce przypadło drużynie II LO w Świdnicy.

\*

10.V. Wśród laureatów konkursu „Zawsze do usług” zorganizowanego przez Centralny Zarząd Spółdzielczości Pracy spośród 85 zakładów w województwa wałbrzyskiego na I miejscu znaleźli się zakład krawiecki Nr 27 Spółdzielni „Nowe Życie” w Świdnicy.

\*

11.V. Blisko 250 dziewcząt i chłopców z obu średnich szkół ogólnokształcących w Świdnicy rozpoczęło matury pracą pisemną z języka polskiego.

\*

14.V. W kościołach świdnickich odprawione zostały modły w intencji poprawy zdrowia Papieża Jana Pawła II, na którego dokonano zamachu na placu św. Piotra w Rzymie w czasie audiencji ogólnej.

Finał Olimpiady „Disce Puer” odbył się w Legnicy. Wśród laureatów złotych, srebrnych i brązowych Sów znaleźli się również uczniowie świdnickich szkół. Złotą Sowę zdobyła Regina Mirek z Zespołu Szkół Ekonomicznych CZSR, Srebrną Sowę Andrzej Gurwin z II LO. Brązową Sowę — Zofia Ficek i Jolanta Tulpatowicz z II LO. Zdobywcy Złotych Sów w nagrodę pojechali do Budapesztu.

\*

18.V. Z okazji obchodzonego Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża na wojewódzkich uroczystościach, które odbyły się w Klubie Nauczyciela w Wałbrzychu, Odznakę Honorową PCK otrzymał Zespół Szkół Medycznych w Świdnicy.

\*

23.V. Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował w Lapidarium wystawę malarstwa świdnickiego artysty Mariana Ruszkiewicza pod tytułem „Konie”.

\*

24.V. W nocy ze środy na czwartek zbeszczeszczony został cmentarz żołnierzy radzieckich w Świdnicy. Nieznani sprawcy wymalowali farbą olejną hasła o treści antyradzieckiej i swastyki. Tej samej nocy wymalowano też swastyki w 16 innych punktach miasta.

\*

25.V. Rozpoczęła się w Świdnicy tak zwana akcja protestacyjna polegająca na okupowaniu siedziby Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, podjęta z inicjatywy Zw. Zaw. Prac. Rolnictwa przeciwko przewlekłemu załatwianiu postulatów płacowych i socjalnych załóg spółdzielni i kółek rolniczych. W akcji wzięło udział 11 osób.

\*

26.V. „Koncert z dedykacją” na Dzień Matki odbył się w Świdnicy staraniem Świdnickiego Ośrodka Kultury i Szkoły Podstawowej Nr. 10 oraz Nr 1.

\*

29.V. 192 delegatów biorących udział w IV Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wybrało I sekretarzem Komitetu Miejskiego Zdzisława Skarbka, pracownika Fabryki Wagonów, a II sekretarzem Alberta Kaszewskiego pracownika Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej. W skład instancji miejskiej weszło 60 osób, w skład egzekutywy — 15. Wybrano również Miejską Komisję Kontroli Partyjnej i Miejską Komisję Rewizyjną.

\*

31.V. W obu kościołach parafialnych w Świdnicy odbyły się nabożeństwa żałobne po śmierci Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Na świdnickim Rynku odbyła się wystawa plenerowa prac plastyków amatorów zorganizowana przez Świdnicki Ośrodek Kultury i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów.

\*

Wojewódzka Komisja NOT z okazji Dni Techniki przyznała II nagrodę zespołowi z Fabryki Wagonów „Świdnica” w składzie A. Sienicki, W. Borgosz, A. Bosak, T. Dębicki, R. Duńkowski, J. Kasperski, J. Michalek, W. Szarolew, I. Turczyński i Z. Zdona za opracowanie uruchomienia seryjnego produkcji kontenerów na eksport i potrzeby krajowe.

Z okazji Dni Prasy odbyło się w Fabryce Wagonów spotkanie dziennikarzy z pracownikami.

Dolnośląskie Fabryki Mebli w okresie od stycznia do kwietnia dostarczyły na rynek meble o wartości 450 mln zł. Były to komplety kuchenne, stolowe, młodzieżowe, kombinowane, kanapy, itp. Ponadto wyeksportowano wyroby do Szwecji, Austrii i RFN.

## C Z E R W I E C

1.VI. Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował blok imprezowy gier, zabaw i konkursów, na których wesoło bawili się najmłodszy mieszkańcy miasta.

W sali imprezowej SOK Warszawski Teatr „Syrena” zaprezentował spektakl pt. „Skok do łózka”.

\*

2.VI. W ZWAP „Mera-Pafal” uruchomiono produkcję czujnika temperatury wody ICTW i współpracującego z nim wskaźnika IWTW na licencji firmy „Jaeger” do nowoczesnego ciągnika rolniczego.

\*

3.VI. Na XIV Igrzyskach Sportowych Młodzieży Szkół Ponadpodstawowych w Świdnicy złote medale zdobyły drużyny II Liceum Ogólnokształcącego w koszykówce dziewcząt i sztafecie 4×100 chłopców. Ponadto II miejsce i srebrne medale otrzymały sztafety: 4×400 chłopców, 4×100 dziewcząt, III miejsce i brązowe medale przypadły II LO w koszykówce chłopców i sztafecie 4×400 dziewcząt.

\*

5.V. Ze względu na trudności surowcowe Dolnośląskie Zakłady Białokórniczno-Rękawicznicze „Renifer” wprowadziły do produkcji odzież z dwoin bydłęcych. Odpowiednia technologia wykończenia pozwoliła na uzyskanie pełnowartościowych wyrobów gotowych.

\*

7.VI. Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Świdnicy przekazała na konto Narodowego Funduszu Pomocy Stypendialnej im. Robotników Wybrzeża 23 tys. zł w efekcie dobrowolnej zbiórki przeprowadzonej wśród nauczycieli emerytów i uczniów.

\*

8.VI. Świdnicki Ośrodek Kultury gościł Teatr Lalek z Francji ze spektaklem pod tytułem „Znaleźć jakieś wyjście” wg książki Joanny Kulmowej pt. „Wielki król”.

\*

10.VI. Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych wyprodukowała cukrowniczą wirówkę ciągłą typ AWC, stanowiącą nowoczesny wyrób o dużej średnicy bębna i wysokiej wydajności przerobu cukrzycy. Maszyna jest zdolna zastąpić 2 wirówki stosowane dotychczas w cukrowniach.

\*

11.VI. Plac Lenina został upiększony dużymi klombami, które obsadzono dekoracyjnymi kwiatami.

\*

16.VI. W Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy odbyła się dwudniowa sesja naukowa poświęcona śląskim cmentarzom i pomnikom nagrobnym. Sesję zorganizowano przy pomocy Komisji Historii Sztuki Towarzystwa Naukowego we Wrocławiu. Wygłoszone referaty ilustrowane przezroczami poruszały specyficzne problemy sztuki nagrobnej. Ponadto dokonano przeglądu zabytków sztuki spektakularnej wojew. wałbrzyskiego i wrocławskiego.

Władze miasta postanowiły, iż po opuszczeniu budynku przy ul. Tołstoja 2 przez WZGKiM, które przeniesie swą siedzibę do Wałbrzycha, będzie on przeznaczony na potrzeby przychodni rejonowej na czas, gdy przychodnia przy placu Lenina poddana zostanie remontowi.

Po 35 dniach posuchy i upalnej pogody w Świdnicy spadł rześisty deszcz, na który niecierpliwie czekali rolnicy, plantatorzy i działkowicze.

Dla 42 uczennic Studium Wychowania Przedszkolnego zorganizowano uroczyste przyjęcie do szerepu harcerskiego „Słężan”.

\*

20.VI. Na Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wałbrzychu do Komitetu Wojewódzkiego zostali wybrani następujący świdniczaninie: Tadeusz Bilicki — brygadzysta w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych, Wiesław Borgosz — I sekretarz KZ Świdnickiej Fabryki Wagonów, Aleksander Łuckoś — ślusarz ZWAP „Mera-ZS przy ZEM „Polmo”, Mięczysław Pękalski — mistrz Zakł. Elektrot. Motoryzacyjnej, Elżbieta Piasecka — kierownik działu Spółdzielni „Nowe Życie”, Krystyna Pisula — nauczycielka Zespołu Szkół Medycznych i Czesław Tokarczyk — brygadzysta PKS. Członkami Komisji Re-Pafal”, Henryk Łukaszewski — rencista, Jan Masłowski — nauczyciel wizyjny zostali: Stanisław Bednarz — stolarz z Dolnośląskiej F-ki Mebli i Roman Połdiak — mistrz z ZEM, a członkami Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej: Władysław Filipowski — gł. mechanik kier. działu Sw. Prz. WiK, January Skórski — gł. konstruktor ŚFUP, Bogdan Trojnicki — kier. sekcji F-ki Wagonów.

\*

22.VI. W Klubie ZWAP rozpoczęła się sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu zagadnień gospodarki komunalnej i ochrony środowiska. Temat ten wywołał burzliwą dyskusję, pod adresem władz miejskich padło wiele zarzutów. W późniejszych godzinach popołudniowych sesję odroczono do dnia 29 maja.

W Klubie ZWAP odbyło się spotkanie mieszkańców Świdnicy z trzema kandydatami na wojewodę wałbrzyskiego.

\*

24.VI. Na uroczystości zakończenia roku szkolnego 1980/81 dyrekcja II Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Aleksandra Zawadzkiego wręczyła medale prymusom szkoły, absolwentom: Jackowi Wojtaniec, Bogumile Kempa, Jolancie Kozak i Małgorzacie Wcisło.

\*

25.VI. Odbyło się posiedzenie egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR, na którym omówiono incydent na cmentarzu Armii Radzieckiej. Zdecydowanie potępiono jego sprawców. Omówiono też niezbędne z OSM, Marian Piechota — kier. działu ZWAP, Roman Stachowiak — przedsięwzięcia mające zapobiegać podobnym wybrykom na przyszłość. W tej sprawie ukazało się też oświadczenie MKZ NSZZ „Solidarność”, również potępiające prowokacje.

\*

26.VI. Na pierwszym roboczym posiedzeniu wojewódzkiej instancji partyjnej w Wałbrzychu w tajnym głosowaniu w skład egzekutywy między innymi weszli ze Świdnicy: Wiesław Borgosz i Aleksander Łuckoś, przewodniczącym komisji socjalno-zakładowej został Jan Masłowski a wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej — Bogdan Trojnicki.

\*

27.VI. Załoga Świdnickiej Fabryki Urządzeń Przemysłowych uczciła V rocznicę robotniczego protestu z dnia 25.VI.76 r. Na zakładowym parkingu przed fabryką w obecności załogi i mieszkańców miasta odbyła się msza polowa, podczas której sufragan wrocławski ks. biskup

Wincenty Urban poświęcił zakładowy sztandar „Solidarności” oraz tablicę upamiętniającą wydarzenia sprzed 5-ciu lat.



29.VI. W siedzibie Urzędu Miasta dokończona została sesja Miejskiej Rady Narodowej, rozpoczęta w dniu 22.VI. Omawiano m.in. sprawę nia na ten cel niektórych budynków zajmowanych przez różne urzędy i instytucje. Większością głosów postanowiono przeznaczyć na przed-szkole hotel sportowy pozostający w gestii Ośrodka Sportu i Rekreacji.



We Wrocławiu w XV konkursie „Młodzież poznaje teatr” zespół II Liceum Ogólnokształcącego w Świdnicy pod kierunkiem mgr Stefani Sarnickiej zdobył I nagrodę. Ponadto za indywidualne recenzje niedostatecznej sieci przedszkoli, wskazując na konieczność przeznacze-IV nagrodę przyznano uczniowi Maciejowi Marciniakowi a wyróżnienie Beacie Szacilo i Katarzynie Duda.

W amfiteatrze świdnickim odbył się finał XVI Wojewódzkiego Festi-walu Amatorskich Zespołów Artystycznych. Puchary otrzymały najlep-sze zespoły: „Pilawianki”, „Ciepłowodzianie”, „Kostrzanie” i „Jaworowi” z Uniechowa.

Zakończył się IV turniej rekreacyjno-sportowy zakładów pracy. W punktacji gier sportowych zwyciężył zespół ZWAP przed ZEM i ŚFUP.

W otwartych mistrzostwach Wałbrzycha w bridżu sportowym trzecie miejsce na 32 pary startujące zajęli świdniczanie: Witold Dudziak z sek-cji „Związkowiec” i Tadeusz Pędziagolski z Fabryki Wagonów.

W Domu Nauczyciela odbyły się indywidualne szachowe mistrzostwa na rok 1981 z udziałem 48 zawodników. Turniej rozgrywano systemem 12-rundowym. Tytuł mistrza Świdnicy zdobył Józef Bylica, II miejsce zajął Artur Zaręba, a III Zenon Rejdych.

## L I P I E C

2.VII. W sali teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury wystąpił w programie „Zakazane piosenki” Maciej Zembaty.



7.VII. Wojewoda wałbrzyski powołał mgr Krystynę Juskiewiczową na nowoutworzone stanowisko Miejskiego Konserwatora Zabytków, do których w Świdnicy zalicza się 460 obiektów architektonicznych.



8.VII. Przez trzy dni Świdnica była pozbawiona warzyw na skutek wprowadzenia w województwie wałbrzyskim zróżnicowanych stref cen-owych, przeciwko czemu zaprotestowali sprzedawcy warzyw i owoców nie otwierając swych sklepów i kiosków. Konflikt zażegnał nowy bar-dziej rzeczowy cennik.

\*

9.VII. Przez Świdnicę przejechała kawalkada kolarzy biorących udział w Międzynarodowym Wścigu Dookoła Polski.

\*

10.VII. W adaptowanych pomieszczeniach punktu krwiodawstwa Zespół Opieki Zdrowotnej uruchomił pracownię serologiczną.

\*

11.VII. Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował na strzelnicy przy ul. Sikorskiego ognisko, w którym uczestniczyły dzieci przebywające w świetlicy na koloniach i półkoloniach oraz najmłodszy mieszkańcy Osiedla Młodych.

\*

13.VII. Kolejnym towarem na kartki stały się alkohole; kto zrezygnuje z przydzielonej półlitrowki może w zamian nabyć pół kilograma czekoladowych cukierków.

\*

14.VII. Na IX Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej społeczeństwo świdnickie reprezentowali w gronie delegatów województwa wąbrzyskiego: Aleksander Łuckoś, Stanisław Makowski i Krystyna Pisula. Aleksander Łuckoś wybrany został członkiem Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

\*

17.VII. Z braku opon i akumulatorów Zakład Komunikacji Miejskiej w Świdnicy wprowadził ograniczenia w ruchu, zmniejszając częstotliwość kursowania autobusów miejskich w godzinach poza „szczytami” przewozowymi.

\*

20.VII. Wydział Oświaty i Wychowania wraz ze Spółdzielnią Mieszkanicową zorganizował w Szkole Podstawowej Nr 16 półkolonie letnie. Ponadto w Klubie Osiedla Młodych prowadzone były dla dzieci imprezy w ramach „Nieobozowej akcji letniej”.

Z okazji Święta Odrodzenia odbyła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu z udziałem przedstawicieli władz politycznych, państwowych i wszystkich środowisk społecznych. Złożono też wianki kwiatów przed pomnikiem na placu Grunwaldzkim i pod obeliskiem na cmentarzu wojskowym.

\*

22.VII. W rocznicę Manifestu Lipcowego Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował w amfiteatrze szereg imprez. M. in. były to koncerty zespołów amatorskich „Kraś”, „Rajs” i „Demony”, koncert warszawskiego Kabaretu Podwórkowego i maraton filmowy.

\*

VII. Członkowie Koła Zakładowego SIMP przy ZEM R. Łukaszewicz, M. Ilcyszyn i H. Domańska zajęli I miejsce w konkursie wojewódzkim na temat „Oszczędność paliw i energii” zorganizowanym przez Zarząd Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej za projekt pod tytułem „Założenia Technologiczne Centralnej Malarni”.

## S I E R P I E Ń

1.VIII. W Dolnośląskich Zakładach Białoskórniczo-Rękawicznicznych „Renifer” opracowano technologie wyprawy skór króliczych, a następnie wprowadzono je do produkcji rękawiczek. Gotowy wyrób praktycznie nie różni się od rękawiczek ze skór owczych. Poprzednio surowiec ten nie był w białoskórnictwie wykorzystywany.



4.VIII. W Muzeum Dawnego Kupiectwa otwarto wystawę obrazującą dzieje śląskiego odlewnictwa cynowego pod tytułem „Śląskie tradycje figur cynowych”. Wystawę zorganizowano w oparciu o eksponaty Muzeum w Nysie, Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu oraz zbiory prywatne.



14.VIII. Obrodziły pomidory zarówno u producentów jak i u działkowiczów. Spółdzielnia Ogrodnicza dokonała obniżki cen oraz zorganizowała kiermasze na terenie zakładów. Pierwszą tego rodzaju sprzedaż rozpoczęto w Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych.



16.VIII. Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował kiermasz „Wszystko dla dzieci”, na którym można było kupić i sprzedąć zabawki, sprzęt sportowy, odzież i inne przydatne dzieciom przedmioty.

Po raz drugi w 1981 roku odbyła się w Rynku plenerowa wystawa prac świdnickich artystów-amatorów.



30.VIII. Zmarł Huber Rybarczyk, zasłużony długoletni kierownik orkiestry dętej Zakładów Wytwórczych Aparatury Pomiarowej.



W sierpniu ukazał się kolejny „Rocznik Świdnicki” o objętości 200 stron, wydany przez Towarzystwo Regionalne Ziemi Świdnickiej. Na jego treść złożyły się prace: Stanisława Kotełki — „Burzliwe dzieje świdnickiego piwa”, Piotra Grela — „Wiadomości Świdnickie” (monografia czasopisma wychodzącego w latach 1945—1947), Ireny Szuby — „Drugie LO im. gen. Aleksandra Zawadzkiego”, Leona Bylicy — „Zbiory zbawidowców Ziemi Świdnickiej”, Zbigniewa Skarbka — „O „Jubilacie” ciepło i serdecznie”, Edwarda Wolframa — „Świdniczanin w krainie kangurów” i inne oraz „Kronika roku 1980” w opracowaniu Danuty Sajdak i wybór utworów poetów świdnickich.

## W R Z E S I E Ń

1.IX. W 42 rocznicę napaści Niemców hitlerowskich na Polskę przed pomnikami pamięci narodowej w Świdnicy złożono kwiaty.



2.IX. Na nowy rok szkolny do świdnickich przedszkoli zapisano 1622 dzieci. Z braku miejsc prawie 600 dzieci nie zostało przyjętych.

\*

3.IX. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej dokonano zmiany napięcia zasilającego całe przedsiębiorstwo z 10 kV na 20 kV oraz wymieniono wszystkie transformatory i aparaturę pomiarową, w wyniku czego zostało zabezpieczone pobieranie potrzebnej mocy elektrycznej.

\*

10.X. Sąd Wojewódzki w Wałbrzychu z siedzibą w Świdnicy zarejestrował statut Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, którego siedziba również znajduje się w Świdnicy.

\*

15.IX. Cukrownia „Świdnica” rozpoczęła kampanię buraczaną. W ciągu pierwszych 2 tygodni dostarczyła ona na rynek 2 tys. ton cukru.

W Świdnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych powołany został zespół do upowszechniania reformy gospodarczej przy uwzględnieniu warunków zakładu. Podobne zespoły powołano również w innych zakładach.

\*

16.IX. Juniorzy młodsi ZKS „Elmot” po awansie do ligi centralnej wygrali pierwsze spotkanie z MKS „Obra” Kościan. Juniorki, które awansowały również do ligi centralnej, pokonały zespół MKS „Zew” Świebodzin.

\*

17.IX. W sali teatru wystąpiły Barbara Wrzesińska i Emilia Krakowska w spektaklu „Umrzec ze śmiechu”.

\*

18.IX. W Świdnicy wzorem innych miast w kraju powstała Federacja Konsumentów, mająca na celu obronę obywateli przed skutkami złej pracy w handlu. Na zebraniu organizacyjnym przewodniczącym nowej organizacji został wybrany ob. Madej.

\*

20.IX. W Pszenniu koło Świdnicy jest w stadium technicznego rozwoju wytwórnia pasz pełnoporcjowanych w głównej mierze oparta o ługowaną słomę, mączkę z zielonego suszu, wysłodki buraczane, zboże, witaminy i sole mineralne. Wytwórnia przy 16-osobowej załodze na każdej 8-godzinnej zmianie produkować ma 5 ton paszy na godzinę. Inwestorem jest Kombinat PGR w Świdnicy.

\*

23.IX. Ze względu na trudności z nabyciem w księgarniach książek do poszczególnych klas, Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował giełdę podręczników szkolnych i lektur, która cieszyła się dużym powodzeniem.

\*

Na zawodach motocyklowych o „Puchar Polski” w Rzeszowie, świdniczanie w klasyfikacji drużynowej uplasowali się na drugim miejscu, a indywidualnie Zbigniew Kaliński zajął III miejsce.

## PAŹDZIERNIK

1.X. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej „Mera-Pafal” wdrożono do produkcji pilotowy system komputerowy do wzorcowania i legalizacji 3-fazowych liczników energii elektrycznej.



5.X. W sali imprezowej Świdnickiego Ośrodka Kultury wystąpiła orkiestra Polskiego Radia i Telewizji pod dyktando Zbigniewa Górnego z udziałem Zdzisławy Sośnickiej, Grażyny Łobaszewskiej, Ewy Bem i Zbigniewa Wodeckiego.

Świdnicki Ośrodek Kultury zorganizował w hallu teatru wystawę fotografiki reportażowej Jerzego Kośnika pod tytułem „Cannes 80”.

W teatrze odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego w miejscowej filii Politechniki Wrocławskiej. Rozpoczęło go 263 studentów, w tym 91 na pierwszym roku. Zebranych powitał dyrektor filii Jerzy Orłowski. Po złożeniu ślubowania i wręczeniu indeksów studentem I roku zabrał głos w imieniu immatrykulowanych studentów Andrzej Skorupski. W imieniu władz uczelni przemawiał prorektor Politechniki Wrocławskiej prof. dr inż. Daniel Ben.



7.X. W Świdnickim Ośrodku Kultury odbył się recital Jana Wolka.

Z okazji Święta Wojska Polskiego akademię okolicznościową uświetnił zespół artystyczny „Jubilat”.



9.X. Załoga Zakładów Elektrotechniki Motoryzacyjnej spotkała się z literatami — gośćmi zjazdu Dni Literatury w Dzierżonowie.



10.X. W salach Muzeum Dawnego Kupiectwa wystawiono ekslibrisy ze zbiorów kolekcjonera Józefa Czosnyki pod nazwą „Motywy patriotyczne w ekslibrisie polskim”.



13.X. Świdnicki Ośrodek Kultury i Klub Fabryki Wagonów gościli solistkę Teatru Wielkiego w Warszawie Urszulę Trawińską-Moroz, która wystąpiła z recitalem przy akompaniamencie Jacka Weissa.



14.X. Członkowie egzekutywy Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej spotkali się z grupą nauczycieli szkół świdnickich i wychowawców młodzieży z okazji Dnia Nauczyciela.

Koło Zakładowe SIMP przy Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej zorganizowało naradę naukowo-techniczną na temat: „Wyciskanie na zimno detali stalowych w praktyce przemysłowej”.



16.X. Problemom związanym z przygotowaniem miasta na okres zimy poświęcona była obradująca w siedzibie Urzędu Miasta sesja Miejskiej Rady Narodowej. Powzięto również uchwałę o nadaniu nazw

7 nowopowstałym ulicom na osiedlu domków jednorodzinnych w rejonie ul. Ofiar Oświęcimskich.

W wyniku błędnego funkcjonowania systemu kartkowego wzrosło napięcie spowodowane niedostatkami żywności oraz innych towarów rynkowych. W Fabryce Wagonów „Swidnica” odbył się wiec protestacyjny z udziałem reprezentantów całej załogi, na którym żądano od władz podjęcia energicznych działań zmierzających do poprawy sytuacji. W Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej pracownicy wydziału odmówiły włączenia taśmy produkcyjnej, skarżąc się na fatalne zaopatrzenie. Podobne protesty miały miejsce w Swidnickiej Fabryce Urządzeń Przemysłowych i innych zakładach pracy.

✱

19.X. W sali imprezowej Swidnickiego Ośrodka Kultury odbyła się prezentacja zespołów artystycznych prowadzonych przez absolwentów Państwowego Studium Oświaty i Kultury Dorosłych.

✱

22.X. W Swidnicy jak i w całym województwie wałbrzyskim ogłoszono pogotowie strajkowe, jako wyraz protestu przeciwko pogarszającej się sytuacji zaopatrzeniowej.

✱

25.X. W Swidnicy zaczęła działać wojskowa terenowa grupa operacyjna z ppłk Wiesławem Staszewskim na czele.

✱

28.X. O godz. 12-tej w południe rozpoczął się jednogodzinny strajk powszechny, przerwały pracę wszystkie zakłady pracy, a w SFUP w czasie strajku zorganizowano godzinę pytań i odpowiedzi. Na pytania załogi odpowiadali: dyrektor, sekretarz KZ PZPR i przewodniczący Rady Zakładowej.

✱

„Świętem Jabłka” zakończono zbiory owoców w sadach Gospodarstwa Ogrodniczego w Jagodniku. Zbiory były o połowę mniejsze niż w latach ubiegłych. Wpływ na takie właśnie wyniki miała aura w okresie kwitnienia i brak środków ochrony roślin.

## L I S T O P A D

5.XI. W hallu Swidnickiego Ośrodka Kultury otwarto wystawę fotograficzną pod tytułem „Miłoz w Polsce”.

✱

6.XI. W celu usprawnienia zaopatrzenia swidnickiego rynku Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców dokonała zmian w swojej sieci sklepów, zreorganizowała mianowicie sklepy typu „Sam” wprowadzając sprzedaż tradycyjną, zwiększając ilość stanowisk powtarzalnych, wprowadzając w nich komplementarną sprzedaż, dostosowując tym samym rozprowadzenie towarów do aktualnej sytuacji rynkowej.

\*

7.XI. Z inicjatywy Świdnickiego Ośrodka Kultury odbył się kolejny recital piosenkarSKI Jana Wołka.

\*

8.XI. Na stadionie w Świdnicy odbył się finał wojewódzkiej ligi TKKF w piłce nożnej. Wystąpiły 4 drużyny, które rozegrały turnieje rejonowe. Mistrzem Ligi został zespół Fabryki Wagonów, a II miejsce przypadło Dolnośląskim Zakładom Magnezytowym.

W Świdnickim teatrze odbył się koncert w rocznicę Rewolucji Październikowej.

\*

10.XI. W wojewódzkiej lidze tenisa stołowego drużyny Świdnickie uplasowały się następująco: I miejsce — zespół ZEM, II — SFM, IV — SFUP, V ZWAP.

Państwowy Teatr Dramatyczny w Jeleniej Górze wystąpił w Klubie SFW ze sztuką pod tytułem „Wyspa” A. Figarda.

\*

18.XI. Artysty Filharmonii Wałbrzyskiej wystąpili w Świdnickim Ośrodku Kultury z audycją muzyczną dla przedszkolaków.

\*

22.XI. Rolnicy „Solidarnościowcy” z 23 gmin województwa wałbrzyskiego przystąpili do okupacji sali konferencyjnej Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

\*

23.XI. Po prawie dwóch tygodniach znowu można było kupować gazety w kioskach „Ruchu”, bowiem ogłoszony przez sprzedawców bojkot został przerwany.

\*

24.XI. SOK gościł artystów Teatru Współczesnego we Wrocławiu, którzy wystąpili w Kabarecie Aktorów z programem pod tytułem „Titanik”.

\*

29.XI. W drodze do Wałbrzycha ks. Prymas Józef Glemp w towarzystwie arcybiskupa Henryka Gulbinowicza zatrzymał się w Świdnicy, gdzie na Osiedlu Młodych poświęcił miejsce pod budowę kościoła.

W ZWAP „Mera-Pafal” po wybudowaniu stacji redukcyjno-pomiarowej gazu koksowniczego wraz z przyłączami rurociągu średnioprężnego i rurociągów niskociśnieniowych przygotowano zakład pod względem możliwości odbiorczo-przemysłowych i rozdzielczych do rozbudowy i modernizacji.

Załoga ZWAP „Mera-Pafal” uruchomiła produkcję czujników ciśnienia oleju i termicznych wyłączników sprzęgła na licencji firmy Borletti do samochodów „polonez”. Uruchomiono też produkcję czujników paliwa i współpracujących z nimi wskaźników na licencji firmy Jaeger do ciągników rolniczych.

## GRUDZIEN

1.XII. Kierownikiem Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Miasta został mianowany Stanisław Skowroński (jego poprzednik na tym stanowisku, Mirosław Miszela wyjechał za granicę) zaś kierownikiem Wydziału Budżetowo-Gospodarczego — Stanisław Cebo.

\*

7.XII. Władze centralne przyjęły rezygnację Zenona Szymonowicza ze stanowiska prezydenta miasta Świdnicy. Jego obowiązki przejął tymczasowo pracownik Urzędu Wojewódzkiego Józef Perlikowski.

\*

10.XII. W pracowni ortodontycznej przy pl. Grunwaldzkim zakończono remont i modernizację.

\*

11.XII. Młodzież świdnickich szkół średnich obejrzała w sali imprezowej SOK „Sen nocy letniej” Szekspira, wystawiony przez Państwowy Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu.

\*

13.XII. Zgodnie z dekretem Rady Państwa z dnia 13.XII 81 r. o wprowadzeniu stanu wojennego, w Świdnicy został powołany komisarz wojskowy ppłk Wiesław Staszewski. Podano także do publicznej wiadomości obowiązki obywateli, podjęto środki prewencyjne i określono przepisy karne. Wprowadzono podobnie jak w całym kraju, godzinę milicyjną, niektóre przedsiębiorstwa (m. in. ZWAP) zostały objęte militaryzacją.

\*

14.XII. W drugim dniu stanu wojennego na terenie Świdnicy panował spokój, normalnie funkcjonowały przemysł, komunikacja, zaopatrzenie itp. Jedynie pewną nerwość wykazywali mieszkańcy przy zakupach artykułów spożywczych.

\*

18.XII. Członkowie Zakładowej Organizacji Partyjnej przy ZEM „Polmo” odwołali I-go sekretarza K. Kasprzyka i powierzyli tę funkcję Tadeuszowi Błachulowi.

\*

21.XII. ZWAP „Mera-Pafal” mimo ciągłych trudności zaopatrzeniowych wyeksportowały do Kolumbii ostatnią partię zamówionych liczników elektrycznych.

\*

Załoga ZWAP wykonała zadania planowe 1981 r. w zakresie sprzedaży produkcji wartości 1,2 miliarda zł. W pełni został też zrealizowany plan eksportu.

W ZEM na przestrzeni roku 1981 wyeksportowano za granicę wyroby wartości 14,8 mln. zł. dewizowych tj. o 4,5 mln. zł. dewizowych więcej niż przewidywał plan. Dynamiczny wzrost spowodowany był przejęciem eksportu pośredniego, jak też działaniami akwizycyjno-reklamowymi.

ZWAP „Mera-Pafal” wysłały poza planową partię czujników poziomu paliwa i temperatury wody do samochodów „lada” dla Związku Radzieckiego.

W Szpitalu Miejskim przy ul. Westerplatte przekazano do eksploatacji nowowytbudowaną agregatarnię oraz dokonano remontu sal na oddziale wewnętrznym.

W okresie II półrocza 1981 r. członkowie SEP i SIMP wykonali w czynie społecznym całość prac przy budowie Domu Technika w Świdnicy.

Załoga ZEM „Polmo” opracowała i wykonała we własnym zakresie 54 szt. unikalnych urządzeń kontrolnych, badawczych, transportowych i produkcyjnych o wartości 10,3 mln zł.

Ogólna wartość wyrobów wyprodukowanych przez przemysł świdnicki w roku 1981 była o 15 proc. mniejsza, niż w roku 1980.

W Świdnicy oddano w r. 1981 do użytku z budownictwa uspołecznionego 379 mieszkań, czyli o 49 więcej niż w r. 1980 oraz 36 domków jednorodzinnych.

Ludność miasta wyniosła na koniec 1981 roku 57.807 osób, w tym 30.103 kobiet. W ciągu roku przybyło 915 mieszkańców.

Dyrektorem Fabryki Wagonów „Świdnica” został mgr Kazimierz Chmielewski. Dotychczasowy dyrektor mgr Alfred Galant przeszedł na rentę z powodu choroby.



„Sezamie  
otwórz  
się”



W I E R S Z E  
P O E T Ó W  
Ś W I D N I C K I C H

ANDRZEJ WALIGÓRSKI

### NIEPOKÓJ

Moje kłopotliwe „ja”  
rozszczerzyło się na dwoje  
sprężenie zwrotne staje się niemożliwe  
lepiej część utkwiła  
korzeniami w głąb i wszczepiła  
pochylonej sosny  
której dotykam, czerpiąc siłę  
i wieżę zieleni wyobraźni  
a w sytuacjach bezwyjściowych  
przejmując trafną decyzję...

Część gorsza  
w wydłużonej kłótliwej kolejce  
z kropką mżawki w końcu nosa  
m a r z y  
o wolnej Sobocie  
pogłasku spękanej kory  
przez której zamarłe słoje  
przepływa czyste powietrze  
a sercem bez reszty się oddycha.

## SEN KAMIENI

Skazane  
zębem przemijania  
na wiekawy sen  
omszałe  
Granitowe płaszcze  
przyjmują  
słońce, deszcze i mrozy  
z dostojną pychą — obojętnie  
Znikomość władzy  
skamieniałe  
smutki i radości  
o może  
milczeć trzeba..?

MAREK RYSZARD MENCEL

## ZAKŁĘCIA

Sezame otwórz się  
a on czoloszkalny  
straszy okręty  
na mętnych wodach  
i skrzypi  
klódką na zwykłym skoblu  
snu o zamożności

Sezame otwórz się  
a on warczy rumowiskiem  
sypkich glazów  
po pół tony każdy  
i pęka zatwardziałym  
spojrzeniem  
aż uszy od huku  
uciekają w step

Sezame kocham ciebie  
a on bezszelestnie  
rozchmurza czoło  
i cichym szeptem  
zaprasza  
by swoje skarby  
na spółkowanie  
nie tylko seksualne  
trwonić...

\* \* \*

O lkarze nic nie napiszę  
bo świecą był tylko  
stopniałą od zamiaru  
zaognienia przestrzeni

O wietrze śpiewać nie będę  
bo uwikłany w zagłę  
i drzewa markotne  
w próżnię nie ma wstępu

o słońcu nic nie powiem  
bo nie rozumie swej istoty

Z morzem mógłbym pogadać  
ale zbyt mętne  
i często zmienia zdanie  
gdy dźwiga okręły

o białym piórze  
połkniętym przez rybę

czekając aż wypłute  
nawróconym  
okaże się Jonaszem

rozgłoszę

\* \* \*

Ja Eros o twarzy skrytej  
czekam na chorą Psyche  
wspominam jej niecielesność  
ciepłą po swojemu  
każdą częścią z osobna  
jej ciekawość  
gorącą kroplę oliwy  
z wpatrzonych w tajemnicę

kaganków

i odejście ciała od umysłu  
Wyciągam ręce  
gdy widzę  
jak do mnie biegnie  
upada  
zrywa się  
stawiając swą prawdę  
na krzepkie nogi maratonu..  
Czekam na ciebie Psyche  
ja Eros o twarzy wciąż skrytej

## ULATUJĄCY ZBÓR

Wbrew zakazom  
 fundamentów i gwoździ  
 jeszcze protestuje  
 złotym pyłem ciszy...  
 Wewnątrz  
 z dręwnianymi apostołami  
 za pan brat — usiadł za organami  
 Jan Sebastian Bach...  
 Runął piorunem dźwięków  
 w bezbronne nawy...  
 skaczą piętrowe łoża  
 rzeźbione z taką miłością  
 że, aż piękne  
 Zmiażdżony świerszcz  
 nie dolicytował herbów...  
 W łomocie tonów  
 frustracja korników...  
 trzeszczą ołtarze...  
 wleciał fugą kościół...  
 Płył niebem czystej muzyki  
 pod błękitnym sklepieniem  
 nieskończoności...

\* \* \*

Kol. Z. Iwańskiemu  
 serdecznie

autor

Wzgórzami natchnień  
 kawalkada marzeń  
 z infekcją smutku  
 melancholijnych dolin...  
 Rozbłaskiem snów  
 zgiełkiem serca  
 w rozległych dymach miasta  
 wgrawerowała się  
 rylcem helmu  
 w pamięć  
 na spadochronach błękitu  
 wieża!

## OJCZE

który już na pewno w niebie  
pisziesz starszuskom  
podania o zapomogę

który miłości zajrzałeś w oczy  
a ona Cię przyspiliła  
do zachodniej ściany  
na odległość wielu lat  
dzielących od reszty palców

który wzywałeś  
zawsze te same piosenki  
otrzymane w posagu  
o czerwonej jarzębinie  
i białych różach

który spałeś z budzikiem  
na obrotowej scenie  
drobnym krokiem nigdy  
nie zbaczałeś z pięciolinii

który liczyłeś nas wieczorem  
zanim zwalniałeś się z obowiązku  
zamykania drzwi  
na kilka śpiących godzin

który w lesie zabijałeś choinkę  
a we wspomnieniu łowiłeś rybę  
komunikowałeś nas opłatkiem  
przysłanym z odległej baśni  
który walczyłeś z nieugiętym perzem  
na drugim froncie  
po wstaniu od biurka  
chłopo-inteligent  
nie na dzisiejszą wiarę

który swoje lekcje  
utrwalaleś nam na spodniach  
wojskowym pasem  
do ostrzenia brzytwy

który zawsze pierwszy  
i zawsze najwyższy  
choć zadzierający głowę  
w młodym zagajniku  
córek i synów

módl się za nami

T A T O

## W BIEGU

Mężowi

ty się nigdy nie zatrzymasz  
nawet śmierć  
połkniesz w biegu  
w półsłowie  
między jednym rozmachem  
a drugim  
zdziwiony ostrym smakiem  
jaki nagle  
rozrośnie się w ustach  
i wypełni sobą  
każdy protest twojego ciała

papieros rodzony  
położysz na stole  
i książkę kochaną  
po raz czwarty

powieką przetrzesz  
niedorzeczny widok  
słońca umykającego oknem  
kiedy dzień jeszcze  
nie nakręcił budzika  
na dalsze jutrzejsze  
wychodzenie w deszcz

## ZE SKAZĄ

jestem chmurzcą  
ze skazą powiększoną  
przez mędrca szkiełko i oko

nasiąkam rozpaczą  
jak bezdomna rękawiczka  
i wprowadzie zielona  
ale już starta  
gąbka do mycia

w śnie o pożegnaniu  
unikam schodów  
spiralnie podprowadzających do wieży  
skąd już tylko wyskoczyć można

czytanie gazet  
pogrąży mnie w beładzie  
której nocy wierzyć  
gdy wszystko jest nocą  
goniącą mnie po niebie  
gdy szukam ładu

postęp terkocze w moich uszach  
zagłusza mi nawet  
zarliwość modlitwy  
i każe czyścić  
zakurzone szyby  
broniące mnie przed zmianą

gumowe rękawice  
przeglądają moje gardło  
w którym wylęgają się herezje  
między innymi o tym  
że człowiek jest  
marnym kowalem swego losu



**SUFIT**

Siedząc na górnym łóżku  
mogę dotknąć  
betonowych  
belek

Jak przed ćwierćwiekiem  
zabłąkany w salinie  
tutaj  
nie jestem sam

Patrzę na sufit  
żyjący pogodą  
własnych zachmurzeń  
najniższy liść  
najwyższego drzewa

17 lutego 1982 roku

**SYNOWIE**

Wyszczupleli  
wyrośli

Patrzę  
jakbym nie wracał

Byłem  
tutaj

W nich może tylko  
u siebie

Są pnem  
korzeniem wyspą

Przodkami  
w przyszłości

Synowie  
są ojczyzną



27 lutego 1982 roku

Wiersze z tomu: „Po ścianie powietrza”  
 Wałbrzych 1980

## PO ŚCIANIE POWIETRZA

Po ścianie powietrza  
 sznurami deszczu  
 woda biegnie  
 od chmury  
 do ziemi  
 tylko oko  
 od ziemi  
 do chmury  
 wiatr rozśpiewany  
 a kiedy błysk  
 rozeprze się w chmurach  
 echo zgina się do ziemi  
 i już  
 wszyscy piją wodę  
 cieszy się chłopskie oko  
 i pole  
 że złotem rozłani się wysoko  
 szumieć będzie słońce.

## UPAŁ

Drzewom na sen się zbiera  
 mdleją liście  
 muchy nakręcają skrzydła  
 komory głośno krew piją  
 woda z rzek  
 ucieka do nieba  
 ryby  
 mosty ochlapują  
 skórę podaną powietrzem  
 słońce zjada  
 we mnie  
 jak wtedy  
 warzelnia soli.

## BO JABŁKO JEST W NAS

Gdzieś w głębi serc  
gdzie nagle wyrastają rajskie ogrody  
jest miejsce na drzewo  
w którym dojrzewa jabłko wiadomości  
jest zielono uśmiechnięta radość  
gdzie się powtarzają zawsze od początku  
narodziny człowieka  
to są dzieje powszednie  
jak rozkwitanie dnia i nocy  
obecne wszędzie  
i właśnie dlatego  
że jabłko jest w nas  
a w jabłku pierworództwo  
krajobraz nie pustoszeje  
nie obrasta chwastem  
pachnie tylko śmiechem  
pieluszkami po wszystkich drogach ziemi  
bo jabłko jest w nas

## W KOPALNI

Między czernią a czernią  
gdzie paproć krzesi srebrną iskrę  
w czarnym pyłe deszczu  
mrugają lampki  
grają oddechy  
a oczy  
tańczą jak ognie gnane wiatrem  
i świecą kamienie  
i las się odzywa  
i kilof  
stałowy dzięcioł w skamieniałą sosnę  
puka  
na szczęście  
na czarne złota  
na dobre ciepło

## KORONY DLA CHOCHOŁA (fragment)

Godz. 1,00

Mkną domy ulice  
przyśpieszają mimo  
skrzyżowań  
rozkład ogornia minuty  
przewracam porządek aby  
zawczasu dać mocniejsze  
łańcuchy  
zatrzymać pole  
pod butami

Godz. 2,01

nie ma opoki  
schylcie głowy przed świstem  
rozbity wszechświat mózgu  
szturmuje odłamkowym

Godz. 3,02

na wyprostowanych czekają  
silniki z wygaszonym pędem  
mają rozbierać na drobne  
wcześniej ukończone  
kompozycje

Godz. 4,03

ścierniskami obejdzie  
prywatna nadzieja  
a w środku przewrażliwiony  
budzik dzwoni na anioł

palce przybite do drzew  
nie mogą wznówić dnia  
zostaną na przedmieściach

Godz. 5,04

### KORONY DLA CHOCHOŁA (fragment)

od pewnego czasu krzywi się

kalendrz

zasłaniam mu twarz gazetą

po niej też wala się

codziennie

a zegar stuka w plecy

to się nie schowasz

tam rozbijesz

Godz. 6,05

drogo ranna

broczę twą krwią

bram się czepiając

niepomny pionu nieba

wieszając na przygodnych łąkamiach

przepuszczone Wczoraj

### W KOPALNI

niesiesz na otwartej

przepuklinie ciężkie kroki

łagodzisz wychylenia

na ostrych zakrętach

drogo

Godz. 7,06

przyprawiam

korony chochołom

podjeżdżają taśmociągiem

zwyczajni słomiani ludzie

jeden ruch i ku obszernym

ogrodom

nabliższając powietrze

pomazane głowy

zachochołają świat

Godz. 8,07

dostałem nagane za bezprawne  
rozpoczęcie tygodnia  
ustalono że zacznie się  
pojutrze  
po apelacjach znaleziono  
okoliczność łagodzącą  
Brak Pamięci Wskutek  
Daleko Posuniętego i Permanentnego  
Nadużywania Papieru

Godz. 9,08

na szczęście nie wykryto  
że to nie papier toaletowy  
a broszury o chodowli  
białych myszy w młynie

MIROSLAW BORUSZEWSKI

Wiersze z tomu „Rozmowy z majstrem”, Warszawa 1981  
Wyd: „Czytelnik”.

## SÓL

Staszкови Srokowskiemu

solu w ludziach wzbiera  
pokładów goryczy to widać  
kiedy przez uśmiech do wnętrza się przedrzesz  
to słyhać kiedy ukrytą strunę potrączysz

nie rozumiem tego przecież i ja  
robię co chcę mówię co chcę chleba  
mam że i ptakom wystarcza mieszkanie  
samochód a jednak i u mnie przez dobrą  
szychtę byłoby co rąbać

co to się dzieje  
przecież nie wierzę że koniec świata  
co to się dzieje

## LIST DO PEIPERA TADEUSZA

gdybys spotkać mógł tam gdzieś  
peipera tadeusza  
na przechadzce w bibliotece  
albo w zwykłej samotności  
powiedz ode mnie

albo nie  
bo ty goniąc wciąż za planem  
nie masz czasu na to  
więc trochę poczekaj  
niedługo znów razem pójdziemy nad rzekę  
wymoczyć zbolale nogi  
to najpierw tobie odpowiem na jego  
masę maszynę

później do peipera  
tadeusza  
wspólnie napiszemy list

## MARZENIE

widząc jak w słońcu  
mienią się pióra jak ptaki stęsknione  
wracają do domu  
chciałbym ten swój inżynierski rozum  
zamienić na gram instynktu  
a życiową pensję  
na ich skrzydła

pewnie mnie nie podejrzewałeś o to  
nie przypuszczałeś





## STOJĄC

Stojąc pod pomnikiem Wielkiego  
Człowieka  
rozmarzyłeś się. Chciałeś  
być  
taki jak on. W każdym  
wymiarze.  
Sława, pomniki, encyklopedia dla  
potomnych  
lecz w tej chwili chłodny  
wiatr  
owiał twoje bose stopy.  
Rzuciwszy  
przekleństwo pobiegłeś wzbijając tumany  
any  
gołębi.

## WEZWANIE WIERSZEM

Hej człowieku!  
Uważaj co mówisz  
Bo słowa, pobudzone  
do drgań rezonują  
w wielkich częstotliwościach  
próżni, ale gdy ich  
celem jest dusza druga  
mogą wtedy tylko odbić  
się lub zabić  
Więc człowieku,

uważaj!

# ZAKŁADY ELEKTROTECHNIKI MOTORYZACYJNEJ

Świdnica, ul. Westerplatte 29

Polen



## PRODUKUJĄ:

Rozruszniki

Regulatory

Przełączniki

Prądnice

Alternatory

ZAKŁAD EKSPORTUJE SWOJE WYROBY DO WIELU KRAJÓW  
MIĘDZY INNYMI DO JUGOSŁAWII, RFN, SZWECJI, USA,  
FINLANDJI, WĘGIER, ZSRR, CZECHOSŁOWACJI, BUŁGARII,  
AUSTRALII, AUSTRII



# ŚWIDNICKA FABRYKA URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH W ŚWIDNICY, UL. M. BUCZKA 30

**Jest producentem wyrobów na rzecz przemysłu:**

cukrowniczego, rolnego,  
spożywczego, chemicznego,  
górniczego, energetycznego,  
farmaceutycznego, stoczniowego  
oraz gospodarki komunalnej.

**Jest dostawcą urządzeń na eksport jak i dla kraju.**





**DOLNOŚLĄSKIE  
FABRYKI MEBLI  
Z SIEDZIBĄ W ŚWIDNICY**

telefony: 210-91 (5)  
223-67

teleksy: 034691  
0742469

Dolnośląskie Fabryki Mebli to przedsiębiorstwo wielozakładowe. Fabryki tego przedsiębiorstwa znajdują się w: Świdnicy, Świebodzicach, Lubawce, Bystrzycy Kłodzkiej oraz podległe tym fabrykom zakłady w terenie jak w: Srebrnej Górze, Wałbrzychu, Kłodzku, Nowej Bystrzycy. Przedsiębiorstwo produkuje i sprzedaje swoje wyroby na terenie całego kraju.

Produkujemy asortyment zaspokajający różnorodne potrzeby mieszkalne, a w szczególności przedsiębiorstwo znane jest z produkcji:

- kompletów „Wałbrzych”
- kanap narożnych
- mebli młodzieżowych

Wyroby nasze znane są również w krajach zachodnich, a zwłaszcza w Szwecji.

Obok działalności produkcyjnej przedsiębiorstwo rozwinęło pełny wachlarz warunków do wypoczynku i rekreacji dla załogi. Posiada ośrodki czasowe nad morzem w Pogorzeli oraz w górach — dla dorosłych i młodzieży — w Stróżnicy. Posiada także własny żłobek i przedszkole. Historia zakładu rozpoczęła się w 1945 r. ze stanem posiadania niewielkich pomieszczeń i podstawowych obrabiarek do drewna, a dziś jest dużym przedsiębiorstwem charakteryzującym się pracą wielkoprzemysłową.

**Przez stałe udoskonalanie warunków pracy i posiadanie możliwości wypoczynku, pracujący w tym przedsiębiorstwie czują się dobrze.**

**ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO  
OŚRODEK KSZTAŁCENIE ZAWODOWEGO**

58-100 Świdnica, ul. Letnia 13, tel. 242-10

OŚRODEK PROWADZI STAŁE KURSY:

**PRZYUCZENIE DO ZAWODU**

- ◆ palaczy c. o.
- ◆ spawaczy gazowych
- ◆ kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych
- ◆ kroju i szycia
- ◆ dzlewiarstwa maszynowego
- ◆ kierowców pojazdów samochod. kat. „B” i kat. „A”

**KWALIFIKACYJNE NA TYTUŁ CZELADNIKA I MISTRZA**

- ◆ ślusarzy, tokarzy, frezerów
- ◆ mechaników samochodowych
- ◆ lakierników samochodowych
- ◆ murarzy, dekarzy, malarzy
- ◆ blacharzy, betoniarzy
- ◆ stolarzy, zbrojarzy
- ◆ kucharzy, kelnerów
- ◆ cukierników, piekarzy
- ◆ instalatorów sanitarnych
- ◆ elektromonterów i inne

**DOSKONALĄCĘ**

- ◆ Kierowników zakładów przemysłowych
- ◆ Kierowników zakładów gastronomicznych
- ◆ Studium Mistrzów Dyplomowanych
- ◆ Obsługi suwnic
- ◆ Gospodnika
- ◆ Spawania w CO<sub>2</sub>
- ◆ BHP I, II, III st.
- ◆ zrób to sam
- ◆ obsługa małego Fiata 126p
- ◆ inne wg potrzeb

---

**FORMY NABORU** Kursy z wolnego naboru — są to kursy, na które uczestnicy zgłaszają się indywidualnie.

**Kursy zleczone** — są organizowane na zlecenie zakładów pracy, instytucji lub organizacji społecznych.

**RODZAJE KURSÓW** Kursy kwalifikacyjne — są to kursy przygotowujące do egzaminu na tytuł robotnika kwalifikowanego (czeladnika), mistrza w przemyśle i rzemiośle.

**Kursy doskonalące** — celem tych kursów jest doskonalenie kwalifikacji pracowników, aktualizacja ich wiedzy i podnoszenie kwalifikacji wymaganych na danym stanowisku.

**Kursy rekwalifikacyjne** — dają możliwość przekwalifikowania się z dotychczasowego zawodu na inny lub uzyskanie dodatkowej specjalności (zawodu).

**Kursy przyuczenia do zawodu** — są to kursy przygotowujące do zawodu; po ich ukończeniu nie uzyskuje się jednak pełnych kwalifikacji.

**Kursy dla potrzeb własnych** — celem ich jest zaspokajanie zainteresowań słuchaczy.

**Kursokonferencje** — jest to szkolenie trwające mniej niż 30 godzin lekcyjnych.

---

**RODZAJE KSZTAŁCENIA NA KURSACH** Kursy z oderwaniem od pracy — uczestnicy kursów na czas nauki zwolnieni są przez zakład pracy z pełnienia obowiązków służbowych.

**Kursy z częściowym oderwaniem od pracy** — uczestnicy kursów zwalniani są z pracy na czas trwania zajęć na kursie.

**Kursy bez oderwania od pracy** — uczestnicy kursów uczą się w czasie wolnym od pracy.

**Kursy dla niepracujących**

---

**FORMY KSZTAŁCENIA** Kursy stacjonarne — zajęcia dla osób pracujących odbywają się w dni powszednie w godzinach popołudniowych i wieczornych, natomiast dla osób niepracujących — przed południem. Nauczanie odbywa się kilka razy w tygodniu po 4—5 godzin dziennie. Na kursach zleconych dni, godziny i miejsce nauki są ustalane w porozumieniu z kierownictwem zakładu zlecającego kształcenie swych pracowników.

---



NACZELNA  
ORGANIZACJA TECHNICZNA  
**DOM TECHNIKA**  
W ŚWIDNICY ul. Składowa 2

Dom Technika powstał dzięki staraniom i inicjatywie Komitetu Miejskiego NOT, przy poparciu Urzędu Miejskiego oraz pomocy Dyrekcji świdnickich zakładów pracy i Rady Głównej NOT. Społeczne zaangażowanie kadry inżynieryjno-technicznej pozwoliło w stosunkowo krótkim czasie przywrócić zabytkowym obiektom współczesną funkcję.

Dom Technika jest miejscem integracji środowiska inżynieryjno-technicznego inicjującego wiele cennych przedsięwzięć technicznych. W ramach działalności statutowej prowadzone są konferencje, narady, sympozja, kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe oraz kursy językowe. Wysoki poziom szkolenia gwarantuje kadra specjalistów zweryfikowana w NOT. Na początku roku 1983 zostanie utworzony Zespół Usług Technicznych. Swym działaniem ZUT obejmuje:

- ◆ opracowywanie nowych konstrukcji
- ◆ opracowywanie nowoczesnych metod wytwarzania
- ◆ projektowanie urządzeń i linii technologicznych
- ◆ modernizację urządzeń z uwzględnieniem wyeliminowania części z importu
- ◆ kreślenie dokumentacji konstrukcyjnych
- ◆ tłumaczenie tekstów technicznych
- ◆ ekspertyzy

Przy Domu Technika działa Poradnia Wynalazcza WKTiR, w której doświadczeni rzecznicy patentowi udzielają fachowych porad w zakresie wynalazczości.

Zabytkowe wnętrza i ich wystrój stwarzają idealne warunki do imprez rozrywkowych takich jak: koncerty, recitale, dyskusje itd. Z końcem roku uruchomiony zostanie również bar kawowy.

Wychodząc naprzeciw potrzebom społeczności świdnickiej Dom Technika skłonny jest udostępniać swoje pomieszczenia na zebra-  
nia, imprezy okolicznościowe, wesela, przyjęcia itp.

Bliższych informacji udziela DOM TECHNIKA, Świdnica,  
ul. Składowa 2, tel. 213-31.

# SPÓŁDZIELNIA PRACY „APARATURA POMIAROWA” w Świdnicy, ul. Budowlana 3

jest producentem poszukiwanych w kraju i za granicą:

- ◆ **spawarek transformatorowych typu ET-1-115**  
o niewielkim poborze prądu z sieci, bardzo małych gabarytach i wielu zaletach. Spawarki nasze przydatne są w każdym gospodarstwie rolnym i warsztacie rzemieślniczym
- ◆ **przełączników nadmiarowo-prądowych typu PCE 230 i 330**  
niezbędnych do zabezpieczenia przed niedopuszczalnie długotrwałymi przeciążeniami silników elektrycznych
- ◆ **częstościomierzy wibracyjnych typu C-7**  
stosowanych do pomiaru częstotliwości prądu zmiennego
- ◆ **pulpitów sterowniczych do wszelkiego rodzaju urządzeń przemysłowych**

ponadto wykonujemy wysokiej jakości usługi w zakresie:

- ◆ **zabezpieczenia urządzeń ogrzewczych i montażu aparatury kontrolno-pomiarowej**
- ◆ **poligrafii przemysłowej tj. wykonywania tabliczek znamionowych firmowych i innych, drukowanych metodą offsetową na blasze aluminiowej i tworzywach**

Wszelkich informacji o produkcji naszej Spółdzielni udziela Dział Zbytu, tel. 202-70.

# SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

## „Introkart“

### W ŚWIDNICY

*„Dobrodziejstwo pracy i pragnienie tworzenia nowych wartości posiada wielkie znaczenie w życiu każdego człowieka, a szczególnie o niepełnej sprawności fizycznej czy psychicznej“*

Spółdzielnia powstała w ramach przyjęcia Zakładu produkującego obuwie, podlegającego uprzednio pod Związek Inwalidów Wojennych w Świdnicy, jako Sp-nia Inwalidów Wojennych „Wzór”. Założycielami tego Zakładu byli inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy z zawodu obuwnicy w ilości 21 osób.

W dniu 18.IV.1950 r. Zakład ten przekazany został pod Zarząd OZSI Wrocław i zarejestrowany w Sądzie Powiatowym jako Spółdzielnia Inwalidów im. J. Marchlewskiego z siedzibą w Świdnicy przy ul. Wrocławskiej 6. Skład I-go Zarządu Sp-ni przedstawiał się następująco:

Ob. Dudziak — Prezes Zarządu

Ob. Skuba Józef — I członek

Ob. Widlarz Tadeusz — II członek

Pierwszym Przewodniczącym Rady Spółdzielni został wybrany Ob. Małucha Tadeusz. Do roku 1976 Spółdzielnia prowadziła bardzo urozmaiconą działalność produkcyjną i usługową, a m. in.:

◆ produkcję obuwia systemem usługowo-nakładczym ◆ usługi pralnicze i czyszczenie odzieży ◆ usługi introligatorskie ◆ usługi naprawy maszyn biurowych ◆ usługi zegarmistrzowsko-optyczne ◆ usługi szklarskie i szlifierskie ◆ usługi rymarskie ◆ hodowlę pieczarek.

W roku 1951 Spółdzielnia otrzymała nowe pomieszczenia przy ul. Budowlanej nr 6 i przy ul. Marksa 17, które obecnie zajmuje. W tamtych latach na wielkość produkcji oraz ilość zatrudnionych otrzymane pomieszczenia były wystarczające, lecz z biegiem lat rozwój Spółdzielni i wzrost produkcji powoduje, że w chwili obecnej pomieszczenia stały się niewystarczające, ciasne, brak możliwości zabezpieczenia znośnych warunków pracy i bhp. Do pionierów w okresie organizowania działalności Spółdzielni i najbardziej zasłużonych pracowników Sp-ni zaliczają się: Dudziak Bolesław, Małucha Tadeusz, Ambroziak Bolesław, Bogacz Edward, Widlarz Tadeusz, Konopka Stanisław, Pawlica Stanisława, Korbecka Janina, Rzepko Sylwester. W latach 1950–1960 aktywnie działają Komisje Rady Sp-ni Socjalno-bytowa i Kulturalno-oświatowa. Otwarto własną świetlicę-bibliotekę, organizuje się kółko muzyczne, chór, organizuje się programy rozrywkowe, gry towarzyskie oraz wycieczki. W ramach akcji socjalnej urządzono dla pracowników Spółdzielni gabinety: lekarski i dentystyczny, laboratorium z pełną obsługą lekarską i pielęgniarzką. W roku 1961 za zgodą Ministra Kultury i Sztuki Spółdzielnia otrzymuje koncesję na prowadzenie małej poligrafii. Zakupiono maszyny poligraficzne typu „Romayor”. Od 1963 roku zaczyna się specjalizacja i koncentracja produkcji i usług Spółdzielni, w chwili obecnej działalność Spółdzielni opiera się na:

1. produkcji kartonlarsko-poligraficznej,
2. produkcji obuwia zawodowego i wyjściowego,
3. produkcji rękawic roboczych,
4. usługach introligatorskich,
5. usługach szycia odzieży skórzanej.

Pod koniec 1980 r. został wybrany nowy Zarząd Spółdzielni w składzie: inż. Stefan Broś — Kierownik Spółdzielni, Prezes Zarządu inż. Andrzej Nagórko — Kierownik Spółdzielni d/s Technicznych i Produkcji, I Z-ca Prezesa Zarządu mgr inż. Edward Szatan — Kierownik Spółdzielni d/s Rehabilitacji, II Z-ca Prezesa Zarządu.

Od 1981 r. Przewodniczącą Rady Spółdzielni jest Ob. Barbara Skórska. Nowy Zarząd energicznie zabrał się do pracy i postawił sobie następujące główne zadania:

1. Zwiększyć efektywność działalności produkcji i usług, oraz osiągnięcie rentowności Sp-ni jeszcze w 1980 r. i 1981 r.
2. Poprawić warunki pracy pracownikom poprzez zmianę technologii produkcji obuwia, szycia rękawic oraz zmianę parku maszynowego i modernizację starych maszyn i pomieszczeń produkcyjnych.
3. Zwiększyć działalność rehabilitacyjną inwalidów, poprawić warunki socjalno-bytowe pracowników spółdzielni.
4. Przeprowadzić modernizację głównego budynku Spółdzielni przy ul. Budowlanej nr 6 pod kątem zabezpieczenia i zgodnie z potrzebami inwalidów.

Rok 1981 Spółdzielnia rozpoczęła w bardzo trudnych warunkach znanych w kraju. Brak pełnego zabezpieczenia materiałowego, powoduje zakłócenia w produkcji. Pomimo trudności Spółdzielnia wykonała plan 1981 roku wartościowy — 71.104 tys. zł i w asortymencie za wyjątkiem obuwia oraz uzyskała rentowność 36,66% do kosztów przerobu oraz uzyskała po raz pierwszy tak duży zysk bilansowy — 6.130 tys. zł.

Wartość produkcji w poszczególnych działach w cenach zbytu:

1. Produkcja opakowań	— 28.047 tys. zł
2. Produkcja rękawic	— 8.665 tys. zł
3. Produkcja obuwia	— 21.536 tys. zł
4. Produkcja poligrafii	— 3.671 tys. zł
5. Usługi introligatorskie	— 2.277 tys. zł
6. Usługi krawieckie	— 6.908 tys. zł

ogółem: — 71.104 tys. zł

Przeciętne zatrudnienie ogółem w 1981 r. wynosiło 340 osób, w tym 71,3% inwalidów, co również powoduje wykonanie wskaźnika zatrudnienia inwalidów, który ustalony został w wysokości 71%.

Kończąc rok 1981 Zarząd Spółdzielni wyraża nadzieję, że rozwój Sp-ni w latach następnych będzie bardziej efektywny. W planach na rok 1982 zamierza się:

- budowę bazy nakładczej przy ul. M. Buczka za 90 000 tys. zł
- dalszą modernizację budynku przy ul. Budowlanej nr 6
- zmianę technologii wykonania obuwia przez wprowadzenie produkcji spodów obuwia metodą wtryskową
- modernizację taśmy montażowej obuwia
- rozszerzenie opieki lekarskiej i rehabilitacyjnej inwalidów.



**WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK  
SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH  
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA”  
WAŁBRZYCH Z/S W ŚWIDNICY**

**prowadzi działalność społeczno-gospodarczą poprzez:**

- 30 Gminnych Spółdzielni**
- 4 Zakłady Gospodarcze**
- 7 Zakładów branżowych wiodących**

Zasięgiem swego działania obejmuje obszar całego województwa wałbrzyskiego.

Spółdzielczość rolnicza realizując podstawowe swoje zadania prowadzi:

- skup i kontraktację płodów rolnych i żywca**
- zaopatrzenie w środki do produkcji rolnej**
- produkcję artykułów żywnościowych**
- sprzedaż detaliczną, gastronomiczną i hurtową**
- działalność usługową i inwestycyjną**

oraz w ramach działalności społeczno-wychowawczej:

- Spółdzielnie Uczniowskie**
- Ośrodki Nowoczesnej Gospodyni**
- Kluby Rolnika**

**RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA  
W ŚWIDNICY  
ul. Żeromskiego 22**

zrzesza 268 członków i 70 kandydatów różnego zawodu  
Świadczy usługi w zakresie robót budowlanych i produk-  
cji rynkowej.

Wykwalifikowani rzemieślnicy wykonują prace:

- ◆ instalacji elektrycznej
- ◆ gazowej i wodociągowej

oraz wszelkie roboty:

- ◆ malarskie
- ◆ dekarские
- ◆ dekoracje wnętrz

Na zlecenie Centrali Handlu Zagranicznego „Remex”  
w Warszawie prowadzi kooperację i produkcję eksportową  
do NRD i CSRS.

Produkuje części zamienne dla górnictwa i rolnictwa.  
Spółdzielnia bierze udział w corocznych targach „Wiosna  
i Jesień w Poznaniu” i organizowanych giełdach, na któ-  
rych przedstawia swoje wyroby.

Dobrze zaopatrzony „Pawilon Handlowy” prowadzi sprze-  
daż artykułów naszego rzemiosła —

- ◆ meble stołowe i kuchenne
- ◆ sprzęt domowy, oświetleniowy i wędkarski
- ◆ konfekcja lekka i dziewiarstwo
- ◆ pamiątki oraz drobne przedmioty z zakresu  
„1001 drobiazów”

XV-lecie

## MUZEUM DAWNEGO KUPIECTWA W ŚWIDNICY

W maju br. minęło 15 lat od chwili otwarcia w gmachu świdnickiego ratusza jedyne w Polsce Muzeum, specjalizującego się w zagadnieniach metrologii, handlu i kupiectwa. Muzeum powstało z inicjatywy mgr Franciszka Jarzyny, wieloletniego kierownika placówki.

W ciągu 15 lat, rozpoczynając od zera, gdyż mimo przedwojennych tradycji muzealnych miasta, nie zachowały się żadne zbiory, zgromadzono w magazynach Muzeum około 4.800 eksponatów. Większość z nich zakupiono od osób prywatnych, część za pośrednictwem salonów DESA, kilkaset otrzymano w darze od instytucji i osób prywatnych. W tym czasie zorganizowano 2 wystawy stałe oraz 85 wystaw czasowych, które zwiedziło ponad 240.000 osób.

### ZBIORY

1. Dział metrologiczny — gromadzi wszelkie przedmioty służące do ważenia i mierzenia oraz związane z miernictwem druki, dokumenty i przedstawienia ikonograficzne.
2. Dział historyczny — gromadzi zabytki dotyczące historii miasta i regionu, wyroby świdnickiego rzemiosła, wszelkie przedstawienia dawnej Świdnicy, dokumenty związane z osadnictwem na Ziemiach Zachodnich itp.
3. Dział kupiecki — zajmuje się gromadzeniem zabytków związanych z wyposażeniem dawnych sklepów, kantorów kupieckich, dawnych opakowań handlowych, reklamy handlowej w szeroko rozumianym sensie.



### KOMUNIKAT

Apelujemy do społeczeństwa o pomoc w pozyskaniu zbiorów, o przeszukanie strychów, piwnic i domowych archiwów. Prosimy o współpracę w odtwarzaniu i dokumentowaniu historii. Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się do biura Muzeum, Rynek 37, tel. 212-91.

ODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

# „NOWE ŻYCIE”

W ŚWIDNICY

ZAŁOŻONA 29 KWIETNIA 1946 R.

OBECNIE POSIADA:

- 2 zakłady produkcji okryć i ubiorów damskich  
zakład nr 1 przy ul. Zamkowej 9  
zakład nr 2 ul. Żeromskiego 14
- 20 zakładów usługowych świadczących usługi  
w branży krawieckiej

Zatrudnia ogółem 420 pracowników oraz przygotowuje do zawodu 60 uczniów.

Specjalnością przemysłową Spółdzielni jest produkcja okryć damskich z tkanin wełnianych i bawełnianych.

Wyroby Spółdzielni dostarczane są do wszystkich większych ośrodków miejskich w kraju i na eksport.

Roczna produkcja okryć damskich (płaszczy) wynosi 110.000 szt. z tego 60% przeznaczają się na rynek krajowy a 40% na eksport.

Staramy się sprostać wymaganiom klientów urozmaicając i wzbo-  
gacając wzornictwo zgodnie z tendencjami mody.



*Foto*

*Atelier*

**PIOTR HAMERSKI**

Świdnica,

ul. Świerczewskiego 1

tel. 207-60, 227-86

- ◆ wykonuje wszelkie prace w zakresie fotografii czarno-białej i kolorowej
- ◆ przyjmuje zlecenia na reprodukcje:  
reklamowe, zakładowe, reporterskie, obróbkę prac amatorskich i renowację zdjęć

Gwarantuje wysoką jakość usług

**NOWOURUCHOMIONY  
RZEMIEŚLNICZY ZAKŁAD GALWANOTECHNICZNY**

Edward Szywala  
58-100 Świdnica, ul. Staszica 36



**Wykonuje pokrycia galwaniczne na wanny i kielichy**

- cynkowanie bez pasywacji i z pasywacją
- niklowanie półbłyszczące
- miedziowanie
- anodowanie aluminium z możliwością barwienia

●  
Gwarantujemy wysoką jakość wykonanych pokryć galwanicznych oraz terminowość ich wykonania.

**PIEKARNIA**

Świdnica, ul. Przyjaciół Żołnierza nr 11

Michał Radwański

mistrz cechu piekarzy, Pionier miasta Świdnicy

◆ poleca własnej produkcji codziennie świeże pieczywo i wyroby cukiernicze.

